czytam, więc wiem

Wygraj stypendium za pasje!

Fundujemy stypendia dla uczniów z pasjami.
Więcej o konkursie na str. 6.

DZIŚ
po południu / w nocy
12⁰ 9⁰ >>2

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA
Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,18 zł.
ISSN 0137-9488

www.wspolczesna.pl
5 października 2012
piątek
194(17633)
2,20 zł (w tym 8% vat)

Białystok >> Jarosław Dworzański nie zniósł krytyki opery

Marszałka sterowanie wizją

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Z daniem marszałka województwa o operze źle mówić nie wolno. Jarosław Dworzański (PO) nie dość, że stara się wpływać na to, jakie i kiedy informacje pokazują publiczne media, to jeszcze pisze oficjalne listy ze skargą na ich nieposłuszeństwo.

W swoim liście z 2 października do prezesa TVP skarży się na to, że dziennikarka z białostockiego oddziału telewizji publicznej zrealizowała materiał o wytwornych bankietach, jakie w ostatnim czasie urządzają podlascy samorządowcy. Jednym z przykładów był bankiet zorganizowany z okazji otwarcia Opery i Filharmonii Podlaskiej. Przyznaje w liście, że tylko interwencja u dyrektora białostockiej TVP pozwoliła uniknąć emisji materiału w dniu otwarcia opery. List ten oburzył nie tylko środowisko dziennikarskie.

W rozmowie z nami posłanka Julia Pitera (PO) skomentowała, iż wywieranie presji na media jest niedopuszczalne

– Publikowanie informacji przez interweniującego o tym, że niewyemitowanie materiału jest następstwem interwencji powinno przynieść ustosunkowanie się dyrektora lokalnej telewizji, co do tego, jaka była przyczyna zdjęcia materiału z emisji. W przeciwnym razie może powstać wrażenie, że nie względy merytoryczne, ale nacisk funkcjonariusza publicznego były przyczyną zdjęcia tego materiału – twierdzi posłanka.

W czwartek, przez cały dzień, próbowaliśmy skontaktować się z Grzegorzem Sawickim, dyrektorem białostockiego oddziału TVP. Niestety, pomimo że – jak twierdzi jego sekretarka– wychodzi z pracy o godz. 18, nie znalazł czasu na rozmowę z nami.

Marszałek Dworzański był natomiast niedostępny, bo brał udział w Konferencji Peryferyjnych Regionów Nadmorskich... w operze. Jego rzecznik twierdzi, iż to dziennikarka TVP zachowała się niestosownie. Jak się dowiedzieliśmy, to on kontaktował się z dyrektorem białostockiej TVP i skarżył się „na skandalizujący materiał.

– Uważam, że takie materiały nie powinny ukazywać się w mediach publicznych, dlatego też wystosowaliśmy to pismo – twierdzi Jan Kwasowski, rzecznik marszałka. – W rozmowie z dyrektorem Sawickim powiedziałem, żeby się zastanowił, czy tego typu materiały powinny być emitowane na antenie TVP Białystok, szczególnie w dniu inauguracji opery.

Dlatego urząd marszałkowski unikał odpowiedzi na pytania dziennikarzy dotyczące kosztów związanych z bankietami i oprawą inauguracji opery. Rzecznik zasłaniał się urzędowym dwutygodniowym terminem na odpowiedź. Wrogo reagował też na każdą negatywną informację o tym wydarzeniu.

Mówiąc jednak o misyjności mediów publicznych, podlascy urzędnicy zdają się zapominać o tym, iż z zasady są one niezależne i to nie do władz samorządowych należy wybór tematów, jakie są w nich przedstawiane. ▲



Archiwum

Marszałek Jarosław Dworzański oficjalnie przyznał, że po interwencji powstrzymano emisję dziennikarskiego materiału w TVP Białystok

List marszałka województwa podlaskiego do prezesa Telewizji Polskiej Juliusza Brauna

„W związku z materiałem red. Małgorzaty Kotarskiej-Ołdakowskiej, wyemitowanym we wtorek 2 października w głównym wydaniu „Obiektywu", marszałek województwa podlaskiego Jarosław Dworzański wysłał pismo do Prezesa Telewizji Polskiej Juliusza Brauna."

Szanowny Panie Prezesie

W ostatnich dniach Białystok i województwo podlaskie były miejscem bezprecedensowego wydarzenia, jakie zdarza się raz na kilkadziesiąt lat. Oto po sześciu latach budowy ukończony został gmach Opery i Filharmonii Podlaskiej według znakomitego projektu prof. Marka Budzyńskiego. Zdaniem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego, który uczestniczył w uroczystości otwarcia, nowa Opera jest jednym z pięciu najlepszych i największych inwestycji kulturalnych, a jej znaczenie wybiega daleko poza Polskę, bo może być pomostem między Wschodem i Zachodem Europy. Dyrektor Opery Roberto Skolmowski, jeden z najlepszych reżyserów operowych w Polsce, wystawił 28 i 30 września „Straszny dwór" w znakomitej obsadzie, a 29 września pokazał publiczności polską prapremierę musicalu „Korczak" Chrisa Wiliamsa, którego mieliśmy zaszczyt gościć tego dnia. Przy okazji musicalu zorganizowaliśmy wraz z Rzecznikiem Praw Dziecka ogólnopolską konferencję, w której wzięło udział kilkaset osób. Dzieci nagrodziły Orderem Uśmiechu legendarną Henrykę Krzywonos.

Miałem nadzieję, że białostocki oddział Telewizji Polskiej stanie na wysokości zadania i potrafi przekazać w swoich relacjach znaczenie i urodę tych wydarzeń. Nie chcę oceniać, jak te relacje wyglądały, ale zwrócę tylko Pańską uwagę na fakt, że większość materiałów została przygotowana i wyemitowana nie w ramach działalności misyjnej, czego można by się spodziewać po telewizji publicznej, tylko w ramach umów promocyjnych, na które Urząd Marszałkowski wydał ponad 161 tysięcy złotych. Nie mam o to pretensji, bo rozumiem trudną sytuację finansową białostockiego oddziału TVP.

Nie mogę jednak zgodzić się z tym, że głównym tematem, który interesował niektórych dziennikarzy w kierowanej przez Pana Prezesa firmie, był koszt bankietu, zorganizowanego przy okazji otwarcia Opery. Dzięki interwencji u Dyrektora Oddziału Grzegorza Sawickiego udało się powstrzymać przygotowanie i emisję takiego – z założenia skandalizującego – materiału już w dniu inauguracji. Niestety, został przygotowany przez inną dziennikarkę, Małgorzatę Kotarską-Ołdakowską, i wyemitowany we wtorek 2 października w głównym wydaniu „Obiektywu" (redaktorem wydania był Andrzej Ciszewski). Nie będę się odnosił do skandalicznych sformułowań w rodzaju „Dlaczego władza je w naszym imieniu?", „Trudno zwykłym zjadaczom chleba przełknąć fakt, ile władza wydaje na bankiety i rauty". Podkreślę tylko, że przytoczona przez autorkę suma prawie stu tysięcy złotych została w co najmniej połowie wydana nie na bankiet, tylko na wyżywienie dzieci i ich opiekunów z różnych stron Polski w drugim dniu inauguracji oraz aktorów. Dzieci spędziły w Operze prawie cały dzień, trudno byłoby im odmówić skromnego posiłku.

Fakt, iż Małgorzata Kotarska-Ołdakowska pomija te niewygodne dla założonej z góry tezy okoliczności najlepiej świadczy o jej rzetelności dziennikarskiej.

Od wielu lat staram się współpracować z dziennikarzami TVP Białystok i z kolejnymi szefami oddziału, rozumiejąc ich specyfikę pracy. Nie miałem jednak do tej pory tak drastycznego przypadku populizmu, nierzetelności i obraźliwych sugestii. Najgorsze w tym wszystkim, że materiał obraża moich gości, wśród których byli ministrowie, ambasadorzy, biskupi, delegacje zaprzyjaźnionych miast i regionów z zagranicy, a także Bogu ducha winne dzieci.

Z wyrazami szacunku
Jarosław Dworzański
Marszałek województwa podlaskiego

Kramik: 7060 ogłoszeń

Dziś II część

W numerze:

▲ **Białystok. Miesiąc studiów = 1100 złotych.** Prawie 10 tysięcy złotych w ciągu roku akademickiego wydają ci, którzy z całego regionu przyjeżdżają do Białegostoku na studia. >>2

▲ **Kraj. Insynuacje PiS to brednie.** Donald Tusk nie ma i nie miał żadnych relacji towarzyskich czy koleżeńskich z sędzią Ryszardem Milewskim – twierdzi rzecznik rządu. >>7

▲ **Sport. Trzeba skoczyć nad przepaścią.** Rozpoczyna się ekstraklasa siatkarek. Na początek Orlen Ligi białostocki AZS zagra o punkty w Muszynie. >>16

W Magazynie

▲ **I tak już 50 lat śpiewam te swoje piosenki** – mówi Halina Kunicka, która kilka dni temu odwiedziła Suwałki. Jak udaje jej się utrzymywać dobrą formę? Których polskich wokalistów młodego pokolenia ceni najbardziej i... jaką jest teściową?
piszemy w Magazynie

7 dni

▲ **„7 Dni Polska, Świat"** to 16-stronicowy tygodnik, poświęcony najważniejszym i najciekawszym wydarzeniom z Polski i ze świata z minionego tygodnia, dołączany do naszego piątkowego wydania wyłącznie dla Prenumeratorów. ▲

promocja
SMSowo KOMFORTowo
Szczegóły na str. 12
Wyślij ogłoszenie SMS'em
bial

Cytat dnia:



„Większość nieszczęścia spada na nas dlatego, ponieważ aż do połowy drogi sami idziemy na ich spotkanie."

Clive Staples Lewis

CLIVE STAPLES LEWIS (1898-1963) – brytyjski pisarz, historyk, filozof i teolog, członek grupy Inklingów. Stworzył cykl fantasy dla dzieci Opowieści z Narnii (The Chronicles of Narnia, 1950-1955). Znany jest również z esejów religijno-filozoficznych.

Czy wiesz, że...



▲ **Juwenalia, które są w Polsce obchodzone jako święto studentów, swoją tradycją sięgają czasów starożytności. Pierwsze miał zorganizować cesarz Neron. Kazał wydać ucztę z okazji zgolenia przez niego pierwszego zarostu. Miało to być święto ku czci młodości. Słowo „Iuvenalia" pochodzi z języka łacińskiego i oznacza dosłownie igrzyska młodzieńców. W Polsce Juwenalia początek swój miały w Krakowie, już w XV w.**

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
12⁰ 9⁰	12⁰ 6⁰	9⁰ 5⁰
Ciśnienie 993 hPa	Ciśnienie 992 hPa	Ciśnienie 995 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
11⁰ 8⁰	11⁰ 5⁰	9⁰ 4⁰
Ciśnienie 990 hPa	Ciśnienie 989 hPa	Ciśnienie 992 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
12⁰ 9⁰	12⁰ 6⁰	10⁰ 5⁰
Ciśnienie 993 hPa	Ciśnienie 992 hPa	Ciśnienie 995 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
11⁰ 8⁰	11⁰ 5⁰	9⁰ 4⁰
Ciśnienie 992 hPa	Ciśnienie 991 hPa	Ciśnienie 994 hPa

Białystok >> Najwięcej pieniędzy żacy wydają na stancje i jedzenie

Miesiąc studiów = 1100 złotych

Prawie 10 tysięcy złotych w ciągu roku akademickiego wydają ci, którzy z całego regionu przyjeżdżają do Białegostoku na studia.

Fot. W. Wołkielewicz



Nie jest łatwo, ale życie w Białymstoku na pewno kosztuje żaka mniej niż w Warszawie – zgodnie twierdzą studentki filologii rosyjskiej (na zdjęciu od lewej): Monika, Karolina, Paula i Sylwia

Studenci, którzy mieszkają z rodzicami i nie płacą czesnego, nie muszą przejmować się aż tak wysokimi kosztami. Przyjezdni najwięcej przeznaczają bowiem na wynajęcie mieszkania czy pokoju. Te opłaty zabierają im około 45 procent miesięcznych wydatków. Kolejne ok. 37 procent swojego budżetu studenci wydają na jedzenie, natomiast resztę – mniej więcej po równo – na bilety, ubrania, książki i atrakcje studenckiego życia.

Rosną ceny wynajmu studenckich stancji

– Tradycyjnie najbardziej się odczuwa wydatki na mieszkanie, z każdym rokiem stawki są wyższe – mówi Marta, studentka filologii polskiej. – Kiedy byłam na pierwszym roku wynajmowałam pokój za 250 zł, teraz, po trzech latach, za podobny standard kwatery płacę już 400 zł.

Do opłaty za wynajęcie pokoju trzeba doliczyć wydatki na prąd, wodę i internet. Na rachunki trzeba wydać ok. 100 zł miesięcznie.

– Żeby było taniej, ale też i weselej, mieszkamy w możliwie najwięcej osób – mówi Michał, student informatyki na politechnice. – Dlatego trzypokojowe mieszkanie wynajmuję do spółki jeszcze z trzema kolegami.

Najdroższe są mieszkania w centrum miasta i te, które znajdują się w pobliżu uczelni. Na Nowym Mieście, niedaleko Politechniki Białostockiej, za umeblowany pokój trzeba zapłacić średnio 400 zł. Na Dziesięcinach można zamieszkać już za 250 zł miesięcznie. Studenci najchętniej wybierają mieszkania dwu- lub trzypokojowe. Najmniej popularne wśród żaków są kawalerki.

Natomiast miejsce w pokoju w akademiku to wydatek w granicach 270-320 złotych miesięcznie.

Najwięcej można oszczędzić na jedzeniu

Kolejną pozycją na liście największych studenckich wydatków jest wyżywienie. To koszt około 400 zł miesięcznie.

– Żeby było najtaniej, zaopatrujemy się w dyskontach spożywczych i tanich hipermarketach. Na jedzeniu można najwięcej zaoszczędzić. To, co zostaje przeznaczam na imprezy – nie ukrywa Rafał, student budownictwa.

– Ci, którzy przywożą jedzenie z domu, tzw. wałówkę, mają znacznie lepiej. Sami mogą sobie przygotować obiad. Omijają drogie restauracje czy uczelnianą stołówkę – dodaje jego kolega Paweł.

Przywiezienie zapasów spożywczych z domu jest powszechnie znanym i stosowanym przez studentów sposobem na przetrwanie. Jednak by dostać „wałówkę" trzeba do rodziców dojechać, a to też kosztuje. Ci, którzy nie mają swoich samochodów wybierają transport publiczny lub autostop.

Liczba dnia

40000

studentów

w tym roku akademickim kształci się w publicznych szkołach wyższych w Białymstoku

– Pochodzę z niewielkiej miejscowości oddalonej 50 kilometrów od Białegostoku. Staram się jeździć do rodziców przynajmniej dwa razy w miesiącu – mówi Wojtek, który studiuje na automatyce i robotyce. – Najtańszy bilet autobusowy kosztuje 10 złotych w jedną stronę. Czasem, by oszczędzić, łapię „stopa".

Nie samą nauką student żyje

Zakup biletów na komunikację miejską to kolejny ważny wydatek w budżecie młodych ludzi. Miesięczny ulgowy bilet kosztuje 40 zł.

– Za pokój płacę 450 zł, jedzenie kosztuje mnie około 400 zł, bilet miesięczny 40 zł – wylicza Wojtek. – Do tego potrzebuję jeszcze 30 zł na ksero i książki, czasem także na ubrania. Łącznie to około tysiąc złotych. A przecież nie liczę wydatków na imprezy.

Zatem zanim studenci osiągną wyższe wykształcenie, wcześniej muszą wydać sporo pieniędzy, także na bezpłatnych studiach dziennych. W ciągu dziewięciu miesięcy nauki białostocki student musi wydać prawie 10 tys. zł. By zmniejszyć te koszty, studenci mogą się starać o stypendia socjalne, których wysokość waha się od 150 do 300 zł miesięcznie. Żacy najlepsi w nauce mogą otrzymać także stypendia naukowe. Na tzw. kierunkach zamawianych to nawet tysiąc złotych miesięcznie.

(ak)

Michałowo >> Podczas wizyty prezydenta

Radny nie dostał obiadu

Czuję się urażony – mówi Piotr Dąbrowski, radny z Michałowa. – Dzień przed wizytą prezydenta Bronisława Komorowskiego w naszym mieście otrzymałem telefon z zaproszeniem na przywitanie głowy państwa. Na miejscu jednak nie zostałem wpuszczony.

Prezydent Komorowski do Michałowa przybył w pierwszej połowie września. Mieszkańcy miasta witali go przed Galerią Pracowni Filmu, Dźwięku i Fotografii – Niezbudka (PFDF). Później głowa państwa i zaproszeni goście udali się na uroczysty obiad. Zorganizowano go w ustawionym za galerią namiocie.

Właśnie do tego namiotu radny nie został wpuszczony. Zresztą nie on jeden. Jak sam tłumaczył, odprawieni zostali też inni przedstawiciele rady miasta.

– To dyskryminacja. Jako opozycyjny radny miałem prawo brać udział w tym spotkaniu – tłumaczy.

O wyjaśnienie poprosiliśmy burmistrza Michałowa.

– Na przywitanie pana prezydenta, m.in. za pośrednictwem mediów, zapraszaliśmy wszystkich mieszkańców gminy – tłumaczy Marek Nazarko. – Jednak na spotkanie w namiocie nie mogli wejść wszyscy, bo było tam mało miejsca. Specjalne pisemne zaproszenia wysłałem przedstawicielom środowisk: cerkiewnych, kościelnych oraz posłom i samorządowcom różnych opcji politycznych, itp. Przykro mi, ale wszystkich radnych nie mogłem zaprosić.

(azda)

Orla >> Szeptucha padła ofiarą złodziei

Pieniądze zniknęły ze słoika

Znana na całą Polskę szeptucha z Orli (gmina Bielsk Podlaski) padła ofiarą złodziei. Skradziono jej pieniądze, które trzymała w słoiku ukrytym w piecu. Łupem sprawcy lub sprawców padło w sumie kilkanaście tysięcy złotych.

– Ze zgłoszenia wynika, że do kradzieży doszło 9 września – informuje starsza aspirant Aneta Łukowska z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku.

Jak zgłosiła funkcjonariuszom 86-latka, do kradzieży doszło prawdopodobnie w niedzielę, gdy była na nabożeństwie w orlańskiej cerkwi. Niestety sama poszkodowana ułatwiła przestępstwo sprawcom, ponieważ jej dom z reguły jest otwarty. Może przyjść do niej każdy, kto chce zwrócić się o pomoc.

Szeptucha modli się w intencji odwiedzających ją osób i, jak twierdzi wielu, uzdrawia. Jest słynna na całą Polskę, w związku z tym odwiedzają ją tłumy. Zdarza się, że kolejki do jej domu stoją aż na orlańskich ulicach.

Teraz kobieta, która pomaga innym, sama padła ofiarą przestępstwa.

Sprawcy ukradli 10 tys. zł, 300 euro i od 200 do 400 dolarów. Nie wiadomo, kto zabrał te pieniądze z otwartego domu szeptuchy. Policjanci zapewniają, że trwa dochodzenie w tej sprawie. Na razie jednak nie udało się znaleźć sprawcy.

Kradzież w domu szeptuchy to kolejny przykład na wykorzystywanie przez przestępców łatwowierności starszych osób.

(bisu)

Krótko

▲ **Niezwykły koncert „Drzewo Życia"** dedykowany śmiertelnie chorym dzieciom z białostockiego hospicjum odbędzie się w niedzielę. Koncert będzie połączony z kwestą na ich rzecz. Na Rynku Kościuszki do godz. 12 wystąpią m.in.: Marian Opania, Kwartet Primavera, Zespół Rockowy Heleny Mieszkuniec czy zespół Kalinka. Imprezę organizuje fundacja Otwierających się Serc.

(mw)

▲ **Bezpłatne badania poziomu cholesterolu** we krwi i konsultacje lekarza już w ten weekend odbędą się w centrum handlowym Carrefour Białystok przy ulicy Wrocławskiej 20. Akcję organizuje marka Flora pro.activ. Na stoisku pielęgniarka zmierzy nie tylko poziom cholesterolu, ale również ciśnienie krwi niezbędne do analizy stanu zdrowia. Jeżeli poziom cholesterolu przekroczy normy, lekarz internista przeprowadzi indywidualne konsultacje z badaną osobą. Badania odbędą się w piątek w godz. 15-20, w sobotę w godz. 10-20, a w niedzielę, w godz. 12-19.

(luk)

Krócej po bilet

▲ **Punkty BKM dłużej czynne.** Rozpoczął się nowy rok akademicki, a wraz z nim kolejki po doładowanie kart miejskich. Teraz mają one zniknąć. Od czwartku dwa punkty personalizacji kart miejskich wydłużyły godziny pracy. Czynne są tylko w dni robocze. Przy ul. Sienkiewicza 22 kartę możemy doładować w godz. 6-21, przy ul. Składowej 11 w godz. 6-8. Pamiętajmy, że aby móc przedłużyć ulgi na karcie, należy zabrać ze sobą: kartę miejską i legitymację studencką, z terminem ważności powyżej 31 października. Studenci I roku, którzy muszą pierwszy raz aktywować kartę, mogą to zrobić jedynie w punkcie przy Składowej 11. **(lw)**

Studenci zapraszają na lodowisko. Będzie muzyka, dyskoteka, dj i kolorowa kula.


A. Zgiet

Dyskoteka na Łyżwach to pierwsza propozycja w ramach Jesieni Studenckiej PB. Zabawa odbędzie się 8 października, w godz. 18.30-20.30, na lodowisku MOSiR (ul. 11 Listopada 28). Bilety na dyskotekę dla studentów kosztują 4 zł za godzinę jazdy. Pozostali płacą 6 zł. Opłata za godzinne wypożyczenie łyżew wynosi 5 zł dla wszystkich. Właściwe imprezy w ramach Jesieni Studenckiej czekają nas od 18 do 20 października. Pierwszego dnia na Kampusie Politechniki Białostockiej wystąpią zespoły lokalne (m.in. Saint Hill i Dead Courier). 19 października w hali namiotowej przed Wydziałem Elektrycznym PB zagrają: Strachy Na Lachy, Kamil Bednarek, JAMAL i Freakin Rudeboys. Początek o godz. 18. Na koniec, 20 października, wystąpi duet Łona&Webber i odbędą się bitwy freestylowe.

(uk)

Edukacja >> W przedszkolach odchodzi się od słodyczy i unika konserwantów

Dzieci uczą się zdrowo jeść

Zamiast lizaka–kawałek marchewki, a na urodziny – bufet z suszonymi owocami.

Takie zasady wprowadziło już wiele białostockich przedszkoli. – Otyłość dzieci jest coraz poważniejszym problemem społecznym – tłumaczy Bożena Arłukiewicz, dyrektorka Przedszkola Samorządowego nr 64 przy ul. Dubois. – Często wynika ona z pośpiechu, w jakim żyjemy. Rodzic kupuje dziecku słodką bułkę, bo tak jest szybciej. Ze złej diety wynika też wiele chorób. Wychodzimy z założenia, że zasady zdrowego żywienia warto wpajać już od najmłodszych lat.

Bez konserwantów

PS nr 64 bierze udział w wielu programach prozdrowotnych takich jak „Piramida zdrowego żywienia" czy „Akademia zdrowego przedszkolaka". Raz w tygodniu maluchy samodzielnie robią kanapki i surówki. Wkrótce zaś będą robić zielniki. W doniczkach będą hodować bazylię czy miętę. Wiosną zaś posadzą je w ogródku. Wszystko po to, by chętniej sięgały po świeże zioła. – Nie stosujemy w kuchni sztucznych przypraw, czytamy, co jest napisane na opakowaniu – mówi Bożena Arłukiewicz. – Zapraszamy też rodziców na spotkania i pokazujemy im, co ciekawego można zrobić z owoców i warzyw. Szczególnie popularne są maselka smakowe.

Program >

Rusza IV edycja ogólnopolskiego programu edukacyjnego „Mamo, Tato, wolę wodę!". Jego celem jest podkreślenie roli wody w codziennej diecie dziecka oraz wspieranie rodziców w kształtowaniu prawidłowych nawyków żywieniowych. Do 1000 przedszkoli, które zarejestrują się na stronie internetowej www.wolewode.pl, trafią pakiety z materiałami edukacyjnymi.

W tym przedszkolu dzieci niedostają też żadnych słodyczy. Zamiast lizaka czy cukierka w nagrodę maluchy otrzymują marchewkę czy jabłko.

Trudniej z rodzicami

Podobne zwyczaje żywieniowe panują także w PS nr 36 przy ul. św. Mikołaja. Tutaj dodatkowo dzieci z różnego rodzaju alergiami mogą liczyć na specjalną dietę – bezglutenową czy bezmleczną.

– Gotujemy bez użycia konserwantów i sztucznych barwników. Po podwieczorku, jeszcze przed wyjściem do domu, dzieci otrzymują na przekąskę krojone warzywa i owoce – wylicza Ewa Gutowska, dyrektorka placówki. – Do posiłków dzieci otrzymują po dwie surówki. Wtedy na talerzu jest kolorowo, co zachęca do jedzenia, a dodatkowo maluchy poznają nowe smaki.

Jeśli zaś rodzic chce zrobić przyjęcie urodzinowe nie przynosi torby cukierków tylko chrupki czy suszone owoce. Z praktyki przedszkoli wynika jednak, że ciężej do tego przekonać rodziców niż dzieci.

– To my, dorośli myślimy, że najlepsza nagroda to słodycze. Z dziećmi jest inaczej. Dla nich nagrodą może być też marchewka – uważa Bożena Arłukiewicz. – Wszystko zależy od tego, do czego są przyzwyczajone. **(jsz)**

Kultura >> Instytucje kulturalne organizują akcję dla najmłodszych

Jedyny taki tydzień w mieście

Impulsem do zorganizowania imprezy dla dzieci jest trwający Rok Korczakowski. Tydzień Dziecka w Białymstoku to wspólne przedsięwzięcie pracowników Muzeum Podlaskiego i Wydziału Pedagogiki i Psychologii UwB.

– Impreza ma nawiązywać do Tygodni Dziecka, które odbywały się w Białymstoku przed wojną. Wówczas organizowane były ciekawe wydarzenia dla dzieci: akademie, zawody sportowe, przedstawienia w kinach i teatrach, gry i zabawy. Chcemy wrócić do tej dobrej tradycji – mówi Andrzej Lechowski, dyrektor Muzeum Podlaskiego.

Do współpracy zaangażowało się kilka miejskich i wojewódzkich instytucji kultury, które w swojej ofercie mają propozycje dla najmłodszych gości. Tygodniowa feta rozpocznie się w niedzielę w białostockim ratuszu muzealnym piknikiem dla rodzin z dziećmi. W kolejnych dniach Muzeum Wojska zaprasza na zabawy historyczno-teatralne, Galeria im. Sleńdzińskich na przedwojenną lekcję kaligrafii, BOK koncert „Dzieci dzieciom", Arsenał na warsztaty artystyczne, a Centrum Zamenhofa szykuje zabawę z rysowaniem komiksów. BTL i Teatr Dramatyczny proponują zajęcia plastyczne i aktorskie. Nowa opera otwiera swoje drzwi, by zaprezentować tajemnice, a na scenie pokazać „Straszny dwór". Wydział Pedagogiki i Psychologii przygotowuje konferencję dziecięcą „Troska o szczęście dziecka". Można w nich uczestniczyć bezpłatnie lub za symboliczną cenę.

– Zależy nam, by każdy z partnerów ze swojej standardowej oferty edukacyjnej wybrał coś najbardziej wartościowego – mówi Andrzej Lechowski.

Organizatorzy liczą na to, że impreza będzie nie tylko cyklicznym, ale i ogólnopolskim wydarzeniem.

(ak)

Harmonogram akcji >

Przez siedem dni na małych gości czeka:
▲ 7.10: Ratusz i Galeria im. Sleńdzińskich;
▲ 8.10: Muzeum Rzeźby i Galeria im. Sleńdzińskich;
▲ 9.10: Białostocki Teatr Lalek, Galeria Arsenał i Galeria im. Sleńdzińskich;
▲ 10.10: Opera i Filharmonia Podlaska, Wydział Pedagogiki i Psychologii UwB (konferencja Troska o szczęście dziecka) i Galeria im. Sleńdzińskich;
▲ 11.10: Centrum im. Ludwika Zamenhofa i Galeria im. Sleńdzińskich;
▲ 12.10: Muzeum Wojska, Białostocki Ośrodek Kultury i Galeria im. Sleńdzińskich;
▲ 13.10: Muzeum Historyczne;
▲ 14.10: Teatr Dramatyczny.

Koncert Lipnickiej i Portera przy Podleśnej

Anita Lipnicka i John Porter wystąpią w niedzielę o godz. 19 na scenie Opery i Filharmonii Podlaskiej przy ul. Podleśnej 2. Bilet kosztuje 69 zł. Muzycy są parą nie tylko na scenie, ale też w życiu prywatnym. Sekretem ich sukcesu jest podobna wrażliwość muzyczna, harmonia głosów i dusz, melodyjne utwory, poetyckie teksty oraz niepowtarzalny i bezpretensjonalny nastrój na koncertach. Duet wydał wspólnie cztery płyty: „Nieprzyzwoite Piosenki", „Inside Stories", „Goodbye" oraz „Other Stories". Mamy dla Was bilety. Piszcie maila w piątek w godz. 11-11.05 na: ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie swoje dane, numer telefonu i uzasadnienie dlaczego chcecie bilet. **(uk)**

Mat. organizatora



bial

Region >> Prawo

Mandat od celnika

Celnicy to kolejna służba, która będzie samodzielnie wystawiała mandaty sprawcom niektórych wykroczeń drogowych. Kierowcy mogą zostać przez nich ukarani m.in. za tamowanie ruchu drogowego lub za niedostosowanie się do poleceń celnika. Ci, którzy jeżdżą zawodowo, zapłacą np. za przekroczenie dozwolonego czasu pracy.

Takie zmiany przewiduje projekt rozporządzenia premiera, który trafił do konsultacji międzyresortowych.

Dodatkowe kompetencje mają pomóc celnikom skuteczniej i szybciej egzekwować sankcje za wykroczenia popełnione przez kierowców. Jak zakłada projekt, przyczynią się też do odciążenia policji i inspekcji transportu drogowego.

Celnicy nieoficjalnie jednak mówią, że nowych uprawnień raczej nie będą zbyt często wykorzystywać. Mogą im ułatwić pracę, ale nie są ściśle związane z ich najważniejszymi obowiązkami.

(bisu)

Bianor to druga firma, która ruszyła w specjalnej strefie ekonomicznej



Fot.: Andrzej Zgiet

W naszym nowym zakładzie pracuje 420 osób i 70 maszyn – mówił w czwartek Holender, Hans de Haas, prezes Bianoru. Firma zaledwie rok po uzyskaniu pozwolenia na budowę oficjalnie otworzyła właśnie podwoje. To drugie przedsiębiorstwo po Masterpressie pracujące już pełną parą w białostockiej podstrefie Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Holenderscy właściciele zainwestowali tu blisko 30 milionów złotych i już zatrudnili 150 osób ponad stan, jaki miała firma w starej siedzibie przy ulicy Andersa. – Ale będziemy jeszcze zatrudniać i już wiemy, że przydałoby się dalej rozbudowywać – zadeklarował prezes. Na taką deklarację natychmiast zareagował Robert Żyliński, prezes strefy obecny w czwartek w Bianorze, przypominając, że tuż obok jest jeszcze jedna 6-hektarowa działka „do wzięcia". To już przedostatnia z obecnie dostępnych w białostockiej podstrefie. Ostatnia ma 2 ha i na obie przetargi będą już w przyszłym roku. Przypomnijmy, że Bianor współtworzy i produkuje sprzęt np. dla Philipsa, japońskiej Makity i innych światowych marek. Z sukcesem konkuruje w tej dziedzinie z Chinami, ale wcale nie z powodu ceny siły roboczej, tylko m.in. bezpieczeństwa produktów. U nas nie trafiają one na rynek bez autoryzacji właściciela marki. (peż)

Region >> Rozpoczął się sezon grzewczy

Grzej się rozsądnie

Coraz niższe temperatury zmuszają właścicieli domów do palenia w piecach. Zanim jednak na dobre rozpoczniemy sezon, podlascy strażacy przypominają o sprawdzeniu instalacji i urządzeń grzewczych oraz o przeczyszczeniu komina. Te pozornie błahe czynności mogą zapobiec tragedii.

Podczas poprzedniego sezonu grzewczego (od 1 października do 1 kwietnia) w województwie podlaskim doszło do 747 pożarów domów, w którym zginęło 19 osób, a 40 było poszkodowanych. Łączne straty materialne poniesione w ich wyniku sięgnęły 10 milionów 459,8 tys. zł.

– Ponad 90 procent pożarów związanych było z ogrzewaniem lub dogrzewaniem budynków – powiedział Marcin Janowski, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Białymstoku.

Aby zapobiec kolejnym pożarom, przewody kominowe, do których podłączone są urządzenia grzewcze, powinny być czyszczone: od palenisk opalanych paliwem stałym – co najmniej raz na 3 miesiące, paliwem płynnym i gazowym – co najmniej raz na 6 miesięcy, przewody wentylacyjne – minimum raz w roku.

(bisu)

Białystok >> Innowacje pedagogiczne w podstawówkach

Lekcje to już za mało

Dzieci uczą się gry w scrabble i poznają historię Białegostoku. To niektóre z nowości w szkołach podstawowych.

Innowacje pedagogiczne są zgłaszane do kuratorium oświaty. Z roku na rok jest ich coraz więcej. – To bardzo dobrze – ocenia Marek Frąckiewicz, dyrektor Wydziału Kształcenia Ogólnego, Specjalnego i Wychowania w Kuratorium Oświaty w Białymstoku. – Taka formuła wyzwala inicjatywę u nauczycieli i jest korzystna dla uczniów. Pomaga też w realizacji podstawy programowej.

Są szkoły, które zgłaszają po kilka innowacji pedagogicznych rocznie. Aż sześć prowadzić będzie na przykład Szkoła Podstawowa nr 47 w Białymstoku. Wśród nich jest między innymi nauka origami, zajęcia na temat zdrowego żywienia, ale też gra w scrabble czy bajkoterapia. Ta ostatnia propozycja skierowana jest do najmłodszych dzieci, w szczególności tych, które wymagają wyciszenia emocji, uspokojenia.

– Staramy się motywować nauczycieli, by znajdowali takie formy przekazywania wiedzy, które będą atrakcyjne dla uczniów – tłumaczy Marlena Sokół, wicedyrektor SP nr 47. – Nauka przez zabawę jest bardzo skutecznym sposobem. Lekcje niestety bywają niewystarczające, bo kojarzą się uczniom z pewnym przymusem.

Dlatego uruchomiono zajęcia z gry w scrabble.

– Dzieci mogą poprawić swoje umiejętności językowe, z czym jest kiepsko oraz poszerzyć zasób słownictwa – mówi wicedyrektor SP nr 47. – Nasze analizy oraz wyniki egzaminów zewnętrznych pokazują, że to właśnie z poprawnością językową uczniowie mają najwięcej problemów.

Z kolei w Zespole Szkół Integracyjnych nr 1 już wkrótce odbędzie się Wielki Test Historyczny. Wezmą w nim udział uczniowie, pracownicy szkoły oraz rodzice.

– Będzie to test ze znajomości historii Polski – zapowiada Piotr Górski, dyrektor placówki. – Dzięki zabawie, bezstresowo będzie można poszerzyć swoją wiedzę z tej dziedziny. Przedsięwzięcie ma też na celu integrację społeczności szkolnej.

Test odbędzie się w ramach obchodów Narodowego Święta Niepodległości.

(jsz)

Inne nowości >

Na ten rok szkolny białostockie szkoły podstawowe zgłosiły kilkanaście innowacji. Na przykład w SP nr 5 odbędą się „Teatralne zmagania z lekturą". Z kolei SP nr 50 chce organizować mecze piłki nożnej integrujące uczniów, rodziców, nauczycieli oraz mieszkańców osiedla.

Suwałki >> Zaczynają bój o obwodnicę

Marsz mieszkańców zablokuje tranzyt



Fot.: T. Kubaszewski

– Będziemy protestowali aż do skutku – zapowiada Stanisław Kulikowski

Mamy dość nieustających obietnic – mówi Stanisław Kulikowski, kierujący Społecznym Komitetem Wspierania Budowy Obwodnicy Suwałk, a zarazem miejski radny.

Według nieoficjalnej informacja o rządowych planach inwestycyjnych dotyczących budowy dróg w latach 2014-2020, trasa S61, której częścią ma być obwodnica Suwałk, znalazła się na liście rezerwowej. Gdyby tak się stało, budowa nie rozpocznie się zgodnie z wielokrotnymi zapewnianiami przedstawicieli rządu, czyli najpóźniej w 2015 r.

Za miesiąc, 6 listopada, suwalczanie wyjdą więc na ulice. Zorganizują marsz, który zablokuje całą drogę, którą przebiega ruch tranzytowy przez miasto.

– Jeżeli nie będzie żadnej reakcji rządzących, przeprowadzimy kolejne protesty – zapowiada Kulikowski.

(tom)

Białystok >> Za „ustawianie" przetargów groziło mu 10 lat więzienia

Sąd uniewinnił burmistrza Knyszyna

Zdaniem Sądu Rejonowego w Białymstoku, postępowanie nie dostarczyło niepodważalnych dowodów na przekroczenie uprawnień przez Andrzeja M. Według prokuratury burmistrz Knyszyna brał udział w „ustawieniu" przetargu na remont hali sportowej. W czwartek sąd wątpliwości rozstrzygnął na korzyść oskarżonego i uniewinnił go.

Oprócz Andrzeja M., na ławie oskarżonych zasiadał jego były zastępca – Robert S. oraz inspektor nadzoru inwestorskiego – Mirosław J. Oni również zostali oczyszczeni z zarzutów przekroczenia uprawnień. Za winnego sąd uznał za to Józefa F. – przedsiębiorcę budowlanego, który miał podpisać jedną z ofert, choć nie był jej autorem. Za to został skazany na 8 miesięcy w zawieszeniu na 2 lata oraz grzywnę w wysokości 4 tys. zł.

Zarzuty dotyczą 2004 r. Do władz miasta zgłosił się Henryk K., chętny do wykonania modernizacji sali gimnastycznej. Według śledczych K. porozumiał się z oskarżonymi. Mając dostęp do kosztorysu inwestorskiego przygotował najkorzystniejszą ofertę i wygrał przetarg. Pozostałe trzy propozycje stworzył sam, choć znalazły się na nich nazwiska różnych wykonawców.

W marcu ub. r. sąd I instancji skazał oskarżonych na kary w zawieszeniu i grzywny oraz wydał 3-letni zakaz zajmowania stanowisk w administracji samorządowej. W wyniku apelacji, sprawa znów znalazła się na wokandzie białostockiego sądu. Miał on sprawdzić wiarygodność zeznań Henryka K., skonfliktowanego z oskarżonymi głównego świadka oskarżenia.

– Procedura dopuszcza uznanie takich zeznań za pełnowartościowe, ale powinny być poparte innymi dowodami. A takich nie ma – podkreślała sędzia Dorota Sosna. Dodała, że wersji Henryka K. całkowicie przeczą zeznania członków komisji przetargowej.

Robert S. został skazany na 6 miesięcy w zawieszeniu za złożenie nieprawdziwego oświadczenia majątkowego. Wyrok jest nieprawomocny.

(ika)

bial, łom, maz

Białystok >> 10 października rozpoczyna się międzynarodowy przegląd

Białysztuk teatru i muzyki pełny

Białysztuk to przegląd, na który czekają wszyscy miłośnicy teatru w Białymstoku. W tym roku będzie muzycznie i eksperymentalnie.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Przed nami kolejna, dwunasta już edycja Międzynarodowego Przeglądu Inicjatyw Teatralnych Białysztuk. Impreza wystartuje 10 października i potrwa pięć dni. Spotkanie z teatrem eksperymentalnym i interdyscyplinarnym to już wyznacznik Białegosztuku – imprezy, która trwale wpisała się w kulturalny kalendarz miasta i zyskała wierną publiczność.

– W tym roku stawiamy na eksperyment – mówi Robert Drobniuch, jeden z współorganizatorów przeglądu, konsultant artystyczny. – Wykraczamy poza konwencję teatru. Czerpiemy z muzyki, sztuki cyrkowej, multimediów. I opowiadamy o wszystkim przy pomocy współczesnego języka teatru.

I tak tym razem w programie znajdziemy między innymi spektakle z zagranicy, jak „All about the world" Christopha Bohdanskyego z Austrii. Nie zabraknie też spektakli z własnego podwórka, z rodzimego Białostockiego Teatru Lalek („Marsz, marsz Gombrow...ski"). Będzie też coś dla kuglarzy – „It's a Freak Show" w wykonaniu Bandit Queen Circus. To odważna, kusząca i obrazowa historia o cyrku ekstremalnych szaleńców, w barwach subtelnej erotyki. Poznamy sześć zupełnie innych postaci o wyraźnych charakterach. Czeka nas burleska, kontorsja (kobieta guma), współczesny fakir czy iluzja w rękach szaleńca. Tradycyjnie już nie zabraknie pokazów studenckich, różnorakich działań performatywnych i czytania dramatu.

– Wpuszczamy na scenę Białegosztuku studentów, bo bardzo ważne jest to, żeby mogli się pokazać szerszej publiczności – dodaje Drobniuch. – To dla nich szansa na zaistnienie w kulturalnej, teatralnej przestrzeni. Tym razem zobaczymy pokaz studentów IV roku Akademii Teatralnej pod tytułem „<-LoveHateLove->" w reżyserii Pawła Chomczyka.

Pokaz ten naprawdę warto zobaczyć, ponieważ jest to jedyny w swoim rodzaju koncert z elementami działań aktorskich. Studenci wprawnie prowadzą widza przez różne, często bardzo mroczne światy. To wszystko za sprawą muzyki artystów z nurtu grunge i tekstów poetów i prozaików.

Przegląd to nie tylko teatr, ale też muzyka. Wystąpi m.in. Sambor Dudziński. Dodatkowo, dzięki połączeniu sił organizatorów Białegosztuku i trwającego równocześnie Festiwalu Literackiego Zebrane, zagrają dla nas legendarne Świetliki (i to nie w byle jakiej przestrzeni, bo w Starej Elektrowni zajmowanej przez Galerię Arsenał).

W ramach przeglądu są zarówno imprezy biletowane, jak i bezpłatne. Wejściówki są dostępne w Labalbalu (ul. Warszawska 21 lok. 3) i na godz. przed pokazem w miejscu prezentacji. Warto zarezerwować sobie miejsce (nie później niż na 3 godziny przed prezentacją) pisząc maila na adres: bialysztuk@wp.pl. ▲


Łukasz Puczko

„<-LoveHateLove->" to spektakl przygotowany przez studentów Akademii Teatralnej. Jest wyjątkowo ciekawy i warto zobaczyć. Na stronie www.bialysztuk.pl znajdziecie pełny program przeglądu.

Nie przegap

▲ **Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury >>** Od 5 do 7 października czeka nas czwarta edycja Festiwalu Piosenki Literackiej im. Łucji Prus „W żółtych płomieniach liści...". W tym roku do festiwalu zostało zakwalifikowanych 22 wykonawców, których oceni profesjonalne jury. Czeka nas też spektakl muzyczny „Hej, Joe" w wykonaniu Jana Jangi Tomaszewskiego (5 października), koncert Mariana Opani „Moje fascynacje" (6 października), koncert Elżbiety Adamiak „Trwaj chwilo, trwaj" (7 października). Więcej na www.woak.bialystok.pl. Bilety w siedzibie WOAK-u (ul. Kilińskiego 8 p. 15 lub Spodki, ul. św. Rocha 14).

▲ **Restauracja Muzyczna ZAPPA >>** W niedzielę czeka nas „Festiwal pierogów – jesz ile chcesz". Serwowanych będzie 12 rodzajów pierogów. Osoby, które kupią wejściówkę, będą mogły degustować na miejscu, bez limitu. Dodatkowo można spróbować deserów np. smażonych lodów w chmurze z bitej śmietany. Czekają też inne atrakcje: Galeria 3D, minizoo, karmienie króliczków, kaczorka Mandarynka, pokazy iluzji Tomasza Sadowskiego. Wejściówki są do nabycia w lokalu w cenie 22 zł. Dzieci do lat 6 bezpłatnie (7-12 lat: 12 zł). Początek o godz. 13.

(uk)

reklama
KOMINY SPRZEDAŻ
CENY PRODUCENTA
DOWÓZ GRATIS!!!
WWW.PUSTAKI.COM
KOŚCIUKI 44, tel: 512-015-091

Białystok >>

Przyjedzie Kazik na Żywo


Jerzy Doroszkiewicz

Kazik Staszewski nie oszczędza się na koncertach

Kazik Staszewski, lider zespołów Kult i właśnie Kazik na Żywo, już w tę sobotę wystąpi w byłej hali mięsnej przy ulicy Bema 6.

Po raz pierwszy będzie można usłyszeć piosenki z wydanej ostatnio płyty „Bar La Curva/Plamy na Słońcu". Koncert zespołu Kazik na Żywo poprzedzi występ białostockiej formacji Polska B. Jednocześnie sobotni wieczór da początek całemu cyklowi koncertów pod wspólnym szyldem „Rock in Hala Mięsna". Już 11 października w tym samym miejscu wystąpi Dżem. W Białymstoku bilety można kupować w pubie Alchemia przy ulicy Lipowej 4.

(dor)

Białystok >> Filmowcy będą oceniać twórców

Znamy jury tegorocznej akcji FPA!

Jubileuszowa, X edycja imprezy Filmowe Podlasie Atakuje! czeka nas już od 20 października. Organizatorzy co roku zapraszają do jury specjalistów od różnych odmian kina. Tak jest również i podczas tegorocznej edycji.

Organizatorzy z Białostockiego Ośrodka Kultury tym razem zaprosili na pokład akcji Filmowe Podlasie Atakuje!: Barbarę Welbel, Bartosza Żurawieckiego i Jacka Rokosza.

Jedyna kobieta w jury to dziennikarka i redaktorka. Pracowała dla: FilmPro, Aktivista, Exklusiva i Machiny. W Telewizji Kino Polska od ponad 2 lat jest specjalistką od kina niezależnego, młodego i krótkich form. Bartosz Żurawiecki jest dziennikarzem, krytykiem filmowym felietonistą, pisarzem. Prowadzi blog filmowy kanału ale kino+! zatytułowany „Czego nie widać".

Jacek Rokosz to filmowiec i niekwestionowany znawca kina klasy B. Jest pomysłodawcą m.in. cyklu pokazów filmowych ph. „Najgorsze Filmy Świata", które na pewno znają białostoczanie i mieszkańcy naszego regionu. Filmy można zgłaszać do 10 października. Więcej na stronie www.bok.bialystok.pl.

(uk)

Muzyka, sztuka i kuchnia w Białymstoku

▲ **Galeria im. Sleńdzińskich >>** 5 października o godz. 18 otwarcie wystawy: „Georgi Andreev. Ilustracje. Portrety. Tempery. Rysunki. Pastele. Węgiel". Ul. Legionowa 2, Białystok.

▲ **Muzeum Historyczne >>** Zajęcia interaktywne „Dzieje najprostszych zabawek". 6 października, godz. 11, Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37, Białystok.

▲ **Aula Magna Pałacu Branickich >>** W niedzielę czeka nas uczta melomana. Zapraszają Fundacja „Pro Anima" oraz UMFC Wydział Instrumentalno – Pedagogiczny w Białymstoku. Jako danie główne – arcydzieło A. Vivaldiego Cztery Pory Roku, podane przez Zbigniewa Pilcha (skrzypce barokowe) oraz Zespół Muzyki Dawnej Diletto pod dyr. Anny Moniuszko. To kolejny koncert z cyklu Muzyka Mistrzów Baroku.

▲ **Pierogarnia Smak i Tradycja >>** Walentyn Pankiewicz, bloger kulinarny znany jako Twardy Szparag, uczestnik programu „MasterChef" zaprasza na kulinarne Smaki Jesieni. Początek 7 października w Pierogarni Smak i Tradycja przy ul. Waszyngtona. Więcej na www.twardyszparag.pl.

(uk)

reklama
tel. 664-852-571
www.campo-domy.pl
campo Grabińscy s.j.
Osiedle Leśne II w Wasilkowie
Kolejne etapy już w sprzedaży
Program „Rodzina na swoim"
Tylko 2.530,- zł/m²
szeregówka 20.000 zł TANIEJ
Grabówka, ul. Palmowa
Nowa inwestycja
miniszeregówki już od 299.000 zł
biał. maz

Region >> Nadleśnictwa chętnie korzystają z ukrytych kamer

Monitoring w lasach działa

Jedno z urządzeń do monitoringu w Nadleśnictwie Czarna Białostocka zarejestrowało złodzieja drewna na gorącym uczynku. Ukryte kamery coraz bardziej zaawansowane technologicznie, ostatnio często pomagają leśnikom schwytać sprawców różnych wykroczeń.

Tym razem złodziej, chcąc połączyć – w jego mniemaniu – przyjemne z pożytecznym, zrobił porządki wokół posesji. Zalegające tam odpadki spakował do worka i w towarzystwie nastoletniej dziewczyny, prawdopodobnie córki, pojechał do lasu.

Tam opróżnił worek, rozłożył go w bagażniku, a w powstałej przestrzeni umieścił wałki drewna z przygotowanego do sprzedaży stosu. Wszystko zarejestrowała kamera ukryta w lesie.

Monitoring

Ponad 400 kamer działa już w polskich lasach. Leśnicy zaczęli je instalować głównie po to, by walczyć z kradzieżami drewna i zaśmiecaniem lasów. Skuteczność tego systemu sprawia, że są one coraz bardziej popularne i kolejne nadleśnictwa zapowiadają umieszczenie kamer w gęstwinach leśnych.

Obecnie trwa postępowanie Straży Leśnej w tej sprawie. Zważywszy na fakt, że na nagraniu są widoczne numery rejestracyjne auta oraz twarz jego kierowcy, identyfikacja sprawcy nie powinna być trudna. Za swój występek poniesie karę.

– Osoby postępujące niezgodnie z prawem nie są już w lasach anonimowe. Dzięki systemowi monitoringu jesteśmy w stanie bardzo szybko określić sprawcę, czy jest to złodziej drewna, śmieciarz, czy kłusownik – mówi Wojciech Borys, komendant Straży Leśnej przy Nadleśnictwie Czarna Białostocka.

(luk)

Region >> Światowy Dzień Uśmiechu kulturalnie

Uśmiechajmy się i odwiedzajmy muzea

Światowy Dzień Uśmiechu obchodzimy 5 października. Do białostockiej edycji tego święta włącza się Muzeum Podlaskie. Przygotowało bogatą ofertę wydarzeń, konkursów i niespodzianek, które wywołają niejeden uśmiech na twarzy.

W ratuszu (Rynek Kościuszki 10) o godz. 10, 12 i 13.30 na dziedzińcu rozegrana zostanie wielkoformatowa gra planszowa „Potyczki z Hermesem". To propozycja dla grup uczniów z klas 1-3 szkół podstawowych. W godz. 10-16.30 do muzeum można wejść za darmo. Dla czterech pierwszych osób przygotowano upominkowe karnety uprawniające do bezpłatnego wstępu dla dwóch osób do wszystkich oddziałów muzeum do wykorzystania końca roku.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego (ul. Świętojańska 17) zaprasza na bezpłatne zwiedzanie w godz. 10-16.30. Uśmiechajmy się życzliwie, a śmiejmy z siebie biorąc przykład z Alfonsa Karnego. Artysta w tym dniu pokazany zostanie na ekspozycji w rożnych sytuacjach, strojach, rolach. Muzeum Historyczne (ul. Warszawska 37) zaprasza o godz. 14 i 16 na bezpłatne zwiedzanie z przewodnikiem wystaw stałych. Każdy, kto odwiedzi placówkę otrzyma drobny upominek.

Z kolei Muzeum Wnętrz Pałacowych w Choroszczy zaprasza na zabawę „Muzealny chochlik". Polega ona na tropieniu obiektów, które nie powinny znaleźć się na ekspozycji. Osoby, które odnajdą wszystkie fałszywe eksponaty, otrzymają wydawnictwa muzealne. Muzeum można zwiedzać bezpłatnie w godz. 10-16.

Muzeum Ikon w Supraślu (ul. Klasztorna 1) organizuje o godz. 10 bezpłatne warsztaty ikonograficzne dla 15 osób. O godz. 16 obowiązuje Happy Hour, czyli bezpłatne zwiedzanie ekspozycji z przewodnikiem dla 25 osób. Wśród uczestników Dnia Uśmiechu rozlosowana będzie niespodzianka.

(ak)

Podlaskie >> Ty też możesz wziąć udział w charytatywnym projekcie

Pomóż „Szlachetnej paczce"

Stowarzyszenie Wiosna przygotowuje się do tegorocznej akcji pod hasłem „Szlachetna paczka". Ludzie dobrej woli już teraz mogą szykować świąteczne paczki dla ubogich rodzin.

Ty też możesz zostać super wolontariuszem

Wolontariusze, którzy chcieliby przyłączyć się do realizacji projektu, do stowarzyszenia powinni zgłosić się do 10 października.

– Na terenie naszego województwa podlaskiego potrzebujemy 420 osób – mówi Katarzyna Sienkiewicz, wicekoordynatorka do spraw promocji projektu.

Rekrutacja nowych wolontariuszy odbywa się pod hasłem „Super W". Poszukiwane są osoby pełnoletnie, które lubią pracować w zespole, są odpowiedzialne i chcą pomagać innym. Chętni mogą składać swoje aplikacje (CV ze zdjęciem) za pośrednictwem strony internetowej www.superw.pl. Udział w projekcie wymaga tylko trochę poświęcenia, a daje ogromną satysfakcję z pomagania innym.

Wolontariusze, po wcześniejszym przeszkoleniu, zajmą się tworzeniem listy potrzeb poszczególnych rodzin. Na jej podstawie darczyńcy przygotują paczki. 9 grudnia wolontariusze rozwiozą je do domów obdarowanych.

Pomóż ubogim rodzinom wyjść na prostą

– Często w takich paczkach są podstawowe rzeczy, jak odzież, czy żywność – tłumaczy koordynatorka. – Czasem potrzeby są dużo większe. Chodzi np. o meble, pralkę lub lodówkę. Duży nacisk kładziemy na to, by rzeczy te były w bardzo dobrym stanie, a najlepiej – nowe

Oczywiście wolontariusze dokładnie wybierają rodziny, które biorą udział w projekcie. Chodzi o to, by przekazana przez darczyńców paczka, była impulsem do poprawienia ich sytuacji życiowej. W projekcie nie biorą udziału osoby, które od lat nastawione są jedynie na korzystanie z ludzkiej dobroci.

– Wiele osób dzięki okazanej pomocy wyszło na prostą, znalazło pracę i ułożyło sobie życie – opowiada Katarzyna Sienkiewicz. – Zdarzają się przypadki, iż z obdarowanych stają się darczyńcami lub wolontariuszami.

Koordynatorka opowiedziała nam historię pewnej kobiety, która samotnie wychowywała dzieci. W paczce otrzymała maszynę do pisania. Okazało się, że dzięki niej zaczęła zarabiać na przepisywaniu różnego rodzaju tekstów. Obecnie ma już stały dochód i sama wspiera projekt „Szlachetnej paczki".

Przygotuj paczkę i spraw radość innym

Pomóc może praktycznie każdy. Wystarczy zapoznać się z listą potrzeb poszczególnych rodzin i wybrać tę, której możemy przygotować odpowiednią paczkę. Lista ta 17 listopada pojawi się na stronie internetowej www.szlachetna paczka.pl.

Zorganizuj się w grupie znajomych i spełnij marzenia jednej z rodzin. Niewielkim nakładem pieniędzy możesz sprawić komuś ogromną radość.

– Pamiętam sytuację, gdy obdarowywany pan aż popłakał się ze szczęścia, gdy zobaczył, iż w paczce jest książka – wspomina jedna z wolontariuszek „szlachetnej paczki". – Przedtem nie wiedziałam, że zwykła lektura, którą można kupić w księgarni, może sprawić tyle radości.

Ubiegłoroczna edycja „Szlachetnej paczki" okazała się ogromnym sukcesem. W całej Polsce łączna wartość przekazanej pomocy sięgnęła 18 mln zł. W projekcie wzięło udział aż 150 tys. darczyńców i ok. 10 tys. wolontariuszy.

(azda)

GAZETA WSPÓŁCZESNA na iPADa
Korzystaj **za darmo** przez pierwszy miesiąc.
Czytaj, gdziekolwiek jesteś!
Aplikacja do pobrania na: www.wspolczesna.pl/komorki

Krótko

▲ **Dzień Aktywności Zawodowej w Michałowie.** Stoiska wystawiennicze potencjalnych pracodawców, konsultacje z doradcami zawodowymi, prezentacje dotyczące m. in. aktualnych ofert zatrudnienia na europejskim rynku pracy oraz usług Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej. To czeka uczestników Dni Aktywności Zawodowej w Michałowie. Przedsięwzięcie zorganizowane przez lokalny urząd pracy, skierowane jest do młodzieży oraz pozostałych mieszkańców gminy. Odbędzie się 16 października, w Gminnym Ośrodku Kultury w Michałowie (ul. Białostocka 19).

▲ **Odkryj swój potencjał zawodowy i osobisty.** To temat bezpłatnego dwudniowego szkolenia dla osób bezrobotnych. Warsztaty odbędą się 11 i 12 października (godz. 9-14), w siedzibie Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Białymstoku przy ul. Pogodnej 22. Chętni odkryciem własnych możliwości i wykorzystanie ich na rynku pracy, a także kształtowaniem aktywnych postaw i zdobyciem umiejętności świadomego kierowania swoją drogą zawodową, mają na zgłoszenie czas do 9 października. Więcej informacji pod nr tel. 85 74 97 241 i 85 74 97 244. **(ika)**

Zgłoś się

▲ **Łapy.** Zarząd Koła Miejskiego Polskiego Związku Wędkarskiego w Łapach zaprasza wszystkich miłośników łowienia ryb na zawody wędkarskie.
Zawody zostaną rozegrane 14 października na rzece Narew. Zawody rozpoczną się o godzinie 8, a zbiórka zaplanowana jest na godzinę 6.30.
Chętni mogą się zapisywać do 12 października. Opłata startowa 30 złotych.

(jul)

Nasz patronat: Komety zagrają w białostockiej Alchemii

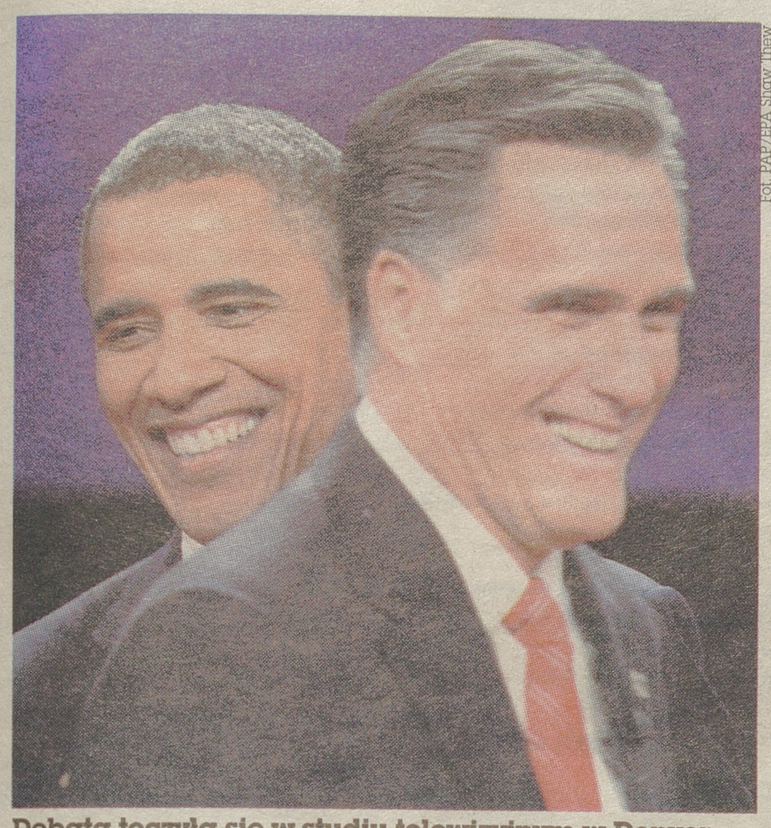

Luiza Kwiatkowska / www.komety.com

Zespół Komety to jedna z najpopularniejszych i najbardziej rozpoznawalnych grup alternatywnych. Występują w składzie: Lesław (głos, gitara, muzyka, słowa), W. Szewko (bas, głos) i Arkus (bębny, głos). Zobaczyć ich będzie można w białostockiej Alchemii już 18 października o godz. 20. Przed powstaniem Komet Lesław był liderem nieistniejącego już zespołu Partia. W 2003 roku nakładem Jimmy Jazz Records ukazała się debiutancka płyta Komet. To jeden z nielicznych zespołów, któremu udało się zaistnieć również poza granicami kraju. Piosenki zespołu ukazały się na składankach m.in. w USA, Francji, Finlandii, Niemczech, Japonii i Rosji.
Wstęp na koncert jest płatny i kosztuje 30 zł. Bilety są do nabycia w Alchemii (ul. Lipowa 4). My będziemy mieć dla Was zaproszenia. Czytajcie nas, konkurs ogłosimy już wkrótce.

(uk)

USA >> Pojedynek przed wyborami

Debata w telewizji: Romney górą



Fot. PAP/EPA/SHAWN THEW

Debata toczyła się w studiu telewizyjnym w Denver

Stan amerykańskiej gospodarki i sposoby jej naprawy były głównym tematem pierwszej przedwyborczej debaty telewizyjnej prezydenta Baracka Obamy i republikańskiego kandydata do Białego Domu, Mitta Romneya. Przeważa opinia, że wygrał ją Romney.

Republikanin bezustannie atakował dorobek rządów prezydenta, obwiniając go za podwojenie deficytu budżetowego, powolny wzrost ekonomiczny po recesji i niepotrzebne dotowanie firm zielonej gospodarki, które zbankrutowały. Krytykował reformę ochrony zdrowia nakładającą zbyt wielkie ciężary na drobne firmy.

Romney scharakteryzował plan ekonomiczny prezydenta jako stwarzający nieprzyjazny klimat dla biznesu przez podnoszenie podatków i zwiększanie regulacji rządowych.

W pierwszych komentarzach podkreśla się, że kandydat GOP wypadł znacznie lepiej niż oczekiwano, wykazał znajomość problemów i doskonałe przygotowanie do debaty. Obama natomiast wyglądał na zepchniętego do defensywy. – Romney miał dobry wieczór. Obama wyglądał jak ktoś, kto nie chciał w tej debacie uczestniczyć – powiedział w telewizji CNN były doradca prezydenta Billa Clintona, James Carville.

Jak zwrócił uwagę komentator popierającej Demokratów telewizji MSNBC Howard Fineman, prezydent nie wykorzystał wielu okazji do skorygowania wątpliwych twierdzeń Romneya. – Ta debata to dzwonek alarmowy dla kampanii Obamy – dodał.

Prawicowi komentatorzy nie ukrywali radości. Konserwatywny portal Drudgereport.com zauważył złośliwie: Obama był bezradny bez telepromptera. **(PAP)**

Warszawa >> Mariusz Błaszczak oskarża premiera Tuska

Insynuacje PiS to brednie

Donald Tusk nie ma i nie miał żadnych relacji towarzyskich czy koleżeńskich z sędzią Ryszardem Milewskim – twierdzi rzecznik rządu.

Paweł Graś odniósł się wczoraj w Programie III Polskiego Radia do wypowiedzi szefa klubu PiS. Mariusz Błaszczak stwierdził dzień wcześniej, że premier powinien wyjaśnić swoje kontakty z sędzią Ryszardem Milewskim.

Minister sprawiedliwości odwołał pod koniec września Milewskiego z funkcji prezesa Sądu Okręgowego w związku z opisaną przez „Gazetę Polską Codziennie" rozmową sędziego z osobą podającą się za pracownika kancelarii premiera. W rozmowie tej Milewski miał informować o możliwych terminach posiedzenia dotyczącego zażalenia na areszt szefa Amber Gold Marcina P. i umawiać się na spotkanie z szefem rządu.

Błaszczak przedstawił zdjęcia z 8 sierpnia 2010 roku, 17 października 2010 i 1 kwietnia 2011 z trybuny VIP-owskiej stadionu Lechii Gdańsk. Widać na nich polityków PO i premiera, a w bliskim sąsiedztwie sędziego Milewskiego. Na jednym ze zdjęć Donald Tusk „przybija piątkę" z Milewskim.

– Nie ma i nie było żadnych relacji towarzyskich, koleżeńskich, żadnych innych (z sędzią Milewskim – red.) – powiedział wczoraj rzecznik rządu. – Byłem zdziwiony konferencją (Błaszczaka – red.). Nie wierzyłem, jak pojawiła się w zapowiedziach konferencja PiS, dotycząca zdjęcia pana premiera ze stadionu. Myślałem, że jest to jakiś żart primaaprilisowy. To są kompletne brednie.

Graś dodał, że na zdjęciach widać, że Tusk i Milewski nie siedzą obok siebie. – Zresztą nawet, gdyby siedzieli, to co z tego? Pan premier nie zajmuje się dystrybucją biletów na stadionie, organizacją miejsc i rozsadzaniem miejsc na stadionie. Pan premier na meczu Francja-Włochy rozmawiał również z Shakirą, więc nie wiem, czy na tej podstawie możemy wyciągnąć wniosek, że jest (z nią – red.) w zażyłej znajomości, czy w kontaktach towarzyskich – ironizował Graś. – Poseł Adam Hofman (PiS – red.) był widziany na meczach Euro 2012 pośród ministrów i posłów PO, czy z tego można wyciągać wniosek, że był tam po to, żeby knuć z nimi przejście z klubu PiS?

Mariusz Błaszczak zastanawiał się w środę nad relacjami między Tuskiem a Milewskim.

– Czy minister Gowin mówiąc o sitwie miał na myśli te relacje między politykami, a sędzią Milewskim? – pytał Błaszczak. – Jeżeli popatrzymy na te zdjęcia, to myślę, nie będziemy mieli wątpliwości, dlaczego sędzia Milewski tak ochoczo odebrał telefon z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Tusk pytany w połowie września, czy zna Milewskiego, powiedział: – (...) Jest osobą względnie publiczną, jako sędzia sądu okręgowego, więc mogę powiedzieć, że kojarzę istnienie tej osoby, natomiast między nami nie ma żadnych relacji o charakterze towarzyskim. **(pap)**

Hiszpania >> Pięć miesięcy śledztwa

Zamach udaremniony

Na Majorce zatrzymano 21-letniego mężczyznę, który chciał przeprowadzić na Uniwersytecie Balearów masakrę przypominającą tę z amerykańskiego liceum Columbine. Młody mężczyzna miał przy sobie 140 kg materiałów wybuchowych – podała w czwartek hiszpańska policja.

Policja zarekwirował dziennik mężczyzny, w którym wyrażał on nienawiść do społeczeństwa, głównie studentów, i pisał o zamiarze podłożenia bomb na kampusie uniwersyteckim w stolicy Balearów, Palma de Mallorca. Sugerował też, że po masakrze mógłby popełnić samobójstwo.

Zatrzymanie to efekt pięciomiesięcznego śledztwa. Wszczęto je, gdy policja natknęła się w internecie na komentarze, w których 21-latek identyfikował się ze sprawcami masakry w liceum Columbine High School w Littleton, w Kolorado. **(PAP)**

Krótko

▲ **Warszawa** Senat poparł wczoraj ustawę, która upoważnia prezydenta Bronisława Komorowskiego do ratyfikacji traktatu między krajami UE a Chorwacją w sprawie przystąpienia tego kraju do Wspólnoty.

▲ **Turcja** Syria przeprosiła Turcję za środowy ostrzał moździerzowy przygranicznej miejscowości Akcakale, w którym zginęło pięcioro tureckich cywilów. Damaszek zapewnił, że podobny incydent się nie powtórzy – ogłosił w czwartek turecki wicepremier Besir Atalay.

▲ **Chiny** Nie żyje co najmniej pięciu z 18 uczniów szkoły podstawowej zasypanych w czwartek w wyniku osunięcia się ziemi w południowo-zachodnich Chinach – poinformowały oficjalne media. **(PAP)**

reklama

Teraz okna VELUX taniej!



PROMOCJA
Do 600 zł premii od firmy VELUX

Szczegóły promocji i regulamin na www.velux.pl

VELUX®

Promocja dostępna w dobrych składach budowlanych:

BIAŁYSTOK
SUPER DACH
ul. Hetmańska 38A

BIAŁYSTOK - KSIĘŻYNO
GRUPA DEKARSKA KALINOWSKI
ul. Mazowiecka 60

EŁK
MURBET
ul. Towarowa 9

GRAJEWO
ATEST-POL
ul. Elewatorska 14

ŁOMŻA
ATEST-POL
ul. Poligonowa 8

PISZ
CENTRUM DACHOWE
ul. Gdańska 16

SIEMIATYCZE
H.A.P. SAPIEŻKO
ul. Annopolska 11

SUWAŁKI
IMBUD
ul. Buczka 100

pełna lista na stronie
www.velux.pl/premianaokna

ABI9912.v01f

Kronika opętania



▲ **Kronika opętania**
USA, 2012
▲ **Reż.: Ole Bornedal**
▲ **Wyk.:** Jeffrey Dean Morgan, Kyra Sedgwick, Madison Davenport, Agam Darshi, Natasha Calis, Grant Show.

Em (Natasha Calis) kupuje na wyprzedaży antyczną skrzynkę, która z czasem staje się dla niej obsesją. Zaniepokojeni nieobliczalnym zachowaniem córki rodzice Clyde (Jeffrey Dean Morgan) i Stephanie (Kyra Sedgwick) zwracają się o pomoc do lekarzy i duchownych. Gdy okazuje się, że ciało Em zostało zawładnięte przez przez dybuka, złośliwego ducha zmarłej osoby, ich koszmar dopiero się rozpoczyna...

▲ **Kino:** Helios w galerii Biała w Białymstoku.

Take this waltz



▲ **Take this waltz**
Kanada, 2011
▲ **Reż.: Sarah Polley**
▲ **Wyk.:** Michelle Williams, Seth Rogen, Sarah Silverman, Luke Kirby, Aaron Abrams, Diane D'Aquila

Margot, mężatka z pięcioletnim stażem, odczuwa znużenie w związku, który nie dostarcza jej już nowych, ekscytujących wrażeń. Mąż nie pali się do powiększenia rodziny – jest zajęty przygotowaniem swojej pierwszej książki kucharskiej, poświęconej w całości daniom z drobiu.
Mimo wzajemnej miłości, o jakiej małżonkowie zapewniają się w co drugiej scenie, Margot doskwiera nuda. Pewnego dnia poznaje atrakcyjnego Daniela i z miejsca się w nim zakochuje.

▲ **Kino:** Helios w galerii Biała w. Białymstoku.

Żółwik Samy 2



▲ **Żółwik Sammy 2**
Belgia, 2012
▲ **Reż.: Ben Stassen**

Tym razem dzielny żółwik wpada w sidła podstępnych łowców i trafia do luksusowego oceanarium, gdzie u boku najbardziej malowniczych mieszkańców rafy koralowej zabawia turystów z różnych zakątków globu.
Niepoprawny optymista i wytrawny pirat podmorskich głębin nie byłby jednak sobą, gdyby kilka chwil po uwięzieniu nie zaczął szykować błyskotliwego planu ucieczki.
Pomyślność brawurowej akcji zależy jednak od pomocy trzęsącego koralową fauną konika morskiego o nieadekwatnym do postury przydomku Big Boss, a także od wsparcia wysoce kapryśnej, acz niezawodnej drużyny pingwinów.

▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Millenium w Łomży, Iskra w Augustowie, Centrum Kultury w Zambrowie, Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

Uprowadzona 2



▲ **Uprowadzona 2**
Francja, 2012
▲ **Reż.: Olivier Megaton**
▲ **Wyk.:** Liam Neeson, Maggie Grace Famke Janssen, Rade Serbedzija, Leland Orser, Luenell, Kevork Malikyan

Po odzyskaniu córki z rąk albańskich porywaczy, Bryan Mills, były agent CIA, myślał, że to już koniec jego kłopotów. Nic bardziej mylnego...
Ojciec jednego ze zgładzonych przez Bryana bałkańskich zbirów poprzysiągł zemstę i nie cofnie się przed niczym, aby dopiąć swego.
Podczas rodzinnych wakacji w Istambule, Bryan wraz z żoną zostają porwani. Na wolności pozostaje jednak ich córka Kim, która pomoże ojcu wydostać się z niewoli.
Teraz Bryan będzie musiał znów użyć wszystkich swych morderczych umiejętności, by ocalić żonę. Czasu pozostało niewiele. Dla porywaczy nie będzie litości.

▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Helios w galerii Alfa w Białymstoku.



▲ **Paryż Manhattan**
Francja 2012
▲ **Reż.: Sophie Lellouche**
▲ **Wyk.:** Alice Taglioni, Patrick Bruel, Marie-Christine Adam, Louis-Do de Lencquesaing, Marine Delterme, Michel Aumont

Komedia romantyczna, której bohaterką jest pewna farmaceutka mająca obsesję na punkcie... Woody'ego Allena.

▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa w Białymstoku.



▲ **Savages: Ponad bezprawiem**
USA, 2012
▲ **Reż.: Oliver Stone**
▲ **Wyk.:** Aaron Johnson, Blake Lively, Taylor Kitsch, John Travolta, Salma Hayek, Uma Thurman

Hodowcy marihuany – Ben i Chon – muszą stawić czoła meksykańskim handlarzom narkotyków, którzy porwali ich... wspólną dziewczynę.

▲ **Kino:** Helios w galerii Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.



▲ **Jesteś Bogiem**
Polska, 2012
▲ **Reż.: Leszek Dawid**
▲ **Wyk.:** Dawid Ogrodnik,.

„Jesteś Bogiem" to film o legendarnej grupie Paktofonika, która na zawsze zmieniła oblicze polskiego hip-hopu. Za sprawą niezwykłej historii Piotra Łuszcza – Magika, Sebastiana Salberta – Rahima i Wojciecha Alszera – Fokusa rzesze wiernych fanów PFK, a także kinomani spragnieni prawdziwego obrazu Polski, prześledzą losy trzech kumpli z Mikołowa i Katowic, którzy dzięki oryginalnym utworom, takim jak słynny „Jestem Bogiem", stali się głosem pokolenia młodych Polaków.

▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Millenium w Łomży, Iskra w Augustowie, Centrum Kultury w Zambrowie, Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.



▲ **Dwoje do poprawki**
USA, 2012
▲ **Reż.: David Frankel**
▲ **Wyk.:** Meryl Streep, Steve Carell, Tommy Lee Jones,

Po kilkudziesięciu latach małżeństwa Kay odczuwa potrzebę dodania szczypty pikanterii do ich związku i usiłuje namówić sceptycznego męża, aby udał się z nią na tygodniowy turnus terapii małżeńskiej.

▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS

Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
007 James Bond "Goldfinger"	(pt.), 20.00
Szpieg, który mnie kochał	(sb.), 16.30
"Casino Royale"	(ndz.), 16.45.
Kronika opętania	14.15, 16.15, 18.15, 20.15, 22.15.
Take this waltz	14.15, 16.45 – (brak seansu 07.10), 19.15, 21.45.
Żółwik Sammy 2	9.30 – (seans tylko w dniach 06-07.10), 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 20.15.
Savages: Ponad bezprawiem	12.00, 14.45, 17.15, 20.00 – (brak w dniu 05.10).
Na tropie Marsupilami	9.45 – (seans tylko 06-07.10), 12.00, 14.30, 18.45.
Felix, Net i Nika	10.30 – (seans w dniach 06-07.10), 12.30, 16.45.
Dredd 3D	18.30, 20.45.
Jesteś Bogiem	10.30 – (seans w dniach 06-07.10), 11.30, 13.00, 14.00, 15.30, 16.30, 18.00, 19.00, 20.30, 21.30.
Dwoje do poprawki	19.30, 21.45.
TED	21.00.
Paranorman	12.15.
Dzwoneczek i sekret magicznych skrzydeł	10.30 – (seans w dniach 06-07.10), 12.30, 14.30, 16.30 – (brak seansu 06.10).

Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 18 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 16 zł, junior/senior 16 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 19 zł, junior/senior 19 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 23 zł, junior/senior 23 zł.

KINO HELIOS

Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
3D Żółwik Sammy 2	10.00 – (seans w dniach 06-07.10), 14.00, 18.00.
2D Żółwik Sammy	12.00, 16.00.
Paryż-Manhattan	13.15, 15.00, 16.45, 18.45, 20.30, 22.15.
Uprowadzona 2	10.15 – (seans w dniach 06-07.10), 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15, 22.15.
Na tropie Marsupilami	11.00, 16.45, 19.00.
Felix, Net i Nika	9.15 – (seans w dniach 06-07.10), 11.15, 13.15, 17.30 – (brak seansu 09.10).
Straż sąsiedzka	21.15 – (brak seansu 05.10).
Jesteś Bogiem	9.30 – (seans w dniach 06-07.10), 11.00, 11.30 – (seans w dniu 09.10), 12.00, 13.30, 14.00 – (seans w dniu 09.10), 14.30, 16, 16.15 – (seans w dniu 09.10), 17.00, 17.15 – (seans w dniu 09.10), 18.30, 18.45 – (seans w dniu 09.10), 19.30, 21.00, 21.15 – (seans w dniu 09.10), 22.
Dwoje do poprawki	15.15, 19.45 – (brak w dniu 08.10), 22.00 – (brak seansu 08.10).
TED	14.30, 20.00.
2D Dzwoneczek i sekret magicznych skrzydeł	10.30 – (seans w dniach 06-07.10), 12.30.

Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 17 zł, junior/senior 17 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 15 zł, junior/senior 15 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 19 zł, junior/senior 19 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 18 zł, junior/senior 18 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 22 zł, junior/senior 22 zł.

TEATRY

Białostocki Teatr Lalek

ul. Kalinowskiego 1

Misiaczek, (pt.), godz. 9.00, (sb.), godz. 13.00, (ndz.), godz. 11.00.
Mikrokosmos. Kompozycje, (sb.), godz. 9.15, (ndz.), godz. 11.00.

Teatr Dramatyczny

ul. Elektryczna 12

Stworzenia sceniczne, (pt.), godz. 18.00, (sb.,ndz.), godz. 17.00. Scena: mała. Cena: normalny 21 zł, ulgowy 16 zł.
Co widział kamerdyner, (pt.), godz. 20.30, (sb.,ndz.), godz. 19.30. Scena: duża. Cena: bilet normalny 33 zł, ulgowy 27 zł. Czas trwania: ok. 2,5 godziny (z przerwą).

KINA > BIAŁOSTOCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Sokółka SOKÓŁ	Goryl Śnieżek w Barcelonie	piątek, sobota
Dąbrowa Biał. LOTOS	Merida Waleczna	niedziela

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Żółwik Sammy 2 - 3D	(pt.), 12.45, 14.30, 16.15, (sb.,ndz.), 11.00, 12.45, 14.30, 16.15
	Jesteś Bogiem	(pt.), 13.15, 15.30, 17.45, 20.00, (sb.,ndz.), 11.00, 13.15, 15.30, 17.45, 20.00
	Dwoje do poprawki	(pt.), 17.00, (sb.,ndz.), 11.30, 17.00
	Savages: Ponad bezprawiem	(pt.,sb.,ndz.), 18.00, 20.30
	Uprowadzona 2	(pt.,sb.,ndz.), 13.30, 15.15, 19.00, 20.45
Augustów ISKRA	Żółwik Sammy 2 3D	(pt.), 17.30, (sb.), 15.00, (ndz.), 15.30
	Jesteś Bogiem	(pt.), 19.30, (sb.), 17.00, 19.00, (ndz.), 17.30, 19.30
Zambrów CENTRUM KULTURY	Żółwik Sammy 2	(pt.), 17.30, (sb.,ndz.), 14.30, 17.30
	Jesteś Bogiem	(pt.,sb.,ndz.), 19.30

KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina
Międzyrzec Podl. Sława	O północy w Paryżu	piątek, sobota, niedziela
	Franklin i skarb jeziora	sobota, niedziela
Gołdap KULTURA	Nietykalni	piątek, niedziela
Mrągowo ZODIAK	Zakochani w Rzymie	piątek, sobota, niedziela

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Łomża MILLENIUM	Jesteś Bogiem	(pt.,sb.,ndz.), 18.15, 20.30
	Żółwik Sammy 2 3D	(pt.,sb.,ndz.), 14.45, 16.30
Kolno WRZOS	Szepty	piątek, sobota, niedziela
Łosice DOM KULTURY	Yuma	piątek, sobota, niedziela

KINA > OSTROŁĘCKIE

kino	tytuł	godzina
Ostrołęka Jantar	Jesteś Bogiem	(pt.,sb.,ndz.), 20.15
	Dredd 3D	(pt.,sb.,ndz.), 18.20
	Żółwik Sammy 2 3D	(pt.,sb.,ndz.), 15.00, 16.40

piątki, soboty, niedziele i dni świąteczne 2D – 16 zł 18 zł, 3D – 18 zł 20 zł

Kanał z polskimi kabaretami

Popularny serwis Youtube uruchomił specjalny kanał, na którym będzie można śledzić premierowe skecze najlepszych polskich grup kabaretowych.

Na kanale www.youtube.com/NewAbraTV miłośnicy kabaretów będą mogli znaleźć między innymi premierowe skecze najpopularniejszych polskich wykonawców, takich jak Grupa MoCarta, Kabaret Ani Mru-Mru, Kabaret Moralnego Niepokoju, Kabaret Młodych Panów czy Kabaret Łowcy.B. Codzienie od poniedziałku do piątku publikowany będzie nowy skecz.

Odwiedzający kanał zobaczą nie tylko skecze, które stały się hitami sieci, ale także niepublikowane dotąd



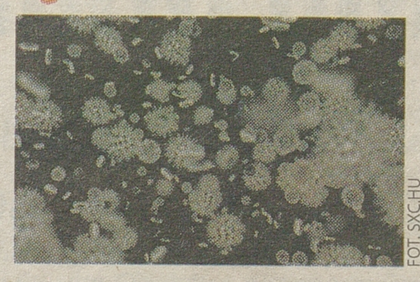
FOT. YOUTUBE.COM

w Internecie premierowe występy, czy dodatki charakterystyczne dla wydań na płytach DVD. Co tydzień zamieszczany będzie jeden nowy skecz każdego kabaretu. Wszystkie prezentowane na kanale treści będą dostępne w jakości High Definition. **(JOTEM)**

Chcesz wyglądać młodo?

Jeżowce i strzykwy – zdaniem brytyjskich naukowców, te morskie żyjątka potrafią zmieniać elastyczność kolagenu we własnych ciałach, co może zostać w przyszłości wykorzystane do podtrzymania młodego wyglądu u ludzi.

Badacze z Queen Mary University of London przyglądali się genom morskich stworzonek, zaliczanych do typu szkarłupni i stwierdzili, że pewien rodzaj genów, które pośredniczą w przekazywaniu informacji między komórkami ciała, może spowodować sztywnienie bądź zmiękczenie kolagenu



FOT. SXC.HU

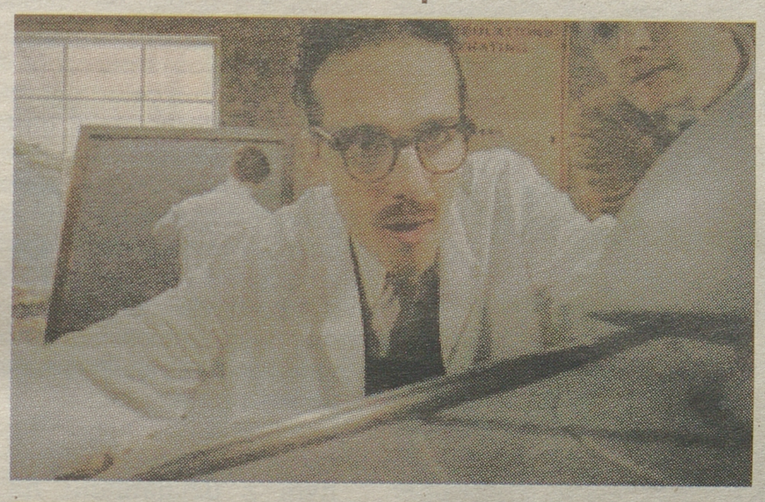
występującego w zewnętrznym pancerzu jeżowca purpurowego i trepanga japońskiego.

– Prawdopodobnie najbardziej ekscytującym odkryciem w naszym badaniu było znalezienie genu kodującego peptydy, które przyczyniają się do utwardzenia lub zmiękczenia kolagenu obecnego w pancerzach strzykw – komentuje profesor Maurice Elphick.

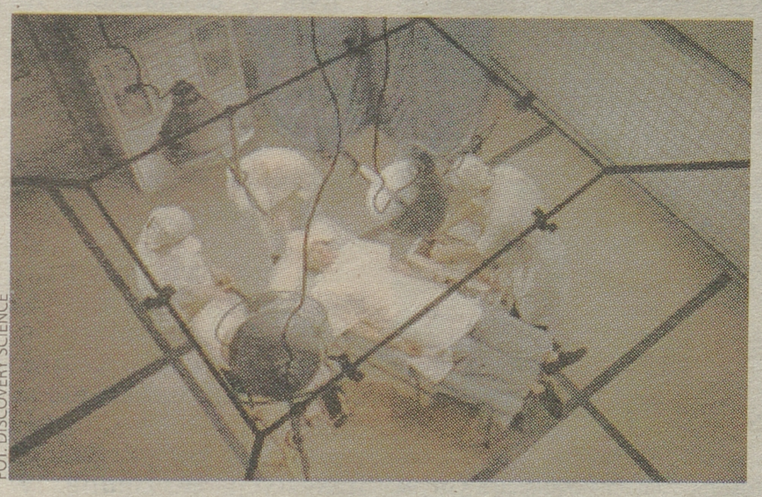
Naukowcy mają nadzieję, że zapoznanie się z funkcjonowaniem mechanizmu odpowiedzialnego za zmienianie elastyczności kolagenu jest pierwszym krokiem w kierunku stworzenia metod, pozwalających na zachowanie młodego wyglądu skóry człowieka na dłużej, gdyż to właśnie zmiany w obrębie kolagenu powodują powstawanie zmarszczek. **PAP LIFE**

Mroczna strona nauki

Tajne badania w podziemnych laboratoriach. Wojskowe eksperymenty i naukowcy obdarzeni zbyt dużą dozą szaleństwa. To może być albo film science fiction, albo... prawda







FOT. DISCOVERY SCIENCE



Serial dokumentalny „Mroczna strona nauki" prezentuje najbardziej kontrowersyjne badania i ludzi, którzy je prowadzili. Takich, jak biolog Robert E. Cornish. Dorobił się on pseudonimu „Doktor Frankenstein", co sporo tłumaczy. Cornish twierdził, że w pewnych okolicznościach istniała możliwość „wskrzeszenia" zmarłej osoby. A wszystko dzięki odpowiedniej mieszance adrenaliny i wybranych środków farmakologicznych. Eksperymentował na zwierzętach, ale w planach były już doświadczenia na ludziach.

Portugalski neurochirurg Egas Moniz „wsławił" się tym, że za najlepszy sposób leczenia chorób psychicznych uznał lobotomię.

Jeden z odcinków serialu twórcy poświęcili... aktorce Hedy Lamarr. Grała w latach 30. XX wieku. Podczas II wojny światowej dowiodła natomiast, że była nie tylko piękna, ale również niezwykle inteligentna. Hedy obmyśliła bowiem metodę zakłócania sterowania torpedami, którą zainteresowała się amerykańska armia. Jej pomysł dziś jest wykorzystywany... w telefonii komórkowej.

Kolejny odcinek to tzw. incydent na przełęczy Diatłowa. W lutym 1959 roku w północnej części Uralu w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach zginęło 9 doświadczonych narciarzy-alpinistów. Hipotezy były – i są – najróżniejsze – wypadek, kłótnia, UFO. Ale najbardziej prawdopodobna wersja, zdaniem twórców, to eksperyment radzieckiej armii.

Nie mogło też zabraknąć słynnego projektu badawczego realizowanego w latach 50. i 60. przez CIA. MK-ULTRA. Projekt został ujawniony przez dziennikarzy, a sprawą zajęły się komisje śledcze prezydenta i Kongresu USA. Co chcieli osiągnąć naukowcy? Badali możliwość sterowania pracą ludzkiego mózgu z wykorzystaniem substancji chemicznych, bodźców elektrycznych i analizy fal mózgowych. Badania często jednak kończyły się dość tragicznie. Cały program składał się z ponad stu różnych projektów.

Gospodarzem całego programu będzie australijski aktor **JOHN NOBLE** (wcielił się w Denethora II we „Władcy pierścieni", a w serialu „Fringe: na granicy światów" grał ekscentrycznego naukowca Waltera Bishopa, więc jest tu jak najbardziej na miejscu).

Premiera serialu „Mroczna strona nauki" w środę, 31 października, o godz. 22.30 na kanale Discovery Science.

RAD

Kłopot

Steven Patrick Morrissey od kilkunastu miesięcy próbuje podpisać nowy kontrakt płytowy. Legendarny wokalista zespołu The Smiths ma przygotowany materiał na nowy album, jednak wciąż nie może znaleźć wydawcy. Muzyk był o krok od podpisania umowy z wytwórnią Sony, ale nie odpowiadały mu zaproponowane warunki finansowe. – Z umowy wynikało, że będę sam musiał pokryć koszty nagrania płyty, promocji oraz dystrybucji, a dochód ze sprzedaży pójdzie w większości na konto wytwórni – żali się Morrissey.

53-letni artysta zdaje sobie sprawę ze swojego położenia i statusu weterana rocka, który jest w stanie zapełnić sale koncertowe, grając największe przeboje, ale którego płyty są kupowane tylko przez grono wiernych fanów. – Akceptuję ten stan rzeczy – przyznaje muzyk.

PAP LIFE

Nowy prowadzący

Amerykański scenarzysta i animator Seth MacFarlane będzie gospodarzem 85. ceremonii rozdania nagród Amerykańskiej Akademii Filmowej. Gala odbędzie się 24 lutego 2013 r. w Los Angeles.

MacFarlane znany jest z serialu animowanego „Family Guy" i kinowego hitu „Ted". MacFarlane zdradził, że czuje się wyróżniony, mogąc dołączyć do grona tak znakomitych prowadzących, jak Billy Crystal czy Whoopi Goldberg.

– To tak ogromny przywilej, że nie jestem w stanie opisać słowami, co czuję!

PAP LIFE

kartka z kalendarza 5 października

1938
z Eksperymentalnej Stacji Telewizyjnej (która znajdowała się w warszawskim wieżowcu Prudential), wyemitowano pierwszy w Polsce program telewizyjny

1946
zakończył się pierwszy Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Cannes

1962
premiera pierwszego singla grupy The Beatles „Love Me Do"

1967
premiera serialu „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa"

1969
angielska stacja BBC nadała pierwszy odcinek „Latającego cyrku Monty Pythona"

1983
Lech Wałęsa został uhonorowany Pokojową Nagrodą Nobla

900 000

dolarów to budżet pierwszego oficjalnego filmu o przygodach agenta Jamesa Bonda. W główną role wcielił się Sean Coonery, a film zatytułowany „Doktor No" trafił do kin dokładnie pół wieku temu

Nie padnij ofiarą oszustwa finansowego!

PIENIĄDZE Po aferze z Amber Gold z rynku nie znikły firmy kuszące wysokimi zyskami z inwestycji albo obietnicami szybkich pożyczek bez zbędnych formalności. Wyjaśniamy, na co zwrócić uwagę, rozważając wybór takich ofert.

Niestety, na rynku finansowym wciąż działają firmy, przed którymi ostrzegają eksperci oraz Komisja Nadzoru Finansowego (KNF; z ramienia państwa sprawuje nadzór nad rynkiem finansowym w Polsce).

ZAPAMIĘTAJ

Najważniejsza zasada brzmi: zanim oddasz komuś pieniądze, sprawdź, czy masz do czynienia z licencjonowanym bankiem lub firmą inwestycyjną. Wykaz podmiotów z licencją KNF-u znajdziesz na stronie internetowej komisji - pod adresem www.knf.gov.pl. Jest tam również lista ostrzeżeń publicznych, czyli spis podmiotów, które nie posiadają zezwoleń komisji.

Trzeba też jednak wiedzieć, że nie wszystkie niepewne firmy znajdują się na liście ostrzeżeń publicznych, dlatego zawsze sprawdzaj, czy dany podmiot ma zezwolenie komisji.

TAK SPRAWDZISZ

1. Wejdź na stronę www.knf.gov.pl.
2. Kliknij na odnośnik „Podmioty nadzorowane" (znajdziesz go w kolumnie w prawej części strony głównej).
3. Otworzy się okno wyszukiwarki, w którym sprawdzisz, czy podmiot, z którego usług chcesz skorzystać, jest nadzorowany przez KNF.
4. Wyszukiwarka dostępna na stronie komisji obejmuje jednak wyłącznie polskie osoby sprawne (spółki oraz banki spółdzielcze). Jeśli natomiast chciałbyś sprawdzić osobę fizyczną, która twierdzi, że jest na przykład agentem firmy inwestycyjnej, w pierwszej kolejności zbadaj, czy firma, na rzecz której działa, jest podmiotem nadzorowanym. W tym celu należy odwiedzić stronę „Podmioty" lub „Rejestry i ewidencje", do której odnośnik również znajdziesz na stronie głównej komisji na pasku „Dla rynku". Są tam wykazy i osób prawnych, i fizycznych posiadających zezwolenie (względnie stosowny wpis do rejestru komisji) na prowadzenie określonej działalności na rynku finansowym. Wykazy te zawierają także informacje na temat podmiotów zagranicznych, które prowadzą działalność w Polsce na podstawie zezwolenia zagranicznego odpowiednika komisji. Wspomniane rejestry nie obejmują oczywiście wszystkich pracowników podmiotów nadzorowanych, a jedynie te osoby, których działanie jako pośredników finansowych jest uregulowane przepisami szczególnymi i z którymi możemy mieć do czynienia poza jednostką organizacyjną podmiotu nadzorowanego (np. oddziału banku). Krótka charakterystyka roli poszczególnych pośredników, jaką odgrywają na rynku finansowym, dostępna jest poprzez odnośnik „Pośrednictwo finansowe", który znajduje się na tym samym pasku („Dla rynku").

ZAPAMIĘTAJ

Badając status prawny danego podmiotu, zajrzyj również do działu poświęconego ostrzeżeniom publicznym. Zamieszczane są tam nazwy działających podmiotów (posegregowane według sektorów rynku finansowego), które nie posiadają zezwoleń wymaganych przepisami prawa.

DODATKOWE KROKI

Zawsze dokładnie sprawdzaj firmę, której chcesz powierzyć swoje oszczędności. Pamiętaj jednak, że brak zastrzeżeń KNF-u nie jest jeszcze dowodem, że firma działa legalnie i uczciwie!

DOBRA RADA

Zawsze warto dowiedzieć się również, co o danej firmie sądzą osoby, które już skorzystały z jej usług. Możemy o to zapytać znajomych albo poszperać w internecie.

- Gdy stykamy się z instytucją, której nie znamy, powinniśmy zachować ostrożność. Przede wszystkim powinny nas niepokoić sytuacje, gdy oferowane produkty są szczególnie atrakcyjne, na przykład lokaty oprocentowane na bardzo wysoki procent lub kredyty z bardzo niskim oprocentowaniem - podpowiada ekspert **Paweł Majtkowski** ze Związku Firm Doradztwa Finansowego (ZFDF). - Jednak by mieć całkowitą pewność, że instytucja jest w pełni wiarygodna, najlepiej oszczędności trzymać w bankach, towarzystwach funduszy inwestycyjnych oraz w firmach ubezpieczeniowych o uznanej renomie. Można także skorzystać z usług dużych i sprawdzonych firm doradztwa finansowego, które współpracują tylko z bezpiecznymi instytucjami finansowymi.



O wiarygodności podmiotu nie przesądza profesjonalnie wyglądająca strona internetowa, siedziba w dobrym miejscu, elegancka aranżacja biura, a tym bardziej profesjonalny wygląd zewnętrzny agenta! Fot. DiGiTouch

W PIGUŁCE

Oto przygotowany przez KNF wykaz podstawowych zasad dotyczących bezpiecznego inwestowania:

1. Sprawdź, czy podmiot posiada zezwolenie na prowadzenie działalności na rynku finansowym.
2. Zbadaj, jak długo dany podmiot działa na rynku finansowym.
3. Poznaj osobę, która oferuje Ci produkt i podmiot, w imieniu którego działa. Zadawaj jej pytania i upewnij się, że uzyskałeś na nie odpowiedzi.

WAŻNE

Skonfrontuj pozyskane informacje z zaufaną osobą czy ekspertem. Nie zakładaj bezkrytycznie, że przedstawiciel firmy, z którym rozmawiasz, jest fachowcem.

4. Zapytaj, w jaki sposób mają być wypracowane zyski, które mają stać się Twoim udziałem.
5. Ostrożnie odnoś się do nalegania na szybkie wpłacenie pieniędzy.
6. Żądaj dokumentów lub informacji pisemnej, nie poprzestawaj na ustnych obietnicach.
7. Twoją czujność powinno wzbudzić również stwarzanie przez organizatorów danego przedsięwzięcia wrażenia, że oferta ma charakter elitarny (skierowana jest wyłącznie do wybranego, wąskiego grona osób) oraz naleganie na dyskrecję.

UWAGA

Zanim podpiszesz umowę, dokładnie ją przeczytaj. Koniecznie przeanalizuj również inne przedstawiane dokumenty, na przykład regulaminy, warunki świadczenia usług itp.

8. Nie daj się omamić profesjonalnie wyglądającej stronie internetowej, adresowi firmy w reprezentacyjnej lokalizacji, elegancko urządzonemu biuru, wyglądowi zewnętrznemu osoby, z którą rozmawiasz czy rzekomej wyjątkowości grupy osób, do których kierowana jest oferta.
9. Pamiętaj o ryzyku związanym z działaniami na rynku finansowym - nie wierz w zapewnienia pewnych i szybkich zysków bez straty.
10. Zawsze realnie oceniaj możliwości zarobku.

Związek Firm Doradztwa Finansowego ostrzega na przykład przed ofertami, które obiecują zarobki przekraczające 8-9 proc. w skali roku. Dochody mają pochodzić na przykład z inwestycji w ziemię. W praktyce może to wyglądać na przykład tak, że podmiot oferuje lokaty w ziemię z gwarantowanym dużym zyskiem - sugerując dokonywanie krótkoterminowych, trwających nawet tylko miesiąc, inwestycji w nieruchomości rolne z zamiarem ich przekształcenia w działki budowlane do dalszej odsprzedaży. - Tymczasem inwestycje w nieruchomości są długoterminowe, na 4-5 lat, i nie ma możliwości, by zysk z nich był gwarantowany. Przekształcanie i sprzedaż nieruchomości gruntowych jest procesem długotrwałym, na który nie można dać gwarancji osiągnięcia określonej stopy zwrotu - wyjaśnia ekspert związki **Maciej Kossowski**.

POŻYCZKI CHWILÓWKI

Poza firmami oferującymi niezwykle opłacalne lokaty i krótkoterminowe inwestycje z gwarantowanymi zyskami, działa również wiele instytucji oferujących szybkie kredyty bez zbędnych formalności do kwoty 10 tys. złotych. Firmy te kuszą klientów przede wszystkim brakiem skomplikowanych procedur i konieczności przedstawienia odpowiedniej zdolności kredytowej i czystej historii w Biurze Informacji Kredytowej, która dla banku jest podstawowym kryterium decydującym o przyznaniu kredytu. - Tego typu instytucje finansowe teoretyczne muszą stosować się do tych samych przepisów, co banki, jednak umowy podpisywane z nimi mogą być obarczone ryzykiem. Przede wszystkim takie firmy nie są objęte nadzorem specjalistycznych organów, takich jak Komisja Nadzoru Finansowego, co skutkuje możliwością naruszenia prawa i działania na szkodę klienta - ostrzega Majtkowski

Dlatego zaciągając pożyczkę w instytucji finansowej innej niż bank, sprawdź, czy umowa zawiera wszystkie ważne elementy, takie jak:

- informacje o całkowitych kosztach kredytu;
- wysokość rocznej stopy oprocentowania i ewentualne warunki jej zmiany;
- wysokość wszystkich opłat, prowizji - także kosztów związanych z rozpatrzeniem wniosku kredytowania, przygotowania i zawarcia umowy.

UWAGA

W umowie nie powinno też zabraknąć informacji o możliwości wcześniejszej spłaty zadłużenia i związanych ze spłatą konsekwencjach finansowych.

Na tym jednak nie koniec. Konieczne jest również kontrolowanie łącznej kwoty wszystkich opłat związanych z szybką pożyczką. Nie powinny przekroczyć 5 proc. wartości kwoty udzielanego kredytu.

Katarzyna Borek

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WSPOLCZESNA.pl

Mecenasów Wiedzy spotykamy w każdej branży

Akcja „Czytam, więc wiem" ma coraz więcej partnerów biznesowych, którzy fundują poszczególnym szkołom pakiety prenumeraty naszych wydawnictw. Wszystkie te przedsiębiorstwa włączamy do grona Mecenasów Wiedzy – czyli tych, którzy wspierają rozwój oraz edukację dzieci i młodzieży oraz działają na rzecz lokalnej społeczności, promując czytelnictwo i tworząc świadome, oczytane społeczeństwo. W podziękowaniu za ten rodzaj aktywności nazwa firmy – Mecenasa Wiedzy – zostanie wymieniona na stronach internetowych kampanii – www.wspolczesna.pl/wiem i www.poranny.pl/wiem – przez cały czas trwania akcji. Mecenasów Wiedzy przedstawimy także na łamach „Gazety Współczesnej" i „Kuriera Porannego" oraz wydawnictwa „Wiem. Nauka, Polska, Świat". Mecenas uhonorowany będzie również dyplomem z podziękowaniami od organizatorów i patronów akcji. Informacja na temat Mecenasa Wiedzy i jego gestu zostanie też przekazana uczniom i ich rodzicom oraz opublikowana będzie na stronie internetowej szkoły, której Mecenas ufunduje prenumeratę. Akcji patronują Podlaski Kurator Oświaty i Wojewoda Podlaski.

Medialną opieką otoczyły ją Polskie Radio Białystok i Telewizja Polska SA Oddział w Białymstoku.

O akcji „Czytam, więc wiem" można też przeczytać dziś na stronie 13. w Magazynie oraz w naszych serwisach internetowych: www.poranny.pl/wiem i www.wspolczesna.pl/wiem.

(peż)

Nasza akcja >> Ogłaszamy konkurs dla uczniów „Moje pasje, moje stypendium"

Wygraj stypendium

Julia Szypulska
julia.szypulska@mediaregionalne.pl

Konkurs to kolejne działanie w ramach kampanii „Czytam, więc wiem". Prowadzą ją wspólnie „Gazeta Współczesna" i „Kurier Poranny". Chcemy rozbudzić w uczniach chęć do poszerzania swoich zainteresowań i naukowych pasji. Zależy nam, by pogłębiali wiedzę o otaczającej rzeczywistości i wychodzili poza sztywne ramy programowe.

Założeniem kampanii jest nie tylko promowanie wiedzy i promocja uczniów posiadających pasje, ale także pomoc młodym w ich realizacji. Nagrodą w konkursie jest stypendium. Ufundujemy je 10 uczniom. Będą otrzymywać po 100 zł miesięcznie od listopada do czerwca przyszłego roku. Chętni muszą przedstawić swoje pasje (forma prezentacji dowolna) i uzasadnić, w jaki sposób stypendium pomoże im je zrealizować.

Prezentacje należy przesłać drogą elektroniczną pod adres wiem@mediaregionalne.pl lub listownie pod adres redakcji: ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok, z dopiskiem „Moje pasje, moje stypendium". Do każdej pracy powinny zostać dołączone informacje o uczestniku konkursu: imię, nazwisko, adres zamieszkania, telefon kontaktowy, data urodzenia, nazwa i adres szkoły, klasa, do której uczęszcza uczeń oraz numer telefonu do rodzica. Na zgłoszenia czekamy do 5 listopada.

W konkursie mogą wziąć udział uczniowie ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z całego województwa podlaskiego. Muszą mieć jednak mniej niż 19 lat.

Nadesłane prezentacje kapituła konkursu oceniać będzie w trzech kategoriach. Pierwsza to uczniowie szkół podstawowych, druga – gimnazjaliści, a trzecia – uczniowie szkół ponadgimnazjalnych. W każdej kategorii zostanie wyodrębnionych co najmniej dwóch laureatów.

Spotkanie kapituły konkursu odbędzie się 13 listopada. W jej skład wejdą redaktorzy naczelni „Gazety Współczesnej" i „Kuriera Porannego", zastępca dyrektora zarządzającego Mediów Regionalnych oddziału w Białymstoku oraz opiekun projektu „Czytam, więc wiem".

Wyniki konkursu ogłosimy 17 listopada. Regulamin znajdziecie na:
www.poranny.pl/wiem
oraz www.wspolczesna.pl/wiem.

W poniedziałek >

Już w poniedziałek kolejna publikacja z cyklu informacyjnego dla szkół. Będzie to ciąg dalszy zagadnień związanych z pomocą psychologiczno-pedagogiczną. Przeczytacie, do jakiej pomocy ma prawo uczeń niepełnosprawny ruchowo, jakie może mieć trudności edukacyjne oraz jakich warunków do nauki potrzebuje. Materiały przygotowują specjaliści z Miejskiego Ośrodka Doradztwa Metodycznego w Białymstoku.

promocja



AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ **SPRZEDAM**

OPEL -sklep B-stok KRUCZA 7, (85)745-30-23
OPONY zimowe, felgi - najtaniej 698-195-597

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór 503-163-134.
AUTA na złom kupię i złom 603-046-324.
AUTOKOMIS,SZYBKI skup do 50.000 zł. 500-008-130
AUTOZŁOMOWANIE, tel. 665-828-400.
KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099.
ZŁOM i auta na złom kupię, 503-057-090.
ZŁOMOWANIE pojazdów, 85/869-14-31.

SPRZEDAM

CIĘŻAROWY z przyczepą, hakowcem Multilift, Man 26.464, 2000r, Diesel, 65.000 zł do uzgodnienia, 506-230-581.
FORD Mondeo, 1995r.,po remoncie 505-777-426
TRANSPORTER 2,5TDI, 2001r, blaszak, stan bdb, 16900zł. 601-596-974

BIZNES

KREDYTY/POŻYCZKI

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka chwilówka. Najniższe koszty, bez BIK-u, wypłata natychmiast, bez ograniczeń wiekowych również zajęcia komornicze. Daiglob Piechocka Sp. J. Repertorium A 3888/2011. 600-700-304.

ALE SZYBKA GOTÓWKA - NAWET 5000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600 400 295 7 DNI W TYGODNIU 7.00-21.00.

ATRAKCYJNE pożyczki bez BIK , ZUS, US do 500 tys. zł do 30 lat dla wszystkich. Tel. 85/653-70-60.

BANKOWE kredyty gotówkowe. Akceptujemy różne źródła dochodu. Wysokie kwoty. Szybka decyzja. Białystok (85)742-13-21, Bielsk Podlaski (85)657-85-26.

BEZ zaświadczeń pożyczka 500 zł natychmiast całe województwo tel. (85)732-30-22.
DOBRE POŻYCZKI! POD DOPŁATY DLA ROLNIKÓW, TANIE KONSOLIDACYJNE, NA OŚWIADCZENIE. WYSOKIE LOKATY, PEWNE UBEZPIECZENIA. SKOK „RAFINERIA". BIAŁYSTOK TEL. (85)742-70-47, ŁOMŻA TEL. (86)215-12-10. ZAPRASZAMY!
GOTÓWKA od ręki, tel. 664-064-179.

POŻYCZKA bez BIK. Całe województwo, tel. 668-681-844.

SZYBKA gotówka- Provident 600 400 315

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.
ŁOMŻA - Świat Singla: Al. Piłsudskiego 6, kl. A II p., tel. 790-718-540.

NAUKA

KOREPETYCJE

MATEMATYKA, tel. 508-165-693.

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy. 85/732-76-85

Kursy języków obcych
- angielski
- niemiecki
- francuski
- włoski
- rosyjski

120 godz. – 960 zł
w cenie kursu
komplet książek oraz serwis kawowy
10% rabatu przy wpłacie całości lub 4 raty (płatność co dwa m-ce)

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej ul. Warszawska 2, Białystok tel. 85 7435106, 85 7435705 www.twp.bialystok.pl

żak®
CENTRUM NAUKI I BIZNESU
jesteśmy dla Was
mówią o nas, że jesteśmy w 81 miastach najlepsi
DWULETNIE I JEDNOROCZNE SZKOŁY POLICEALNE (NIE WYMAGAMY MATURY)
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH
KURSY
Szkoły za DARMO!
REKRUTACJA TRWA!
BIAŁYSTOK ul. Świętego Rocha 6, tel. 85 746 08 40
ŁOMŻA Aleja Legionów 40, tel. 86 215 02 15
SUWAŁKI ul.Noniewicza 85 f, tel. 87 566 34 20
NAJPOPULARNIEJSZE KIERUNKI:
- administracja
- asystent osoby niepełnosprawnej
- bhp
- florysta
- informatyka
- kosmetyka
- opiekun w domu pomocy społecznej
- opiekunka środowiskowa
- rachunkowość
- archiwista
wpisowe 0 zł
nieodpłatne zaświadczenia do ZUS, KRUS, MOPS i WKU
infolinia 801 100 777
www.zak.edu.pl
* szczegóły i regulamin oferty dostępne w sekretariacie

POŻYCZKI • KREDYTY • CHWILÓWKI
- ekspresowa pożyczka - gotówka od 1000 do 10 000 zł
- kredyty bez zabezpieczeń - od 5000 do 50 000 zł
- pożyczki chwilówki - najtańsze na rynku, od 500 do 2000 zł
- oferta bez BIK i innych formalności
- szybkie decyzje o przyznaniu

Zapraszamy do naszych biur kredytowych w Białymstoku:
ul. Słonimska 5/6, tel. 85 67 23 118
ul. Przędzalniana 60, tel. 85 67 23 117
AGERTA holding www.agerta.pl

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

KUPIMY ZADŁUŻONE MIESZKANIA W BIAŁYMSTOKU DO 60M2 AMICUS 600473703.

SPRZEDAM

***20.000** zł rabatu tylko na Dniach Otwartych! 6 - 7 października, ul. Łącznikowa „Park Zacisze". Wybierz mieszkanie lub dom w zabudowie szeregowej. www.domtrade.pl, tel: 600-610-888.
BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.
BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.
BLASZAKI, solidne, wzmocnione (85)874-53-66.
DOM drewniany do remontu, budynek gospodarczy z dużym garażem, działka 665m2, Skorupy, tel. 662-889-644.
DOM. 140m2, 32 a. k/Wąsosza. 782-032-982.
DZIAŁKA w Oraczach k/Ełku, 3.300mkw, media, 54zł/mkw. 609-499-177.
EŁK, ul.Nadrzeczna, bliźniak 128/426mkw, 4 przestronne pokoje, możliwość kupna z wyposażeniem, bezpośrednio od właściciela, 320.000 zł do neg, tel. 603-960-221.
GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. Raty! 512-853-323; 85/66-72-108; 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl
GARAŻE blaszane-wzmocnione. Dowóz, montaż gratis-cały kraj Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl, Raty
GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.
ŁOMŻA - Kalinowo: działka z warunkami zabudowy, 3000 mkw, ładne położenie, IV klasa ziemi, drzewa, tel. 606-499-215.
ŁOMŻA - obrzeża, nowe osiedle: nowy dom 170 mkw + garaż; okna, tynki, drzwi. Działka 1000 mkw. Przestronny, funkcjonalny. 350 tys. zł. tel. 606-499-215.
NOWE szeregówki i bliźniaki, 694-299-572.
SPRZEDAM działkę 1.700 m2 wraz z domem drewnianym 60 m2 [do remontu] wieś Łaziuki, gmina Tykocin, 34 km od Białegostoku, doskonały dojazd, tel.698 410 651.
47M2, Czarna Białostocka. 115tys. 504-155-434.

WYNAJMĘ

LOKAL 25m2 w centrum, 607-066-622.
LOKAL 50 m2, Łomża, 602-192-674.
PLAC ogrodzony, 1.436mkw, asfalt, media, oświetlenie, Ełk ul.Krzemowa. 609-499-177.
SAMODZIELNE, umeblowane, niepalącym, ul. Wesoła . 604-185-318.
2-POK. 40 m2, umeblowane, TV, lodówka, Wierzbowa, 900zł +prąd, gaz. 505-505-470.
47 m2, Upalna, 1200zł. 695-921-313.

PRACA

ZATRUDNIĘ

DO telemarketingu zatrudnię. Dobre warunki, sprawdzony produkt, rozbudowujemy zespół. Białystok, tel. 602-445-868.
FIRMA BRACK zatrudni mechaników, lakierników, możliwość zakwaterowania, powiat sokołowski. 692-248-990
FIRMA handlowa zatrudni młode osoby z biegłą znajomością j. francuskiego, niemieckiego w charakterze tłumacza, 692-248-990.
KIEROWCĘ w transporcie międzynarodowym, Europa Zachodnia- Rosja, tel. 511-946-114.

MAKROPOL SP. Z O.O. zatrudni na umowę o dzieło osoby do portierni oraz czynności porządkowych w Suwałkach. Kontakt: kadrowiec@makropol.pl, w tytule maila, proszę podać miejscowość. Tel.: 61 8460 703, 801 580 480.

MURARZY i pomocników. 693-457-664.
PANIE na overlock, krawcowe. (85)652-67-45.
PRACOWNIK w gospodarstwie rolnym. 665-064-138.

PRONAR HURTOWNIA PALIW I OLEJÓW SILNIKOWYCH W BIAŁYMSTOKU POSZUKUJE AJENTÓW DO PROWADZENIA STACJI PALIW W BIAŁYMSTOKU I OKOLICY. KONTAKT: 85/744-19-98.

STUDENTA do pracy w kręgielni, 605-170-101.
W gospodarstwie rolnym 696-022-937.
W gospodarstwie rolnym, 693-642-501.
ZATRUDNIĘ specjalistę handlowca d/s sprzedaży pasz. tel. 506 083 133 cv biuro@agrokompakt.pl

ROLNICTWO

KUPIĘ

****BYDŁO każdej kondycji. Całe Podlasie, 532-728-536.**

****BYDŁO** wybrakowane, maciory- 4 zł/kg, knury- 3 zł/kg. Wyrejestrowanie, faktura. Najwyższe ceny, tel. 663-041-519, 695-187-861.

KAŻDE zboże, rzepak, kukurydzę, bobik, łubin, kupię. 609-521-837.

KNURY kupię, (85)685-22-45, 694-933-680.
SKUP koni oraz bydła rzeźnego. 603-651-516.

SKUP koni rzeźnych eksportowych, 606-954-202.

SKUP MACIOR, KNURÓW, BYDŁA NIE NADAJĄCEGO SIĘ DO CHOWU. ODBIÓR Z GOSPODARSTWA, 518-229-128.

SPRZEDAM

***500** maszyn ze Szwecji, kombajny zbożowe różne 30 sztuk, Ursusy, Zetory, pługi, talerzówki, agregaty, żmijki, grubery, wały, gniotowniki, rozsiewacze, siewniki, przetrząsarki, przednie napędy. Raty 0,6% m-c.. Przasnysz 692-999-007.
BYCZEK 200kg. 785-803-965.
DOJARNIE rurociągowe, schładzalniki mleka-montaż, zamiana, atesty, tel. (87)423-48-77, 603-860-885.
FENDT 311, 2000r, 115KM, 109000zł, Claas Ares, 140KM, 1998r , 79000zł, Claas 355 2003r, 90 KM, 66000zł, Deutz Fahr K100, 2007r, 100 KM z turem 155000zł, Deutz Agrotron 85, 2000r,100% sprawne, orginał, piękny stan, serwis 692-248-990, 691-402-277.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

ŁADOWARKA kołowa z krokodylem udźwig 1T 53000 zł plus VAT gwarancja. Tel 790711113.
ŁĄKA, sprzedam łąkę w obrębie wsi Mochnate o pow. 1,25ha. Cena do uzgodnienia. Tel.: 506-697-132 lub 604-065-298.
PSZENICĘ, 100t, 900 zł/t, Nowa Wieś Ełcka. 605-820-749.
ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy, 602-731-229, (61)437-75-27.
SIANOKISZONKA belowana.70 szt.793-724-764.
SPRZEDAM siano, 507-123-709, 85/711-70-19.

RÓŻNE

KUPIĘ

***ZŁOM** kupię, odbiorę.508-127-829.
BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.,
BRZOZĘ, olchę, dąb, las, tel. 501-179-456.
SOSNĘ, świerk, brzozę, olchę, dąb, tel. 608-713-032.

SPRZEDAM

DRZEWO opałowe, trociny, 502-824-112.

PELET workowany po 20 kg, tel. 516-025-474, 502-053-502.
TARTAK Stara Rozedranka- usługi 664-489-333.
TUJE „Szmaragd". 604-162-189 po 15.

TURYSTYKA

***BELGIA,** Holandia, Niemcy -soboty, niedz., pon. klima,DVD (85)747-00-01 602-664-771.
****ANTWERPIA,** Bruksela,Holandia - wtorek, środa, sobota, niedz., dvd, komfortowe mercedesy, tel. 85/662-16-00, 608-835-822.
***BELGIA** Holandia Niemcy- sobota, 606-379-966.
BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966.
BELGIA Holandia sb., nd., pn., wt., 602176530.
HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303.
NIEMCY bus odbiór dowóz pod adres 603976923.
NIEMCY -Tomek -wtorek -piątek, 609-929-022.

USŁUGI

ANTENY

ANTENY, tunery, montaż, naprawa 603-220-913.

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE 24h auta busy in.604359907
AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277.

BUDOWA, REMONT

* POLBRUK solidnie, tel. 606-910-934.
BUDOWA silosów na kiszonkę - własne szalunki. tel. 605-300-397,
DACHY- krycie! Najtaniej!!! 604-590-996.
DOMY, dachy, docieplenia, obory. 508-087-748.
DOMY, docieplenia, wykończenia 781-892-292.
KRYCIE papą solidnie, 516-321-649.
PODDASZA, sufity podwieszane, 791-614-288.

POLBRUK, granit - kompleksowo, 605-371-441.

POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.
POSADZKI agreagatem. 604-400-174.
POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237.
POSADZKI agregatem, tel. 721-095-385.
POSADZKI agregatem. tel. 605-300-397.
POSADZKI agregatem. TEL: 510453001.
PRZYDOMOWE oczyszczalnie ścieków. Sprzedaż, montaż, gwarancja, tel. 601-176-431.
STANY surowe -duże doświadczenie, duże upusty na materiały. 501-088-077,
STUDNIA, pompy ciepła, 604-651-727.
STUDNIE głębinowe tanio,sprawdź 600-772-149.
STUDNIE głębinowe, solidnie! 604-677-213.
STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.

SZAMBA BETONOWE TANIO 515 373 550.
SZAMBA betonowe wodoszczelne Transport, montaż. (48)321-53-85, 604-251-341,
TYNKI gipsowe, cementowe, 664-823-107.
WYKONAM stany surowe, ogrodzenia z klinkieru, 507-840-499.

CYKLINOWANIE

CYKLINOWANIE, tel. 518-437-833.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

ASAF: dywany, tapicerki, tel. 698-913-967.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382, 668-18-36-66.
HYDRAULIKA kompleksowo VAT, 602-720-628.
PRZYŁĄCZA, instalacje sanitarne, 668-401-313.

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 85/6617-631, 602-120-966.
TELENAPRAWA LCD, tel. 603-220-913.

OGRODZENIA

POGOTOWIE bramowe autom bramy 856632639.

OKNA I DRZWI

OKNA drzwi- najniższe ceny, profesjonalny montaż, 85/746-14-46, 602-488-413.

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543.

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679.
ZBIÓR kukurydzy na ziarno. Kombajn Case. 662-26-44-43.

ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY, inne -stal nierdzewna 693071261.

TYNKARSKIE

TYNKI tradycyjne tel. 502-053-516.
TYNKI wewnętrzne, remonty, tel. 665-06-39-30.

ZAKUPY

HURTOWNIE

MARS hurtownia odzieży używanej.Bezpośrednie dostawy z Anglii, Irlandii,Niemiec. B-stok, Kleeberga 22, 85/664-72-11 602-393-013

ZDROWIE

CHIRURG

CHIRURGIA plastyczna, Dr Janusz Greese Łyko, Centrum Med. MEDREX,ul. Krakowska 9, www.medrex.pl, 85 749 94 43, 607 734 083
LASEROWE leczenie żylaków kończyn dolnych z USG Doppler, Centrum Med. MEDREX, ul.Krakowska 9, www.medrex.pl, 85 749 94 43, 607 734 083.

GASTROLOG

ENDOSKOPIA, komfortowa gastroskopia przeznosowa Centrum Med. MEDREX. www.medrex.pl, Białystok, Stary Rynek 2, 85 741 15 71, 531 876 999.

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184.
GINEKOLOG A-Z 515-399-939.
GINEKOLOG pomoc 507-877-444.

PSYCHIATRA

„PSYCHIATRYCZNE CENTRUM CHOROSZUCHA"- ALKOHOLOWE ODTRUCIA (TAKŻE DOMOWE,CAŁODOBOWO). ESPERAL (CHIRURG), NERWICE, DEPRESJA, ZABURZENIA SEKSUALNE, SNU, LĘKOWE. PODLEŚNA 16 LOK. 2. (85) 732 77 35, 698-664-783. WWW.CPCHOROSZUCHA.PL

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33.

INNE

PROFESJONALNE USG: Doppler, jamy brzusznej, nerek, prostaty i tarczycy, Centrum Medyczne MEDREX,ul.Krakowska 9, www.medrex.pl, 85 749 94 43, 607 734 083.

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO: GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?

– Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak:
wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456

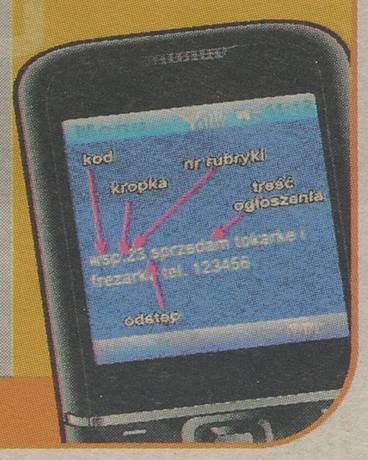
– Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
79988 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe.
91455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze.

– Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
– Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
– Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
– Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wyślij ogłoszenie SMS'em

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi



GAZETA WSPÓŁCZESNA
OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ

Biuro Obsługi Klienta
Białystok, ul. św. Mikołaja 1, tel. 85 748 96 02, 748 96 03, fax 748 96 06
e-mail: *ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl*
Grajewo, ul. Wojska Polskiego 6 lok. 25, tel./fax 86 272 89 15

Obsługa Agencji Reklamowych, tel. 85 748 74 33

Doradcy ds. klienta
Białystok, tel. 85 748 95 91 do 93, 748 95 97, 748 95 98, 748 74 44, tel./fax 748 74 40, 748 74 43
e-mail: *reklama.bialystok@mediaregionalne.pl*

Regionalne Biuro Obsługi Reklam
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 65 lok. 3, tel./fax 85 730 34 90
Ełk, ul. Pułaskiego 24, tel./fax 87 610 85 05
Łomża, ul. Długa 6, tel. 86 216 64 64, fax 216 56 97
Suwałki, ul. Kościuszki 78A lok. 4, tel. 565 37 80, tel./fax 87 566 57 26

Agencje ogłoszeniowe
Augustów, ul. 3 Maja 31, tel. 87 643 19 97 - WGN Nieruchomości
Augustów, ul. Żabia 3A, tel. 87 643 06 72 - Theo
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 60, tel./fax 85 730 19 20 - Aba Plus Antoni Murawski
Hajnówka, ul. 3 Maja 45, tel./fax 85 682 46 03 682 33 77 - Sobex Nowy
Łomża, ul. Stary Rynek 13, tel. 86 216 74 44, fax 86 216 71 07 - TV Łomża
Mońki, ul. Białostocka 29, tel. 85 716 21 91 - Kurier
Ostrów Mazowiecka, ul. Pocztowa 3 lok. 5, tel. 29 642 80 34 - Tygodnik Ostrołęcki (wydanie ostrowskie)
Sokółka, os. Centrum 21, tel. 85 711 25 28 Biuro Usług Doradczych
Wysokie Mazowieckie, ul. Długa 22, tel./fax 86 275 24 08 Vidking
Zambrów, ul. Wojska Polskiego 22, tel./fax 86 271 25 25 Globtour

www.wspolczesna.pl

regiodom.pl











TANI OPAŁ - BRYKIET TORFOWY
50% ceny węgla
• stosowany w kotłach CO, kominkach i piecach • wysoka wartość opałowa
• spokojny proces spalania • długo utrzymuje żar • paliwo ekologiczne • popiół jest cennym nawozem do ogrodu



DYSTRYBUTORZY: **Białystok:** PPH Kara, Zwierki 3 k/B-stoku, tel. 603 395668; **Białystok:** Bazarol Śliwowscy Sp.j. Księżyno k/B-stoku, ul. Alberta 6, tel. 85 6632289; **Bielsk Podlaski:** Węgiel Sp.j. Stiepaniuk, Sysyła, tel. 85 7303416, 604 489311, 602 215715; **Dąbrowa Białostocka:** Kłos Reducha S. ul. 11 Listopada 30, tel. 85 7121075, 85 7120408, 608 311822; **Hajnówka:** FHU Mag-Rol Kicel R., ul. Elektryczna 11, tel. 85 6832178; **Kolno:** Usługi Transportowe Alfred Święczkowski, ul. Kolejowa 2, tel. 86 2781324, 86 2781308; **Lipsk:** Rol-Bud, ul. Pusta 38, tel. 87 6422738; **Siemianówka:** Terminal Aida, ul. Łąkowa, tel. 85 6857055, 606 949700; **Suchowola:** Rol-Bud, ul. 3 Maja 11 A, tel. 85 7124035; **Sokółka:** Rol-Bud, ul. Witosa 135, tel. 85 7114845;

AIDA Sp. z o.o., Białystok, ul. Sienkiewicza 79 A, tel. 85 6538468, fax: 85 6754570, aida@fastmail.pl
Importer nawiąże współpracę z dystrybutorami z terenu całego kraju

fadbet s.a. ul. 27 Lipca 60, 15-182 Białystok tel. 85 664 40 71, kom. 606 827 782
www.fadbet.com.pl

APARTAMENTY PRZY OPERZE
ul. Kijowska w Białymstoku



Apartamenty przy Operze super lokalizacja, duży wybór apartamentów i mieszkań, miejsca postojowe w garażu podziemnym, windy – wszystkie piętra + garaż, podwyższony standard ceny do negocjacji

BUDYNEK MIESZKALNO-USŁUGOWY
ul. 27 Lipca 23 w Białymstoku



świetna lokalizacja, duży wybór małych mieszkań, miejsca postojowe w garażu podziemnym, winda - wszystkie piętra + garaż przystępne ceny do negocjacji

BUDYNEK MIESZKALY
ul. Św. Boboli 3A w Białymstoku (starosielce Ptd.)



lokal użytkowy na parterze o opw. 125m cena – 3500 zł/m² netto

- mieszkanie 101m² + taras 54m² (GRATIS!!!) cena - 3300 zł/m² brutto

centralna klimatyzacja, duży wybór lokali usługowych, miejsca postojowe w garażu podziemnym, winda - wszystkie piętra + garaż przystępne ceny do negocjacji





ul. Ryska, BUDYNEK A i B



ul. Antoniukowska, BUDYNEK D1 i D2

Zobacz nasze aktualne promocje na stronie www.jaz-bud.pl



ul. Ślusarska

nowe Bojary
JAZ-BUD www.jaz-bud.pl
Galeria Antoniuk

Budujemy radość

Przedsiębiorstwo Budowlane JAZ-BUD Sp. z o.o.
15-843 Białystok, ul. Świętokrzyska 3,
tel. 85 651 49 49, e-mail: biuro@jaz-bud.pl

Osiedle Lisia Góra
Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wasilkowie oferuje mieszkania w cenie 3380zł/m²
Ekologiczne położenie na skraju lasu i dogodny dojazd. Tel. 85 718 53 98
RodzinaNaSwoim.pl

Relaks na sportowo

PIŁKA NOŻNA

IV liga
Sobota. Promień Mońki – Sokół Sokółka (14), Piast Białystok – Sparta Augustów (14), Magnat Juchnowiec Kościelny – Włókniarz Białystok (13), KS Michałowo – Gryf Gródek (14).
Niedziela. Puszcza Hajnówka – Cresovia Siemiatycze (15), Pogoń Łapy – Sparta 1951 Szepietowo (14), LZS Narewka – Znicz Suraż (15), Hetman Tykocin – Hetman Białystok (15).
III liga
Sobota: Płomień Ełk – Sokół Ostróda (16), Olimpia Zambrów – Start Działdowo (15), Mragowia Mragowo – Warmia Grajewo (14), ŁKS 1926 Łomża – Wissa Szczuczyn (14), MKS Korsze – Granica Ketrzyn (16), Motor Lubawa – Huragan Morąg (15).
Niedziela: Tur Bielsk Podlaski – Olimpia 2004 Elbląg (15), Orzeł Kolno – Dąb Dąbrowa Białostocka (16).
Klasa okręgowa
Sobota: Narew Choroszcz – Polonia Raczki (14), KS Wasilków – Pomorzanka Sejny (15).
Niedziela: Orlęta Czyżew – Forty Piątnica (13), ŁKS 1926 II Łomża – Rudnia Zabłudów (14), MKS Mielnik – Sudovia Szudziałowo (13), KS Śniadowo – Wigry II Suwałki (14), Krypnianka Krypno – Gieret Giby (14), Korona Dobrzyniewo Duże – Iskra Narew (13).
Klasa „A".
Sobota. Promil Białystok – Biebrza Goniądz (15.10), Podlasiak Knyszyn – Ruch Wysokie Mazowieckie (11), Pionier Brańsk – Skra Wizna (15.30), Konar-Kora Korycin – Kolejarz Czeremcha (15).
Niedziela: KS Miastkowo – Bocian Boćki (15), KS Sokoły – Victoria Jedwabne (14), KS Studzianki – UM Krynki (11), Orzeł Kleszczele – Tur II Bielsk Podlaski (15).

SIATKÓWKA
I liga mężczyzn. Ślepsk Suwałki – Energetyk Jaworzno (sobota o godz. 17 w hali OSiR przy ul. Wojska Polskiego 2 w Suwałkach).

BOKS
Gala II Grajewska Fight Night (sobota o godz. 19, w hali MOSiR przy ul. Strzeckiej 2 w Grajewie).

KULTURYSTYKA I FITNESS
Mistrzostwa świata w fitness kobiet i mężczyzn i mistrzostwa świata kobiet w kulturystyce (sobota od godz. 10 i niedziela od godz. 11 w Operze Podlaskiej przy ul. Odeskiej 1).

REKREACJA
Nieoficjalne mistrzostwa Białegostoku w treningu wytrzymałościowo-siłowym w formule CrossFit (sobota w godz. 9-19 w fitness klubie Pure w białostockiej galeri Alfa.

(mark)

Lotto

Losowania z 3.10
Kaskada:
6, 8, 10, 12, 13, 14, 16, 18, 19, 22, 23, 24
Joker: 3 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 4, 17, 27, 31
Multi Multi (godz. 14.00):
1, 9, 12, 15, 17, 19, 20, 27, 35, 42, 45, 46, 47, 50, 58, 59, 65, 68, 69, 72 **Plus:** 47.
Multi Multi (godz. 22.15):
3, 5, 12, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 23, 29, 39, 41, 42, 44, 46, 56, 57, 77, 78 **Plus:** 16.

Koszykówka >> Startują rozgrywki w II lidze

Tylko Tur broni honoru Podlasia

W sobotę rusza koszykarski sezon w II lidze. Bielski Tur swój pierwszy mecz zagra na wyjeździe z Piasecznem.

Krzysztof Jankowski
sport@wspolczesna.pl

Wiele wskazuje na to, że jedyny reprezentant podlaskiego basketu na szczeblu krajowym Tur Bielsk Podlaski może dostarczyć w tym roku swoim kibicom wiele emocji. Liczymy, że będą one wyłącznie pozytywne.

– Dobrze, że w końcu pomyślnie zakończyła się batalia klubów o kształt drugiej ligi – mówi wiceprezes Tura ds. koszykówki Andrzej Jóźwiuk.

Latem PZKosz planował podzielenie rozgrywek na dwie liczniejsze grupy. Zmuszałoby to kluby do dalekich wyjazdów i podnosiło koszty udziału w II lidze.

– Ten pomysł to było szaleństwo. Czekałoby nas kilka wyjazdów, które musiałyby trwać po 2-3 dni. Sam autokar kosztowałby 5 tys. zł, do tego noclegi i wyżywienie – mówi kierownik sekcji koszykówki Tura Aleksy Olesiuk.

Wszyscy będą silni

Ostatecznie zdecydowano jednak o powrocie do systemu z trzema – na dodatek mocno okrojonymi – grupami. Tur zagra więc tylko z dziewięcioma rywalami. – Ale za to wśród nich nie będzie już słabeuszy – podkreśla trener koszykarzy Tura Andrzej Sinielnikow.

Szkoleniowiec Tura widzi wśród faworytów rozgrywek pierwszego ligowego rywala, czyli wzmocniony latem zespół z Piaseczna. Ale liczyć się trzeba też z AZS-ami z Krakowa i Rzeszowa oraz potęgami sprzed lat: Legią Warszawa i Wisłą Kraków. W przedsezonowych sparingach Tur przegrał też z Novum Lublin i Rosą II Radom. Groźni będą więc wszyscy.

Na dodatek mecze z Novum i Rosą były jedynymi grami treningowymi, bo w tym roku Tur zaczął przygotowania do ligi później niż zwykle. Zrezygnowano nawet z tradycyjnego zgrupowania w Rudce, a trenowano tylko na własnej hali. Bielski zespół będzie więc się zgrywał w pierwszych meczach sezonu ligowego.

Tur doznał też poważnych osłabień kadrowych. Do gry nie wrócą już podkoszowi Adam Ćwikowski i Marcin Krajewski, a ubiegłoroczny pierwszopiątkowy rozgrywający Mariusz Rapucha postanowił spróbować sił w I lidze i przeszedł do zespołu SKK Siedlce.

Oby wyprowadzić piłkę

Na ich miejsce wrócił doświadczony skrzydłowy Kamil Zakrzewski, którego kibice w Bielsku znają już z dwukrotnej gry w barwach ich klubu, a także dwaj zawodnicy z amatorskiej Białostockiej Ligi Sportu: Tomasz Bobowski i Michał Komenda. W składzie Tura zrobił się więc spory tłok na pozycjach skrzydłowych, ale po raz pierwszy od lat Tur zagra bez ograniej w wyższych ligach jedynki.

– Zatrudnienie wybitnego rozgrywającego wiąże się z dużym kosztem. W poprzednich latach też mieliśmy problem z wyprowadzaniem piłki z własnej połowy – ocenia ten fakt spokojnie trener Sinielnikow.

– Czas dać poważną szansę chłopakom z Bielska. Dyspozycyjni są bracia Jóźwiukowie, wielki zapał do gry ma junior Mateusz Bębeniec. Warto promować swoich – dodaje Olesiuk.

Dlatego też w przedsezonowych treningach drugoligowców brała udział grupa młodych wychowanków miejscowego MOSiR-u.



W. Wojtkiewicz

Koszykarze Tura Bielsk Podlaski (białe koszulki) są jedynym zespołem z województwa podlaskiego występującym w rozgrywkach centralnych prowadzonych przez Polski Związek Koszykówki

Opinia

> Andrzej Sinielnikow
trener Tura Bielsk Podlaski



Ten sezon będzie trudny, bo z rozgrywek odpadli słabi rywale, a silni jeszcze się wzmocnili. Nasze możliwości są trudne do przewidzenia. Szansę pokazania się dostaną młodzi zawodnicy. Zobaczymy, jak ją wykorzystają. Będziemy mieć szeroką ławkę na obwodzie, więc często zagramy naciskając na rywala i zmieniając sposób gry w obronie.

– Na Podlasiu nie ma rozgrywek juniorskich, więc chłopcy będą grali w rozgrywkach szkolnych i trenowali z pierwszym zespołem. Może trener da im szansę debiutu w lidze – wyjaśnia opiekun grup młodzieżowych Jarosław Walerian.

Trener Sinielnikow zapowiada, że w tej sytuacji Tur będzie chciał grać we wszystkich meczach szybko i agresywnie, często stosując presing. Pomysły trenera będą potrzebne, bo trudno wygrać ligę szalonym atakiem bez ograniych rozgrywających i z niewielką rotacją zawodników podkoszowych.

▲ Tur Bielsk Podlaski przed sezonem 2012/13

Trener: Andrzej Sinielnikow
II trener, kierownik: Aleksy Olesiuk

I - rozgrywający:
Mateusz Bębeniec 1997, 175/70
Robert Iwaniuk 1993, 179/70
Jakub Jóźwiuk 1992, 186/82
Kordian Jóźwiuk 1991, 190/80

II - rzucający obrońcy:
Piotr Brzozowski 1985, 191/91
Paweł Rusinowicz 1993, 190/83
Tomasz Szczepiński 1988, 187/83

III - niscy skrzydłowi:
Tomasz Bobowski 1989, 196/90
Aaron Weres 1991, 197/83
Kamil Zakrzewski 1977, 193/94

IV - silni skrzydłowi:
Michał Komenda 1991, 194/90
Łukasz Kuczyński 1985, 197/98
Arkadiusz Zabielski 1984,

V - środkowi:
Mariusz Wysocki 1987, 212/122
Mateusz Zawadzki 1994, 200/80

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **GRAJEWO** ul. Wojska Polskiego 6, 19-200, tel. 86 273 90 33, biuro ogłoszeń - tel./fax 86 272 89 15; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300, tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w "Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Siatkarski skarb fana AZS-u Białystok. Kadra na sezon 2012/13.


A. Zgiet

1. (nr): Żaneta Kokoszka
Pozycja: przyjmująca
Data urodzenia: 18.04.94
Wzrost 184 cm/waga 63 kg
Zasięg w bloku: 277 cm
Zasięg w ataku: 295 cm


A. Zgiet

3. Ewelina Polak
Pozycja: rozgrywająca
Data urodzenia: 17.04.93
Wzrost 174 cm/waga 69 kg
Zasięg w bloku: 270 cm
Zasięg w ataku: 285 cm


W. Wojtkielewicz

4. Natalia Kurnikowska
Pozycja: przyjmująca
Data urodzenia: 13.01.92
Wzrost 184 cm/waga 73 kg
Zasięg w bloku: 280 cm
Zasięg w ataku: 300 cm


A. Chomicz

5. Sinead Jack
Pozycja: środkowa
Data urodzenia: 08.11.93
Wzrost 190 cm/waga 78 kg
Zasięg w bloku: 310 cm
Zasięg w ataku: 330 cm


W. Wojtkielewicz

6. Edyta Rzenno
Pozycja: środkowa
Data urodzenia: 23.06.83
Wzrost 188 cm/waga 80 kg
Zasięg w bloku: 286 cm
Zasięg w ataku: 300 cm


A. Zgiet

7. Laura Tomsia
Pozycja: atakująca
Data urodzenia: 19.10.92
Wzrost 190 cm/waga 75 kg
Zasięg w bloku: 282 cm
Zasięg w ataku: 300 cm


A. Zgiet

8. Anna Łozowska
Pozycja: środkowa
Data urodzenia: 16.03.93
Wzrost 183 cm/waga 78 kg
Zasięg w bloku: 283 cm
Zasięg w ataku: 292 cm


A. Chomicz

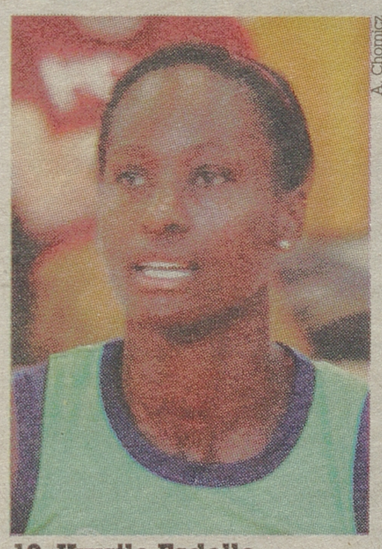
9. Channon Thompson
Pozycja: przyjmująca
Data urodzenia: 29.05.94
Wzrost 180 cm/waga 72 kg
Zasięg w bloku: 305 cm
Zasięg w ataku: 320 cm


A. Chomicz

10. Ewa Cabajewska
Pozycja: rozgrywająca
Data urodzenia: 08.11.78
Wzrost 176 cm/waga 67 kg
Zasięg w bloku: 275 cm
Zasięg w ataku: 290 cm


A. Chomicz

11. Rheeza Grant
Pozycja: przyjmująca
Data urodzenia: 10.08.86
Wzrost 182 cm/waga 65 kg
Zasięg w bloku: 290 cm
Zasięg w ataku: 307 cm


A. Chomicz

12. Krystle Esdelle
Pozycja: atakująca
Data urodzenia: 01.08.84
Wzrost 191 cm/waga 67 kg
Zasięg w bloku: 300 cm
Zasięg w ataku: 317 cm


A. Zgiet

13. Angelika Bulbak
Pozycja: libero
Data urodzenia: 16.06.91
Wzrost 172 cm/waga 60 kg
Zasięg w bloku: 260 cm
Zasięg w ataku: 280 cm


A. Chomicz

14. Sylwia Chmiel
Pozycja: przyjmująca
Data urodzenia: 06.04.91
Wzrost 185 cm/waga 68 kg
Zasięg w bloku: 284 cm
Zasięg w ataku: 305 cm

Siatkarki skarb >> Przed Orlen Ligą

Zespół pełen radości

Białostocki AZS z musu poszedł jedyną słuszną drogą. Klubu nie stać na drogie, klasowe siatkarki, a w kasie potrzeba ekstra pieniędzy na spłacanie długów. Zespół został totalnie odmłodzony. Mówiąc krótko – jest o niebo tańszy.

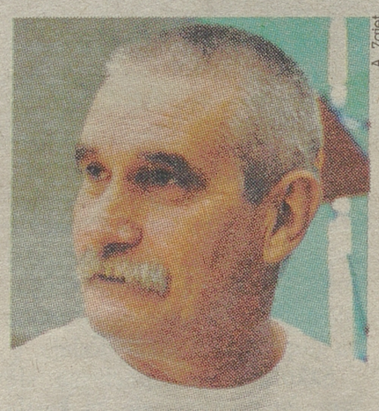
Warto, przynajmniej na początku, nieco przymrużyć oko na niedociągnięcia w zgraniu czy umiejętnościach poszczególnych zawodniczek. Naprawdę było niewiele czasu, by nad tym popracować.

Na pewno nie zabraknie za to pogody i radości w grze. To dzięki młodości i charakterowi drużyny. Ten, w dużej mierze nadają cztery Trynidadki. One zachowują się tak, jakby z Karaibów przywiozły ze sobą słońce. Rheeza Grant, zapytana o oczekiwania na sezon, odparła: – Gramy o jak najlepsze miejsce. O pierwsze, a jak się nie uda, to o drugie, jak nie, to o trzecie... Na pewno nie może być już niższe niż piąte.

Gdy podpowiedzieliśmy Rheezie, że Legionovia, z którą AZS rozgrywał sparing, to prawdopodobnie najsłabszy z przeciwników w ekstraklasie, zdziwiła się lekko, po czym z szerokim uśmiechem wypaliła: – To bardzo ciekawe. Jestem teraz jeszcze bardziej podekscytowana tym, co mnie tu czeka!

Przygotował Miłosz Karbowski

Sztab szkoleniowy


A. Zgiet

Czesław Tobolski – pierwszy trener


A. Zgiet

Jacek Malczewski – drugi trener

Asystent trenera, trener przygotowania fizycznego: Maciej Czajka
Fizjoterapeuta: Rimas Lewkiewicz
Statystyk: Krzysztof Żabiński

Transfery

Przybyli: Malczewski – II trener (Ślepsk Suwałki), Tomsia (KSZO Ostrowiec Świętokrzyski), Chmiel (KSZO Ostrowiec Św.), Bulbak (Sparta Warszawa), Polak (Sparta Warszawa), Rzenno (AZS UE Kraków), Kurnikowska (PLKS Pszczyna) Esdelle (Schweriner SC, ekstraklasa Niemiec), Grant (liga akademicka, reprezentacja Trynidadu i Tobago), Kokoszka (ZSR CKP Białystok).

Ubyły: Dominika Sieradzan (Muszynianka Muszyna), Lucie Muhlsteinova (Chemik Police), Aleksandra Kruk (Budowlani Łódź), Agata Durajczyk (Budowlani), Dominika Schulz – panieńskie nazwisko Kuczyńska (Pałac Bydgoszcz), Małgorzata Właszczuk (wyjazd do USA), Małgorzata Cieśla (Legionovia Legionowo), Joanna Szeszko (koniec kariery), Elena Kowalenko (powrót z wypożyczenia do Urałoczki Jekaterynburg), Ksenia Sizowa (powrót z wypożyczenia do Urałoczki)

Także w AZS-ie

Nowy prezes. Lech Rutkowski, świetnie znany samorządowiec, były prezes Jagiellonii, od tego sezonu szefuje AZS-owi.

Druga libero. 19-letnia Marta Kutikow, występująca ostatnio w PLKS Pszczyna, przechodzi rehabilitację po kontuzji.

W co celują rywale?

Atom Trefl Sopot. Z zespołu mistrza zostały tylko dwie siatkarki – rozgrywające, Izabela Bełcik i Dorota Wilk. Odeszły zagraniczne zawodniczki, które decydowały o obliczu drużyny – m. in. Megan Hodge i Małgorzata Kożuch. Pozyskano Australijkę Rachel Rourke z Muszynianki oraz Brazylijkę Erikę Coimbrę (Igtisadchi Baku). – Celujemy w medal – mówi prezes rady nadzorczej Atomu Trefl Kazimierz Wierzbicki. Na stanowisku trenera Alessandro Chiappiniego zastąpił Jerzy Matlak.

Muszynianka Muszyna. W drużynie doszło do rewolucji kadrowej. Przed odnowioną ekipą postawiono cel zdobycia mistrzostwa kraju. Z najciekawszych transferów należy wymienić ściągnięcie Valentiny Sereny (Foppapedretti Bergamo), Pauliny Maj i Eleonory Dziękiewicz (obie ostatnio grały w Atomie Trefl Sopot) i Chorwatki Sanji Popovic (Modranska Prostejov). Po przerwie macierzyńskiej wróciła Aleksandra Jagieło.

Tauron Dąbrowa Górnicza. Siatkarki Tauronu, po raz pierwszy w spódniczkach, przystąpią do walki o mistrzostwo kraju. Wielkich zmian personalnych nie było. Najbardziej medialnym transferem okazało się przyjście Włoszki Mileny Stacchiotti z Acqua Paradiso Busnago.

Aluprof Bielsko-Biała. Klubowe barwy broniło będzie osiem nowych zawodniczek pod wodzą nowego trenera, Wiesława Popika. – Celem jest medal mistrzostw Polski i uczestnictwo w finale Pucharu Polski – deklaruje prezes Czesław Świstak.

Impel Wrocław. Walkę o medal zapowiada prezes Impelu Jacek Grabowski. W osiągnięciu tego celu mają pomóc nowe zawodniczki – m.in. holenderska rozgrywająca Kim Staelens, Amerykanka Makare Wilson i Serbka Vesna Djurisic.

PTPS Piła. Zespół przystąpi do rozgrywek bez wieloletniej kapitan – Agnieszki Kosmatki. W trakcie letniej przerwy w PTPS nastąpiło sporo zmian kadrowych. Trener Mirosław Zawieracz zapowiada walkę o wyższe miejsce niż szóste, zajęte w ostatnim sezonie.

Pałac Bydgoszcz. W kasie się nie przelewa, więc zespół ponownie zbudowano łącząc młodość i doświadczenie. – Mamy pięć zawodniczek doświadczonych i dziewięć, które uczą się ligowych realiów – mówi trener Rafał Gąsior. Pałac powalczy o pierwszą ósemkę.

Budowlani Łódź. Wicemistrzyni olimpijska z Londynu, rozgrywająca USA Courtney Thompson w nadchodzącym sezonie będzie największą gwiazdą Budowlanych Łódź. Zespół Macieja Kosmola chce podjąć walkę z najsilniejszymi ekipami Orlen Ligi.

Legionovia Legionowo. Beniaminek marzy o ósemce. W drużynie nie ma gwiazd, podobnie jak w białostockim AZS-ie. Atutem legionowianek jest hala. Duża, przestronna i niemal zawsze wypełniona kibicami.

GW sport
www.wspolczesna.pl

Na parkiety wracają koszykarze. W sobotę startuje II liga, a w niej gra Tur Bielsk Podlaski. **Str. 14**



ISSN 0137-9488

Siatkówka >> AZS meczem z Muszynianką zaczyna sezon w Orlen Lidze

Trzeba skoczyć nad przepaścią

Oba zespoły dzieli przepaść: sportowa i organizacyjna. Trzeba ją przeskoczyć, jeśli AZS Białystok chce zdobyć punkty w Muszynie.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl



A. Chomicz

Ewa Cabajewska (nr 11) i Edyta Rzenno (w locie) podczas sparingu z Legionovią. Nasze siatkarki muszą się wspiąć na wyżyny swoich umiejętności by w sobotę nawiązać walkę z Muszynianką.

Muszynianka, wicemistrz Polski, jeden z głównych kandydatów do tytułu, to pierwszy rywal naszych akademiczek w ich siódmym sezonie w siatkarskiej ekstraklasie. Podopieczne Bogdana Serwińskiego wystąpią jako gospodynie i murowany faworyt spotkania.

Jeszcze dwa tygodnie

– Przeciwnik nie ma słabych punktów. To po prostu potęga – mówi trener AZS-u Czesław Tobolski.

Chciałoby się oczywiście sensacji. Białostoczanki są jednak w podwójnie trudnej sytuacji. Nie dość, że mamy młody, niedoświadczony to jeszcze niezgrany zespół. Cztery reprezentantki Trynidadu i Tobago dopiero od dwóch tygodni trenują z drużyną. Przynajmniej trzy z nich: Channon Thompson, Krystle Esdelle i Sinead Jack, mają w głównej mierze stanowić o sile ekipy ze stolicy Podlasia. Gdy nasze siatkarki grały w miniony weekend sparingi z Legionovią Legionowo (4:1 i 2:3) Tobolski mówił: – Zdaję sobie sprawę, że liga zaraz się zaczyna. Czasu jednak nie oszukamy, dajcie nam jeszcze trzy tygodnie. Trzeba trochę cierpliwości, by poukładać drużynę.

Czego więc oczekuje trener po konfrontacji z „Mineralnymi"?

– Liczę, że Trynidadki wkomponują się w zespół. Cały tydzień ćwiczyliśmy: kto, w jakim momencie i gdzie ma stać na boisku. W meczach z Legionovią nie istniała praktycznie współpraca bloku z obroną. Jestem ciekawy jak teraz to wszystko zafunkcjonuje w grze – mówi szkoleniowiec AZS-u.

Sieradzan: Trynidadki bywają nie do zatrzymania

W kadrze „Mineralnych" pojawi się Dominika Sieradzan. Atakująca, która w poprzednim sezonie broniła barw AZS-u po pięciu latach wróciła do klubu z Muszyny. Przyznaje, że w szatni nie mówi się za wiele o spotkaniu z białostoczankami, ale nie oznacza to lekceważenia przyjezdnych. Sama najlepiej zna największe atuty AZS-u.

– Trzeba potraktować ten mecz poważnie. Przecież jak Channon i Sinead (Thompson i Jack – przyp. red.) mają dzień, są nie do zatrzymania. Słyszałam, że dobrze sobie radzi również trzecia, bardziej doświadczona Trynidadka (Krystle Esdelle – przyp. red.). Te trzy dziewczyny mogą pociągnąć grę. Jak reszta drużyny je wesprze, może być nam trudno. Dlatego musimy zachować pełna koncentrację – mówi „Współczesnej" Sieradzan. – To wcale nie jest tak, że „hop-siup" i będzie po meczu.

Była zawodniczka AZS-u, generalnie, daje białostoczankom realne szanse na utrzymanie. – Mówi się, że AZS jest słaby i walczy tylko w barażach. Ale ciągle mu się udaje utrzymać. Tam powstaje całkiem fajny zespół. Jeżeli skończą się znane wszystkim problemy finansowe i dziewczyny nie będą tym zaprzątać sobie głów, stać je na miejsce w ósemce – komentuje Sieradzan.

Siatkarski Skarb AZS-u na str. 15

Piłka nożna >>

Wisła jedzie do stolicy

Piątkowy mecz wicelidera Legii Warszawa z Wisłą Kraków zapowiada się najciekawiej w 7. kolejce piłkarskiej ekstraklasy. Drużyna z Małopolski, która w obecnym sezonie wygrała tylko dwa ligowe spotkania, przyjedzie pod wodzą nowego trenera Tomasza Kulawika.

Jeszcze niedawno konfrontacja obu zespołów uznawana była nie tylko za hit kolejki, ale całej rundy. Ostatnie miesiące zmieniły jednak układ sił w ekstraklasie. Wprawdzie Legia wciąż odgrywa w niej ważną rolę, jednak Wisła pogrążyła się w ligowej przeciętności.

Mecz na Łazienkowskiej rozpocznie się o godz. 20.45, natomiast 7. kolejkę zainauguruje starcie Ruchu Chorzów z PGE GKS Bełchatów (godz. 18).

W sobotę najciekawiej zapowiada się mecz Lecha Poznań z rewelacyjnym beniaminkiem Piastem Gliwice. Śląski zespół nie powinien mieć kompleksów przed przyjazdem na jedną z aren Euro 2012 - wygrał cztery ostatnie mecze w ekstraklasie, po każdym zbierając pochwały.

▲ Program 7. kolejki ekstraklasy:
5 października, piątek
Ruch Chorzów – PGE GKS Bełchatów (godz. 18.00)
Legia Warszawa – Wisła Kraków (20.45)
6 października, sobota
Korona Kielce – KGHM Zagłębie Lubin (13.30)
Podbeskidzie – Górnik Zabrze (15.45)
Lech – Piast Gliwice (18)
7 października, niedziela
Widzew – Pogoń (14.30)
Śląsk – Polonia Warszawa (17)
8 października, poniedziałek
Jagiellonia Białystok - Lechia Gdańsk (18.30)

1.	Widzew	6 13	8-5
2.	Legia	6 12	14-6
3.	Piast	6 12	9-5
4.	Polonia	6 11	12-7
5.	Lech	6 11	8-4
6.	Górnik	6 10	10-6
7.	Śląsk	6 10	8-8
8.	Lechia	6 9	7-6
9.	Pogoń	6 8	8-5
10.	**Jagiellonia**	**6 7**	**5-6**
11.	Wisła	6 7	5-9
12.	Ruch	6 7	5-10
13.	Korona	6 5	4-10
14.	Podbeskidzie	6 2	6-11
15.	Zagłębie	6 2	5-10
16.	Bełchatów	6 1	3-9

(PAP, opr. mark)

Piłka nożna >> Wigry na wyjeździe zmierzą się z Concordią Elbląg

Przegrana zepchnie suwalczan na dno

Bez Macieja Kisiela, swojego najlepszego w tym sezonie strzelca, pojadą na niedzielny mecz do Elbląga biało-niebiescy. Napastnik, który zdobył dotąd trzy bramki, w tym w ostatnim zremisowanym 1:1 spotkaniu z Pogonią Siedlce, został dyscyplinarnie przesunięty do drużyny rezerw.

– Dzisiaj mogę tylko powiedzieć, że Kisiel złamał zasady regulaminu – oświadcza Dariusz Mazur, prezes Wigier. – Decyzję o jego dalszych losach podejmiemy na wtorkowym posiedzeniu zarządu. Zdajemy sobie sprawę z tego, jak ważny jest dla nas mecz z Concordią, ale najważniejsze jest dobro drużyny.

Suwalczanie, których największą bolączką jest strzelecka niemoc, od czterech kolejek nie potrafią odnieść zwycięstwa. Zdobyli w nich ledwie jednego gola. Brak Kisiela, który na tym marnym tle wyróżniał się skutecznością, na pewno nie pomoże w przełamaniu kiepskiej passy.

– Szansę dostaną inni i liczę na to, że zrobią wszystko, żeby ją wykorzystać – mówi Donatas Vencevicius, trener Wigier. – Jak w każdym meczu, zagramy o zwycięstwo – przekonuje.

Biało-niebiescy staną przed trudnym zadaniem, bo beniaminek z Elbląga spisuje się całkiem dobrze. Concordia pokonała m.in. Unię Tarnów i Resovię Rzeszów. U siebie przegrała tylko ze Stalą Stalowa Wola, z którą także na własnym boisku nie poradziły sobie Wigry.



Fot. W. Drzazga

Biało-niebiescy nastawiają się na twardą walkę w Elblągu

– Concordia skupia się na grze obronnej i czyha na okazję do przeprowadzenia szybkiej kontry – opowiada Vencevicius. – Nie możemy więc sobie pozwolić na głupie straty piłki – dodaje.

Szkoleniowiec pociesza się tym, że po przerwie za kartki do zespołu wracają Kamil Lauryn i Adrian Karankiewicz, podstawowi defensorzy. Niewykluczone, że w niedzielę wystąpi już Paweł Grudziński, który wznowił treningi po kontuzji stawu skokowego. **(ab)**

II liga

1.	Wisła Puławy	10 20	15-7
2.	Pelikan	10 19	14-7
3.	Puszcza	10 18	16-11
4.	Resovia	10 17	12-4
5.	Unia	10 17	15-13
6.	Radomiak	10 17	14-14
7.	Wisła Płock	10 17	13-10
8.	Stal St. W.	10 15	9-9
9.	Concordia	10 15	12-8
10.	Olimpia	10 14	8-6
11.	Znicz	10 12	5-6
12.	Garbarnia	10 11	10-18
13.	Stal Rz.	10 11	13-13
14.	Pogoń	10 9	8-14
15.	**Wigry**	**10 9**	**7-10**
16.	Siarka	10 8	6-10
17.	Świt	10 8	9-19
18.	Motor	10 7	8-15

Program 11. kolejki:
Concordia – Wigry, Wisła Puławy – Radomiak, Pelikan – Znicz, Stal Rz. – Unia, Olimpia Elbląg – Garbarnia, Puszcza – Siarka, Motor – Resovia, Stal St. W.– Wisła Płock, Pogoń – Świt.

Piłka nożna >>

Ćwierćfinał już w 2013 r.

Losowanie ćwierćfinałowych par Pucharu Polski nastąpi 17 października.

Przypomnijmy, że obrońcę pokonała po serii rzutów karnych 5:4 Lechię Gdańsk (po 90 minutach i dogrywce był remis 2:2) do 1/4 finału awansowały zespoły z ekstraklasy: Ruch Chorzów, Zagłębie Lubin, Śląsk Wrocław, Legia Warszawa oraz Wisła Kraków i dwa zespoły z I ligi: Olimpia Grudziądz i Flota Świnoujście.

Pierwsze mecze odbędą się już w 2013 roku: 26 lub 28 lutego, a drugie mecze także 26 lub 28 marca. **(mark)**

gw magazyn tydzień

5 października 2012
piątek
194(17633)



Fot. W. Wojtkiewicz

Wirginia Szmyt woli, kiedy mówi się do niej Dj Wika. Ta 73-latka w niczym nie przypomina schorowanej staruszki. Przeciwnie. Radości życia mógłby jej pozazdrościć niejeden 20-latek. Kiedy grała przy białostockim Teatrze Dramatycznym, przechodnie przystawali i ze zdumienia przecierali oczy. Rozmowa z najstarszą polską didżejką

>>5

Na moje dyskoteki przychodzą wnuki

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Po raz pierwszy przyjechał na Podlasie niespełna dziesięć lat temu. Poszedł na spacer po Puszczy Białowieskiej i jakby go piorun trafił. Zakochał się w starym, niszczejącym budynku dawnego, carskiego dworca. Kupił go i przeprowadził się z Warszawy w tę leśną gęstwinę. Otworzył tam restaurację, potem apartamenty w wieży ciśnień. Ale na tym nie poprzestał. Właśnie otrzymał wyróżnienie prezesa Podlaskiej Organizacji Turystycznej w konkursie na „Najlepszy Produkt Turystyczny 2012" za realizację pomysłu przekształcenia wagonów kolejowych w carskie salonki. Kim jest ten pomysłowy inwestor i co się dzieje na stacji Białowieża Towarowa, można dowiedzieć się z tekstu ***„Tu poczujesz się jak car"*** *(str. 4).*

Warto przeczytać też tekst o innej, niezwykłej mieszkance naszego regionu. Mowa to o 33-letniej Annie Drabarz z Białegostoku, która choruje na rdzeniowy zanik mięśni, nieuleczalną i postępującą chorobę, która nigdy nie pozwoliła jej samodzielnie stanąć na nogi. Mimo to aktywności mogłaby jej pozazdrościć niejedna, zdrowa osoba. Pracuje, działa w kilku organizacjach, prowadzi zajęcia ze studentami i pisze pracę doktorską. To jednak nie wszystko. Anna robi jeszcze mnóstwo innych rzeczy, bo ***„Dla Ani nie ma żadnych barier"*** *(str. 8).*

Jako że nasz region, a konkretnie Suwałki, odwiedziła niedawno Halina Kunicka, poprosiliśmy ją o rozmowę. Wywiad pt. ***„I tak już 50 lat śpiewam te swoje piosenki"*** *drukujemy na str. 9. Można się z niego dowiedzieć, jakie polskie gwiazdy sceny muzycznej ceni Halina Kunicka oraz... jaką jest teściową.*

Na str. 7 piszemy zaś o kryzysie, który odczuwamy z dnia na dzień coraz bardziej. W urzędach pracy w całym regionie rejestruje się coraz więcej bezrobotnych, a kolejne zakłady zapowiadają zwolnienia grupowe. Zatrważające są też zapowiedzi ekonomistów, którzy twierdzą, że najgorsze dopiero przed nami. Szczegóły w tekście ***„Wielki smutek na rynku pracy"****.*

Na stronie obok zaś opisujemy dramat pewnego małżeństwa, które nie potrzebowało kryzysu, aby popaść w prawdziwe tarapaty finansowe. A wszystko zaczęło się 20 lat temu, kiedy zamarzył im się dom... Teraz jest to ***„Dom, w którym straszy kredyt"****, ponieważ – mimo że zadłużenie w rodzimym banku już spłacili – to codziennie ich długi rosną o 8 złotych.*

O dramacie całej wsi można zaś przeczytać na str. 10/11. ***„Tu rządzą bracia"*** *– mówią mieszkańcy niewielkiej miejscowości Smolarnia. I rzeczywiście 14-letni bliźniacy i ich dwóch starszych braci: osiemnasto- i dwudziestolatek od kilku już lat terroryzują mieszkańców całej okolicy. Są nieobliczalni, potrafią bez powodu zwyzywać, dotkliwie pobić, a nawet podpalić czyjś dom. Szczegóły na str. 10/11.*

przegląd tygodniowy

Białystok



Tydzień temu, w piątek, swoje podwoje otworzyła Opera i Filharmonii Podlaska – Europejskie Centrum Sztuki. Podczas inauguracji głos zabrał minister kultury Bogdan Zdrojewski, a potem odbyła się uroczysta premiera opery „Straszny Dwór" Stanisława Moniuszki w reżyserii Roberto Skolmowskiego. Po premierze odbył się bankiet. Marszałek Dworzański razem z dyrektorem opery Roberto Skolmowskim wspólnie pokroili olbrzymi tort, przedstawiający gmach OiFP.

W niedzielę zaś gmach opery oddano w ręce dzieci. Podczas konferencji zorganizowanej przez Rzecznika Praw Dziecka legenda „Solidarnościowej" opozycji Henryka Krzywonos-Strycharska została pasowana na Kawalera Orderu Uśmiechu. Konferencję zakończyła prapremiera wzruszającego musicalu „Korczak" Chrisa Williamsa.

Bielsk Podlaski



Bielski szpital pracuje już od 50 lat. Tydzień temu, w czwartek z tej okazji odbył się uroczysty jubileusz, a część zasłużonych pracowników otrzymała okolicznościowe nagrody i medale. – Wielokrotnie bielskiemu szpitalowi wręczaliśmy nagrody i wyróżnienia. To świetnie funkcjonująca placówka, w której czuć dobrą atmosferę – mówił Cezary Rzemek, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia. W ostatnich latach bielskiemu szpitalowi udaje się zdobywać nagrody i wyróżnienia. Otrzymał też certyfikaty potwierdzające wysoką jakość świadczonych usług. Z okazji jubileuszu bielski szpital przygotował wydawnictwo poświęcone swojej przeszłości. Jednorazowo bielski szpital hospitalizuje dziś około 200 pacjentów. W skali roku daje to ok. 10 tysięcy osób, do których należy dodać kolejne 150 tysięcy porad ambulatoryjnych.

Ełk

Ponad 30 osób zanurzyło się w minioną niedzielę w Jeziorze Ełckim. Tym samym ełcki Klub Morsów Arktyka rozpoczął sezon zimnych kąpieli. – Zacząłem w styczniu tego roku, w środku zimy. Kąpałem się regularnie aż do wiosny. A mój syn, 15-letni Sebastian zaczął dziś swój pierwszy sezon – powiedział nam ełczanin Janusz Żarski. W niedzielę w jeziorze kąpały się zarówno doświadczone morsy, jak i nowicjusze.



Kolno

W piątek mundurowi z miejscowej komendy znaleźli poszukiwanego od dwóch tygodni sprawcę fałszywego alarmu. Okazało się, że dowcipniś liczy sobie ledwie 13 lat. W połowie września br. zadzwonił on na policję i poinformował dyżurnego o pożarze domu na jednej z ulic miasta. Zostali tam skierowani policjanci oraz straż pożarna. Na miejscu okazało się jednak, że żadnego pożaru tam nie ma, a dane osoby zgłaszającego nie potwierdziły się. W trakcie prowadzonych czynności funkcjonariusze ustalili żartownisia, którym okazał się ten młody chłopiec. Młodzieniec przyznał się do zarzucanego czynu, twierdząc że był to żart. Teraz za swój czyn odpowie przed sądem rodzinnym i nieletnich, a za jego wybryk zapłacą rodzice.

Łomża

Przed Sądem Okręgowym w Łomży rozpoczął się proces przeciwko dziewięcioosobowej grupie, która w latach 2010-2011 czerpała korzyści z prostytucji uprawianej przez kobiety na terenie pensjonatu „Wenus", gdzie mieściła się prowadzona przez nich agencja towarzyska. Z ustaleń śledczych wynika, że agencję założył 30-letni Tomasz T. Pochodzący spod Zambrowa (podobnie jak większość grupy) mężczyzna na przełomie lat 2009 i 2010 wynajął jeden z budynków przy ul. Łąkowej i oficjalnie prowadził tam działalność hotelarską. Ale już w przeciągu pierwszych trzech miesięcy zmienił ją w dobrze prosperującą agencję towarzyską.

Łomża



W piątek w siedzibie łomżyńskiego ratusza doszło do podpisania umowy z gminą Sigtuna ze Szwecji, którą reprezentowała burmistrz Ulla-Marie Hellenberg (na zdjęciu). Porozumienie ma przede wszystkim dotyczyć szkolnictwa, wymiany młodzieży, kultury, sportu, promocji gospodarczej oraz ochrony środowiska.

To już druga szwedzka gmina, która będzie współpracowała z Łomżą.

Region

Wojciech Dzierzgowski, wicewojewoda podlaski w niedzielę ponownie został prezesem podlaskich struktur Polskiego Stronnictwa Ludowego. – Rywalizacja do ostatniej chwili była bardzo gorąca – komentował obecny na zjeździe wojewódzkim szef PSL, wicepremier Waldemar Pawlak. W I turze wyborów Dzierzgowski był drugi, miał 64 głosy. Jego rywal, Wiesław Żylinski – 73. Trzeci był wicemarszałek województwa Mieczysław Baszko z 53 głosami. Tuż przed drugą turą Baszko poprosił o oddawanie głosów na Dzierzgowskiego. Jego wsparcie przesądziło sprawę. Ostatecznie na obecnego prezesa głosy oddało 97 osób, a na Wiesława Żylińskiego – 89.

Sokółka

W niedzielę w Sokółce odbyły się uroczystości związane z pierwszą rocznicą przeniesienia przemienionej hostii, na której ukazała się cząstka Ciała Pańskiego, do kościoła pw. św. Antoniego Padewskiego. Przewodniczył im abp Edward Ozorowski, metropolita białostocki.

W grupie pielgrzymów, którzy w niedzielę przybyli do Sokółki, nie zabrakło mieszkańców różnych zakątków Polski. Przyjechała też grupa z Grodna. Służby porządkowe doliczyły się nieco ponad dwóch tysięcy pątników. Wśród nich byli tacy, którzy przybyli do Sokółki, ponieważ słyszeli, że podczas modlitwy przed cudowną hostią można doświadczyć wielu łask. W parafialnych archiwach wciąż przybywa dokumentów o uzdrowieniach.

– Po całym świecie rozeszła się wieść o wydarzeniu eucharystycznym w Sokółce. Przybywają tu ludzie z różnych stron świata i doznają wielu łask – podkreślił abp Edward Ozorowski.



Suwałki – Augustów

W minioną sobotę wieczorem, na trasie Suwałki – Augustów samochód dostawczy potrącił jelenia, który przebiegał przez drogę. Zwierzę zginęło, a właściciel pojazdu wezwał policję. Gdy mundurowi przybyli na miejsce zdarzenia zauważyli, że odjeżdża osobowy mercedes. Chwilę później zorientowali się, że martwe zwierzę nie ma jednego poroża. Stwierdzili, że zostało odcięte, więc ruszyli za mercedesem w pościg. Za kierownicą auta siedział mieszkaniec powiatu kieleckiego, który oddał łup. Okazało się też, że jest pijany. Alkomat wskazał, że ma ok. promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Sprawca chce dobrowolnie poddać się karze.

Zambrów

We wtorek został otwarty kolejny fragment zmodernizowanej ósemki – obwodnica Zambrowa. Na razie jednak obowiązywać tu będzie tymczasowa organizacja ruchu, bo na niektórych obszarach prowadzone są jeszcze prace wykończeniowe (m.in. montaż ekranów chroniących przed hałasem w rejonie wjazdu na obwodnicę od strony Warszawy). Droga funkcjonować będzie jako dwujezdniowa, ale nie ekspresowa. Maksymalna prędkość wyniesie 100 km na godzinę.

kronika wypadków umysłowych

Gdy rzecznik prasowa kuca

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Prezydent Bronisław Komorowski był w USA i poleciał tam rejsowym samolotem. Początkowo media relacjonowały to wydarzenie jako doświadczenie pozytywne. Prezydent przywitał się z pasażerami, życzył im przyjemnego lotu. Wydawało się, że wszyscy są szczęśliwi. Ale okazało się po powrocie, że prezydent nie był szczęśliwy. Doświadczenie pozytywne zmieniło się na bardzo przedziwne.

Prezydent po powrocie do kraju o locie rejsowym samolotem opowiedział dziennikarzom tak: „– Jest to źródło doświadczeń bardzo przedziwnych. No bo ja chodzę po tych kabinach, przesiadając się od jednego do drugiego ministra, widzę zdziwione, zdumione oczy pasażerów, którzy też z tego nic nie rozumieją. Im się wydaje, że jakieś ważne sprawy się dzieją w sposób mało poważny. Rzecznik prasowa kuca, aby porozmawiać o tym, co będzie przedmiotem naszej wypowiedzi. Tłumaczka siedzi między rzędami na podłodze".

Rzeczywiście są to doświadczenia bardzo przedziwne. Kilka razy w życiu zdarzyło mi się lecieć liniami rejsowymi, a czegoś takiego nigdy nie doświadczyłem. Rzecznik prasowa kuca, a tłumaczka już na podłodze. Scena jak z filmu bardziej niż erotycznego. Co ona, ta tłumaczka, na litość boską robi między rzędami na podłodze?! Nigdy czegoś takiego nie widziałem. Może dlatego, że ja latam tylko klasą ekonomiczną. Ale skoro w biznesowej są takie atrakcje, to może warto dopłacić?



Poza tym nie rozumiem, dlaczego mój prezydent zamiast siedzieć w fotelu łazi po jakichś kabinach, „przesiadając się od jednego do drugiego ministra"? Tak, jakby minister nie mógł do niego przyjść. O ile znam się na Konstytucji, to prezydent jest głową państwa i nawet nie wypada, żeby ona (ta głowa) chodziła po prośbie do ministra. Dlaczego zatem minister nie może przyjść do niej? Co mu przeszkadza? Może ta kucająca rzecznik i tłumaczka między rzędami na podłodze? Nie ma jak się przecisnąć?

Całe to „źródło doświadczeń bardzo przedziwnych" zostało przez Bronisława Komorowskiego przytoczone po to, aby zwrócić uwagę podatników, że pan prezydent nie ma własnego samolotu. Ale nie może im normalnie powiedzieć: kupcie mi samolot, bo nie mam. Inni mają, ful wypas, jak zaparkują na lotnisku, od razu wiadomo, że są ważni. Nie muszą się tłuc ze zwykłymi pasażerami, jak ja. Wylądują, wychodzę w tłumie, nawet nikt, zwłaszcza w Ameryce, nie zauważy. Nie może tak podatnikom powiedzieć, bo się wzburzą. Zasłania się więc tłumaczką walająca się po podłodze samolotu, jakby innych ciekawszych miejsc do walania się nie miała. Ale żeby nie było wątpliwości o kogo tak naprawdę w tym „źródle doświadczeń bardzo przedziwnych" chodzi, pan prezydent mówi, że „gdyby miał forsę w kieszeni, od razu by sobie samolot kupił". Przesłanie do podatników jest zatem takie: Wstydźcie się, że wasz prezydent lata rejsowym samolotem. A jak się nie wstydzicie, to już zacznijcie. Albo mi dajcie tyle zarobić, że sam sobie kupię samolot, albo mi go kupcie!

Jestem za tym, żeby prezydentowi ten samolot kupić. Jeden jemu, drugi premierowi, bo za każdym razem będą mnie epatowali tym „źródłem przedziwnych doświadczeń". Polski podatnik jest „bogaty", więc go na to stać. Nie to co angielski, który bieduje tak, że nawet swojej królowej nie chce kupić samolotu, że o premierze Wielkiej Brytanii nie wspomnę. Oboje latają wynajętymi bądź wyczarterowanymi samolotami (nie bardzo wiadomo, dlaczego nasz prezydent tak nie może) i jakoś nie narzekają. Choć, z racji spadku po byłym imperium, mają lotów znacznie więcej niż nasz prezydent.

Tak, tak. Brytyjska królowa nie ma własnego samolotu. I jakoś się tego w przeciwieństwie do Bronisława nie wstydzi. Zresztą w ogóle utrzymanie dworu królowej kosztuje angielskich podatników mniej niż polskich utrzymanie kancelarii prezydenta. My zapłaciliśmy w 2011 roku za utrzymanie prezydenckiego urzędu 171 mln złotych, Anglicy zaś (w przeliczeniu na złotówki) wydali na swoją królową o 5 mln złotych mniej. I to mimo tego, że akurat w 2011 roku królowa wydała krocie na ślub wnuka. Dodatkowo królowa zarabia pieniądze do budżetu, bo turyści odwiedzający zabytki związane z monarchią zostawiają rocznie ok. 500 mln funtów.

„Doświadczenia prezydenckie rzeczywiście są bardzo przedziwne. Rzecznik prasowa kuca, a tłumaczka już na podłodze. Scena jak z filmu bardziej niż erotycznego. Co ona, ta tłumaczka, na litość boską robi między rzędami na podłodze?! Nigdy czegoś takiego nie widziałem. Może dlatego, że ja latam tylko klasą ekonomiczną. Ale skoro w biznesowej są takie atrakcje, to może warto dopłacić?

Królowa jest więc wręcz opłacalna. A jednak Brytyjczycy nie chcą jej zafundować samolotu. Widać są bardziej od nas niewdzięczni.

regionałki

Poczet samych zasłużonych

– Zwróciłem się do pana dyrektora (opery – przyp. red.) z uprzejmą prośbą o udzielenie zgody, bym mógł przekazać zaproszenie (na inaugurację działalności (Opery i Filharmonii Podlaskiej – przy. red.) osobom zasłużonym pewnie nawet bardziej niż ja, dla podlaskiej kultury, które takiego zaproszenia nie otrzymały. Dowiedziałem się, że nie jest to możliwe, gdyż balkonowe miejsce mi przydzielone zarezerwowane jest dla tak zacnych osób, że nikt inny nie jest godzien zasiadać w tak ważnym gremium. Osoba, której chciałem oddać swoje zaproszenie jest dla podlaskiej kultury dużo bardziej zasłużona niż ja, a mimo to, jak widać, niegodna uczestniczyć w inauguracji – oznajmił Tadeusz Arłukowicz, senator PO z Białegostoku.

– Zaproszenie jest imienne, niezależnie czy ktoś za nie zapłacił i jest do wykorzystania przez konkretną, wskazaną na zaproszeniu osobę. Ze zdumieniem przeczytałem oświadczenie pana senatora, który uważa, że nie jest osobą zasłużoną dla kultury naszego miasta (...). To organizator decyduje, kogo ma zaprosić i gdzie posadzić – odpowiedział mu Jarosław Dworzański marszałek woj. podlaskiego, też z PO.

Jeszcze trochę, a przy wejściu do opery będą sprawdzać dowody osobiste, ale najlepiej będzie, jak wprowadzi się tam, jak na stadionie, imienne karty kibica.

Prezes szybko ucieka

Nasz Czytelnik, pan Aleksy, ma problemy z dotarciem do Rodzinnych Ogródków Działkowych „Podlasie" w Hajnówce. Miesiąc temu nie mógł wjechać autem na działkę, bo w bramie stał słupek. Teraz nie może na nią nawet wejść. – Wzdłuż alejki jest płot – mówi. Ogrodzenie ciągnie się od działki sąsiada pana Aleksego i przecina wzdłuż całą alejkę. Teraz nasz Czytelnik musi korzystać z małej bramki, którą zrobiono mu jakiś czas temu z drugiej strony. – Bramka dobra, ale przez nią nie mogę wywieźć plonów– mówi Czytelnik. Pan Aleksy sam chciał wyjaśnić sprawę z prezesem. Okazało się to jednak niemożliwe. – Jak mnie widzi, to ucieka – powiedział nam pan Aleksy.

Radzimy gonić!

Czy można zgwałcić córę Koryntu?

Katarzyna, choć córa Koryntu to jednak mieszkanka Białegostoku, została skazana na trzy lata (w zawiasach) za składanie fałszywych zeznań. Zeznała, że klient ją zgwałcił, a on tymczasem tylko jej nie zapłacił za seks, bo uznał, że usługa została wykonana niefachowo.

Jak widać, w tej branży konieczne jest wprowadzenie instytucji reklamacji.

To nie był bąk

Wyjaśniamy, że osoba otwierająca podlaską operę nie miała zamiaru na jej otwarcie puszczać bąka, tylko uderzać w gong. Nieporozumienie było wynikiem przesłyszenia się. Otwierający nie wiedział, jak „to urządzenie", w które ma uderzać nazywa się. A podpowiedź z widowni „gong" usłyszał, z winy panującego we wnętrzu komina scenicznego, jako bąk. Stąd nieporozumienie.

Jak to dobrze, że nie chodziło o „tenis"!

Na szkolenie czy na piwo?

Egzaminatorzy z podległych marszałkowi województwa ośrodków ruchu drogowego, zamiast u siebie, szkolili się w Monachium. Szkolenie odbywało się w przedostatni weekend września i zbiegło się w czasie ze słynnym w świecie Oktoberfest – świętem piwa w Monachium. Egzaminatorom towarzyszył sam marszałek województwa podlaskiego Jarosław Dworzański. Nikt jeszcze nie wie, ile to podatników kosztowało, wiadomo, że dużo. Nikt nie chciał nam powiedzieć, po co do Monachium pojechał marszałek. Czy sam chciał się wyszkolić na egzaminatora, czy też spróbować tegorocznego piwa? Wycieczkowicze w każdym razie niczego się nie nauczyli. – Chcieliśmy skorzystać z doświadczeń niemieckich – wytłumaczył cel wyjazdu Ignacy Jasionowski, wicedyrektor WORD-u w Suwałkach. Przyznał jednak, że niewiele z tego wyszło, ponieważ niemieckie instytucje, które szkolą kierowców są „inaczej umocowane".

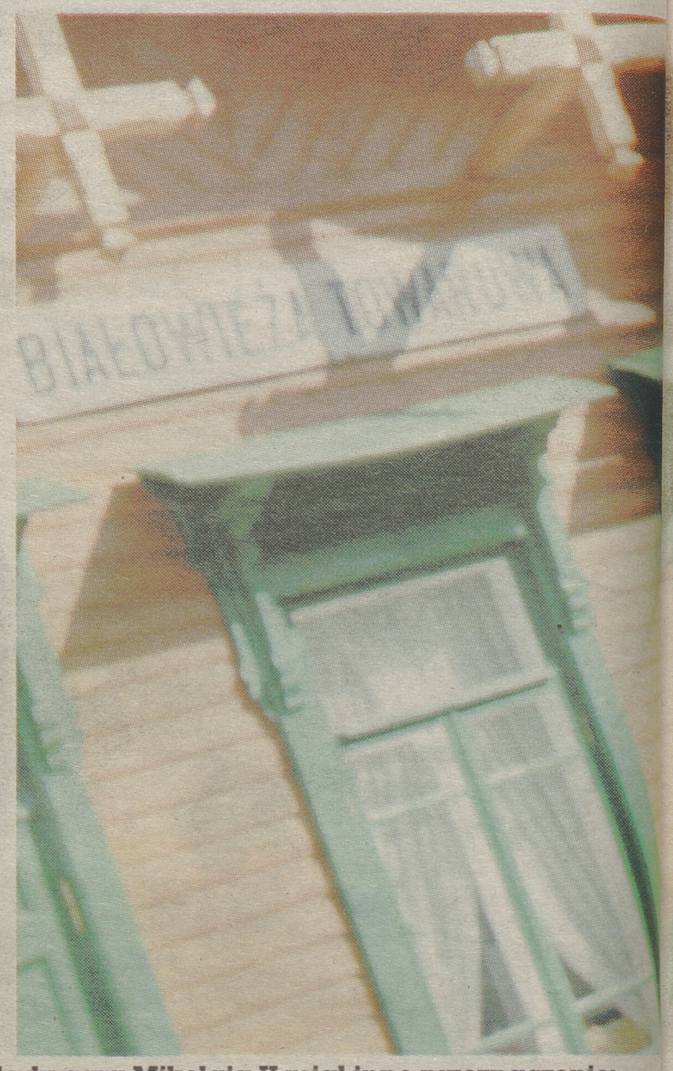
A jak jest umocowane piwo? Też inaczej?

(kk)

Atrakcje >> W Białowieży można przenocować w wagonie i napić się na peronie

Tu poczujesz się jak





Wnętrza wagonów stylizowane są na carskie salonki. Tyle że każdy wagon kolejowego składu cara Mikołaja II miał inne przeznaczenie: w jednym była jadalnia, w drugim salon, w kolejnym – sypialnia. Tu, w każdym z wagonów trzeba było połączyć te funkcje.

Na torach kolejowych w Puszczy Białowieskiej stanęły cztery salonki, takie same jak te, którymi car Mikołaj II przyjeżdżał tu na polowania.

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Ponad sto lat temu Puszcza Białowieska była ulubionym miejscem polowań władców tej części Europy, m.in. carów Aleksandra III i Mikołaja II. Specjalnie dla nich doprowadzono tu tory kolejowe i wybudowano dworzec.

– Teraz to moje miejsce na ziemi – mówi z uśmiechem Michał Drynkowski, który w 2003 roku kupił stary, niszczejący budynek dworca i sprowadził się tu z Warszawy wraz z żoną i synem. – Jeszcze dziesięć lat temu nie miałem pojęcia, jak cudowne są to tereny, bo nigdy wcześniej nie wyruszałem na północny-wschód od Warszawy. Kiedy dojeżdżałem do Marek, wydawało mi się, że dalej może być już tylko gorzej. Teraz wiem, że im dalej, z każdym kilometrem jest już tylko lepiej, spokojniej, piękniej...

To była miłość od pierwszego spojrzenia

Michał Drynkowski do Białowieży po raz pierwszy przyjechał latem 2003 roku. Razem ze znajomym wybrał się w Noc Kupały na spacer po puszczy i w pewnym momencie stanął jak wryty. Między ogromnymi, starymi świerkami zobaczył niszczejący, ale piękny niegdyś budynek dworca, zapomniany przez świat i ludzi.

– To była miłość od pierwszego spojrzenia – wspomina. – Pomyślałem wtedy, że to wspaniałe miejsce na restaurację. Że przyjmowanie tu gości byłoby moim marzeniem.

Jak pomyślał tak też zrobił. Porzucił życie w stolicy, aby przywrócić dawną świetność drewnianemu budynkowi w środku lasu. Roboty było co nie miara, bo pochodzący z 1903 roku obiekt był spróchniały, wilgotny i zagrzybiony, a w dodatku – jako zabytek – pod opieką konserwatora. Jednak udało się. Dwa lata później, w lutym 2005 roku, utworzona tu Restauracja Carska wpuściła w swoje progi pierwszych gości.

– Pracując przy tym budynku staraliśmy się jak najmniej zmieniać – wspomina Drynkowski. – Jest to bowiem jedyny w Polsce drewniany kompleks kolejowy. Zachowaliśmy układ pomieszczeń, ratowaliśmy stare, drewniane podłogi, zabytkową terakotę, kafle pieców.

Do restauracji zaczęli zjeżdżać nie tylko smakosze kuchni polsko-rosyjskiej, ale również całe wycieczki chętnych do podziwiania tego pięknego obiektu. Szybko więc okazało się, że potrzebne są miejsca noclegowe. Z myślą o gościach, którzy chcieliby w tych leśnych ostępach odetchnąć dłużej niż kilka godzin, utworzono trzy apartamenty w zabytkowej wieży ciśnień i budynku, w którym znajduje się rosyjska sauna, czyli bania. To jednak ciągle było mało.

Wagony nie niszczą magii

– Żyję w przekonaniu, że trzeba szanować założenia architektoniczne tego miejsca i w związku z tym nie wolno dostawiać nowych budynków – wyznaje Drynkowski. – Choć wielu mnie namawiało, żebym tu zbudował hotel, w którym będą nocowały całe autokary turystów, ja mówię nie! To zniszczyłoby magię tego miejsca.

Jako że Restauracja Carska mieści się przy samych torach kolejowych, naturalnym pomysłem wydawało się utworzenie nowych miejsc noclegowych w... wagonach.

Wagony i parowozy pan Michał skupował po całej Polsce, z wyprzedaży mienia wojskowego, z przetargów, od osób prywatnych.

– Często odwiedzają nas tu pasjonaci kolejnictwa z całego kraju i podpowiadają, co i gdzie jest aktualnie do kupienia – zdradza pan Michał.

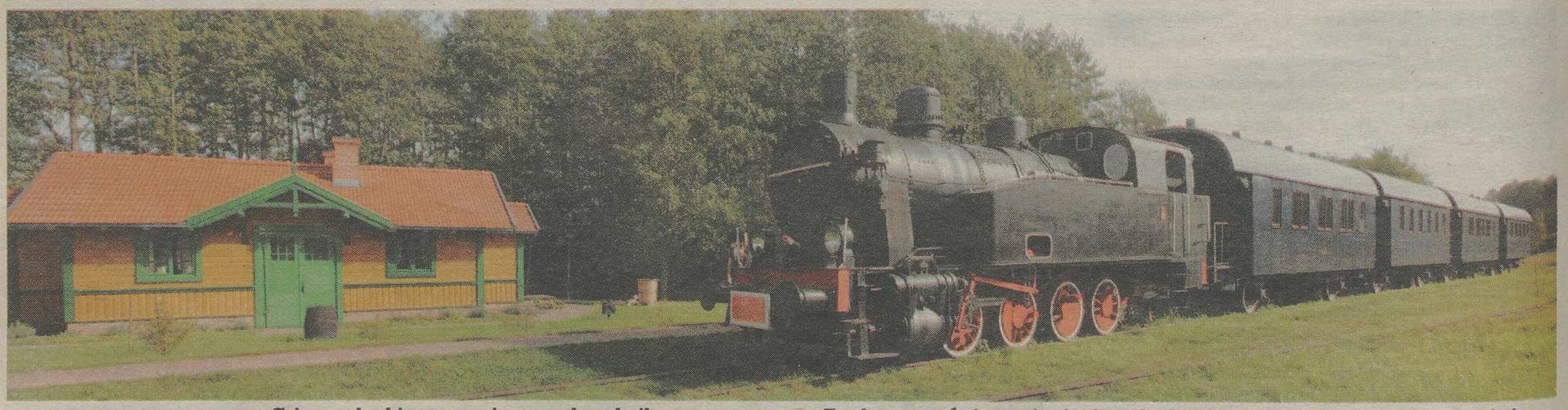
Na starych „podwoziach" powstały nowe nadbudówki, jednak z troską o wszystkie detale z przełomu XIX i XX wieku. Z zewnątrz każdy wagon zdobią mosiężne, dwugłowe orły.

– Jest takie zdjęcie, na którym car wraz z córką wyglądają z okien salonki i takie właśnie orły znajdują się między tymi oknami – relacjonuje Drynkowski. – Zrobiliśmy więc tak samo.

Tak samo zresztą, jak i wagonach carskich, otwierają się okna w salonkach Drynkowskiego. Bez pociągnięcia za skórzany pas ani rusz. O wszystkie detale zadbano również we wnętrzach.

– Tyle że każdy z carskich wagonów miał inne przeznaczenie – tłumaczy pan Michał. – Jeden był jadalnią, inny salonem, a dopiero kolejny sypialnią. Natomiast my musieliśmy pójść na pewne kompromisy i te wszystkie funkcje połączyć w każdym z wagonów. W każdym musiała też powstać łazienka.

Mimo to trudno uciec od atmosfery carskiego luksusu. Wszystko wykonane jest z orzechowego drewna, ściany zostały obite mięsistymi tkaninami, a meble – ogromne łoża, fotele, krzesła i szezlągi – zapraszają do odpoczynku. Wśród tych stylizowanych mebli zręcznie zostały



Cztery salonki przyczepione są do zabytkowego parowozu. Trudno oprzeć się wrażeniu, że cały skład lada moment odjedzie w gęstwinę Puszczy Białowieskiej.

herbaty z samowara

car



Fot. A. Chomicz

Michał Drynkowski odnalazł swoje szczęście na stacji Białowieża Towarowa

ukryte nowinki techniczne, niedostępne za czasów carskich. I tak lodówka znalazła miejsce za drzwiczkami sekretarzyka, telewizor – oprawiony w wielkie, drewniane ramy – udaje obraz, a ogrzewanie i klimatyzacja schowane są w suficie i ścianach.

To wszystko Michał Drynkowski zaprojektował sam, bez pomocy architekta. Inspiracją były zdjęcia z carskich podróży, które znajdował w różnych albumach. Teraz zresztą niektóre z tych fotografii zdobią wnętrza salonek.

– Było mi może o tyle łatwiej to zaprojektować, że pochodzę ze stolarskiej rodziny – przyznaje. – Mój dziadek miał przed wojną fabrykę mebli w Swarzędzu.

Na torach powstanie ruchoma restauracja

Jednak, jak dodaje, mimo doświadczenia i pasji, bez funduszy europejskich nie udałoby mu się tego wszystkiego zrealizować.

– Wszystkim to powtarzam, że bez tych pieniędzy tak daleko bym nie zaszedł – potwierdza Drynkowski.

Koszt budowy carskich salonek, przedstawiony w projekcie „Podróż do czasów carskich", to bowiem aż 1 mln 650 tys. zł, z czego 673 tys. zł to dofinansowanie w ramach działań Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego. To jednak nie koniec unijnej pomocy, z jakiej korzysta Michał Drynkowski. Ledwo bowiem kilka miesięcy temu uruchomił cztery apartamenty w carskich salonkach, a już realizuje, również przy pomocy RPO, kolejny projekt. 50 metrów przed carskimi salonkami, tuż przy stacji Białowieża Towarowa, powstaje 20-metrowy wagon restauracyjny. Na stację trafił też kolejny parowóz, który przyjechał tu z Łap. To właśnie on miałby ciągać po torach tę ruchomą restaurację.

– Moim marzeniem jest, aby ten wagon restauracyjny jeździł przez puszczę aż do Hajnówki – przyznaje pan Michał. – A turyści, degustując miejscowe przysmaki, mogliby jednocześnie słuchać opowieści o tych wspaniałych terenach. To byłaby prawdziwa podróż w czasie. Może ludzie poczuliby się tu tak szczęśliwi jak ja.

Michał Drynkowski przyznaje, że kiedyś marzył o tym, by przeprowadzić się do ciepłych krajów południowej Europy, gdzie inni jeżdżą tylko na wakacje. Teraz już nawet o tym nie myśli. Nie ma mowy, żeby gdziekolwiek wyjechał na dłużej.

– No chyba że na krótką wycieczkę do Petersburga, bo nigdy dotąd nie byłem w Rosji – śmieje się.

Chciałby z bliska obejrzeć tę stolicę imperium rosyjskiego z czasów carskich. No i oczywiście Ermitaż, mieszczący się w carskich pałacach. Póki co jednak realizuje swoje marzenia tu, gdzie znalazł szczęście. Na stacji Białowieża Towarowa. ▲

Apartamenty w wagonach stylizowanych na saloniki carskie otrzymały we wrześniu br. wyróżnienie Prezesa Podlaskiej Organizacji Turystycznej w konkursie na „Najlepszy Produkt Turystyczny 2012".

Rozmowa >> z 73-letnią didżejką Wiką Szmyt

Na moje dyskoteki przychodzą wnuki

– A to disco polo puszczę, a to coś szybkiego. Te moje zabawy to taki rodzaj terapii grupowej – mówi najstarsza polska didżejka, 73-letnia Wirginia Szmyt, w rozmowie z Urszulą Krutul.

▲ Spotkanie z panią było jednym z moich zawodowych marzeń. A jak jest z pani marzeniami?

– Ja całe życie marzę. Ale pracę miałam taką, że człowiek nie mógł uciekać w marzenia. A to dlatego, że pracowałam w resocjalizacji. Kiedy przeszłam na emeryturę, nie wyobrażałam sobie siedzenia w domu. Pomyślałam, że najlepiej zająć się pracą z seniorami. Na początku prowadziłam kabaret Wiagra. Nazwa taka pół żartem, pół serio. To był kabaret, który przedstawiał relacje damsko-męskie. Później zostałam kierownikiem filii domu kultury. Dzięki temu zyskałam pewne możliwości, między innymi dysponowałam salą. I postawiłam na zabawę.

▲ Jak to się stało, że zaczęła pani grać?

– Wielokrotnie zachęcałam seniorów, żeby pozbywali się kompleksów i występowali podczas imprez pod hasłem „Mikrofon dla wszystkich". Śpiewaliśmy dużo i te nasze imprezy zaczęły się zamieniać w biesiady, takie swoiste spotkania dancingowe. I tam zaczęło się moje granie. Na początku zatrudniałam DJ-ów, ale to się wiązało z dużymi kosztami. Dlatego pomyślałam, że muszę się sama nauczyć didżejki. Poza tym należę do ludzi, którzy uważają, że najlepiej sami wszystko zrobią. I zawsze mają przez to dużo pracy (śmiech). Kupiłam płyty, aparaturę i zaczęłam grać. Prowadzone przez mnie zabawy się podobały. Z czasem klub przestał istnieć, a ja znalazłam się w... pubie. Tam już przychodzą różni ludzie. Więc i ja musiałam się nieco przekwalifikować. Uczyłam się od młodych DJ-ów. Zobaczyłam na czym grają, jak. Pochwalili mnie, że wiem o co chodzi i dobrze dobieram muzykę.

▲ Co się pani najbardziej podoba w pracy DJ-a?

– Uwielbiam ją! Poza tym uważam, że jesteśmy trochę na bakier z tańcem. Traktujemy go jako coś odświętnego, frywolnego, co w pewnym wieku nie przystoi, bo „co sąsiedzi powiedzą". A jeżeli się na taniec spojrzy chociażby jak na gimnastykę i ruch, to zupełnie inaczej to wygląda. Na moje imprezy przychodzą samotne panie, które nie tańczą dla panów, ale po to, żeby się troszeczkę poruszać. Jak która ma małe wnuki albo ogródek, to się nabiega. Ale jak dzieci dorosłe, a wnuków nie ma i w bloku się mieszka, to co ma robić? Siedzieć w oknie, jak ta doniczka?! Nie! Taka pani idzie na zabawę. Potańczy, pobawi się, będzie w towarzystwie. Wypije herbatę, czy lampkę wina. Czasem ktoś przyniesie wino własnej roboty, a to skłania do biesiady, rozmów. I do tańca. Jeżeli panie nie mają partnerów, to tańczą same, w kółeczku. Gram specjalnie dla nich muzykę rytmiczną. A to disco polo puszczę, a to coś szybkiego. Te moje zabawy to taki rodzaj terapii grupowej. W roli psychologa jest tu śmiech i taniec. Staram się grać tak, żeby uwalniać w ludziach pozytywne emocje i radość. To jest ciężka praca, ale cudowna. Pomaga mi żyć.

▲ Kto jeszcze, poza samotnymi paniami, przychodzi na pani zabawy?

– A różni. Jedni przychodzą potańczyć przy starych przebojach, inni szukają nowości, nie tylko muzyki z lat 60. czy 80. Puszczam i muzykę współczesną: Lady GaGę, Madonnę, Shakirę. Teraz jest dużo imprez dla seniorów. Ludzie coraz bardziej się przekonują do tego, że życie nie kończy się na emeryturze. Ja chcę im umilić samotność, sprawić, żeby nie cierpieli z powodu, że partnerzy odeszli. Niektórzy przychodzą tylko po to, żeby posiedzieć. Nie tańczą, patrzą jak inni się bawią. I kiedy widzę uśmiech na ich ustach, robi się przyjemnie.

▲ O jakie piosenki proszą ludzie?

– To zależy, kto aktualnie jest na sali. Czasami towarzystwo jest bardziej dojrzałe. Wtedy lecą lata 70. i 80. To są piosenki w odpowiednim tempie, bo też trzeba pamiętać, że ci ludzie nie mogą tańczyć z językiem na brodzie. Starsze pokolenie lubi muzykę dawnych lat. Musi pojawić się „Nie kochać w taką noc", „Chryzantemy", „Chałupy", „Gdzie się podziały tamte prywatki", „Beata", tanga, walczyki... Często pojawiają się też te nasze discopolowe kawałki. To są piosenki, które przypominają im czasy młodości. Mają piękne słowa, świetny rytm. I przez to nie męczą. Jednak ja się nigdy nie ograniczam w puszczaniu muzyki. Jest więc i rock, i samba, i cha cha... Osobiście bardzo lubię Modern Talking. Fantastycznie chłopaki śpiewają, mają rewelacyjne głosy. Często puszczam też polskie piosenki o miłości. Panie lubią takie.

▲ A panowie też przychodzą? Zdarzają się absztyfikanci?

– Ja jestem brat łata (śmiech), ale nie jestem łatwa do zdobycia. Panowie nie mają często odwagi, żeby podejść i ze mną porozmawiać. Jestem cały czas kokieteryjna, ale nie kokietuję. A panowie nigdy nie wiedzą, czy mówię prawdę, czy nie (śmiech). Nigdy nie byłam osobą zabawową. Jestem blisko, ale zawsze z dystansem. A poza tym panowie wiedzą, że mam dwie kotki i to ich trochę odstrasza (śmiech). Odkąd zmarł mój mąż, mija już trzeci rok, a mi się wydaje, że on zawsze jeszcze przy mnie jest, więc... Mam też już pewien wiek, ale to w sumie w niczym nie przeszkadza... Chyba, że panom. W podrywaniu. Łatwiej poderwać dziewczynę, która mówi, że ma 50 lat, a ma 70, niż taką, która do swojego wieku się przyznaje. A jak ktoś ma 73 lata z VAT-em, to dla wielu już jest starszą panią (śmiech). Poza tym, jestem tak zajęta swoim życiem, że na panów nie mam po prostu czasu!

▲ Ale miłości u pani na dyskotekach się zdarzają?

– Miłości i związki. Są też rozstania, łzy i powroty. I flirty. Prawdziwe życie! I nie powinno to nikomu przeszkadzać. A ja gram. Jedyne co mogę zrobić, to dobrać do tego życia dobry podkład muzyczny.

▲ Ma pani synów i wnuki. Chodzą na dyskoteki?

– Moi synowie kochają muzykę. Ale pracują i zarabiają na rodzinę i sądzę, że na dyskoteki nie mają czasu chodzić. Moi wnukowie to studenci, więc pewnie chodzą. Nawet do mnie przychodzili! Ale to chyba bardziej z grzeczności (śmiech). To chyba nie jest muzyka dla nich, ale mówili, że się podobało. To nie są raczej typy dyskotekowe, ale jak będą na emeryturze, to się pewnie zmieni (śmiech). Teraz, kiedy moje dzieci i wnuki są dorosłe, to ja mogę, a nawet muszę, zająć się sama sobą. Nigdy nie chciałam i nie chcę obciążać rodziny. Jestem młoda duchem, a przez to w ogóle młoda. Pomimo tego, że jestem emerytką, to traktuję świat, jakbym miała lat 20, czy 30. Nie patrzę na metrykę. Mam w sobie bardzo dużo z dziecka, z młodej dziewczyny i z pogodnej staruszki. Takie trzy mieszanki. Mam ciekawość życia, ciekawość zmian. Lubię czytać i słuchać muzyki. Lubię wiedzieć, co się dzieje w świecie i w kraju. Nie lubię pouczać innych. Życie organizuję sobie tak, żeby przez cały czas być zajętą. Sama sprzątam, sama myję okna, sama robię zakupy i lepię pierogi, jak synowie poproszą. Lubię też posiedzieć w ciszy i lubię samotność. Być może dlatego, że zawsze jestem w towarzystwie, w gwarze i w muzyce. Smutek jest dla mnie relaksem. ▲



Wirginia Szmyt pochodzi z Wilna, mieszka w Warszawie. W Białymstoku zagrała przed Teatrem Dramatycznym.

Ludzkie dramaty >> Codziennie ich dług rośnie o 8 złotych

Dom, w którym straszy kredyt

Dla dzisiejszych bankowców sprawa Grąbczewskich to zjawisko z zakresu archeologii. Tyle że małżeństwo to do dziś nie może otrząsnąć się z kredytu, wziętego 20 lat temu.



– Przez kredyt i bank odebrano nam piękne lata życia, kiedy mogliśmy żyć spokojnie i cieszyć się pracą w ogrodzie – ociera wilgotne oczy Krystyna Grąbczewska. Wtóruje jej mąż Gabriel: – Dom najchętniej byśmy sprzedali, bo nie spotkało nas tu nic dobrego.

Adam Willma
adam.willma@mediaregionalne.pl

Był luty 1989 roku, wojska radzieckie wycofują się z Afganistanu, w Polsce mięso na kartki, ale trwają już obrady Okrągłego Stołu. Grąbczewscy żyją innymi sprawami. Oczami wyobraźni widzą już dom z ogródkiem przy ulicy Wilczej we Włocławku. Obliczyli skrupulatnie, że jeśli sprzedadzą swoją klitkę, dołożą oszczędności, robociznę i kredyt, to pensje kierowcy autobusu i telefonistki powinny wystarczyć.

Podpisali umowę we włocławskim oddziale Powszechnej Kasy Oszczędności BP. Najpierw na 7 starych milionów, później na kolejne 35. Spłata miała być rozłożona na 40 lat. Pierwszą ratę wpłacić mieli w 1992 roku, i tak też zrobili. Ale rok później bank uznał, że kredyty są rozliczane niewłaściwie i przysłał Grąbczewskim blankiety już nie tylko z ratą, ale i z odsetkami karnymi (za okres, który opłacili).

– Raty miesięczne wyliczono nam na poziomie rat kwartalnych – wspomina Krystyna Grąbczewska. – Próby wyjaśnienia sytuacji nic nie dały. Żeby podołać spłatom, zaczęliśmy zadłużać się w innych bankach i u znajomych.

Żeby było ciekawiej, wcześniej bank nie uznał za stosowne wyposażyć Grąbczewskich w harmonogramy spłat. Co miesiąc dostawali jedynie blankiet z określoną kwotą, bez podziału na kapitał i odsetki.

Komornik zabierał nam wszystko!

Dwa lata trwało, zanim małżeństwo dowiodło swego, a bank odsetki anulował.

Choć w 1990 roku Grąbczewscy zlikwidowali własną książeczkę mieszkaniową, aż cztery lata walczyli o przyznanie premii gwarancyjnej, która miała obniżyć dług. Powód – rzekomo nie okazali dokumentów potwierdzających budowę.

W 1994 roku Grąbczewscy w ogóle zaprzestali spłat.

– Nie mieliśmy harmonogramu spłat, więc trudno nam było dojść z tym wszystkim do ładu – wyjaśnia Krystyna Grąbczewska. – Dopiero znajomy księgowy obliczył nam wszystko precyzyjnie. Z jego obliczeń jasno wynikało, że spłaciliśmy już cały kredyt z odsetkami.

Bank zareagował natychmiast, przekazując sprawę windykatorowi. W tym momencie małżonkowie stracili grunt pod nogami.

– Przez trzy miesiące do komornika trafiało 100 procent naszych emerytur – na samo wspomnienie Gabrielowi Grąbczewskiemu trzęsą się ręce. – ZUS przesyłał 25 proc. do komornika, a resztę na nasze konto osobiste w WBK. Stamtąd automatycznie wszystkie pieniądze przesyłane były... do komornika. Nie mieliśmy ani grosza na życie.

Trafili na krajową listę dłużników

Dom przy ulicy Wilczej stał już w stanie surowym, a Grąbczewscy usiłowali zrozumieć, o co właściwie chodzi. Poddali się, gdy do spłaty długu wezwanych zostało czterech poręczycieli ich kredytu.

– Tłumaczyliśmy, pokazywaliśmy dowody wpłat. Do każdego wysłaliśmy prośbę, aby nie spłacali, bo PKO BP żąda czegoś, co mu się nie należy – wspomina Gabriel Grąbczewski. – Na darmo. Bank kojarzy się ludziom z czymś solidnym i wiarygodnym. Naszego zdania nikt nie brał poważnie. Dwóch żyrantów złamało się i zapłaciło. Oczywiście zupełnie niepotrzebnie – bank musiał im w końcu zwrócić pieniądze.

Tymczasem jednak Grąbczewskich wpisano na krajową listę niesolidnych dłużników. Nie mieli już szansy ratować się kolejnymi pożyczkami z innych banków. Poszli więc na ugodę zaproponowaną przez dyrektora włocławskiego oddziału PKO BP.

– Dyrektor twierdził, że cały czas zalegamy ze spłatami. Zaproponował, aby zlikwidować książeczkę mieszkaniową jeszcze kogoś z rodziny, co miało ostatecznie pokryć zadłużenie. Nadwyżka pieniędzy miała zostać nam wypłacona.

Po długim namyśle z pomocą przyszedł wujek, który zgodził się zlikwidować swoją książeczkę mieszkaniową. Pieniądze przejął bank, ale Grąbczewscy nadal nie otrzymali od PKO BP zaświadczenia o spłacie kredytu. Zamiast tego odbierali bankiety kolejnych spłat i ponaglenia.

Na świątecznym stole był tylko chleb i kompot z jabłek

Być może rozstrzygnięcie sądowe tej tragikomedii nadeszłoby szybciej, ale pozbawieni środków do życia „dłużnicy" z ulicy Wilczej nie mieli pieniędzy na wynajęcie dobrego prawnika.

Bezpłatną pomoc deklarowała wówczas tylko Samoobrona.

– Niestety, ich prawniczka dwukrotnie zawaliła terminy i pogrzebała nasze sprawy w sądzie – ubolewa Krystyna Grąbczewska. – Prokuratura, do której się zwracaliśmy, odmawiała wszczęcia śledztwa. Pamiętam święta Bożego Narodzenia, podczas których na stole był tylko chleb, smakovita i kompot z jabłek.

Ostatecznie do umorzenia egzekucji wobec Grąbczewskich doszło w 2003 roku, decyzją Sądu Okręgowego we Włocławku. Biegły nie pozostawił suchej nitki na bankowcach z Włocławka. Uznał, że swój dług Grąbczewscy spłacili już w 1995 roku. Bankowcy zaś, nie dość, że nie wykazali się należytą starannością, to jeszcze działali na niekorzyść klientów.

W chwili, gdy Grąbczewscy mieli już pokaźną nadpłatę, bank prowadził na ich koszt egzekucję, której koszty pokrył sobie częściowo z należnej im premii gwarancyjnej za książeczkę mieszkaniową.

Wyrokiem sądu bank musiał zwrócić Grąbczewskim nadpłatę wraz z odsetkami.

Bez dachu i prądu

– Ale co to zmienia? – rozkłada ręce Krystyna Grąbczewska. – Kiedy popadliśmy w tarapaty, ratowaliśmy się innymi kredytami, a – wskutek wpisania nas przez PKO BP na listę dłużników – nie mogliśmy już liczyć na pożyczki z banków, a musieliśmy wyciągnąć ręce po pożyczkę lombardową, z której spłaciliśmy zadłużenie wobec wujka, który tracił cierpliwość i wytoczył nam sprawę. W efekcie same koszty egzekucji wyniosły 8 tys. zł, a odsetki 20 tys. złotych.

Gabriel Grąbczewski: – Za co mieliśmy spłacić rachunki albo naprawić zerwany przez wichurę dach? Przez całą tę historię wszyscy się od nas odsunęli. Prawie nikt już nie utrzymuje z nami kontaktów, bo gdy pojawia się sprawa pieniędzy, to nie ma sentymentów. Zresztą, kto chciałby utrzymywać kontakty z bankrutami?

Grąbczewscy przez lata próbowali jeden kredyt spłacać drugim. Dziś są zadłużeni w kilkunastu bankach na ponad 360 tysięcy złotych i nadal mieszkają w domu bez podług, a ze ścian wyziera surowy beton. Przeżyli już wyłączenie prądu w styczniu, gdy piec działał na elektryczną pompkę.

– Najgorsze jest to, że przez kredyt odebrano nam piękne lata życia, kiedy mogliśmy żyć spokojnie i cieszyć się pracą w ogrodzie – ociera wilgotne oczy Krystyna Grąbczewska. – Dom najchętniej byśmy sprzedali, bo nie spotkało nas tu nic dobrego. Ale nie możemy, bo jest w dyspozycji komornika.

Włos się jeży na głowie

Mecenas Justyna Chmielewska, która zdecydowała się pomóc bankrutom, nie mogła z początku dać wiary w ich opowieść: – Włos mi się zjeżył na głowie. Nie potrafiłam zrozumieć, jak to możliwe, że bank nie ma dokumentacji kredytowej.

Według banku sprawa jest załatwiona – „zapłata wszystkich zasądzonych kwot wyczerpuje zobowiązania" – napisał bank, a „różnice w sposobie rozliczania kredytu przez PKO BP i przez biegłego wzięły się z odmiennej interpretacji przepisów". Jeśli Grąbczewscy ponieśli inne szkody, mogą się sądzić.

Co prawda fundacja PKO BP wypłaciła swoim byłym klientom dwukrotnie zapomogę, to jednak wystarczyło na spłatę rachunków za prąd, zakup węgla i zabiegi rehabilitacyjne.

– Nie mamy już siły, ale też nie mamy wyjścia – płacze Krystyna Grąbczewska. – Znowu musimy iść do sądu po odszkodowanie, brakuje nawet pieniędzy na naprawę pieca co. Każdego roku życzymy sobie, żeby kolejny był lepszy i przyniósł wreszcie trochę spokoju. Ale czy to możliwe, jeśli każdego dnia nasz dług w innych bankach rośnie o 8 złotych?

Praca >> Największe zwolnienia są w branży spożywczej, budowlanej i w handlu

Wielki smutek na rynku pracy

Kryzys nabiera rozpędu. Tylko w tym roku, od stycznia do września, aż 15 podlaskich firm przeprowadziło zwolnienia grupowe. Ekonomiści biją na alarm, że najgorsze dopiero przed nami.

Piotr Walczak
piotr.walczak@mediaregionalne.pl

W ciągu kilku ostatnich miesięcy grono podlaskich bezrobotnych powiększyło się o kilkaset osób. Na rynku pracy z dnia na dzień panuje coraz większy niepokój. I strach, która firma padnie jako następna. Tym bardziej że wysypu ofert zatrudnienia nie widać, a i wielkich zakładów przemysłowych jest u nas jak na lekarstwo. Dane z Powiatowego Urzędu Pracy w Białymstoku są zatrważające. W tym roku, od stycznia do września, 15 firm zapowiedziało zwolnienia grupowe, a pracę straciło już prawie 370 osób. To o 80 więcej niż przed rokiem w tym samym okresie!

– To tragedia, bo miejsc pracy jest u nas niewiele – potwierdza Józef Mozolewski, szef podlaskich struktur NSZZ Solidarność. – Kiedy z dnia na dzień kilkadziesiąt osób ląduje na bruku, bo pada duży zakład, nie można udawać, że nic się nie dzieje. Nie ma się co łudzić, że z miejsca znajdą zatrudnienie. A nawet jeśli, to w naszym regionie dochody są na tyle niskie, że ludzie muszą potem i tak korzystać z pomocy społecznej.

Najpierw spożywka, potem budowlanka

W tym roku w woj. podlaskim najwięcej, bo aż 245 osób do zwolnień grupowych zgłosił przemysł spożywczy, czyli białostocki PMB. Prawie 140 osób już straciło pracę. Nie do końca wiadomo, co będzie dalej. Trwają rozmowy z wierzycielami. Jeśli układ się nie uda, firma może zostać zamknięta na cztery spusty.

Zaraz za pracownikami przemysłu spożywczego na liście zwalnianych grupowo są zatrudnieni w firmach budowlanych (120 osób już straciło etaty). Kłopoty wynikające z osłabienia koniunktury mają także handlowcy, banki, firmy transportowe i świadczące usługi telekomunikacyjne. Lista jest długa. Trudno o optymizm.

Jak komentuje Iwona Rojcewicz, dyrektor PUP w Białymstoku, zwolnienia grupowe w różnych branżach mają związek ze spowolnieniem gospodarczym. Firmy starają się przetrwać ten trudny dla nich okres, zmniejszają koszty działalności, więc i zatrudnienie. Co więcej, przedsiębiorstwa z podobnych branż łączą się, co dodatkowo przekłada się na redukcję zatrudnienia.

– Wydaje mi się, że to, co zobaczyliśmy do tej pory, jest dopiero początkiem i do końca roku kontynuacja zapowiedzianych zwolnień pokaże bardziej drastyczny obraz – wieszczy Mozolewski. – Wiele zakładów zwalnia, a przecież nie zgłasza tego do urzędów pracy.

Według PUP w Białymstoku, obecnie 11 firm kontynuuje wręczanie wypowiedzeń w ramach zwolnień grupowych. Pracę ma stracić jeszcze 177 osób.

Nauczyciele idą do pracy fizycznej

Także zdaniem ekonomistów, sytuacja na rynku pracy będzie się pogarszać. Wraz z nadejściem jesieni i zimy kończą się angaże na prace sezonowe. Na przyszły rok zapowiedziano wzrost płacy minimalnej, a to z kolei przyczyni się do podwyższenia kosztów pracy, m.in. wzrosną składki do ZUS. Wszystkie te okoliczności sprawiają, że czeka nas trudny okres.

Zbigniew Sulewski, ekspert Centrum im. Adama Smitha, podkreśla, że nie ma co liczyć na to, że ktoś kto straci etat, zajrzy w kilka miejsc i znajdzie nową pracę.

– Bezrobocie będzie rosło – zapowiada Sulewski. – Zazwyczaj jest tak co roku od września czy października, kiedy kończą się prace sezonowe, ale tym razem z urzędów pracy niepokojące informacje docierają już od sierpnia. Wszyscy dookoła uważają, że ten najgorszy czas jest dopiero przed nami.

Dr Edyta Jurczak-Pejko z Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Białymstoku podkreśla, że nasilające się problemy na rynku pracy, wynikające m.in. ze zwolnień grupowych, przyniosą szereg trudności w odnalezieniu się przez bezrobotnych w nowej dla nich rzeczywistości. Zwolnieniami dotknięci są zarówno pracownicy fizyczni, jak i umysłowi. Dla obu tych grup ofert zatrudnienia jest za mało. Nawet oferowane przez powiatowe urzędy pracy szkolenia, pożyczki czy też refundacje nie rozwiążą problemu.

– Z przyczyn demograficznych duża skala zwolnień ma miejsce również wśród nauczycieli. Dochodzi do sytuacji, że poszukujący pracy w swoich życiorysach nierzadko zaniżają własne kompetencje – zwraca uwagę ekonomistka. – Nie mogąc znaleźć zatrudnienia adekwatnego do wykształcenia i doświadczenia, decydują się na jakąkolwiek pracę, by móc zarobić na utrzymanie i przynajmniej zaspokojenie podstawowych potrzeb.

Redukcje etatów wśród nauczycieli niepokoją również Wojciecha Winogrodzkiego, szefa Podlaskiego Związku Pracodawców. Tłumaczy on, że pedagodzy nie mają kompetencji, których potrzebują firmy produkcyjne czy usługowe.

– Z drugiej strony, przynajmniej teoretycznie, jest to grupa zawodowa o najwyższych kwalifikacjach intelektualnych. Powinna mieć największe predyspozycje do tego, by się przekwalifikować – dodaje Winogrodzki.

Dodaje też, że jeśli w województwie podlaskim powstają miejsca pracy, są one szybko zapełniane. Te, które pozostają wolne, są efektem braku wykwalifikowanych pracowników, takich jakich potrzebują pracodawcy.

– Przedsiębiorcy się skarżą, że mają kłopoty w rekrutacji np. specjalistów ds. sprzedaży internetowej, menedżerów zarządzających, inżynierów projektantów, konstruktorów, technologów, programistów – twierdzi szef organizacji pracodawców.

Tragedia rodzin, nie ma z czego żyć

Józef Mozolewski ostrzega, że to tylko kwestia czasu, kiedy kolejna bańka może pęknąć, a wtedy zaleje nas kolejna fala zwolnień grupowych. Alarmuje, że nieciekawie jest już na przykład w Mostostalu Białystok.

– Załoga strajkuje, od trzech miesięcy nie otrzymuje wynagrodzeń, a władze przedsiębiorstwa nie są skłonne do rozmów z pracownikami – ubolewa szef Solidarności.

PMB nowych zwolnień grupowych oficjalnie nie planuje, ale i stąd słychać skargi odnośnie opóźnień w wypłatach wynagrodzeń.

– Firma co prawda stara się płacić, ale nastroje wśród załogi są kiepskie – przyznaje Stanisław Kazberuk, szef zakładowej Solidarności w PMB. – Niektórzy nie dostali jeszcze poborów za sierpień, kilka osób wciąż czeka na przelewy, a powinny przecież one wpłynąć do 10 września. Ludzie mają kredyty, rachunki do zapłacenia, muszą się zapożyczać. Czekają na pieniądze, codziennie zaglądając do bankomatu.

reklama

NAWET PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH • NA DOWOLNY CEL • BEZ ZBĘDNYCH ZAŚWIADCZEŃ • DLA OSÓB INDYWIDUALNYCH I FIRM

TNIEMY ODSETKI O 40%*

JEDYNA TAKA POŻYCZKA

Wyobraź sobie pożyczkę z atrakcyjnym oprocentowaniem **4,99%**. Dodaj do tego nawet 30-letni plan spłaty i wybór dowolnej formy zabezpieczeń. A teraz, od wyjątkowo niskiej raty odejmij **40%** odsetek.
Ta kwota zostaje w Twojej kieszeni. **Wiesz już na co ją przeznaczysz?**
Nie zwlekaj! Liczba pożyczek objętych promocją ograniczona.

Bon uprawniający do udziału w promocji „Tniemy odsetki o 40%" Zachowaj go i umów się z doradcą w jednym z 39 oddziałów.

DOLNOŚLĄSKIE	
LUBIN	76 8443302
ŚWIDNICA	74 8519763
WROCŁAW I	71 3428718
WROCŁAW II	71 3357607
KUJAWSKO POMORSKIE	
BYDGOSZCZ	52 3455123
TORUŃ	56 6220392
LUBELSKIE	
LUBLIN	81 5284508
LUBLIN II	81 5323237
ZAMOŚĆ	84 6392720
ŁÓDZKIE	
ŁÓDŹ	42 6319370
SIERADZ	43 8225303
MAŁOPOLSKIE	
KRAKÓW I	12 4261081
KRAKÓW II	12 4331035
NOWY SĄCZ	18 4145353
TARNÓW	14 6277175
MAZOWIECKIE	
PŁOCK	24 2623229
RADOM	48 3623123
SIEDLCE	25 6440307
WARSZAWA I	22 4360546
WARSZAWA II	22 4203340
OPOLSKIE	
OPOLE	77 4022005
PODKARPACKIE	
KROSNO	13 4251343
RZESZÓW	17 8621320
PODLASKIE	
BIAŁYSTOK	85 6537060
ŁOMŻA	86 2166111
POMORSKIE	
GDAŃSK	58 3074316
SŁUPSK	59 8485305
ŚLĄSKIE	
BIELSKO BIAŁA	33 8164346
BYTOM	32 7876109
CZĘSTOCHOWA	34 3611475
GLIWICE	32 2315611
KATOWICE I	32 2000434
KATOWICE II	32 7826060
ŚWIĘTOKRZYSKIE	
KIELCE	41 3434711
WARMIŃSKO MAZURSKIE	
OLSZTYN	89 5321060
WIELKOPOLSKIE	
KALISZ	62 7671009
POZNAŃ I	61 8510090
POZNAŃ II	61 8352234
ZACHODNIO POMORSKIE	
SZCZECIN	91 3594053

Przykład reprezentatywny: czas spłaty: 15 lat; kwota kredytu: 45 000,00 zł; rata: 445,59 zł. Składniki raty: nominalna stopa procentowa 4,99%; opłaty administracyjne 90,00 zł. Całkowita kwota kredytu: 45 000,00 zł. Opłata: 2 700,00 zł; prowizja 0 zł; Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania: 10,25%; całkowita kwota do zapłaty: 82 985,42 zł.
**Koszt połączenia wg stawki operatora. Reklama nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu kodeksu cywilnego

BON
TNIEMY ODSETKI o 40%

Niniejszy bon upoważnia okaziciela do udziału w limitowanej promocji „Tniemy odsetki o 40%*"

*Szczegóły i regulamin promocji u doradców w oddziałach.

www.jedynatakapozyczka.pl

NAWET PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH • NA DOWOLNY CEL • BEZ ZBĘDNYCH ZAŚWIADCZEŃ • DLA OSÓB INDYWIDUALNYCH I FIRM

RZ29312K01p

Społeczeństwo >> Anna Drabarz z Białegostoku w półfinale konkursu

Dla Ani nie ma żadnych barier

Ania nigdy nie chodziła. Od dziecka jeździ na wózku inwalidzkim. Jednak nie przeszkadza jej to wykładać na uczelni, działać w kilku organizacjach, pracować jako doradca prawny i jednocześnie robić doktorat.



Fot. A. Chomicz

– Mam to szczęście, że spotykam osoby potrafiące spojrzeć poza moją niepełnosprawność, wejść w relację, odrzucając stereotypowe myślenie – mówi Ania Drabarz. – Tacy partnerzy wręcz zobowiązują do maksymalnego wysiłku.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Ania ma 33 lata. Od zawsze choruje na rdzeniowy zanik mięśni, najcięższego typu. To choroba nieuleczalna, stale postępująca. Ania nigdy nie chodziła, od dziecka jeździ na wózku. – Ale nie znam innego życia niż to z chorobą, nie mam do czego się porównać, przez co pewnie jest mi łatwiej – mówi. – Staram się być optymistką, spełniam się w tym, co robię dzisiaj i jestem szczęśliwa.

Aktywności mogłaby jej pozazdrościć niejedna zdrowa osoba. Ania poza pracą zawodową działa w kilku organizacjach, które pomagają innym, pisze pracę doktorską. Nie wyobraża sobie bezczynnego siedzenia w domu. Zaznacza, że nie byłoby to możliwe, gdyby nie mnóstwo ludzi wokół niej. To oni sprawiają, że może dojechać do pracy czy na wykłady, spotykać się z innymi.

Rodzice wspierali od zawsze

Najwięcej zawdzięcza rodzicom, ich upartości, wytrwałości. – Nigdy mnie nie hamowali, nie pytali po co coś robię, ale wspierali, traktowali tak samo, jak dwójkę mego rodzeństwa.

Wiadomo było od początku, że Ania pójdzie normalnie do szkoły, jak każdy siedmiolatek.

– A w 1986 roku, gdy zaczynałam naukę, szkoły wcale nie były przygotowane na niepełnosprawnych uczniów – opowiada Anna Drabarz. – Nie było podjazdów, windy, za to wszędzie schody. Także w mojej podstawówce. Ale rodzice się uparli, że nie chcą dla mnie indywidualnego nauczania. Przekonali do tego nauczycieli.

Rodzice codzienne przywozili Anię na lekcje i pomagali jej pokonywać bariery. Gdy zajęcia odbywały się na piętrze, wnosili i znosili wózek. – Nauka nie sprawiała mi większych problemów. Miałam też grono dobrych znajomych, choć oczywiście były i takie dzieci, które robiły żarty.

Po podstawówce był ogólniak.

– Liceum katolickie – precyzuje Anna. – Tam wszystkie zajęcia odbywały się w jednej klasie, nie było więc problemu z przemieszczaniem się, a do tego, specjalnie dla mnie zrobiono podjazd do szkoły. To przeważyło o wyborze tego ogólniaka, bo dostałam się do trzech szkół. A po maturze zdawałam na prawo. Wydział był jeszcze w trakcie remontu, zajęcia odbywały się w różnych punktach miasta. Nie wszędzie mogłam dotrzeć, kilka przedmiotów zaliczałam eksternistycznie. Dopiero gdy byłam na trzecim roku, na uczelni pojawiły się podjazdy i winda, a byłam wtedy jedyną niepełnosprawną studentką.

Bo ja lubię gatunek ludzki

– Nigdy nie myślałam, jak mnie przyjmą inni, co o mnie pomyślą – opowiada. – Raczej zastanawiałam się, jak zrobić, żeby ktoś mi otworzył drzwi, czy jak przemieścić z jednych zajęć na drugie. Kiedyś obawiałam się, że – ze względu na niepełnosprawność – będę inaczej traktowana przez wykładowców czy nauczycieli, że dadzą mi fory, niezależnie od tego, czy jestem dobra czy nie. Ale te obawy były szybko weryfikowane.

Po studiach, które skończyła z wynikiem celującym, Ania zaczęła naukę w Podyplomowym Studium Prawa Europejskiego. Obecnie przygotowuje pracę doktorską dotyczącą zasady równości w projektach finansowanych przez UE. Ma zajęcia ze studentami z prawa międzynarodowego publicznego. A od maja 2010 roku pracuje jako doradca prawny w białostockim oddziale Fundacji Pomocy Matematykom i Informatykom Niesprawnym Ruchowo. – Pracę znalazłam z ogłoszenia. Szukano prawnika, bez wskazania, że to ma być osoba niepełnosprawna. Początkowo nie wiedziałam, co to za fundacja, bo ilu też w Białymstoku takich niepełnosprawnych informatyków czy matematyków może być, ale okazało się, że są. A pomagamy w różnym zakresie wszystkim osobom z orzeczeniem o niepełnosprawności. Przychodzą do nas osoby bez żadnej wiedzy prawniczej, często przez kogoś skrzywdzone czy np. zwolnione bez powodu i dowiadują się, że mogą coś z tym zrobić. Poza tym moja praca opiera się na kontakcie z drugim człowiekiem, a ludzie mnie po prostu fascynują, lubię nasz gatunek. Daje mi to więc bardzo wiele satysfakcji, to obustronna korzyść. Szczególny sens widzę we wspieraniu takich osób, które muszą „walczyć o swoje miejsce" i swoją godność, nie tylko osób z niepełnosprawnościami. Lubię czuć, że mogę być częścią czegoś pozytywnego. Jestem idealistką, wbrew wszystkiemu wierzę, że zmiana już się dokonuje.

Praca w fundacji to nie wszystko. Ania bierze też udział w konferencjach naukowych, współpracuje z organizacjami naukowymi, prowadzi szkolenia. Działa też w zarządzie Federacji Organizacji Pozarządowych Miasta Białystok i Komisji ds. dostępności przestrzeni miejskiej przy prezydencie miasta Białegostoku. – To grupa osób, która próbuje walczyć z barierami dla osób niepełnosprawnych w mieście. Jest z tym coraz lepiej, ale jeszcze i tak mamy dużo do zrobienia. Np. projekty finansowane z UE powinny być automatycznie dostosowane dla osób niepełnosprawnych, a bywają z tym problemy. Okazuje się, że gdzieś są trzy schodki bez podjazdu albo szklane schody. A wystarczyłoby poprosić wcześniej osoby z niepełnosprawnością, aby się przeszły po takiej inwestycji i sprawdziły, jakie rozwiązania można wprowadzić.

Ania przyznaje, że zajęć ma tyle, że nie ma czasu na nudę. Brakuje jej też go trochę na przyjemności.

– Lubię muzykę, książki, języki obce (zna angielski, francuski, włoski, hiszpański). Może po obronie będę mogła więcej poleniuchować... – marzy.

Jestem zachłanna na nowe rzeczy

Czasu też trochę brakuje na rehabilitację, bo choroba stale postępuje.

– Ale mam do wyboru albo w pełni wykorzystać swój czas, albo zastanawiać się, jak zatrzymać rozwój choroby, choć gwarancji nie ma – przyznaje. – Wiem, że trzeba iść do przodu. Mam zadania, które muszę wykonać. Staram się, aby to, co mi nie wychodzi, mnie nie dołowało. Bardzo dużo czerpię od innych ludzi. Myślę, że większe zaskoczenie mogłoby wywołać to, gdybym nie wykorzystywała tych wszystkich szans i okoliczności, jakie napotykam. Działanie stanowi istotę życia. Do tego funkcjonuję w środowisku, które mnie inspiruje, napędza, czyni mnie jeszcze bardziej zachłanną na nowe rzeczy. Tak wiele przecież zależy od czasu i miejsca, w którym się znajdziemy, od ludzi, którzy nas otaczają.

To właśnie ci ludzie, którzy otaczają Anię, zgłosili ją do tegorocznej edycji konkursu „Człowiek Bez Barier", organizowanego przez Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji. Konkurs promuje osoby z niepełnosprawnością, których zaangażowanie i aktywna postawa społeczna motywują innych do przełamywania barier w życiu codziennym. Ania jest półfinalistką tegorocznej edycji. Aby zdobyła nagrodę internautów, trzeba na nią głosować na stronie www.niepelnosprawni.pl.

Rozmowa >> z piosenkarką Haliną Kunicką

I tak już 50 lat śpiewam te swoje piosenki

– Moja synowa to wielka artystka – mówi Halina Kunicka. Jaką jest teściową, wyznaje w rozmowie z Tomaszem Kubaszewskim.

▲ Kiedy słyszy się na koncertach niektóre nasze gwiazdy z lat 80. czy nawet późniejszych, to człowiek ma mieszane uczucia. Bo te głosy jakieś takie zachrypnięte, a wysokie dźwięki stają się wręcz nieosiągalne. Oczywiście tylko na koncertach, bo na płytach niemal wszystko jest już w porządku. Pewnie w swoim czasie za dużo balangowania było... Pani natomiast śpiewa tak samo jak na początku swojej kariery, czyli od końca lat 50. Jak taką formę się utrzymuje?

– Rzeczywiście można zetknąć się z opinią, że niektóre współczesne nagrania są montowane i ktoś, kto nie może wydać z siebie niemal żadnego dźwięku, wypada w studio bardzo dobrze. Ale nie znam się na tym i nie chciałabym zajmować stanowiska. Pewne jest jedno – o głos trzeba dbać. Jeśli się kocha to, co się robi, nie ma z tym problemu. Podstawą są ciągłe ćwiczenia, czyli codzienne śpiewanie w domu. Bez względu na to, czy w najbliższym czasie mam jakieś koncerty, czy nie mam. To trochę tak, jak w przypadku sportowców. Bez sukcesywnego treningu wyniki same nie przyjdą. Struny głosowe musimy utrzymywać w dobrej kondycji. Niedawno miałam duży koncert w Gdańsku. Śpiewałam bez przerwy przez półtorej godziny. Dałam sobie z tym radę.

▲ A woli pani raczej kameralne koncerty, czy duże audytoria?

– To zależy oczywiście od wielu różnych rzeczy. Kiedy występuję tylko z pianistą, sama o wszystkim decyduję. No, może prawie o wszystkim. Ale wówczas to ja narzucam choćby tempo, w jakim śpiewam. Orkiestrze trzeba się natomiast podporządkować. Należy się w nią wsłuchiwać i być bardzo czujnym. Natomiast repertuar zawsze wybieram sama i nikt mi niczego w tym przypadku narzucić nie może. Śpiewam te swoje piosenki, które najbardziej lubię. A jest ich sporo.

▲ Gdy w Polsce w latach 80. wybuchł rockowy boom, tacy artyści, jak pani zeszli jakby na drugi, a może nawet dalszy plan. Ale to się chyba ostatnio zmieniło. Mamy nawet do czynienia z czymś na kształt renesansu piosenkarzy „z tamtych lat".

– Też mi się tak wydaje. Pamiętajmy tylko, że nie zostało nas wcale tak dużo. Bo oprócz mnie, właściwie tylko Jurek Połomski i Irka Santor. Ewa Bem czy Ala Majewska zaczynały już nieco później. Widać jednak, że Polacy zatęsknili za dawnymi piosenkami. To jest wspaniałe uczucie, gdy podczas koncertów publiczność śpiewa razem z artystą. A to się zdarza. Podczas koncertów wychodzę na scenę i zanim cokolwiek jeszcze zaśpiewam, już wiem, jaki to będzie występ, na jaką publiczność trafiłam. Czy będzie łączyła nas ta metafizyczna więź czy też nie. Swego czasu dawałam po dwa recitale dziennie. I choć wykonywałam dokładnie ten sam repertuar, każdy koncert był inny. To zależało właśnie od publiczności.

▲ Dwa recitale dziennie – to imponujące. A pomyśleć, że miała pani zostać prawnikiem.

– I wszystko wskazywało, że tak się stanie. Byłam na III roku prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Mama usłyszała przypadkowo w radiu, że jest konkurs dla piosenkarzy-amatorów. I niemalże mnie zmusiła, żebym się zgłosiła. Poszło mi dobrze. Prawo postanowiłam jednak skończyć, bo myślałam, że śpiewanie to tylko taka chwila, która szybko minie. A to się okazało całym moim życiem. I jestem szczęśliwa z tego powodu. Jak ludzie pamiętają moje piosenki i razem je śpiewają, człowiek utwierdza się w przekonaniu, że warto było tym się zająć. Jeśli zaś chodzi o dyplom prawnika, to, niestety, okazał się do niczego niepotrzebny.


mwmedia

Halina Kunicka zdobywała laury na wielu polskich i zagranicznych festiwalach. Jej najbardziej znane piosenki, to m.in. „Orkiestry dęte", „Niech no tylko zakwitną jabłonie", „Lato, lato czeka", „Od nocy do nocy" i „To były piękne dni".

▲ Jest pani uśmiechnięta, pogodna, tak zresztą jak większość pani piosenek... .

– Bo ja jestem osobą, która widzi świat pogodnie. Staram się, żeby wokół mnie było dużo optymizmu. Uważam to zresztą za swoją zaletę. Łatwiej jest żyć, kiedy patrzy się na świat radośnie. I taką postawę chcę też przekazać w moich piosenkach. Tam jest mało smutku, mało nostalgii. Pragnę, by ludzie ze spotkania z mną wychodzili radośni, a nie myśleli tylko, jaki ten świat smutny i szary.

▲ Bardzo często akompaniuje pani Jerzy Derfel, człowiek-instytucja. Łatwo się z kimś takim pracuje?

– Fantastyczny kompozytor, pianista, a do tego wszystkiego – cudowny człowiek i wspaniały przyjaciel. To jest bardzo ważne, kiedy przemierza się setki kilometrów po Polsce i świecie, by odbierać i nadawać na tych samych falach. Liczy się nie tylko to, jak ktoś gra. Z Jurkiem jesteśmy bardzo zaprzyjaźnieni od wielu lat i bardzo dobrze nam się pracuje.

▲ Ogląda pani pewnie czasami programy telewizyjne, które mają pokazywać młode talenty polskiej sceny muzycznej. Jest kogo posłuchać?

– Ależ oczywiście. Polska młodzież jest fantastyczna, niemal każdego dnia ujawniają się jakieś nowe osobowości. Liczba wspaniale śpiewających wokalistów może naprawdę imponować. To jeszcze niby amatorzy, ale przygotowani już niemal jak zawodowcy. Często zdarza mi się być pod dużym wrażeniem.

▲ Kogo Halina Kunicka szczególnie ceni z grona obecnych gwiazd polskiej sceny muzyczne?

– Ostatnio bardzo lubię Czesława, który, jak wszyscy wiedzą, śpiewa. Podoba mi się Maleńczuk. Z tych, którzy zaczynali nieco wcześniej bardzo cenię Steczkowską, Kayah oraz wielu, wielu innych. Jednak tą osobą, którą darzę największym uznaniem jest Anna Maria Jopek. I nie mówię tego z racji rodzinnych sympatii, czy po znajomości. To jest po prostu wielka i wspaniała artystka.

▲ Czy kiedykolwiek śpiewałyście panie publicznie razem?

– Stało się tak tylko raz. Zaśpiewałyśmy „Niech no tylko zakwitną jabłonie". To, że częściej nie występowałyśmy razem wynika tylko z tego powodu, że nasze ścieżki tak jakoś się rozchodzą. Ona gdzie indziej wędruje, ja gdzie indziej.

▲ A jaką jest pani dla Anny Marii Jopek teściową?

– Na pewno nie jakąś straszną! Staram się, żebyśmy były koleżankami. Uprawiamy ten sam zawód, znakomicie się rozumiemy. Jesteśmy wciąż na etapie przyjaźni. Właśnie takiej koleżeńskiej.

▲ Rozmawiamy przed koncertem w Suwałkach. Chyba dawno już tutaj pani nie było?

– Oj, tak. I bardzo tego żałuję. Bo Suwalszczyzna, to cudowna kraina, pełna pięknych lasów i jezior, jeden z najpiękniejszych zakątków w Polsce. Bardzo dawno temu przyjeżdżałam tutaj na wakacje. Sama się zastanawiam, dlaczego potem była taka długa przerwa. Będę musiała to nadrobić.

▲ Dziękuję za rozmowę.

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Patrzysz na ludzi zbyt krytycznym okiem. Nie każdy żyje tak jak ty, inni wyznają inne wartości. Nie rób sobie wrogów.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Dla osób spod znaku Ryb to będzie dobry miesiąc. Odczują one bowiem zarówno poprawę nastroju, jak i polepszenie sytuacji finansowej.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
W sprawach rodzinnych nastąpią pewne rozstrzygnięcia. Przygotuj się na spore zaskoczenie, albo nawet szok!

▲ BYK 21 IV – 21 V
Wyraźnie odczujesz poprawę samopoczucia. Jednak niech cię to nie zwiedzie i w żadnym wypadku nie odwołuj zaplanowanej wizyty u lekarza.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
W pracy będziesz miał okazję się wykazać. Dobrze wykorzystaj tę szansę, a długo będziesz mógł czerpać profity.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Dopadnie cię osłabienie organizmu i przeziębienie. Musisz podnieść swoją odporność. Przydałoby ci się więcej ruchu!

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Dla osób spod znaku Lwa zaczyna się świetny okres finansowy. Trzeba tylko wykazać trochę własnej inicjatywy, a wszystko pójdzie jak po maśle.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
W październiku osoby spod znaku Panny będą miały okazję się dowiedzieć, kto jest ich przyjacielem, a kto nie.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Wagi urodzone w październiku czeka w połowie miesiąca ogromna niespodzianka. Jednak nie wszystkim przypadnie ona do gustu...

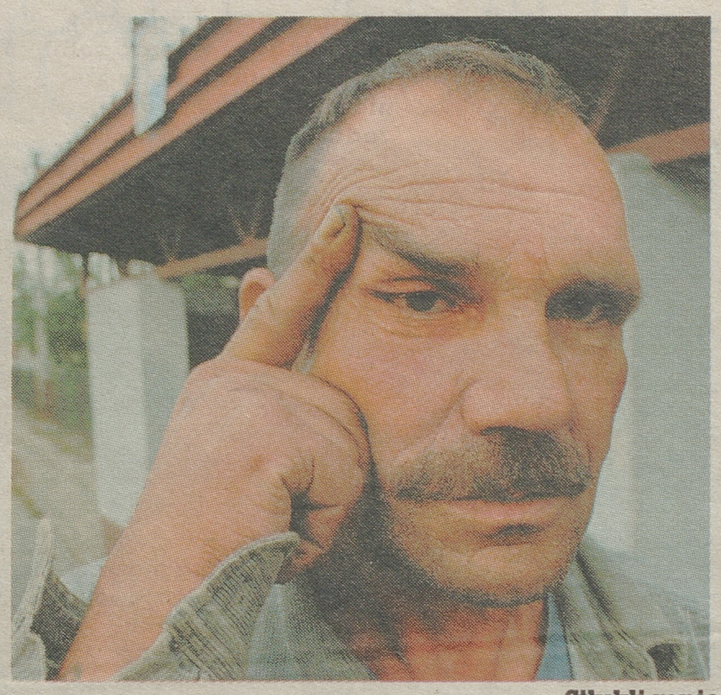
▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Zamieszanie w sprawach finansowych wreszcie dobiegnie końca. Jeżeli masz jakieś wątpliwości, w najbliższych dniach się one rozwieją.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Ktoś z bliskich będzie potrzebował pomocy. Zastanów się, czy sam dasz radę zmierzyć się z problemem, czy może warto skorzystać z usług fachowca.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Otrzymasz złą wiadomość, ale nie wpadaj od razu w panikę, ponieważ za kilka dni niebo nad tobą się rozchmurzy. ▲

Społeczeństwo >> Czterej bracia znęcają się

Tu rządzą





Stłukli mnie ze złości – mówi Krzysztof Kierek (z lewej), wujek braci G. – Dopadli mnie we własnym łóżku, gdy już spałem. Bracia G. wybili też wszystkie okna i polali drzwi domu pani Antoniny (z prawej) jakąś łatwopalną substancją.

We wsi Smolarnia polskie prawo przestało obowiązywać jakiś rok temu. Władzę przejęło czterech braci. Zastraszają mieszkańców i pozostają bezkarni. 42-letnią sąsiadkę bili pięściami tak długo, aż upadła na asfalt i zaczęła wyć z bólu. Teraz znęcają się nad 75-letnią staruszką.

Radosław Dimitrow
radoslaw.dimitrow@mediaregionalne.pl

Atakują najczęściej wieczorami, trzymając się razem. Żeby im podpaść, potrzeba niewiele: wystarczy drobna uwaga, postój przed ich domem albo zwykłe spojrzenie. Czasami biją też dla zabawy – żeby rozładować swoje emocje. Czy ludzie reagują? Owszem, niektórzy. Ale jeżeli ktoś im się postawi, musi się liczyć z zemstą braci G., bo oni nigdy nie zapominają i zawsze odpłacają się z nawiązką. Tymi metodami podporządkowali sobie prawie całą wieś. Choć najmłodszy z nich ma dopiero 14 lat.

Chłopcy z trudnej rodziny

– Nie można dłużej udawać, że nic się nie dzieje... – Marek Pietruszka, 32-latek ze Smolarni, spogląda w kierunku domu braci G. On jako pierwszy zdecydował się przerwać milczenie wsi.

Stojąca w środku wsi chałupa nie należy do zadbanych – odpadający tynk i chwasty po pas świadczą o tym, że na podwórzu dawno nikt nie robił porządków. To tutaj mieszkają czterej bracia G. – bliźniacy: Piotr i Paweł mają po 14 lat; Marcin (18 l.) i Sebastian (20 l.) są już pełnoletni. Jest jeszcze 22-letni Patryk – najstarszy z braci, ale on wyprowadził się ze Smolarni kilka miesięcy temu, choć wcześniej też siał postrach.

Jeszcze rok temu mieszkańcom wydawało się, że to, co robią bracia, to zwykłe chuligańskie wybryki. Że pochodzą z trudnej rodziny, bo ojciec trafił do więzienia, a matka sobie z nimi nie radzi.

– Ludzie myśleli, że jak trochę podrosną, to zmądrzeją i to się skończy – dodaje Marek Pietruszka. – Ale teraz widać, że sytuacja wymknęła się spod kontroli.

Naprzeciwko domu braci G. stoi przystanek PKS-u. To tutaj Marcin, jeszcze jako 17-latek, skatował 42-letnią Judytę. Była godzina 22.30. Kobieta właśnie wracała od znajomej do domu. Pech chciał, że bracia wypatrzyli ją przez okno ze swojego domu i wybiegli na zewnątrz. Pierwszy zaczął okładać ją Patryk G. – pięściami prosto w twarz. Judyta upadła na kolana.

– Dlaczego? – zdążyła tylko wyszeptać. Ale zanim usłyszała, że „powinna wiedzieć dlaczego", dopadł ją Marcin. Choć kobieta wyła z bólu, klęcząc na asfalcie, ten nie przestawał – bił pięściami w tył głowy.

– Płakałam. Bolała mnie bardzo twarz i głowa – zeznała później Judyta na policji.

Na odchodne bracia G. powiedzieli kobiecie, że „jeszcze dostanie wpier...". Jak obiecali, tak zrobili. Kilka miesięcy później znów ją dopadli i skatowali w podobny sposób.

Teraz kolej na staruszkę

– Tu bracia G. połamali płot, powyrywali kwiaty w ogródku, a kamieniami rozbili dachówki i wytłukli w domu wszystkie szyby – Marek Pietruszka pokazuje posesję pani Antoniny, 75-letniej kobiety chorej na demencję. Jeszcze kilka lat temu staruszka wiodła w Smolarni spokojne życie. Ale bracia G. postanowili urządzić jej piekło. Tylko dlatego, że jej dom stoi tuż obok.

– Nie mam już na nic siły. Cały dom zniszczony... – mówi drżącym głosem, załamując ręce.

Pani Antonina wstawiała okna wiele razy. Najpierw tylko szyby. Później od zewnętrznej strony naciągała na nie metalową siatkę, żeby amortyzowała uderzenia rzucanych przedmiotów. Pewnego dnia kilkukilogramowy kamień przeleciał przez okno, lądując w sypialni, tuż obok łóżka. Uznała wtedy, że nic więcej nie jest w stanie zrobić. Decyzja: trzeba zabić okna dechami.

Najgorsze nadeszło jednak 1 września.

– Pamiętam tak, jakby to było wczoraj – relacjonuje Marek Pietruszka. – Wracałem akurat od sołtysa, z którym dyskutowałem, co zrobić z problemem braci G. Nagle usłyszałem przeraźliwy krzyk. To była pani Antonina, która wołała pomocy. Ci dranie polali jej drzwi jakąś łatwopalną substancją, żeby spalić ją żywcem. Na szczęście nie zdążyli.

Mieszkańcy, którzy przybiegli na miejsce z odsieczą, ich spłoszyli. Widzieli tylko, jak bracia G. znikają za domem pani Antoniny.

Śmieją się w żywe oczy

– Oni prawo mają za nic – wzdycha Werner Uliczka, sołtys Smolarni. – Atakują najczęściej słabych i najbardziej wystraszonych mieszkańców, bo wiedzą, że oni nie doniosą na nich na komendę. Zresztą kilka razy ludzie odważyli się wezwać policję. Ale mundurowi nic nie wskórali. Gdy tylko wyjechali radiowozem ze Smolarni, bracia G. znów robili swoje. Później słyszałem, że sprawy były umarzane ze względu na niską szkodliwość czynu, a oni śmiali się ludziom w żywe oczy.

Policjanci odpowiadają, że w sprawie braci G. muszą działać w granicach prawa.

– Przyjmujemy każde zgłoszenie – przekonuje Eugeniusz Adamkiewicz z komendy policji w Krapkowicach. – Ale często jest tak, że mieszkańcy wycofują zeznania, gdy dowiadują się, że muszą podać do sprawy imię i nazwisko. To krępuje nasze działania.

Kilka dni temu bracia G. nie oszczędzili nawet własnego wujka. Włamali się do jego domu po godz. 22, gdy ten położył się już do łóżka.

– Obudziłem się, gdy dostałem butem w twarz – opowiada 45-latek, pokazując podbite oczy i sińce na policzkach. – Byłem w szoku, bo nie wiedziałem, co się dzieje. Stłukli mnie ze złości, bo kilka dni temu powiedziałem im, żeby dali wreszcie spokój tej Judycie.

Innym razem bracia G. gonili kogoś w nocy po ulicy.

– Kur..., chu..., podejdź tu! – krzyczeli.

Kilku starszych mieszkańców widziało przez okna całe zdarzenie, ale bali się zareagować. Zresztą większość przyjęła prostą zasadę: nawet jeżeli któryś zaczepia cię na ulicy, to nie zwracaj na niego uwagi.

– Lepiej wysłuchać wyzwisk, niż później martwić się o dom czy rodzinę. Oni są nieobliczalni – tłumaczy jedna z sąsiadek, prosząc o anonimowość.

nad mieszkańcami wsi Smolarnia

bracia



Gerhard Goreczka pilnuje swojej posesji przy pomocy psa i... gazowego pistoletu.

Problem w tym, że taka postawa jeszcze bardziej ośmieliła braci G. W samym wrześniu sprowadzili oni na mieszkańców kilka zagrożeń. Dla zabawy m.in. zabarykadowali miejscową drogę belkami z lasu, ostrzelali z procy domy sąsiadów i podpalili ławkę pod lasem. Tylko dzięki szybkiej akcji strażaków z OSP udało się uratować 3 hektary drzew.

Mieszkańcy Smolarni przyznają, że przez młodych przestępców życie w ich wsi zaczęło przypominać horror.

– To jest „gazówka" – Gerhard Goreczka, sąsiad braci G. wyciąga nabity pistolet ze swojej szuflady. Wystarczy pociągnąć za spust w kierunku intruza, żeby powalić go na ziemię. – Pistolet kupił mój syn, ale to ja mam go najczęściej pod ręką. Wieczorami na wszelki wypadek spuszczam jeszcze psa.

Młodociani mafiosi

W sądzie w Strzelcach Opolskich bracia G. są dobrze znani. Co ciekawe, akta spraw dotyczące demoralizacji 14-latków są grubsze niż starszego rodzeństwa – liczą kilkadziesiąt stron. Młodzi przestępcy niczym rasowi mafiosi zawsze wiedzą, co mówić na policji lub w sądzie, żeby wywinąć się od odpowiedzialności: „nigdy tej pani nie widziałem", „spałem wtedy w domu", „nie pamiętam". Bliźniacy kryją się przy tym nawzajem i nie przyznają się do winy. A matka ich broni: „to grzeczne dzieci", „oni nigdy by czegoś takiego nie zrobili".

W związku z tym w ostatniej sprawie, o wrzucanie butelek na podwórze sąsiadów, sąd musiał oczyścić ich z zarzutów. Nie był bowiem w stanie ustalić, który z bliźniaków nękał starsze małżeństwo. Nie mógł tak po prostu przypisać komuś winy.

– Choć sąd umorzył jedną sprawę, to wszczął z urzędu drugą, by zastosować wobec małoletnich środki wychowawcze – informuje Ewa Kosowska-Korniak, rzecznik opolskiego sądu.

Sprawa ma związek z tym, że 14-latkowie zakończyli edukację na etapie I klasy gimnazjum. W dzienniku uczniów aż roi się od nieusprawiedliwionych nieobecności. Tylko w ostatnim semestrze opuścili łącznie 396 godzin lekcyjnych. W tym czasie mieszkańcy wsi widzieli, jak pili piwo na ulicy i palili papierosy.

W szkolnej dokumentacji można znaleźć także niepokojące uwagi ze strony nauczycieli, którzy zauważyli, że 14-latkowie wyłudzają pieniądze od swoich rówieśników.

– To, co miałem do powiedzenia w tej kwestii, przekazałem policji – ucina rozmowę Bernard Riedel, dyrektor gimnazjum. – Teraz wszystko jest w rękach sądu i organów ścigania.

Ale sprawa o wyłudzanie także może zakończyć się porażką. Powód? Bliźniacy utrzymują, że nigdy nie zastraszali swoich kolegów. Brali od nich tylko drobne pożyczki.

Na garnuszku mieszkańców

W całej sprawie ludzi ze Smolarni bulwersuje jeszcze jedna rzecz: ani pełnoletni bracia, ani ich rodzice nie mają stałej pracy. Zamiast tego co miesiąc wyciągają rękę do opieki społecznej, czyli de facto żyją na koszt podatników.

– Zgodnie z przepisami taka pomoc im się należy – dowiedzieliśmy się w Ośrodku Pomocy Społecznej w Strzeleczkach.

Polskie przepisy nie dyskwalifikują w tym przypadku rodziny, które popadły w konflikt z prawem.

Zdaniem mieszkańców, jeżeli bracia G. nadal będą czuć się bezkarni, to ich ataki mogą skończyć się tragicznie dla którejś z ofiar. Żeby tak się nie stało, Marek Pietruszka przeszedł od domu do domu z petycją przeciwko braciom. Podpisało ją 50 rodzin, czyli cała wieś. Teraz dokumenty trafiły na policję.

Nadzieję mieszkańców na zaprowadzenie porządku w Smolarni może nieść też ostatni wyrok strzeleckiego sądu w sprawie pobicia pani Judyty. Marcin i Patryk usłyszeli wyroki 3 i 5 miesięcy więzienia w zawieszeniu. To oznacza, że jeżeli jeszcze raz kogoś zaatakują, mogą trafić za kratki. Sprawą 14-latków sąd zajmie się w październiku.



18-letni Marcin G. To on skatował panią Judytę. Na widok dziennikarzy wyciąga środkowy palec.

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

**Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.**

NIEZNAJOMY, 44 lata
Mam 182 cm wzrostu, jestem ciemnym blondynem o zielonych oczach i szczupłej budowie ciała. Jestem stanu wolnego, nie mam nałogów ani zobowiązań. Mieszkam i pracuję w Białymstoku. Posiadam własne M. W ludziach cenię dobroć, uczciwość i mądrość. Pozam panią pragnącą związku opartego na uczuciu i miłości w wieku do lat 50. Cel - bycie we dwoje.
91292

SAMOTNA, po 70-tce
Nie chcę niczego burzyć ani budować od nowa, ale podarowane mi dni przeżyć godnie i pogodnie. Ponieważ jestem zodiakalnym Bliźniakiem, nie umiem sama cieszyć się życiem, lecz muszę z kimś dzielić się wrażeniami, radościami i smuteczkami. Dlatego chciałabym poznać niezależnego, miłego i kulturalnego pana w podobnym wieku i o podobnym usposobieniu, najlepiej z południowej części województwa podlaskiego, gdyż – jak mówi harcerska piosenka mojej młodości - „Podlasiacy, przeto nie byle jacy...". Cel towarzyski.
91293

WDOWIEC, 71 lat
Jestem samotnym wdowcem o stałych dochodach. Mieszkam niedaleko Białegostoku. Mam średni wzrost, jestem sympatyczny, bez nałogów i zobowiązań. Cenię prawdę, przyjaźń i szlachetność. Poszukuję pani w wieku do 55 lat, wdowy, katoliczki, serdecznej i uczciwej, bez nałogów i zobowiązań. Nie ma dla mnie znaczenia, czy pani będzie z miasta czy ze wsi, byle miała w sobie odrobinę kobiecości. Moje hobby to spacery we dwoje, taniec i podróże. Lubię pracować przy domu. Jeśli się dogadamy, pani mogłaby zamieszkać u mnie. Mile widziane zdjęcie. Więcej o sobie opowiem przy spotkaniu.
91294

BLONDYNKA Z BIAŁEGOSTOKU
Poznam kawalera po 40-tce. Pan może być z okolic Łap lub Moniek, ale to nie jest warunek. Szukam sobie męża. Czy znajdzie się odważny mężczyzna, zdecydowany na oficjalny związek? Jestem panną, katoliczką, nie palę. Mile widziany numer telefonu.
91295

WDOWIEC, 72 lata
Dokucza ci samotność? Jesteś zadbaną i miłą kobietą bez nałogów, za to z dobrym serduszkiem? Tak jak i ja nie masz zobowiązań rodzinno-finansowych? Mieszkasz sama i nie szukasz kasy, tylko przyjaciela, opiekuna, a może nawet męża? Napisz do wdowca średniej tuszy, katolika, domatora, emeryta. Jestem zadbany, uczciwy, spokojny, opiekuńczy, przeciętnej urody, przystojny, nie łysy, z dobrym sercem i dobrym charakterem. Czuję się dobrze, jestem zdrowy i na siłach. Mam gdzie mieszkać, ale chętnie zmienię miejsce zamieszkania. Oczekuję na szczere listy od pań w wieku do lat 74 z adresem i numerem telefonu. Tylko na takie odpowiem.
91296

promocja

W każdy piątek
SIEDEM DNI
POLSKA, ŚWIAT

16-stronicowy dodatek
w prezencie wyłącznie dla Prenumeratorów

- Prezentujemy
- Wyjaśniamy
- Komentujemy
- Tłumaczymy



najważniejsze, najistotniejsze i najciekawsze wydarzenia z Polski i ze świata z minionego tygodnia

Prenumeratę „Gazety Współczesnej" na listopad można zamówić:
- w naszym Biurze Obsługi Klienta przy ul. św. Mikołaja 1 w Białymstoku lub
- u listonosza oraz w Placówkach Poczty Polskiej lub
- wpłacając na nasze konto kwotę 28 zł

dane do przelewu: Media Regionalne Sp. z o.o. Oddział w Białymstoku, ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa. Nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609

Więcej informacji pod telefonem 85 748 95 00
oraz e-mailem prenumerata@wspolczesna.pl
oraz na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl/prenumerata

Trudno uwierzyć >> Kobieta trafiła na stół operacyjny, bo znalazła...

Domowy sposób na duży biust

Kobieta wstrzyknęła sobie w piersi olej roślinny, bo chciała poprawić swoje „walory". Wylądowała w szpitalu. Ludzie wymyślają cuda, żeby tylko sobie dogodzić. Nietypowe, a nawet ekstremalne przypadki można mnożyć.

Agnieszka Antoń
agnieszka.anton@mediaregionalne.pl

Bywa, że powody interwencji lekarzy pracujących w szpitalach, jak też pracowników stacji pogotowia ratunkowego, są naprawdę zaskakujące. Trzydziestokilkulatka, która domowym sposobem chciała powiększyć sobie biust, wstrzykując weń olej roślinny, w minioną sobotę trafiła na stół operacyjny. Operowali ją lekarze z jednego z lubelskich szpitali. Medycy nie chcą udzielać informacji na temat jej zdrowia, z dziennikarzami nie chce też rozmawiać ich pacjentka.

Chirurdzy plastyczni przestrzegają przed podobnymi eksperymentami.

– Mam tylko nadzieję, że nie straciła piersi – mówi dr Maciej Kuczyński, chirurg plastyczny, szef Ośrodka Chirurgii Plastycznej, który działa w Lublinie, Nałęczowie i Rzeszowie. – Podejrzewam, że był to akt totalnej desperacji. Może nie było jej stać na operację plastyczną.

Bo wiele kobiet chce i będzie chciało powiększyć sobie piersi, czy w jakikolwiek sposób poprawić urodę. Nie zawsze jednak zabiegi upiększające wychodzą im na dobre.

– W latach 50. i 60. prawdziwą plagą było wstrzykiwanie parafiny – opowiada dr Kuczyński. – Robili to nawet lekarze różnych specjalności. Parafina migrowała po całym ciele, tworzyły się nawet guzy. Teraz widać, że ludzie upraszczają sobie pewne rzeczy. Na rynku estetycznym pojawiło się też wielu dziwnych fachowców, także lekarzy.

Chirurg dodaje, że do takich zabiegów trzeba podchodzić bardzo ostrożnie. Pierś można bardzo łatwo zniszczyć i doprowadzić do ciężkiego rozstroju zdrowia.

Internet zamiast specjalisty

Kobieta, która wstrzyknęła sobie olej, prawdopodobnie wyczytała o tym niefortunnym sposobie w internecie. Zresztą na internetowych forach można znaleźć mnóstwo „pomysłowych" podpowiedzi i przedziwnych recept.

– Podobno można powiększyć piersi, jedząc dużą ilość bananów lub wcierając w piersi krem (tu pada nazwa) – pisze jedna z internautek.

– Najlepszy sposób to moczenie cieniutkich igieł w miodzie i wkłuwanie ich w piersi. Trzeba to robić przez 2 tygodnie – podpowiada kolejna osoba.

W większości padają nazwy konkretnych kremów lub tabletek, które mają poprawić wygląd biustu.

Kolejny głos: – Ja kupiłam za 200 zł zestaw do powiększania piersi i w 3 miesiące powiększyłam biust o dwa rozmiary. Wcześniej stosowałam kremy i tabletki i nic.

Jak tu sobie dogodzić

Pracownicy pogotowia ratunkowego spotykają się również z przypadkami dotyczącymi spraw seksualnych.

– W ubiegłym roku do stacji pogotowia przyjechał na rowerze mężczyzna – opowiada dr Piotr Wojtaś, który na pogotowiu w Bychawie przepracował wiele lat. – Oznajmił, że nie mógł osiągnąć satysfakcji seksualnej i wsadził sobie w odbyt tłuczek do ziemniaków. Szukał pomocy, bo krwawił. Trafił do szpitala. Okazało się, że poza tym kuchennym narzędziem w odbycie miał również wibrator. Obie rzeczy udało się usunąć bez rozcinania powłok brzusznych.

Podobnych interwencji jest więcej.

– Pamiętam także przypadek młodego mężczyzny, który miał romans z żoną brata – wspomina dr Wojtaś. – Człowiek ten, powodowany wyrzutami sumienia, odciął sobie przyrodzenie siekierą na pieńku. Zabraliśmy go do szpitala, gdzie przeszedł operację. Zakończyła się pomyślnie.

Na pogotowiu podkreślają, że „pomysłowi" są zwłaszcza mężczyźni.

– Mieliśmy przypadki wkładania sobie w narządy płciowe różnych rzeczy – opowiada wieloletnia pracownica jednej ze stacji pogotowia ratunkowego. – Był i dezodorant, i wkład do długopisu. Mężczyźni zakładają sobie na przyrodzenie gumki recepturki, których potem nie można ani oderwać ani przeciąć. Była i obrączka, przeróżne druciki, śrubki...

Zapałka w toalecie

Bywa też, że ludzie sprowadzają na siebie kłopoty nieumyślnie.

– Wiele lat temu mieliśmy przypadek, kiedy mężczyzna postanowił zapalić sobie papierosa w toalecie, siedząc na desce klozetowej – wspomina pracownik pogotowia. – Nie wiedział jednak, że jego żona wcześniej wlała do muszli silny płyn dezynfekujący. I wrzucił do wody zapałkę. Wybuch poparzył mu narządy płciowe.

Na tym jednak historia nieszczęśnika się nie skończyła.

Kobieta prawdopodobnie wyczytała o tym niefortunnym sposobie w internecie. Można tam znaleźć mnóstwo „pomysłowych" podpowiedzi i przedziwnych recept na poprawienie urody.

– Kiedy ratownicy przyjechali na miejsce, mężczyzna zaczął im relacjonować, jak doszło do wypadku – ciągnie opowieść pracownik pogotowia. – Przeklinał swoją żonę. Pielęgniarze, którzy nieśli go na noszach, tak zaczęli się śmiać, że pacjent upadł na schody i złamał nogę.



Na pomoc babci

Na pogotowiu do dziś wspominają wizytę u pewnej staruszki:

– Wezwali nas jej sąsiedzi – opowiadają. – Pani była bardzo roztrzęsiona. Sąsiedzi tłumaczyli, że kobieta źle się czuje.

Po rozmowie wyszło na jaw, że powód jej zdenerwowania jest kompletnie niemedyczny. Nie działał... telefon tej pani, z którego koniecznie chciała skorzystać.

Ale o to żaden z sąsiadów już nie dopytał.

Inny przypadek, dotyczący 80-letniej kobiety, był poważniejszy.

– Pani twierdziła, że ma coś w uchu, co jej bardzo przeszkadzało. Nikt z domowników nie chciał uwierzyć jej słowom. Wnuczek żartował nawet, że „babcia ściemnia". Staruszka miała jednak rację. Z jej ucha wyciągnęliśmy dużą ćmę – mówi wieloletnia pracownica pogotowia.

Nie tak miało być

Pracownicy pogotowia pamiętają również pacjenta, do którego wysłano karetkę reanimacyjną. Ludzie, którzy zadzwonili na pogotowie, informowali, że są właśnie w trakcie reanimacji.

– Kiedy przyjechaliśmy na miejsce, okazało się, że reanimacja trwa rzeczywiście – mówi uczestnik pamiętnej akcji. – Poszkodowanym nie był jednak człowiek, lecz bardzo drogi, rasowy pies.

Podobny przykład podaje dr Wojtaś.

– Kiedyś zostaliśmy wezwani do osoby, która miała utopić się w studni. Chodziło o jednego z domowników. To było wieczorem. Faktycznie, ze studni dochodziły jakieś odgłosy – opowiada lekarz. – Na miejsce przyjechała straż pożarna. Kiedy jeden ze strażaków został spuszczony do tej studni, okazało się, że nie ma w niej poszukiwanego mężczyzny, tylko... indyk. Zabraliśmy go ze sobą, upiekliśmy i załoga miała niezłą ucztę. A zaginiony mężczyzna w końcu się znalazł. Pod sklepem.

Do nieporozumienia doszło również, kiedy pogotowie interweniowało w jednej z podlubelskich miejscowości.

– Karetkę zatrzymał na drodze mężczyzna, który powiedział, że wskaże nam drogę – opowiada dr Wojtaś.

Pomyłka wyszła na jaw, gdy dojechali na miejsce.

– Bo zamiast do człowieka, trafiliśmy do cielącej się krowy– kręci głową lekarz z Bychawy. – Okazało się, że w tym samym czasie do tej miejscowości była wzywana karetka pogotowia i lekarz weterynarii. W konsekwencji trafiliśmy pod dobry adres.

Ten to miał szczęście

Najczęściej jednak lekarzom podczas interwencji nie jest do śmiechu. W 2009 roku do lubelskiego szpitala trafił 43-latek z brzeszczotem w głowie. Uległ wypadkowi, kiedy pracował z bratem przy pile taśmowej. W trakcie przecierania dłużycy doszło do zerwania piły, która jednym końcem wbiła się mężczyźnie w głowę. Ten trafił na stół operacyjny. Operacja trwała dwie godziny. Pacjent miał dużo szczęścia, nie odniósł żadnych uszkodzeń narządów wewnętrznych. 30-centymetrowy brzeszczot przeszedł przez zatokę nosową i zatrzymał się na kręgosłupie. Wypadek zakończył się blizną pod okiem.

Czytam, więc wiem >> Coraz więcej szkół znajduje partnerów wśród przedsiębiorców

Dziękujemy tym, którzy są z nami i zapraszamy następnych

Kwiaciarnia, dom bankietowy, warsztat ślusarski i spółdzielnia rolnicza, szkoła nauki jazdy, a także biuro rachunkowe, producent wózków widłowych czy badacze wykopalisk. Małe firmy rodzinne i przedsiębiorstwa zatrudniające dziesiątki osób. Akcja „Czytam, więc wiem" ma coraz więcej partnerów biznesowych, którzy fundują poszczególnym szkołom pakiety prenumeraty naszych wydawnictw. Wszystkie te przedsiębiorstwa włączamy do grona Mecenasów Wiedzy – czyli tych, którzy wspierają rozwój i edukację dzieci i młodzieży oraz działają na rzecz lokalnej społeczności, promując czytelnictwo i tworząc świadome, oczytane społeczeństwo. W podziękowaniu za ten rodzaj aktywności nazwa firmy – Mecenasa Wiedzy – będzie wymieniana na stronach internetowych kampanii – www.wspolczesna.pl/wiem i www.poranny.pl/wiem – przez cały czas trwania akcji. Mecenasów Wiedzy przedstawimy także na łamach „Gazety Współczesnej" i „Kuriera Porannego" oraz wydawnictwa „Wiem. Nauka, Polska, Świat". Mecenas uhonorowany będzie również dyplomem z podziękowaniami od organizatorów i patronów akcji. Informacja na temat Mecenasa Wiedzy i jego gestu zostanie także przekazana uczniom i ich rodzicom oraz opublikowana będzie na stronie internetowej szkoły, której Mecenas ufunduje prenumeratę. Akcji patronują Podlaski Kurator Oświaty i Wojewoda Podlaski. Patronem medialnym są Polskie Radio Białystok i Telewizja Polska SA Oddział w Białymstoku.

O akcji „Czytam, więc wiem" można też przeczytać w naszych serwisach internetowych: ww.wspolczesna.pl/wiem oraz www.poranny.pl/wiem.



Mecenasi Wiedzy >> W tym gronie są już firmy z całego województwa

Czytania na cały rok

Na miesiąc lub kwartał – na okresy różnej długości przedsiębiorcy fundują szkołom prenumeratę naszych wydawnictw związanych z akcją. Są nawet tacy, którzy zrobili to na cały rok szkolny!

Kto jak kto, ale Barbara Kułakowska, która od trzech lat prowadzi firmę Bajo w Gródku, świetnie zna lokalne szkoły. Choćby dlatego, że jej oferta cateringowa już nie raz sprawdzała się przy okazji mniejszych i większych imprez organizowanych w podstawówkach czy gimnazjach. A najlepszą reklamą usług przedsiębiorstwa pani Barbary jest Zajazd przy granicy. Obiekt usytuowany jest przy drodze krajowej E-65 do przejścia granicznego Bobrowniki, ma zarówno część hotelową, jak i restauracyjną. Można tu urządzić zarówno bankiet na 180 osób, jak i kameralna imprezę w sali kominkowej.

Prenumeratę naszych wydawnictw pani Barbara zdecydowała się ufundować jednej ze znanych sobie i lubianych szkół – gimnazjum należącemu do zespołu szkół w Gródku. Dzieciaki będą mogły korzystać z gestu właścicielki Bajo aż do czerwca.

Podobnie zresztą jak uczniowie z gimnazjum nr 6 w Suwałkach. W tym przypadku fundatorem prenumeraty na trzy kwartały jest Grzegorz Sokołowski, współwłaściciel Zakładu Produkcyjno-Budowlanego Betonex Sikorski Sokołowski Sp. j. To nowoczesna firma produkująca beton i bloczek betonowy, działająca już od 1988 roku. Betonex to też hurtownia materiałów budowlanych, które potrzebne są zarówno klientowi stawiającemu dom jednorodzinny, jak i blok mieszkalny, halę produkcyjną czy domek na działce. Ofertę firmy dopełnia nowoczesny park samochodów samowyładowczych, betonomieszarek oraz pompy do betonu.

Grzegorz Sokołowski dołączył do grona Mecenasów Wiedzy, wspierając tę akurat szkołę z powodu bliskiego wielu partnerom naszej akcji: po prostu w gimnazjum nr 6 uczy się jego córka. – Znam tę szkołę i wiem, że jest warta tego, żeby pomóc jej uczniom – mówi przedsiębiorca.

Dziękujemy obu firmom, podobnie jak wszystkim poprzednim i tym, które – mamy nadzieję – jeszcze do nas dołączą. **(peż)**

LISTA MECENASÓW WIEDZY

1.AC S.A., Białystok – Centrum Kształcenia Praktycznego nr 1 w Zespole Szkół Elektrycznych, Białystok
2.Armedis, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 50, Białystok
3.BaJo Barbara Kułakowska, Gródek – Publiczne Gimnazjum, Gródek
4.Biotrade Mirosław Panasiuk, Białystok – IV Liceum Ogólnokształcące, Białystok
5.Biuro Techniczno-Handlowe Amara Bolesław Staniszewski, Białystok – Publiczne Gimnazjum nr 9, Białystok
6.Biuro Usług Księgowych Alfa s.c. Jerzy Kruszewski, Alicja Kruszewska, Łomża – Szkoła Specjalna Przysposabiająca do Pracy nr 1 w Zespole Szkół Specjalnych, Łomża
7.Biuro Usług Rachunkowych „Konrad" Bogusława Chociej, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 19, Białystok
8.Budarex Usługi Remontowo-Budowlane Dariusz Skarżyński, Suwałki – II Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół nr 2, Suwałki
9.Eko Expert Doradztwo Ekologiczne i Gospodarcze, Stanisław Paniczko, Białystok – XVII Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół Rolniczych CKP, Białystok
10.Elka-Bis Agata Lulewicz – I Liceum Ogólnokształcące, Białystok
11.Firma Handlowa „Zajkowska", Zofia Zajkowska, Białystok – IV Liceum Ogólnokształcące, Białystok
12.For-Met s.c. Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny Oprzyrządowań, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 32 w Zespole Szkół nr 6, Białystok
13.HITAKO s.c. B. Kulesza, M. Bajgus, Białystok – VIII Liceum Ogólnokształcące, Białystok
14.Humana Medica Omeda, Sp. z o.o., Białystok – Szkoła Policealna nr 1 Ochrony Zdrowia, Białystok
15.InterTIM, Warszawa – III Liceum Ogólnokształcące, Suwałki
16.J.K.J. Krystyna Jakubiuk, Juchnowiec Kościelny – Technikum Gastronomiczne w Zespole Szkół Gastronomicznych, Białystok
17.J.M.P. Wózki Widłowe J. Paluchiewicz Sp. J., Białystok – Społeczna Szkoła Podstawowa nr 2 STO, Białystok
18.JM ABAKUS Studio Sprawności Fizycznej RELAX s.c. G. Gościk, R. Gościk, Białystok – IX Liceum Ogólnokształcące, Białystok
19.Joanna Perfumeria, Lucyna Nowotnik, Suwałki – Szkoła Podstawowa nr 5 w Zespole Szkół nr 9, Suwałki
20.Jubiler – L.V. Kuźmicka, Białystok - Szkoła Podstawowa, Perlejewo
21.Kaider Krzysztof Derkowski, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 50, Białystok
22.Kleks Sklep Papierniczy, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 47, Białystok
23.Kwiaciarnia Forsycja, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 37, Białystok
24.Malinowski Jerzy Andrzej Usługi Spawalnicze, Sokółka – Szkoła Podstawowa nr 1, Sokółka
25.Niagara Centrum Bankietowe Dariusz Grzegorczyk Jolanta Grzegorczyk, Białystok – Technikum Handlowo-Ekonomiczne w Zespole Szkół Ekonomicznych, Białystok
26.Niagara Centrum Bankietowe Dariusz Grzegorczyk Jolanta Grzegorczyk, Białystok – Technikum Elektryczne w Zespole Szkół Elektrycznych, Białystok
27.Niagara Centrum Bankietowe Dariusz Grzegorczyk Jolanta Grzegorczyk, Białystok – XI Liceum Ogólnokształcące, Białystok
28.Ochotnicze Hufce Pracy, Podlaska Wojewódzka Komenda, Białystok – Gimnazjum Stowarzyszenia Wspierania Edukacji i Rynku Pracy, Wasilków
29.Ośrodek Szkolenia Kierowców As Jazdy Jan Owsieniuk, Białystok – III Liceum Ogólnokształcące, Białystok
30.P.T.T. Ramis-Bort Biuro Podróży, Białystok – Publiczne Gimnazjum nr 7, Białystok
31.Perfekt Sp.j. Niemoto, Biernacki, Białystok – Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 8 w Zespole Szkół Rolniczych CSP, Białystok
32.PH Laurus Joanna Tylicka, Białystok – Publiczne Gimnazjum nr 14, Białystok
33.PHU Stroczkowska Janina, Białystok – II Liceum Ogólnokształcące, Białystok
34.PHU Zimnoch Bogumiła, Dobrzyniewo Duże – Publiczne Gimnazjum, Dobrzyniewo Kościelne
35.Podlaskie Stowarzyszenie Muay Tai i K1, Białystok – Liceum Ogólnokształcące Integracyjne w Zespole Szkół Technicznych, Białystok
36.Pracownia Badań i Dokumentacji Zabytków s.c., Białystok – Społeczna Szkoła Podstawowa nr 4, Białystok
37.Pracownia Złotnicza Wiesław Śliwowski, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 6, Białystok
38.Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego BOMAR Sp. z o.o., Białystok – VI Liceum Ogólnokształcące, Białystok
39.Przedsiębiorstwo Usługowe Kompeto, Białystok – VI Liceum Ogólnokształcące, Białystok
40.Przedsiębiorstwo Usługowo-Techniczne GENUA Jarosław Lutyński, Suwałki – I Liceum Ogólnokształcące, Suwałki
41.Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, Bielsk Podlaski – II Liceum Ogólnokształcące z białoruskim językiem nauczania, Bielsk Podlaski
42.Rośliny Wodne pl. Robert Żukowski, Białystok – Szkoła Podstawowa nr 21, Białystok
43.Spółdzielnia Pracy Handlowo-Usługowa, Siemiatycze – Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół, Siemiatycze
44.Studio Astropsychologii, Białystok – Zespół Szkół Integracyjnych nr 1, Białystok
45.Truchan Serwis Szymon Truchan, Suwałki – Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 3 w Zespole Szkół Technicznych, Suwałki
46.Usługi geodezyjno-kartograficzne, Leszek Świacki, Suwałki – Parafialna Szkoła Podstawowa Romska z Oddziałami Integracyjnymi, Suwałki
47.Via Biuro Rachunkowo-Konsultingowe Bogusława Strzyżewska, Suwałki – Szkoła Podstawowa nr 2 w Zespole Szkół nr 8, Suwałki
48.Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Białystok – II Liceum Ogólnokształcące z białoruskim językiem nauczania, Bielsk Podlaski
49.Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Białystok – II Liceum Ogólnokształcące, Grajewo
50.Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Białystok – Technikum Handlowo-Ekonomiczne w Zespole Szkół Handlowo-Ekonomicznych, Białystok
51.Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Białystok – VIII Liceum Ogólnokształcące, Białystok
52.Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Białystok – XI Liceum Ogólnokształcące, Białystok
53.Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Białystok – II Liceum profilowane w Zespole Szkół nr 6, Suwałki
54.Zakład Instalatorstwa Elektrycznego Jan Misiejuk, Hajnówka – Szkoła Podstawowa nr 2, Hajnówka
55.Zakład Ogólnobudowlany Rzatkowski Paweł, Suwałki – III Liceum Profilowane w Zespole Szkół Technicznych, Suwałki
56.Zakład Produkcyjno Budowlany Betonex Sikorski Sokołowski Sp. j., Suwałki – Gimnazjum nr 6, Suwałki
57.Zespół Gospodarstw Rolnych Bońki Zygmunt Zamojski, Grabówka – Publiczne Gimnazjum, Gródek
58.ZHU Uniserwis Mirosław Prostek, Łomża – I Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół Ogólnokształcących, Łomża

KSIĄŻKI

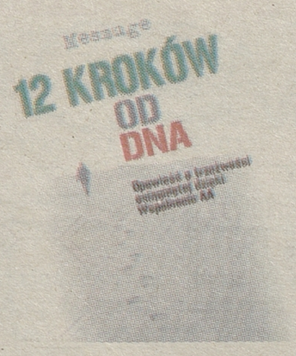
Ludzie i zwierzęta



▲ „Zwykłe niezwykłe życie"
▲ Dorota Sumińska
▲ Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012, s. 285, c. 34,90

Ta książka jest taka, jak jej okładka i tytuł. I to jest komplement. Dorota Sumińska znana jest czytelnikom z książek, w których - najogólniej mówiąc - prym wiodą zwierzęta. Tak jest i tym razem, choć nie do końca. „Zwykłe niezwykłe życie" to historia rodziny Struckich. Rozpoczyna się tuż przed wojną od ślubu Wacka i Anieli. I nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie fakt, że Wacek żeni się nie z miłości, ale z litości, bo Aniela jest ciężko chora i wszystko wskazuje na to, że wkrótce umrze. Nic jednak podobnego. Aniela wraca do zdrowia, a nawet rodzi Wackowi córkę. A nad wszystkim czuwa, jak dobry duch, gęś Kasia i parę innych niezwykłych zwierząt. Książka z nieco leniwą akcją, ale pełna ciepła i miłości. **(tm)**

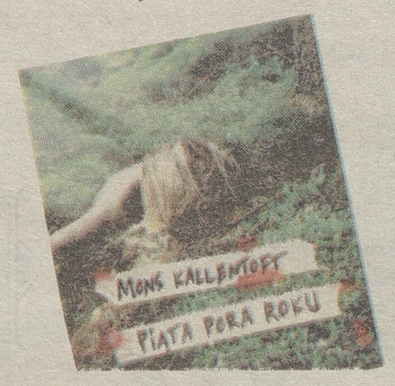
Do dobrego życia



▲ „12 Kroków od dna"
▲ Meszuge
▲ Wydawnictwo WAM, Kraków 2012, s. 246, c. 25,00

Meszuge to, oczywiście, pseudonim literacki, za którym kryje się polski pisarz, autor książek, artykułów i esejów dotyczących problematyki alkoholizmu i wyzwolenia z uzależnienia. Powodem ochrony personaliów autora jest bardzo prywatny, a czasem nawet intymny charakter jego pisarstwa i bezkompromisowość w opisywaniu spraw i zdarzeń. W ubiegłym roku wydał autobiograficzną opowieść o życiu, piciu, uzależnieniu i wyzwoleniu, a na początku 2012 roku książkę „Alkoholizm zobowiązuje. Nie tylko dla alkoholików gawędy o trzeźwym myśleniu, odpowiedzialności i rozwoju osobistym". „12 kroków od dna" to jego trzecia książka opowiadająca o trudnej, ale trzeźwości osiągniętej dzięki Wspólnocie AA. Wszystkie pozycje warte polecenia. **(o)**

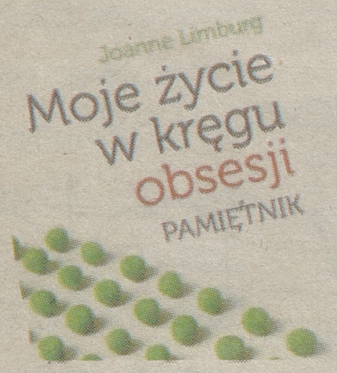
Tajemnica Marii



▲ „Piąta pora roku"
▲ Mons Kallentoft
▲ Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2012, s. 464, c. 39,90

Kolejna część sagi Monsa Kallentofta okrzykniętego nowym królem skandynawskiej powieści kryminalnej. Tym razem również akcja powieści rozgrywa się w Linköping, a główną postacią jest inspektor Malin Fors. Tu, tak jak w poprzednich częściach cyklu, pojawia się Maria Murvall pensjonariuszka zakładu dla umysłowo chorych, ale tym razem w końcu poznamy jej tajemnicę. Kolejne morderstwo w pobliżu Linköping, przypomina niewyjaśnioną sprawę Marii. Malin Fors nabiera przekonania, że nie jest to przypadek, a prowadzone przez nią śledztwo odsłania kolejne elementy makabrycznej układanki.
Książka napisana bardzo sprawnie, z ciekawą, wciągającą akcją, ale chyba trochę zbyt podobna do poprzednich... **(tm)**

Jak detektyw Monk



▲ „Moje życie w kręgu obsesji. Pamiętnik"
▲ Joanne Limburg
▲ Świat Książki, Warszawa 2012, s. 319, c. 39,90

Autorka jest poetką, wydała dwa dobrze ocenione tomy wierszy, skończyła filozofię, ma męża i syna. To co ją wyróżnia, to choroba: cierpi - podobnie jak bohater znanego serialu kryminalnego detektyw Monk - na obsesyjno-kompulsywne zaburzenia psychiczne. Książka jest szczerym pamiętnikiem, dzięki któremu czytelnik ma możliwość spojrzenia na ten problem niejako od środka. Limburg opowiada o swoim życiu poczynając od najmłodszych lat. Opisuje lęki, obsesyjne myśli, kompulsywne zachowania, jakie towarzyszyły jej odkąd pamięta, ale także pokazuje, jak próbowała i nadal próbuje sobie z tym radzić. I jak radzą sobie z tym jej najbliżsi. Obok osobistych wątków, jest tu też sporo fachowych informacji dotyczących choroby. **(o)**

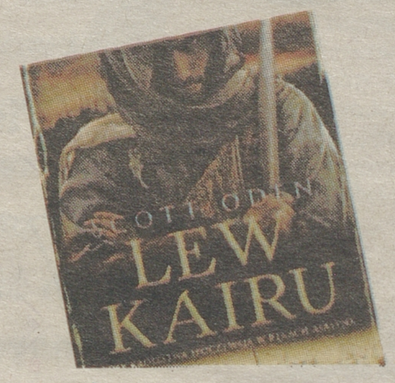
Umierająca planeta



▲ Wiek cudów"
▲ Karen Thompson Walker
▲ Znak, Kraków 2012, s. 302, c. 32,90

Prawa do wydania debiutanckiego „Wieku cudów" zostały sprzedane za milion dolarów, a zanim się książka ukazała kupiono tez prawa do jej ekranizacji. O czym jest książka? O końcu świata. Nic nowego w literaturze, a i w filmie. Skąd więc takie „astronomiczne" zamieszanie? Walker wymyśliła, że Ziemia stopniowo zwalnia swoje obroty, a doba - również stopniowo - przedłuża się nawet do kilku tygodni. W efekcie nieuchronnie prowadzi to do zagłady ludzi i wszystkiego, co żyje na ziemi. Opowiada o tym nastoletnia gimnazjalistka przeżywająca to wszystko co przeżywają nastolatki: pierwsze miłości, zdrady, ucieczki z domu, rozwody rodziców. A w tle codzienności, coraz wolniej obracająca się Ziemia. I nie ma nadziei, że zacznie znów kręcić się szybciej. **(o)**

Emir Sztyletu



▲ „Lew Kairu"
▲ Scott Oden
▲ Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2012, s. 460, c. 37,90

Trzecia, po „Spiżowych wojownikach" i „Memnon", książka zafascynowanego Egiptem Scotta Odena wydana przez Rebis. „Lew Kairu" to powieść przypominająca baśń, jednak z dynamiczną i pełną tajemnic fabułą. W imperium kalifa Raszida al-Hasana nie dzieje się dobrze. Zagrażają mu dworskie intrygi, zwalczające się bojówki wrogich frakcji i stojące u bram wrogie armie. A młody kalif pozostający w opiumowym odurzeniu jest marionetką w rękach ambitnego wezyra. Mimo to Ukryty Mistrz, posyła swojego wiernego sługę, zabójcę Asasyna, aby zawarł sojusz z kalifem. Przymierze obu władców dawałoby wielkie możliwości. Jednak najpierw Asasyn musi wzmocnić pozycję kalifa i zlikwidować, każdego kto stanowi dla niego zagrożenie... **(o)**

MUZYKA

Rozmowa z >> Renatą Przemyk o albumie „Przemyk Akustik Trio"

Już słyszę w głowie następną płytę



▲ W 1995r. wystąpiłaś z akustycznym repertuarem podczas koncertu „Kobiety w rocku", jednak nie zdecydowałaś się na pełny projekt „bez prądu" aż do teraz. Co skłoniło cię, by jednak przearanżować swój repertuar na wersję akustyczną?

– Od początku mojego śpiewania piosenki miały różną oprawę. Lubię zmiany. Czasem graliśmy wersje z płyt, czasem dokładaliśmy mocniejsze brzmienia. Płyty zawierały zazwyczaj piosenki klimatycznie różne od tych z poprzedniego krążka. Tu nie jest niespodzianką samo granie akustyczne, ale stworzenie z tego parateatralnego projektu ze mną w kilku rolach. Oprócz śpiewania w tym programie, również gram na instrumentach, snuję opowieści, przebieram buty i dobieram pasujące do historii gadżety. Wpływ na stworzenie „Przemyk Akustik Trio" miały moje doświadczenia teatralne i fakt, że znalazłam odpowiednich dwóch muzyków – takich, którym ufam na tyle, że pozwalam na improwizacje. Więcej, improwizujemy razem, a wersje nabierają nowych kształtów na każdym koncercie.

▲ Jakimi kryteriami kierowałaś się przy doborze piosenek, które „rozebrałaś" z oryginalnych aranżacji?

– Wybieraliśmy piosenki pod kątem ciekawego brzmienia w trio. Są takie, które były wcześniej do posłuchania w mocnych, rockowych aranżacjach, ale i takie, których nie graliśmy wcześniej w ogóle. Z dwudziestu kilku wybranych zostało kilkanaście granych do tej pory. Selekcja dokonała się sama. Przetrwały te, które najlepiej nam się grało, które dawały szansę rozwinięć improwizacyjnych i te najbardziej ulubione przez publiczność.

▲ Czy Twoja córka towarzyszy Ci podczas muzykowania?

– Lubi moje bębenki, czasem bębnimy razem. I czasem jeździ ze mną na koncerty.

▲ Słuchacie wspólnie muzyki na co dzień?

– Rano na drogę do szkoły wybieramy zawsze energetyczne, etniczne brzmienia – te lubi najbardziej. Tak jak ja ostatnio.

▲ Czy w Twojej kolekcji płyt są jakieś ze słynnej serii MTV Unplugged?

– Z tej serii nie mam akurat żadnej, ale oglądałam kilka tych koncertów u przyjaciół. Wtedy, w latach 90-tych to dla wielu było wielkie wydarzenie, kiedy ostre kapele nagle grały tak, że było słychać pojedyncze instrumenty. U mnie nigdy nie było aż takich różnic w dynamice, niektóre programy moich występów od razu brzmiały jak unplugged.

▲ Na koncertach MTV Unplugged artyści chętnie wykonują covery. Czy jest jakaś piosenka z obcego repertuaru, którą chciałabyś kiedyś zaśpiewać „po swojemu"?

– Lubię i cenię wielu muzyków, ale nigdy nie ciągnęło mnie do nagrywania coverów tak bez okazji. Czasami śpiewam coś ku pamięci, tak jak przy koncercie, poświęconym **Grześkowi Ciechowskiemu** – jego piosenki są ponadczasowe! Śpiewałam też „Do serca przytul psa" po śmierci **Jana Kaczmarka**. Zawsze są to piosenki, które bardzo lubię i artyści, których cenię. Ci żyjący oczywiście też. No i wszystkie piosenki śpiewam „po swojemu", część przearanżowuję. Lubię czuć w tym kawałek siebie.

▲ Czy po akustycznej płycie możemy spodziewać się albumu elektrycznego, rockowego?

– Następna płyta będzie eklektyczna. Już ją słyszę w głowie, mam już większość kompozycji, część aranżacji. Nie mogę powstrzymać się przed dokładaniem do nich różnych brzmień, etnicznych, syntetycznych. No to się nie powstrzymuję! (śmiech)

Rozmawiał: Marcin Recko (PAP Life)

Na żywca Na żywca

5 PAŹDZIERNIKA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; Brutal East Festival vol. II, podczas którego zagrają **METALIATOR** (thrash metal), **THAT`S ALL SHE WROTE** (metal/post hardcore), **THE DEAD GOATS** (death metal), **EFFECT**



MURDER (brutal death metal/grind), **SPHERE** (death metal) i **DEVILISH IMPRESSIONS** (black/death metal); godz. 18; w cenie 26 zł do kupienia w kasie kina Forum; o godz. 17, w Media Markt (Galeria Biała) będzie można spotkać się z członkami **DEVILISH IMPRESSIONS** (na zdjęciu);

▲ **Białystok**, Tawerna Portowa, ul. Orzeszkowej; wystąpi zespół **JOBSTINK** (soul/funk/jazz); godz. 20.30; wstęp – 7 zł;

▲ **Łomża**, Pop Art, ul. Wojska Polskiego; koncert zespołów **POKRAK** (rock alternatywny) i **MOAFT** (alternatywa regresywna); godz. 19; wstęp – 10 zł;

6 PAŹDZIERNIKA, SOBOTA

▲ **Białystok**, Hala Mięsna, ul. Bema; koncert zespołu **KAZIK NA ŻYWO**, jako support zagra **POLSKA B** (rock); godz. 18; bilety (60 zł w przedsprzedaży, 70 zł w dniu koncertu) do nabycia w pubie Alchemia i punktach sprzedaży Ticketpro;

▲ **Bielsk Podlaski**, Pub Blues, ul. Mickiewicza; podczas koncertu „Bielsk punkowy" zagrają zespoły **NANCY REAGAN** i **VERITAS**; godz. 19; wstęp wolny;

▲ **Mikołajki**, Centrum Kultury Kłobuk, ul. Kolejowa; koncert **MACIEJ FORTUNA TRIO** (jazz); godz. 19; wstęp wolny;

▲ **Supraśl**, Alkierz, ul. Piłsudskiego; zagrają **Michał „Limboski" Augustyniak** oraz **Jacek Cichocki**, czyli **LIMBOSKI DUO** (blues/tango/miejski folk); godz. 20; wstęp – 15 zł;

7 PAŹDZIERNIKA, NIEDZIELA

▲ **Białystok**, Opera i Filharmonia Podlaska, ul. Podleśna; koncert duetu **Anita Lipnicka & John Porter**; godz. 19;. bilety (w cenie 69 zł) do kupienia w kasie OiFP przy ul. Podleśnej;

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; koncert galowy IV Festiwalu Piosenki Literackiej im. Łucji Prus, podczas którego wystąpia: laureatka poprzedniej edycji – **Agata Rożankowska**, laureaci IV edycji Festiwalu i gwiazda festiwalu – **Elżbieta Adamiak**; godz. 17; bilety (35 zł w przedsprzedaży, 40 zł w dniu koncertu) do kupienia w WOAK-u przy ul. Kilińskiego i Spodkach przy ul. św. Rocha;

11 PAŹDZIERNIKA, CZWARTEK

▲ **Białystok**, Hala Mięsna, ul. Bema; koncert zespołu **DŻEM**, jako support zagrają **BRACIA I SIOSTRY** (blues/rock); godz. 18; bilety (60 zł w przedsprzedaży, 70 zł w dniu koncertu) do nabycia w pubie Alchemia i punktach sprzedaży Ticketpro;

12 PAŹDZIERNIKA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Garage Land, ul. Węglowa; koncert zespołów **POKRAK** (rock alternatywny) i **MOAFT** (alternatywa regresywna), a jako supporty zagrają **IDEE FIXE**, **ALERT! ALERT!** (hardcore/punk) i **MONROE'S MYSTERIOUS DEATH** (wspólny projekt członków grup m.in. **POKRAK** i **MOAFT**); godz. 19;

▲ **Bielsk Podlaski**, Pub Blues, ul. Mickiewicza; podczas kolejnej odsłony imprezy Bielsk Punkowy zagrają **SPIRIT OF 84** (hardcore/punk) i **THE P`YAKS** (punk); godz. 19; wstęp wolny;

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu



▲ Mokotowska prokuratura umorzyła postępowanie, dotyczące rzekomego pobicia przez **Dodę** byłego asystenta **Jakuba Majocha** – poinformował rzecznik wokalistki. – Biegli medycyny sądowej w oparciu o obdukcję oraz zeznania **Dody** stwierdzili, że nie mogła ona spowodować takich obrażeń u poszkodowanego, jakie wymieniał on, skarżąc się choćby w mediach.
Majoch twierdził, że został ciężko pobity. **Doda** i jej były menedżer zarzucają sobie wzajemnie nieuregulowane należności i niewywiązywanie się z obowiązków.

▲ O ile **Doda** może mówić o zwycięstwie, to **Nelly Furtado** (na zdjęciu) poznała właśnie smak porażki. Jej nowy album „The Spirit Indestructible" sprzedaje się bowiem bardzo słabo. Na liście „Billboardu" zadebiutował na 79. miejscu, co oznacza, że kupiło go mniej niż 7 tys. Amerykanów. Na liście bestsellerów w Wielkiej Brytanii pojawił się na pozycji 46. Kanadyjce nie poszło dobrze także w Polsce (31. miejsce na liście sprzedaży). Tymczasem album **Nelly Furtado** „Loose" z 2006 r. został sprzedany w liczbie ponad 10 mln egzemplarzy.

▲ Rekordy bije też film „Jesteś Bogiem" **Leszka Dawida** o hiphopowej grupie **PAKTOFONIKA.** W ciągu 10 dni od premiery obejrzało go już 871 452 widzów. Jest to więcej niż łączna frekwencja innego polskiego hitu filmowego – „Sala samobójców" (827 820 widzów). „Jesteś Bogiem" odnotował weekendowy wynik otwarcia na poziomie 373 796 widzów w trzy dni. W ostatnich 20 latach lepsze wyniki otwarcia miały tylko „Pan Tadeusz" (424 895 widzów w weekend) oraz „Kochaj i tańcz" (393 803 widzów).

opr. Semi

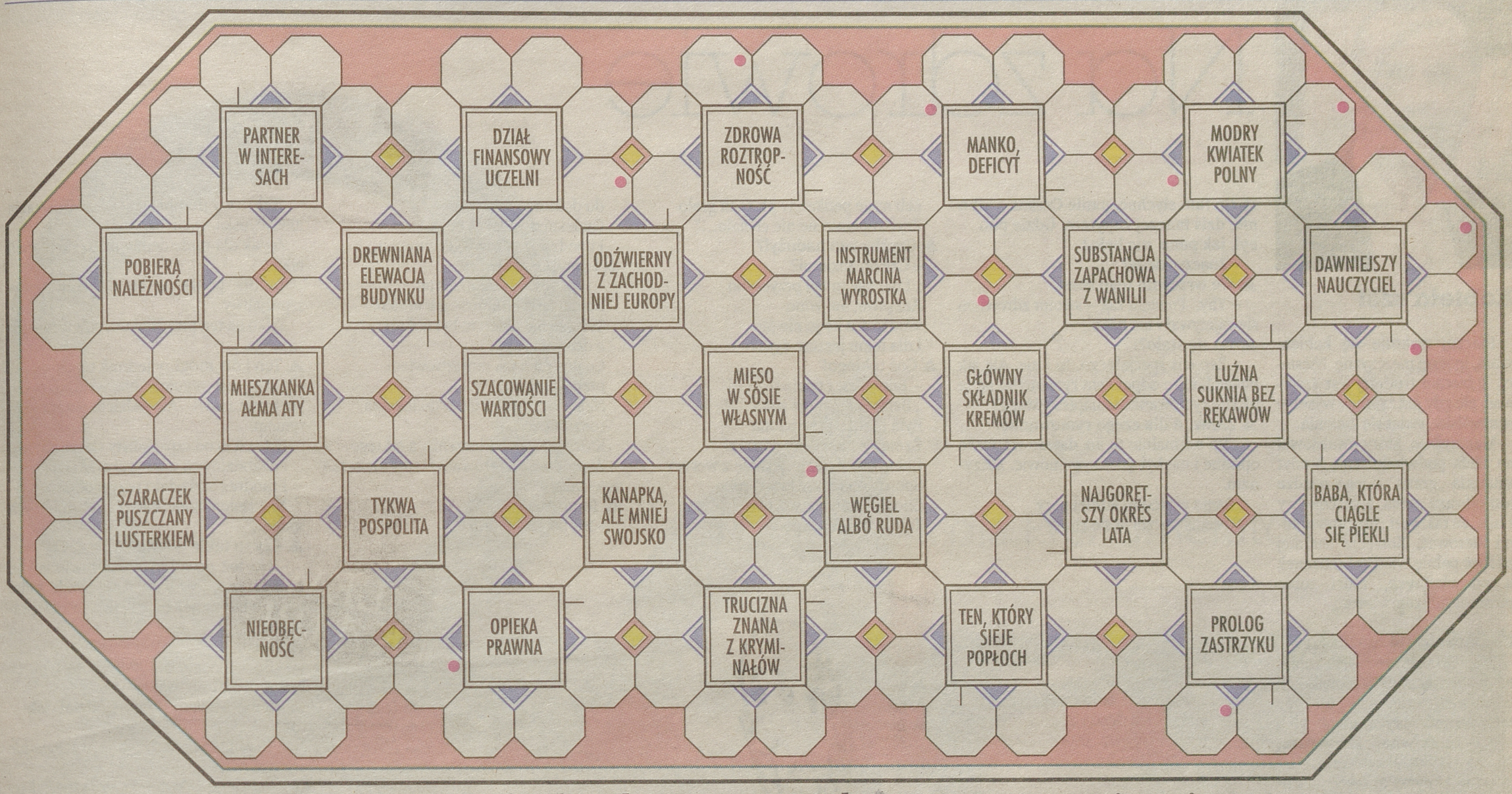
Z grubej rury Z grubej rury

▲ *Przewidywalność to jest domena korporacji. Smak coca-coli jest przewidywalny. Smak hamburgera jest przewidywalny. Fryzura Tomasza Lisa jest przewidywalna. Wypowiedź Adama Hofmana jest przewidywalna. Domeną muzyków jest chyba bardziej intrygować i nurtować niż cały czas jechać na łysej kobyle.*

Michał Wiraszko (MUCHY) dla interia.pl

Autor zadań: HELLES

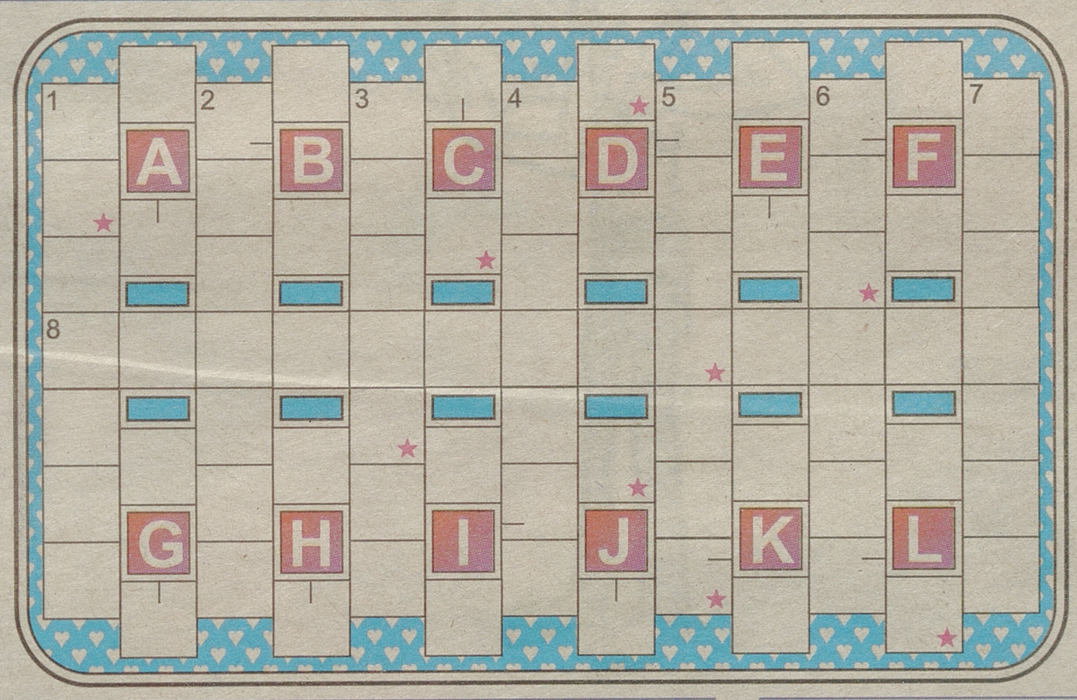
1. Wirówka panoramiczna



Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie

2. Wirokrzyżówka

Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
PRAWOSKRĘTNIE: A) zrządzenie losu lub Boga, B) zatyczka beczki, C) założyciel amerykańskiego instytutu badania opinii społecznej, D) gatunek zająca, E) amator libacji, F) ciasto pieczone na rożnie, G) grubas, H) polski herb szlachecki, I) półprodukt do produkcji wina, J) człowiek z kamienia, K) tradycyjny strój japoński, L) świeża wiadomość.
PIONOWO: 1) laska dla starca lub przęsło dla mostu, 2) budynek z klepiskiem, 3) krewniak sowy, 4) pisarka włoska, autorka „Kobiety" (z liter wyrazów: ara, mole), 5) wąska serwetka na stół, 6) „V" na rękawie munduru wojskowego, 7) kałasznikow.
POZIOMO: 8) rodzaj szkoły wojskowej.

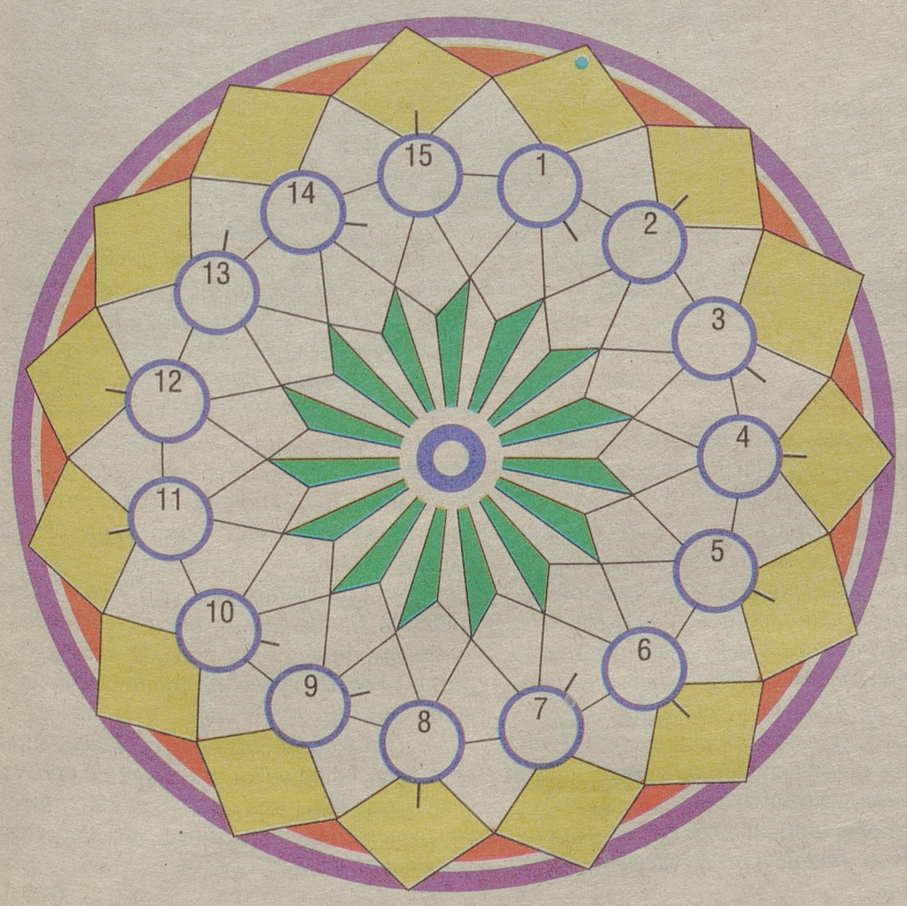


3. Logogryf

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko aktorki.
1) gliniany instrument muzyczny, 2) indywidualista na scenie, 3) wyraz z liter innego wyrazu, 4) ruda, 5) męczy po przepiciu.

1				Y		
2				S		
3				R		
4				Z		
5				W		

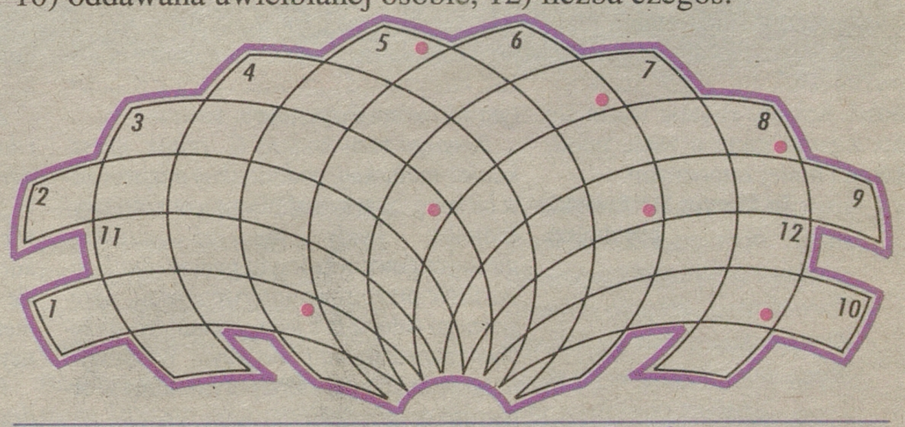
4. Wirówka



Litery w kolorowych polach, czytane od pola z kropką, utworzą rozwiązanie.
PRAWOSKRĘTNIE (od pola z liczbą): 1) Bóg, 2) pewna liczba wierszy stanowiąca kolumnę lub jej część, 3) despotyczny władca, 4) autor szkiców literackich, 5) odzież, 6) nabytek z Tuły, 7) wieloczynnościowa maszyna rolnicza, 8) subtelność, delikatność, 9) stopień wojskowy wyższy od pułkownika, 10) czarny niedźwiedź z białym półksiężycem na piersi, 11) udziela porad szefowi rządu lub prezydentowi, 12) stal stopowa chromowo-niklowa (anagram wyrazu „rawelin"), 13) roślina kwietnikowa o dużych białych, różowych lub purpurowych kwiatach, 14) gorzałka, 15) wynalazek Edisona.

5. Skrętnik

Litery z pól z kropką, czytane rzędami, dadzą rozwiązanie.
PRAWOSKRĘTNIE: 1) nad nią Nakło, 2) cena, 3) przedburzowa duchota, 4) sposobność, 5) podatność na działanie ognia, 6) pachnidło, 7) polski fizyk teoretyk, 8) solenizantka z 25 sierpnia, 11) tyle, ile zmieści się w dłoni.
LEWOSKRĘTNIE: 3) naramiennik, 4) jeden z przywódców rewolucji francuskiej, 5) podobizna, 6) ranga, 7) marzenie każdego więźnia, 8) zależność wasala od seniora, 9) temperament, 10) oddawana uwielbianej osobie, 12) liczba czegoś.



Rozwiązania zadań

1. Dobra robota. 2. Koleżanka. 3. Karolina Gruszka. 4. Czas babiego lata. 5. Polonez.

Psycholog radzi



Kobieta szef

Inaczej traktuje się kobietę szefa, inaczej mężczyznę. Niestety, kobietom trudniej jest szefować, ale gdy już zajmują wysokie stanowisko, świat się zmienia…

Mężczyźnie, który awansował na szefa podwładni dają kredyt zaufania „gratis" – jego władza jest od razu pełna, a pracownicy czują, że taki szef „ma prawo" nimi kierować. Kobiecie trudniej zdobyć pełnię władzy i szacunek u podwładnych, musi sobie na autorytet zapracować.

Kobieta udaje mężczyznę

W związku z tym wiele kobiet na kierowniczych stanowiskach odczuwa presję, aby „udawać mężczyznę". Dotyczy to nie tylko bycia asertywną, stanowczą, pewną siebie, krytyczną, czy chłodną, dotyczy to także wyglądu!

Kobiety – szefowie unikają ubierania się w pracy w sposób typowo kobiecy. Np. częściej noszą spodnie niż spódnice, a jeśli decydują się na ubranie spódnicy, to jest ona pozbawiona np. zakładek, falbanek, wzorów itp.

Szefowe zamieniły też torebki na aktówki. Mogą także unikać noszenia butów na obcasie (a zamiast tego noszą trzewiki czy pantofle), wyrazistej biżuterii (np. pierścionków), lub ubierać bardziej dyskretne ozdoby w pracy niż poza nią. Dotyczy to także skracania włosów i mody na „męską fryzurę".

Kobieta szef i miłość

W tych społeczeństwach, gdzie kobiety często zajmują kierownicze stanowiska oraz zarabiają porównywalnie do mężczyzn zanikają „typowe" różnice w seksualnym doborze partnerów!

Gdy zarobki i stanowiska kobiet i mężczyzn zostają wyrównane, coraz większa ilość mężczyzn jest erotycznie zainteresowanych starszymi, zamożnymi partnerkami. Także kobiety zmieniają swoje zainteresowania seksualne. Dawniej poszukiwały przede wszystkim partnerów zasobnych (zamożnych, dominujących, silnych). Gdy ekonomiczny status ulega wyrównaniu, zamożność, pozycja społeczna i materialna mężczyzny, przestaje być głównym wyznacznikiem jego atrakcyjności. Kobiety chętnie wiążą się np. z partnerami o wiele młodszymi i mniej zamożnymi.

Dr Marcin Florkowski, psycholog

chora sprawa

Rozmowa >> Z Czeskiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej

Na zdrowie

▲ Co tam słychać, panie Czesiu… albo nie, dziś inaczej zapytam. Gdzie pan był, jak pana nie było?

– Znaczy kiedy?

▲ We wrześniu tego roku.

– Yhy. Powiem tak – swoim zdrowiem sie zajmywał i nie tylko.

▲ Co się stało?!

– Żep cóś specjalnego, to i nic. Ale jak pozwoli to to odpowiem rymem, bo na te okaźje rymowanke ja napisał. Mogę?

▲ Zaraz. A dla czego rymowankę?

– Bo normalnie to już dawno wszystko opisane i nie byłop o czym mówić. Zaczynam.

„Samo w sródku letniej pory
Czemuś poczuł ja sie chory
Łeb mnie penkał, w płucach grało
Żryć zupełnie sie nie chciało…"

▲ Czyżby pan nadużył?

– Czy on zbziczał?

„ I nie kac tu był przyczyno
Ani piwo, ani wino
Wódka też bo jo nie pije
I dla temu jeszcze żyje."

▲ Coś takiego!

– Tak to jest i tyle.

„ Baba Lilka, moja żona
Była bardzo przerażona
Czesek – mówi – ty ofermo
Chłop jest z ciebie jeszcze z werwo
Sporo życia masz przed sobo
Chocież starszo ty osobo
Temu musisz sie pofatygować
do doktora
On lekarstwa jakeś da
I bendziesz zdrowy jak choroba.

▲ I pan poszedł?

– „I ja poszed, sie rozumie
Bo dla Lilki odmówić nie umiem.
Tyle, że nie jeden to był doktór
a drużyna cała
Co nad chorym moi zdrowiem
pracowała.
Najprzód musiał isć ja do lekarza
rodzinnego
Który nie jest od leczenia a od tego
Żep dać skierowanie do lekarza
szpećialisty

▲ To normalne.

– Nu jak raz akurat.
„Tak wyglonda iż administracja medycynska mysli
Że jak dla mnie dejmy na to sie rozboli noga
To nie pójde ja do od konczynow szpećjalisty
Tylko na ten przykład do, powiecmy gastrologa

▲ Ten i ów mógłby jednak to zrobić.

– Nie ma regułow biezwyjontkowych jak to sie mówi. Ale jedziem dalej moim rymem.

„Dostał ja od szpećjalisty skierowanie
Pół godziny co najwyżej czekał na nie
I zaodraz ruszył do przychodni
Nie źmieniajonc nawet bieliźnianych spodni."

▲ Czy to takie ważne?

– Nu toż pewnie, że i oczewiscie bo uważał, że z doktorem zarez bende gadał o chorobie mojej osobiście… o przepraszam.

▲ Za co?

– Bo sie rymło dla mnie poza tym, co wczesniej już napisał rymem.

▲ To nie ważne.. Co powiedział doktor?

– Tego nie wiem, bo ja jego wogle nie widział.

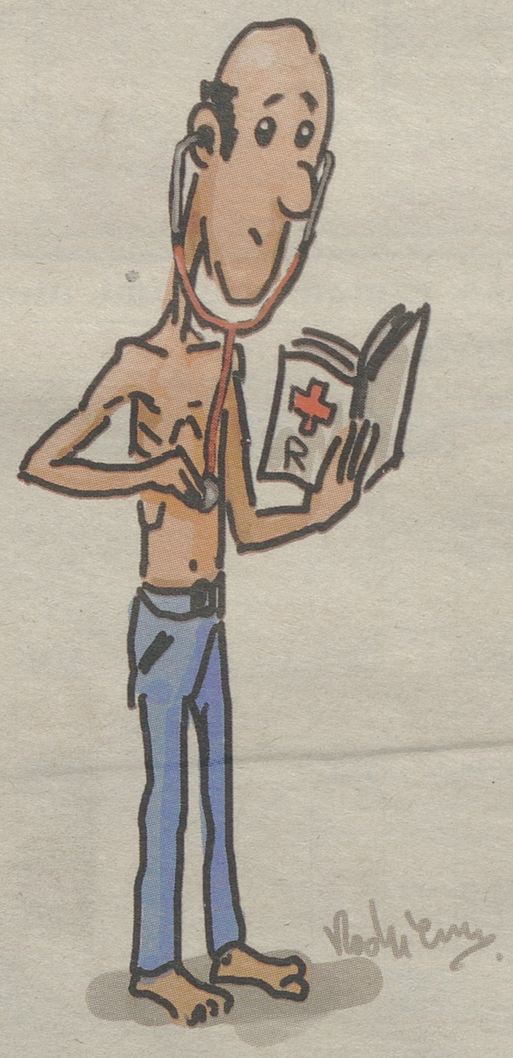
„No wienc dostał ja do szpećjalisty skierowanie
Pół godziny co najwyżej czekał na nie"

▲ Proszę się streszczać.

„Wzioł w ogonku sie ustawił do szpecialistycznej registraci
Ze dwie godzin na to strawił
Żep nabawić cienżkej sie frustraci.
Doktór przyjmie mnie za trzy kwartały
Taki wyrok babki z registraci dla mnie dały."
Terez bendzie koncówka:
„Wentrobiarze, żełondkowcy, płucniki
Zwracam się do was szanowne medyki
Jak z tym żyć gdy człowiek wie, że choruje
A człowieka ten co mógłby, nie ratuje?"

▲ Obawiam się, panie Czesiu, że to pytanie nie do medyków. Winny jest raczej system, a doładniej mówiąc brak pieniędzy… no cóż, chodźmy lepiej tam gdzie zawsze i na to, co zwykle.

– Niech od dziś zapomnie o tym. Ja jest chory i sie musze sam sie leczyć. Rozumie? Chiba kupie jako ksionżke i sam medycyne postudźjuje. Adzijos!



klasyczna szkoła obyczaju

Koń nikomu nie chce ciągnąć

Najpierw była interwencja policji, po której rolnika Andrzeja wsadzili do kozy. Z tej kozy postanowił się on wydostać przy pomocy konia. Tak mu poradził adwokat, który niestety nie wiedział, jak słabowitym zdrowiem dysponuje to zwierzę.

Pewnego razu Andrzej G., rolnik, mieszkaniec malutkiej, podmiejskiej miejscowości bił żonę, co przytrafiało się jemu i jej zwyczajowo, kiedy to już zupełnie niezwyczajowo wkroczyła policja. Funkcjonariusze przepisowo interweniowali, agresywnego chłopa bez jego specjalnego sprzeciwu zaaresztowali, po czym wysmażyli notatkę służbową, którą przytaczamy w ortografii oryginalnej:

– „Będąc w stanie nietrzeźwym rozdarł interweniującemu policjantowi portki na tyłku i obrzucił go obornikiem, co spowodowało u funkcjonariusza mocny bul w nodze" – napisali udowadniając, że nie tylko prezydent Komorowski cierpi na „ortograficzne bule". Skoro portki zostały rozdarte na policyjnym tyłku, rolnikowi Andrzejowi do zarzutu bicia niewiasty dopisana została napaść na funkcjonariusza.

Żona rolnika, gdy tylko trochę ochłonęła i doszła do zdrowia, pojęła, że chłop – nawet agresywny – bardziej jest jej potrzebny w gospodarstwie niż w areszcie, udała się więc po prawną poradę do kancelarii adwokackiej. I znalazła mecenasa, który podjął się zadania warunkowego wypuszczenia męża z aresztu. Do tego celu postanowił użyć konia.

Procedura rozpoczęła się od prośby Andrzeja G. o zwolnienie. Główny argument, który został zastosowany w pierwszym piśmie do sądu na rzecz zwolnienia był następujący: „Posiadam bardzo agresywnego konia, który może być niebezpieczny dla żony".

Małżonka, trzymając się końskiej argumentacji, też zaapelowała do sądu i wsparła małżonka własnym pismem: „Koń jest bardzo narwany i agresywny. Ja nie jestem w stanie do konia podejść i nikt inny też nie."

Sąd jednak jakoś specjalnie argumentami o niebezpiecznym dla żony koniu się nie przejął. Dlatego trzeba było skorzystać z pomocy urzędowej. Do korespondencji włączył się więc sołtys, który wysmażył pismo zatytułowane „Do włac narządnych", w którym z nonszalancją ortograficzną, większą nawet od policyjnej, informował: „Ja jako sołtys wydziału drugiego zaświadczam, że Andrzej G. nie był szkodliwym człowiekiem i nijakim chuliganem. Pracował on na swoim gospodarstwie solidnie i spodatków wywiązywał się nalerzycie. A co między nimi Młużonkami zaistniało to nie wiem. Ja daję Andrzejowi G. opiniję pozytywną."

Na zakończenie sołtys zaapelował o zwolnienie, wykorzystując, oczywiście, wątek koński: „Posiada on konia, i ten koń nikomu nie chce ciągnąć tylko iemu".

„Włace narządne" przystąpiły do roztrząsania kwestii wyjątkowo złośliwego konia, który „nikomu nie chce ciągnąć" tylko Andrzejowi. I prawdopodobnie ten argument, o wyjątkowej złośliwości konia bardzo selektywnie traktującego swoje obowiązki, miałby największe szanse wpłynięcia na opinię sądu, gdyby adwokat Andrzeja G. nie był po kilku tygodniach zmuszony do wysłania do sądu kolejnego pisma: „Wysoki sądzie, nastąpiło padnięcie konia".

Na tym końska historia właściwie się skończyła, bo adwokat przystąpił do opracowywania innej linii obrony, w której nie występowałyby już złośliwe, ale słabego zdrowia, zwierzęta.

(kk)

FOT. PAP/EPA

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Czytelnia Prasy

GAZETA WSPÓŁCZESNA

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

nik dla Prenumeratorów

5 października 2012



Fot. PAP/EPA

GRUZJA Po raz pierwszy niepodległa Gruzja zmieniła swych przywódców w drodze demokratycznych wyborów, a nie ulicznej rewolucji czy wojny domowej. W wyborach zwyciężyła opozycyjna koalicja Gruzińskie Marzenie, której liderem jest miliarder Bidzina Iwaniszwili.

4-5

WATYKAN Papirus z IV wieku z napisem: „Jezus rzekł do nich: moja żona" jest fałszywy – twierdzi watykański dziennik, komentując rękopis, zaprezentowany przez Karen King z Uniwersytetu Harvarda.

2

UNIA EUROPEJSKA Nikt nie ma wątpliwości, że UE jest w kryzysie. Nikt też jednak nie ma recepty na wyjście z niego w sytuacji, gdy państwa członkowskie są zgodne tylko w jednym – chcą dobrobytu.

6-7

FRANCJA Francois Hollande'a popiera obecnie tylko 43 proc. Francuzów. Prezydent traci m.in. przez fatalny stan gospodarki. Polska zaś nie może liczyć na ożywienie współpracy w formule Trójkąta Weimarskiego.

10

WOJSKO Polska armia planuje wielkie zakupy, m.in. 70 śmigłowców i kilkunastu bezzałogowych okrętów patrolowych. Opóźni się natomiast wyposażenie jej w bezpilotowe samoloty średniego zasięgu.

12-13

Grecja nie będzie w stanie przez najbliższych siedem do ośmiu lat pożyczać pieniędzy na rynku kapitałowym. I tak długo będziemy musieli jej pomagać.

Peer Steinbrueck, kandydat opozycyjnej partii SPD na kanclerza Niemiec

Kaczyński znów odsunął się od centrum

Süddeutsche Zeitung
Deutschlands große Tageszeitung

Przywódca PiS Jarosław Kaczyński nie może uważać się za rzecznika większości i znów oddalił się on od centrum społeczeństwa – komentuje niemiecki dziennik „Sueddeutsche Zeitung" sobotnią manifestację w Warszawie.

„Czy było to tylko 40 tys., jak podawały media, czy nawet 100 tys., jak twierdzą organizatorzy – w każdym razie była to imponująca demonstracja, do której doprowadziła polska narodowo-katolicka opozycja. Zwolennicy Jarosława Kaczyńskiego i kierowanej przez niego partii Prawo i Sprawiedliwość połączyli się z członkami związku zawodowego Solidarność i zagorzałymi fundamentalistami katolickimi, skupionymi wokół kontrowersyjnej rozgłośni Radio Maryja" – pisze „SZ w komentarzu na temat manifestacji w Warszawie.

„Protestowali przeciwko planowanemu podwyższeniu wieku emerytalnego do 67 lat i przeciwko odmowie władz przyznaniu telewizyjnej siostrze Radia Maryja licencji na nadawanie cyfrowe. Demonstrację chełpliwie prowadzono pod hasłem „Obudź się Polsko!", co za niestosowne uznał nie tylko legendarny były przywódca związkowy Lech Wałęsa, ale też władze Kościoła. Kościół demonstracyjnie nie przychylił się do życzenia, by mszę otwierającą (manifestację) odprawił biskup albo kardynał, a wysłał jedynie księdza" – dodaje gazeta.

„To dowodzi, że Kaczyński nie może w żadnym razie uważać się za rzecznika większości. Reprezentuje co najwyżej jedną czwartą Polaków. Jeśli chce pokonać liberalno-konserwatywnego premiera Donalda Tuska, musi przesunąć się w kierunku centrum, od którego jednak znów się kawałek oddalił w miniony weekend" – ocenia „Sueddeutsche Zeitung".

Koptyjski papirus to fałszywka

L'OSSERVATORE ROMANO

Koptyjski papirus z IV wieku, sugerujący, że Jezus mógł mieć żonę, jest fałszywy – taka jest odpowiedź watykańskiego dziennika „L'Osservatore Romano" na rękopis, zaprezentowany przez badaczkę wczesnego chrześcijaństwa Karen King z Uniwersytetu Harvarda.

Na malutkim papirusie, pokazanym przez profesor King w Rzymie na kongresie, dotyczącym Koptów, widnieje napis: „Jezus rzekł do nich: moja żona".

Amerykańska badaczka twierdzi, że choć tradycja chrześcijańska utrzymuje, iż Jezus nie był żonaty, to nie na ma na to żadnych konkretnych dowodów. Jej zdaniem papirus – jeśli potwierdzi się jego autentyczność – może być dowodem na to, że niektórzy wcześni chrześcijanie mogli twierdzić, że miał jednak żonę.

Watykańska gazeta nazwała papirus „nieudaną podróbką", przeznaczoną „na sprzedaż" i skrytykowała badaczkę za to, że urządzając konferencję prasową, by go zaprezentować, liczyła, że wywoła „sensację na całym świecie". Dziennik zwrócił uwagę na to, że rewelacje te zostały od razu zakwestionowane przez specjalistów.

Według „L'Osservatore Romano" twierdzenia profesor King mieszczą się w ramach „tendencyjnej interpretacji, będącej na usługach współczesnej ideologii, która nie ma nic wspólnego z historią antycznego chrześcijaństwa i postacią Jezusa".

„W każdym razie jest to fałsz" – twierdzi watykański dziennik, na łamach którego na temat papirusu krytycznie wypowiedział się także koptolog z rzymskiego Uniwersytetu La Sapienza profesor Alberto Camplani. Zauważył, że profesor z Harvardu powiadomiła o swoim odkryciu w Instytucie Augustinianum, zaledwie kilka metrów od Watykanu, a światowe media poinformowały o tym w duchu powieści „Kod Leonarda da Vinci" Dana Browna.

W opinii eksperta media „łatwo popadły w skandalizujący ton", mając do czynienia z przedmiotem, który – jak przypomniał – nie został odnaleziony podczas wykopalisk, ale pochodzi z rynku antykwarycznego. Dlatego, zdaniem Camplaniego, konieczna jest wyjątkowa ostrożność.

Z katalogu IKEA zniknęły kobiety

metro

Koncern meblowy IKEA usunął postacie kobiece z przeznaczonej dla Arabii Saudyjskiej wersji swego katalogu na rok 2013 – poinformował szwedzki bezpłatny dziennik „Metro".

Jako przykład gazeta zamieściła dwie wersje zdjęcia, przedstawiającego czteroosobową rodzinę w łazience. W wersji dla Arabii Saudyjskiej widać na nim tylko ojca i dwoje dzieci, podczas gdy postać matki i odbicie jej twarzy w lustrze całkowicie zniknęły.

Według „Metra", uczyniono tak ze względu na obowiązujący w saudyjskim królestwie zakaz publikowania wizerunków kobiet z odsłoniętą skórą. Decyzję IKEA skrytykowała szwedzka minister handlu Ewa Bjoerling.

„Kobiet nie można wyretuszować z rzeczywistości" – powiedziała dziennikowi, dodając, iż sprawa zdjęć stanowi „kolejny smutny przykład na to, jak daleka jest jeszcze droga do równouprawnienia mężczyzn i kobiet w Arabii Saudyjskiej".

Rzeczniczka IKEA Yiva Magnusson oświadczyła agencji, iż koncern ma „jasny kodeks postępowania" z równością mężczyzn i kobiet jako częścią składową. Za przeznaczony dla Arabii Saudyjskiej katalog odpowiedzialna jest spółka holdingowa Inter-IKEA, od której nie udało się na razie uzyskać komentarza.

W ubiegłym tygodniu IKEA usunęła z interaktywnej części swej rosyjskiej strony internetowej zdjęcie ludzi w kolorowych maskach narciarskich, używanych również przez członkinie zespołu Pussy Riot, których proces o chuligaństwo motywowane nienawiścią religijną toczy się obecnie w Moskwie.

W informacji o usunięciu nadesłanego w ramach konkursu zdjęcia zaznaczono, że „IKEA jest instytucją komercyjną, która prowadzi swą działalność poza sferami polityki i religii". „Nie możemy pozwolić, by nasz projekt reklamowy został wykorzystany dla jakiegokolwiek rodzaju agitacji" – podkreślono.

Rosyjski Gazprom przeżywa kryzys

FT FINANCIAL TIMES

Szwedzki ekonomista Anders Aslund w artykule „Financial Times" ocenia, że rosyjski Gazprom znalazł się w kryzysie i prawdopodobnie „padnie ofiarą rewolucji gazu łupkowego", co odbije się na dochodach Rosji i jej modelu „kapitalizmu państwowego".

„Gaz łupkowy będzie miał prawdopodobnie znaczące konsekwencje dla rosyjskiego kapitalizmu państwowego i władzy prezydenta Władimira Putina"– pisze Aslund, ekspert waszyngtońskiego Peterson Institute for International Economics, w przeszłości doradca rządów Rosji i Ukrainy.

Według niego dostępność taniego gazu łupkowego w USA sprawiła, że duże ilości gazu skroplonego (LNG), które miały trafić do USA, „są teraz kierowane do Europy". Ceny gazu w Europie spadły i Gazprom w Niemczech był zmuszony obniżyć ceny, choć „nalega na utrzymanie wysokich cen w kontraktach w Europie Wschodniej".

Gazprom otrzymał też według Aslunda „drugi cios", gdy Komisja Europejska wszczęła przeciwko niemu postępowanie antymonopolowe. Zdaniem ekonomisty KE najprawdopodobniej wygra w tym sporze. „W konsekwencji Gazprom będzie musiał zrezygnować ze swojej polityki cenowej i być może obniżyć o połowę ceny europejskie, co będzie niszczące dla jego dochodów" – prognozuje Aslund.

Dodaje, że w 2011 roku „Gazprom był formalnie najbardziej dochodową firmą na świecie", ale „te dochody raczej nie są prawdziwe". Aslund, powołując się na niewymienionych z nazwiska analityków inwestycyjnych, ocenia, że znaczna część tych dochodów „znikła na skutek nieefektywności i korupcji". Ekonomista powołuje się także na opinie o rozdzielaniu dochodów Gazpromu przytaczane przez polityków opozycji rosyjskiej i dodaje, że Gazprom „wydaje się głównym kremlowskim funduszem na łapówki".

Ekonomista przypomina, że Gazprom wstrzymał zagospodarowywanie „gigantycznego złoża Sztokman", i przewiduje, że „następnym krokiem będzie wycofanie się ze zbytecznego i nadmiernie kosztownego projektu gazociągu South Stream", którym surowiec z Rosji i Azji Środkowej ma być tłoczony do Europy z ominięciem Ukrainy. Jednak „to raczej nie wystarczy i niefunkcjonalne byłe radzieckie ministerstwo przemysłu gazowego trzeba będzie podzielić na prawdziwe firmy, które powinny być sprywatyzowane" – dodaje.

Oceniając, że „upadek Gazpromu jest prawdopodobny", Aslund prognozuje: „Wraz z nim dochody Rosji się zmniejszą. Putinowski model kapitalizmu państwowego otrzyma silny cios". (PAP)



Broń legendarnych gangsterów poszła za pół miliona dolarów

Broń pary amerykańskich gangsterów – Bonnie i Clyde (na zdjęciu) została sprzedana na aukcji w USA. Duet napadał w latach 30-tych XX w. na banki, nie stroniąc także od zabójstw i porwań. Rewolwer Colt 38, który 23-letnia Bonnie Parker miała przy sobie w chwili śmierci, kupiony został za 264 tys. dolarów, natomiast Colt 45 jej zastrzelonego przez policjantów partnera, 25-letniego Clyde'a Barrowa, poszedł za 240 tys. dolarów.
Bonnie i Clyde zostali zastrzeleni przez policjantów w zasadzce w 1934 r. Legendę przestępczej pary ugruntował film z 1967 r. „Bonnie and Clyde" z Faye Dunaway i Warrenem Beatty w rolach głównych. Reżyser Arthur Penn przedstawił gangsterów jako zakochaną romantyczną parę wykluczonych. (PAP)

Nowy Jork będzie mieć największy diabelski młyn

Największy na świecie diabelski młyn powstanie na Staten Island w Nowym Jorku. Ma być nową atrakcją turystyczną miasta.
New York Wheel będzie kosztować 230 mln dolarów. Diabelski młyn na Staten Island zapewni widok na Statuę Wolności, nowojorski port i panoramę Manhattanu. New York Wheel będzie miał 190 m wysokości, czyli więcej niż Singapore Flyer i London Eye. Budowa diabelskiego młyna rozpocznie się w 2014 r. i ma zostać ukończona rok później. Projekt sfinansuje grupa inwestorów; burmistrz miasta Michael Bloomberg zapewnił, że miasto nie wyda na New York Wheel ani jednego dolara z pieniędzy publicznych. (PAP)

200 000

dolarów zamierzała zarobić anonimowa szwajcarska firma, która amerykańskiemu domowi aukcyjnemu zleciła sprzedaż listów miłosnych, pracy doktorskiej i młodzieńczych wierszy ministra propagandy III Rzeszy Josepha Goebbelsa. Dokumenty naziści nie znalazły nabywcy. Przeciwko licytacji protestowały ofiary Holokaustu i organizacje żydowskie. (PAP)

Prestiżowy tytuł dla załogi statku, który zatonął

Załoga statku Costa Concordia, który zatonął w styczniu u brzegów wyspy Giglio na Morzu Tyrreńskim, otrzymała tytuł Marynarza Roku – najbardziej prestiżową nagrodę w tej dziedzinie .
Przyznał ją znany dziennik branżowy „Lloyd's List", kładąc nacisk na „heroizm" i „profesjonalizm" załogi. W katastrofie zginęły 32 osoby. Najwięcej zarzutów prokuratura postawiła kapitanowi Francesco Schettino, obarczając go odpowiedzialnością za wykonanie niebezpiecznego manewru i ucieczkę z pokładu w trakcie ewakuacji pasażerów.
W uzasadnieniu decyzji o przyznaniu tytułu, 10 ekspertów żeglugi podkreśliło: „W medialnej burzy nie mówiło się o autentycznych przykładach odwagi i profesjonalizmu, okazanych przez członków załogi. (...) Podczas gdy tragiczna śmierć w wyniku tego godnego współczucia wypadku będzie nadal przedmiotem dochodzenia wymiaru sprawiedliwości, nie można zapominać, że bez wspaniałej postawy wielkiej części załogi, liczba ofiar mogłaby być znacznie większa". (PAP)

Zbyt głośna szkoła

Liceum w Wenecji otrzymało grzywnę w wysokości aż 1500 euro za to, że jego uczniowie za bardzo hałasują na przerwie. Skargę złożył mieszkaniec domu, stojącego tuż koło szkoły.
– Zapłaciliśmy i nie zaprotestowaliśmy – powiedział dyrektor liceum Rocco Fiano. Wyjaśnił, że przyczyną sporu jest lokalizacja placówki, obok której mieści się też szkoła podstawowa. Teren szkoły sąsiaduje z domem mieszkalnym. Irytację mieszkańca, który złożył doniesienie, wywołał hałas z boiska, na które uczniowie wychodzą podczas przerw. Dyrektor zapewnił, że trwają starania o wprowadzenie zmian, które ograniczą hałas, a do tego czasu uczniowie będą proszeni o obniżenie głosu. (PAP)

W 2011 r. sprzedano więcej rowerów niż samochodów

We Włoszech, po raz pierwszy w czasach powojennych, sprzedano w ub.r. więcej rowerów niż samochodów. Dane te uznano za kolejny dowód kryzysu branży motoryzacyjnej w kraju tradycyjnej miłości do aut.
1 750 000 rowerów i 1 748 143 samochodów – te wyniki sprzedaży oznaczają – według dziennika „La Repubblica" – „pozytywną rewolucję". Ma to być ekologiczna odpowiedź Włochów na kryzys.
Podczas gdy na rynku samochodowym liczba transakcji spadła do poziomu z 1964 r., Włosi masowo kupują rowery lub naprawiają stare. Do 2700 warsztatów trafiło w ub.r. w tym właśnie celu 200 tys. jednośladów. (PAP)

Elektryczne skutery są taksówkami na ulicach Amsterdamu

Na ulicach starego centrum Amsterdamu pojawiły się w poniedziałek elektryczne skutery-taksówki. Za 2,50 euro można wskoczyć na tylne siedzenie skutera i szybko dotrzeć do celu.
– To nowość na skalę europejską – uważa założyciel usługi nazywanej Hopper (skoczek) Ruben Beugels.
Elektryczny skuter osiąga maksymalnie prędkość 25 km/h i może pokonać 130 km do następnego ładowania baterii. Na początek hopperów jest setka. Wyposażono je w nowoczesny system nawigacyjny i wmontowany w deskę rozdzielczą smartfon oraz tablet z tyłu, wykorzystywany do wyświetlania reklam cyfrowych.
Do charakterystycznych holenderskich rozwiązań problemów transportowych należą oczywiście rowery. Ale chociaż poruszanie się nimi uznano za sposób na poprawę jakości życia w miastach, ścieżki rowerowe są coraz bardziej zatłoczone i tworzą się na nich korki.
Wymyślone przez Beugelsa taksówki to przedsięwzięcie konsorcjum z udziałem przedstawicieli sektora prywatnego i publicznego, w tym miasta Amsterdam, holenderskich kolei i banku Triodos, który zapewnił połowę potrzebnych na ten cel funduszy.
Po hoppera można zadzwonić lub zamówić go przez internet. (PAP)

Bardzo zimne muzeum pełne przysmaków

Pierwsze na świecie muzeum lodów zostało otwarte w miejscowości Anzola we Włoszech. Zwiedzający mogą poznać historię lodów, sięgającą – według niektórych ekspertów – roku 1800 p.n.e., gdy w Mezopotamii używano śniegu do chłodzenia napojów.
Na wielkiej stałej ekspozycji w regionie Emilia-Romania, uważanym za kolebkę najlepszej włoskiej kuchni, zaprezentowano bogate dzieje i tradycję produkcji lodów. Największą atrakcją są degustacje wytwarzanych na miejscu przysmaków.
Muzeum zostało urządzone w jednym z budynków fabryki znanego na świecie włoskiego producenta maszyn do lodów. Przedstawione zostały pierwsze prymitywne sposoby ich wytwarzania w dawnych czasach i najnowocześniejsze urządzenia. Przypomniano zasługi włoskiej księżnej Katarzyny Medycejskiej, żyjącej w XVI w., która była żoną króla Francji Henryka II i na jego dworze wprowadziła zwyczaj robienia sorbetów.
To już druga oryginalna inicjatywa potentata na rynku produkcji maszyn, który kilka lat wcześniej, również koło Bolonii powołał Uniwersytet Lodów. W jego laboratoriach uczestnicy płatnych kursów poznają tajniki wytwarzania lodów po to, by potem otworzyć włoskie lodziarnie w swoich krajach. Uczniowie eksperymentują też z nowinkami, jak lody o smaku czerwonego wina, oliwy, parmezanu czy bazylii. (PAP)



Fot. pl.wikipedia.org/Peter Dutton

Mała czarna kończy 86 lat

„W małej czarnej kobieta nigdy nie jest ani przebrana, ani niewystarczająco ubrana" – przyznał Karl Lagerfeld, ojciec domu mody Chanel. To właśnie w pracowni Coco Chanel 86 lat temu narodziła się najbardziej klasyczna, a zarazem seksowna sukienka.
W październikowym numerze magazynu „Vogue" z 1926 r. redaktorki mody zaprezentowały długą, czarną dżersejową sukienkę Chanel. Sukienkę już wtedy okrzyknięto „uniformem wszystkich stylowych kobiet". „Vogue" określił ją nazwą „Ford", ponieważ tak jak samochody Henry'ego Forda była ona dostępna w jednym kolorze: czarnym. Sukienka Chanel została zaprojektowana w taki sposób, aby nie było na niej widać żadnych plam, i aby wyglądała w niej dobrze każda kobieta niezależnie od sylwetki. (PAP LIFE)

Demokracja zwyciężyła dzięki książeczce czekowej

Opozycja wygrała poniedziałkowe wybory parlamentarne w Gruzji i przejmie władzę w kraju. Po raz pierwszy niepodległa Gruzja zmieni swych przywódców w drodze wyborów, a nie ulicznej rewolucji czy wojny domowej.

ANALIZA W styczniu 1992 roku, po krótkiej ulicznej wojnie na ulicach Tbilisi, obalony został po niespełna roku rządów pierwszy prezydent niepodległej Gruzji, Zwiad Gamsachurdia. Na jego następcę zamachowcy ściągnęli z Moskwy Eduarda Szewardnadzego, byłego I sekretarza Komunistycznej Partii Gruzińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i ostatniego ministra spraw zagranicznych ZSRR.

Szewardnadze rządził 10 lat. Jesienią 2003 roku, gdy jego urzędnicy próbowali sfałszować wyniki wyborów do parlamentu, na ulicach Tbilisi doszło do rewolucji róż. W jej wyniku Szewardnadze został odsunięty od władzy, a wyniesiony do niej został młody Micheil Saakaszwili, który obiecywał, że po latach wojen domowych, biedy i korupcji zaprowadzi w Gruzji demokrację.

Odniósł sukces, ale za cenę władzy. Stanowisko prezydenta kraju pełnić będzie tylko do wiosny, gdyż na dłużej nie pozwala mu konstytucja. Próbował obejść jej zapisy, wprowadzając dwa lata temu poprawki, które z prezydenckiej czyniły Gruzję republiką parlamentarną, gdzie rzeczywistą władzę sprawować będzie premier.

Zmiana ustrojowa nastąpi wiosną 2013 roku, kiedy Saakaszwili złoży urząd prezydenta. Gdyby wygrał poniedziałkowe wybory, rządziłby dalej jako premier lub szef rządzącej partii. Przegrał jednak i wiosną czeka go polityczna emerytura w wieku 44 lat albo ławy opozycji w parlamencie.

Dziesięć lat temu, aby wygrać wybory, Szewardnadze próbował oszukiwać. Saakaszwili z godnością uznał wygraną swojego rywala, 56-letniego Bidziny Iwaniszwilego, najbogatszego człowieka w Gruzji.

– (Utworzona przez Iwaniszwilego koalicja) Gruzińskie Marzenie powoła nowy rząd, a ja jako prezydent zrobię wszystko, by to ułatwić – powiedział Saakaszwili w telewizyjnym przemówieniu. – Choć dzielą nas głębokie różnice zdań, wybory są dowodem, że demokracja w Gruzji działa, a Gruzini sami decydują o sobie. Nam zaś pozostaje ten wybór głęboko szanować – podkreślił.

Kiedy wybierali na swoich przywódców Gamsachurdię, a potem Szewardnadzego i Saakaszwilego, Gruzini widzieli w nich dobrodziejów, zbawców, którzy wyzwolą ich ze wszystkich bied i uchronią przed następnymi. Szybko jednak rozczarowywali się nowymi przywódcami i obalali ich bez żalu.

Iwaniszwili wygrał wybory, odwołując się właśnie do tych gruzińskich tęsknot, sam uosabia legendę o wielkości, o tym, jak z biedaka zostać królem. Nie odniósłby jednak zwycięstwa, gdyby nie pomógł mu w tym Saakaszwili.

Sukcesy i władza uderzyły do głowy młodemu gruzińskiemu przywódcy i jego urzędnikom. Pochwały ze strony Zachodu, powodzenie reform i walki z korupcją oraz wysoko wygrywane wybory wprawiły rządzących w Tbilisi w pychę, którą Gruzini znosili z coraz większym trudem, podobnie jak ślepe naśladowanie neokonserwatywnych Republikanów z USA.

Kroplą, która przelała czarę goryczy, stał się wyemitowany w telewizji Iwaniszwilego film, pokazujący, jak w gruzińskim więzieniu torturuje się skazanych. Choć w Gruzji wiedział o tym każdy, film okazał się gwoździem do trumny dla ekipy Saakaszwilego.

Te wybory w Gruzji stworzą jeszcze jeden precedens – do wiosny krajem rządzić będzie prezydent wraz z opozycyjnymi wobec niego premierem, rządem i parlamentem.

Saakaszwili deklaruje gotowość współpracy z Iwaniszwilim, który nie ukrywa, że przymierza się do posady premiera. Pozornie ich współpraca wydaje się łatwa. Nie różni ich w zasadzie nic poza kwestią relacji z Rosją: Iwaniszwili chce z nią układać stosunki, Saakaszwili wie, że jest zapewne jedynym Gruzinem na świecie, z którym Kreml rozmawiać nie będzie.

Półroczną współpracę prezydenta Saakaszwilego i premiera Iwaniszwilego utrudni jednak podobieństwo ich charakterów. Obaj są typami przywódczymi, o autokratycznych skłonnościach, trudno znoszącymi krytykę czy nawet odmienne zdanie. Pozbawiony politycznego doświadczenia Iwaniszwili urząd premiera Gruzji sprawować będzie w taki sam sposób, jak zarządza swymi rozlicznymi firmami – wydając polecenia i oczekując posłuszeństwa.

Przed wyborami zapowiadał, że porządzi tak Gruzją najwyżej przez dwa lata, poprawi to, co Saakaszwili zrobił źle, po czym odda władzę politykom. Tyle że jego skrzykniętą wiosną polityczną koalicję Gruzińskie Marzenie łączy wyłącznie przywództwo Iwaniszwilego, a raczej jego książeczki czekowe. Gdyby nie on i jego pieniądze, chronicznie skłóconym gruzińskim partiom opozycyjnym nigdy nie udałoby się zjednoczyć w jakiejkolwiek sprawie i w pojedynkę zdobywałyby w wyborach najwyżej po kilka procent głosów.

To dzięki swojej legendzie i majątkowi, a nie politycznemu programowi, Iwaniszwili zawdzięcza wygraną w wyborach. Jego sukces jest dowodem zarówno dojrzałości gruzińskiej demokracji – opozycja wygrywa z obozem władzy – jak i jej słabości – demokracja działa, ale można ją kupić.

WOJCIECH JAGIELSKI (PAP)



Fot. PAP/EPA

Zwolennicy koalicji Gruzińskie Marzenie świętowali na ulicach stolicy Gruzji – Tbilisi



Wielki wiec poparcia dla opozycji na głównym placu stolicy

Prawosławny duchowny i popierający ugrupowanie Iwaniszwilego



Głosowanie w miejscowości Sartichala, 30 km od Tbilisi

Iwaniszwili chce dymisji obecnego prezydenta

Lider koalicji Gruzińskie Marzenie, która wygrała wybory parlamentarne, Bidzina Iwaniszwili zażądał we wtorek, aby prezydent Gruzji Micheil Saakaszwili podał się do dymisji. Koalicja pokonała w wyborach prezydencki Zjednoczony Ruch Narodowy.

SYLWETKA – Jedyną właściwą decyzją, którą powinien podjąć Saakaszwili, to dymisja – powiedział Iwaniszwili podczas konferencji prasowej w Tbilisi.

Mówiąc o priorytetach polityki zagranicznej Iwaniszwili wskazał, że Gruzja powinna polepszyć swe stosunki – obecnie bardzo złe – z Rosją, a także przystąpić do NATO.

– Jeśli pytacie mnie: „Ameryka, czy Rosja", to odpowiadam, że Gruzja potrzebuje dobrych stosunków z całym światem – podkreślił. – Powinniśmy znormalizować nasze stosunki z Rosją, a nasza strategia, mająca na celu członkostwo w NATO, pozostaje niezmienna – zadeklarował szef koalicji Gruzińskie Marzenie, który prawdopodobnie zostanie premierem.

– Musimy przywrócić normalne stosunki z Rosją. Najpierw stosunki handlowe i kulturalne, a w przyszłości musimy powrócić do tych przyjaznych relacji, które mieliśmy z Rosją w przeszłości. To nie jest coś, co będzie łatwe, ani co stanie się szybko – powiedział Iwaniszwili w wywiadzie dla telewizji CNN.

Dodał, że poprawa stosunków z Rosją „jest osiągalna". – Musimy przekonać Kreml, że nasza strategia (dążenia) do NATO i Europy nie jest szkodliwa i nie jest sprzeczna z rosyjskimi interesami – powiedział lider Gruzińskiego Marzenia.

Rosja i Gruzja nie utrzymują stosunków dyplomatycznych od czasu kilkudniowej wojny o Osetię Południową w sierpniu 2008 roku. Po wojnie Rosja uznała niepodległość tej zbuntowanej prowincji Gruzji i drugiego jej separatystycznego regionu – Abchazji.

Spytany o związki biznesowe z Rosją oraz o to, czy interesy te mogą wpłynąć na zdolność podejmowania właściwych decyzji dla interesu narodowego Gruzji, kiedy zostanie premierem, miliarder Iwaniszwili odpowiedział:

– Sprzedałem nieruchomości, które miałem w Rosji. Moje ostatnie duże aktywa zostały kupione przez znaną korporację Arco International Group. To jedyna rzecz, o którą oponenci z rządu mnie oskarżają. Nie posiadam tam (w Rosji niczego i nic mnie (z tym krajem) nie wiąże.

Obecnie majątek najbogatszego Gruzina szacowany jest na ponad 6 mld dolarów, w tym około 1 mld jest ulokowany w dziełach sztuki. Majątku polityk dorobił się w Rosji. Jego przeciwnicy powątpiewają, czy w uczciwy sposób, lecz Iwaniszwili utrzymuje, że zawsze prowadził czyste interesy i „nigdy nie naruszył prawa".

Podczas kampanii wyborczej Iwaniszwili zarzucał Saakaszwilemu autorytaryzm i nepotyzm. Na pytanie CNN, czy nowy rząd wytoczy prezydentowi lub komukolwiek z jego administracji sprawę karną, Iwaniszwili odpowiedział:

– Wielokrotnie mówiłem, że nie będzie żadnej politycznej nagonki. Tylko, jeśli ktoś z (dotychczasowego) rządu naruszył prawo, będzie musiał stanąć przed sądem. (PAP)

Rosja jest zadowolona ze zmian

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej wyraziło w środę nadzieję, że rezultaty poniedziałkowych wyborów parlamentarnych w Gruzji pozwolą temu krajowi przystąpić do normalizacji stosunków z sąsiadami, co Rosja powitałaby z zadowoleniem.

DYPLOMACJA – Jest oczywiste, że społeczeństwo gruzińskie opowiedziało się za zmianami – oświadczył rzecznik rosyjskiego MSZ Aleksandr Łukaszewicz. – Mamy nadzieję, że w ostatecznym rachunku pozwolą one Gruzji przystąpić do normalizacji, budowy konstruktywnych i opartych na szacunku stosunków z sąsiadami. W Rosji zostałoby to przyjęte z zadowoleniem – dodał.

Rzecznik zaznaczył, że w Moskwie „z uwagą śledzono przygotowania i przebieg wyborów" w Gruzji.

– Odbieramy ich wyniki jako wystawioną przez wyborców ocenę sytuacji społeczno-politycznej, stanu demokracji i praw człowieka w tym kraju, a także polityki obecnego kierownictwa gruzińskiego w sprawach bezpieczeństwa na Południowym Kaukazie – oznajmił.

Poprzedniego dnia premier FR Dmitrij Miedwiediew w imieniu kierowanej przez siebie partii Jedna Rosja zadeklarował już gotowość do dialogu z różnymi siłami politycznymi w Gruzji na temat przyszłości stosunków rosyjsko-gruzińskich.

– Jedna Rosja jako główna siła polityczna w FR gotowa jest do dialogu na temat przyszłości stosunków rosyjsko-gruzińskich. Jedna Rosja zawsze utrzymywała kontakty z różnymi siłami politycznymi Gruzji – oświadczył Miedwiediew, komentując wstępne wyniki wyborów parlamentarnych w tym kraju. Według szefa rządu Rosji „napływające z Gruzji informacje o rezultatach wyborów świadczą o tym, że ludność tego kraju chce zmian".

Natomiast przewodnicząca Rady Federacji, izby wyższej parlamentu Rosji, Walentina Matwijenko oświadczyła, że wstępne wyniki wyborów parlamentarnych w Gruzji dają nadzieję na poprawę stosunków rosyjsko-gruzińskich.

Z Moskwy Jerzy Malczyk (PAP)

Wszystkie państwa zgadzają się tylko w jednym – chcą dobrobytu

Jestem bardzo pesymistyczny co do rozwoju unijnych instytucji, które opierają się na zasadzie konsensu. Jeśli Unia Europejska przetrwa, ma się zreformować – mówi amerykański politolog George Friedman, prezes i założyciel prestiżowego ośrodka analitycznego Stratfor, autor bestsellerowych książek, prognozujących geopolityczny układ sił na świecie.

ROZMOWA Kryzys sprawił, że dla Unii Europejskiej nadeszły ciężkie czasy. Powtarza Pan, że złamana została nierozsądna obietnica, leżąca u jej podstaw – wieczna prosperity dla wszystkich. Czy UE okazała się nieudanym eksperymentem?



– UE nie jest do końca fiaskiem, ale nie spełniła pokładanych w niej oczekiwań. Problem jest taki, że trzeba teraz razem podjąć pewne bardzo bolesne decyzje, a wszyscy członkowie Unii zgadzają się tylko w jednej sprawie – chcą dobrobytu. W czasie dostatku nie zadawano sobie trudnych pytań. Jak Europa ma pozostać zjednoczona, gdy panują w niej zasadnicze nieporozumienia?

Uważa Pan, że Europa sobie z tym kryzysem nie poradzi? Że nie zdoła się podnieść i mówić kiedyś jednym głosem na arenie światowej?

– Jestem bardzo pesymistyczny co do rozwoju unijnych instytucji, które opierają się na zasadzie konsensu. W 2008 roku, wraz z nadejściem kryzysu i wojną w Gruzji, dokonał się przełom w europejskiej historii. Wiadomo, że Europa przetrwa, bo jest ważnym miejscem na mapie świata. Ale Unia musi być czymś zastąpiona albo zmieniona; nie wiadomo natomiast – jak. Pierwszą rzeczą, jaka musi nastąpić, jest mechanizm podejmowania decyzji, którego dzisiaj brak.

Jak UE może przezwyciężyć brak politycznej spójności i politycznej wizji, by stać się prawdziwym graczem na skalę globalną jak USA czy Chiny, do czego aspiruje?

– UE musi przestać myśleć o sobie jako jedynie o podmiocie gospodarczym. Państwa narodowe są podmiotami politycznymi i militarnymi, mają polityki obronne, cechuje je jedność polityczna i kulturalna itd. UE usiłuje oddzielić od wszystkiego sprawy gospodarcze, mówiąc swoim członkom: zajmijcie się obroną, polityką i wszystkim innym. Rzecz w tym, że nie radzi sobie nawet z gospodarką, co pokazał kryzys. UE nie chce iść wystarczająco daleko. Myśli, że wystarczy jej ta „mała stabilizacja gospodarcza". Dopóki było dobrze, mogło tak być, ale w końcu to przestało działać, a poza tym nic nie ma. By naprawdę posunąć się do przodu, jako zintegrowana całość, UE musi wypracować np. politykę obronną.

Co jest najsłabszym punktem UE? Czy to, że nie potrafi zarządzać w kryzysie?

– Zarządzanie sukcesem jest łatwe. Ale UE próbuje też jednoczyć kraje o zupełnie różnym poziomie rozwoju, umieszczając je w jednym systemie i niektórych nawet obdarzając wspólną walutą. A przecież polityka, która jest w interesie Niemiec albo Holandii, może być szkodliwa dla Portugalii albo Grecji. Poprzez takie różnice UE jest nie tyle prawdziwą unią, co sojuszem krajów, które umówiły się, że będą razem. W gospodarce okresy prosperity przerywane są okresami trudności, a zadaniem systemu politycznego jest zarządzanie tymi trudnościami. UE nie wie, jak ma przez nie przejść.

Mimo to jak dotąd nikt z UE nie chce wychodzić, a wielu pragnie do niej dołączyć. UE pozostaje atrakcyjnym obszarem dobrobytu.

– Tak jest dla elit. Ale nie jestem pewien, czy 25-letni Grek uważa, że pozostanie w UE jest warte 10-15 lat zaciskania pasa z powodu kryzysu. Elity biznesowe skorzystały na Unii, podobnie jak niektórzy intelektualiści i dziennikarze, którzy postrzegają UE jako siłę cywilizacyjną. Ale dla mnie ciekawszy jest ten 25-latek, dla którego UE stała się pułapką. W UE nawet elitom trudno się porozumieć, a jak już to nastąpi, wracają do domów i nie są w stanie dostać zgody na to, co ustalili, od swoich społeczeństw. To bardzo poważny problem.

Czy wierzy Pan w tzw. europejskie wartości, które mają jednoczyć Europejczyków? W europejskie obywatelstwo?

– Nie wiem, cóż miałoby to znaczyć dla 25-letniego Greka, który teraz najbardziej cierpi. 25-letni Niemiec też jest obywatelem Europy, ale ich życie jest zupełnie inne. Podobnie jest w Chinach: są ludzie cierpiący głód i milionerzy – jedni i drudzy są Chińczykami, ale cóż to znaczy. A w tym konkretnym przypadku dodatkowo Grek nie mówi po niemiecku, Niemiec nie mówi po grecku i mogą się, być może, porozumieć tylko po angielsku. Normalny naród jest zjednoczony przez kulturę, język, religię. A co łączy ze sobą Europejczyków? Tylko dobrobyt, ale jak już powiedzieliśmy, to działało wspaniale tylko do 2008 roku.

Pana zdaniem w kryzysie pojawia się egoizm, jeden naród staje się nieczuły na los drugiego, a dzielenie wspólnego losu i empatia to podstawy społeczności. UE się rozpadnie, a górą będą nacjonalizmy w różnych krajach?

– Państwa narodowe już są górą. Nie w tym rzecz. Nie ma zgody między krajami UE, co ma być zrobione. Kanclerz Niemiec Angela Merkel mówi o europejskiej federacji, ale czy można sobie wyobrazić, że Irlandczycy zgadzają się na to w referendum? Ludzie zadają sobie pytanie, czy to oznacza powrót nacjonalizmów. A ja mówię: z czym innym mamy do czynienia?

W swojej książce „Następne 100 lat. Prognoza na XXI w." określa Pan Polskę jako potencjalne przyszłe mocarstwo. Czy mimo kryzysu, który potem do nas dotarł, prognoza pozostaje aktualna?

– Nie rozumiem, dlaczego Polacy nie rozumieją, jak niezwykły jest polski wzrost. Nie wierzą w siebie, a Polska rozwinęła się przez ostatnie trzy lata bardziej niż jakikolwiek inny kraj w Europie. To kraj dobrze wykształconych ludzi. Jest w takim miejscu Europy, które bardzo interesuje Stany Zjednoczone. Proszę spojrzeć na Koreę Południową. W 1950 r. byli to rolnicy, uprawiający ryż. Dziś kupujemy koreańskie samochody i telewizory. Jak to się stało? Przez związki z czołowym światowym mocarstwem, czyli USA. Polska jest bardzo ważna dla Ameryki, podobnie jak były Niemcy, Korea albo Japonia, także ze względu na korzyści gospodarcze.

Polska pozycja na mapie nie jest bezpieczna, więc potrzebuje ona zewnętrznego gwaranta. W tym celu musi być coraz silniejsza, bo USA nie chcą być gwarantem porażki.

Przestrzega Pan, że nigdy nie wiadomo, jak źle sprawy mogą się potoczyć. Jaki może być najgorszy scenariusz rozwoju dla Europy? UE powstała m.in. po to, by zapobiec kolejnej wyniszczającej wojnie na Starym Kontynencie.

– Jeśli Niemcy i Rosja, ale zwłaszcza Niemcy uznają, że Unia Europejska naraża na szwank ich interesy i mogą mieć zamiast tego silniejsze stosunki z Rosją, to oczywiście zmienią całą dynamikę północnoatlantycką. To byłby potencjalny początek najgorszego.

ROZMAWIAŁ MICHAŁ KOT (PAP)



Unię trzeba poprawić, zanim dostanie nowe kompetencje

Jestem optymistą. Nie ma potrzeby obawiać się, że zbliża się koniec integracji, a euro upadnie. Unia Europejska i wspólna waluta są nieodwracalne. Ale Unia musi stać się bardziej demokratyczna – uważa Guenter Verheugen, były komisarz UE ds. rozszerzenia, a następnie przemysłu i przedsiębiorstw.

ROZMOWA Polska odrzuca zaproponowany przez Komisję Europejską kształt wspólnego nadzoru bankowego dla strefy euro, który wyklucza jej pełny udział w podejmowaniu decyzji. Równolegle dyskutowany jest pomysł osobnego budżetu strefy euro. Zacieśniająca integrację strefa stała się pociągiem, który ucieka krajom, pozostającym poza wspólną walutą. Czy nie rodzi to Pana obaw o dezintegrację całej UE, co byłoby ceną za zacieśnianie współpracy eurogrupy?



– Co do zasady nie mam wątpliwości, że proces integracji będzie postępował. Z perspektywy założycielskiego roku 1957, widać, że jest to proces dynamiczny. Nikt nie chce opuścić UE, a wielu chce do niej dołączyć. Jest oczywiste, że z czasem będzie więcej wspólnych polityk europejskich. Już teraz, dzięki orzeczeniu niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego, w życie będzie mógł wejść pakt fiskalny, który przewiduje mocniejszą dyscyplinę i konsolidację na poziomie budżetów, oraz środki, by to wdrożyć. Będziemy mieli Europejski Mechanizm Stabilizacyjny, choć oczywiście rodzi się pytanie, czy jego środki będą wystarczające, by obronić Włochy albo Hiszpanię w przypadku pogorszenia się sytuacji.

W odpowiedzi na nowe wyzwania przewodniczący KE Jose Barroso wzywał do federacji państw narodowych. W tym celu trzeba byłoby zmienić unijne traktaty. Czy poprawna jest antykryzysowa odpowiedź, jaka płynie z Brukseli: Potrzebujemy więcej Europy, czyli zacieśniania integracji i rosnących kompetencji UE? O unii politycznej mówi kanclerz Niemiec Angela Merkel.

– Łatwo powiedzieć: „Więcej Europy". Ja mam bardzo poważne wątpliwości. „Więcej Europy" – to brzmi wspaniale i w długim okresie będziemy mieli więcej Europy z uwagi na dynamikę integracji. Ale teraz zmiany instytucjonalne w sensie przenoszenia narodowych kompetencji na poziom ponadnarodowy do Brukseli są bardzo nieprawdopodobne, a moim mniemaniu – niepożądane, dopóki głęboko nie zmienimy politycznej struktury UE. UE jako demokracja jest daleka od doskonałości.

Przestrzegałbym przed transferem demokratycznie kontrolowanej władzy z poziomu narodów do Brukseli, gdzie będzie ona w rękach ekspertów i biurokratów, którzy nie są demokratycznie wybrani i nie podlegają tak naprawdę niczyjej kontroli. Nie widzę rządu ani narodu w Europie gotowego oddać narodowe kompetencje w dziedzinie budżetu, podatków, zabezpieczeń społecznych czy emerytur. Dlatego mówienie „Więcej Europy" brzmi dobrze, ale pozbawione jest treści. Pakt fiskalny, który przyjęliśmy, przynosi pewne nowe instrumenty, ale co do sedna, nie zabiera kompetencji budżetowych krajom członkowskim.

Czyli Pana zdaniem da się znaleźć rozwiązanie w obecnych ramach traktatowych UE?

– Wierzę, że musimy rozwiązać nasze problemy w istniejących ramach instytucjonalnych, instrumentami, jakimi dysponujemy i personelem, jaki mamy. Najważniejszą sprawą jest demokratyczna legitymacja Komisji Europejskiej. Nie rozumiem, dlaczego kształt unijnej egzekutywy, którą można nazwać rządem, nie jest wynikiem wyborów do Parlamentu Europejskiego. Przewodniczący KE powinien mieć wolną rękę w dobieraniu komisarzy, a kraje nie powinny mieć prawa do ich wskazywania. Taką Komisję przewodniczący prezentowałby w Parlamencie Europejskim i poddawał głosowaniu. Przewodniczącym mógłby zostać lider ugrupowania zwycięskiego w wyborach europejskich, wtedy głosowanie w nich nabrałoby znaczenia. Zdaję sobie sprawę, że to zajmie dużo czasu. Ale takie dalekosiężne zmiany polityczne nie mogą być wynikiem dyplomatycznych konferencji za zamkniętymi drzwiami. To musi być otwarty, demokratyczny proces wspierany przez obywateli.

Czyli nie chce pan kolejnego Konwentu, na wzór tego, który napisał europejską konstytucję odrzuconą w 2005 roku przez Francuzów i Holendrów?

– Teraz nie. Konwent to przestarzały instrument, który nie przynosi rezultatów, a tylko wzmacnia poczucie, że Europa to wymysł wąskich elit. My musimy przekonać obywateli, że Europa należy do nich. Ale błędem jest myślenie, że to się da zrobić z Brukseli. To nie jest możliwe, bo brak europejskich mediów, wspólnego języka, sposobu komunikacji. To sprawa do załatwienia na poziomie krajów; to politycy w krajach powinni tłumaczyć, dlaczego Europa jest ważna: w wiosce, gminie, powiecie, regionie. Politycy krajowi powinni walczyć o Europę.

Czy ma Pan poczucie, że o Europę walczy Angela Merkel, a Niemcy wykazują się przywództwem, o którym rok temu w Berlinie mówił szef polskiej dyplomacji Radek Sikorski?

– Upieranie się przy swoim stanowisku nie jest przywództwem. Osobiście wolałbym mówić nie o przywództwie, ale o odpowiedzialności Niemiec. Chciałbym prosić mój rząd, by lepiej rozumiał, że nie ma innego kraju w UE, który odniósłby tyle korzyści politycznych i gospodarczych z Unii, i że Niemcy muszą być gotowe, by coś dla Unii zrobić i czasem nawet na nią płacić.

Brak takiego przywództwa w Niemczech jest przejawem kryzysu przywództwa w całej UE?

– Angela Merkel wykazała się przywództwem za niemieckiej prezydencji w UE w 2007 roku, ale dziś trudno ją nazwać przywódcą. Niemcy są w oczywisty sposób wyizolowane w UE. W UE powinno ono polegać na świeceniu przykładem, okazywaniu woli do wzięcia na siebie części wspólnego ciężaru i przedkładaniu interesu europejskiego, nawet jeśli jest to niepopularne albo kosztowne w krótkim okresie. W Europie takiego przywództwa nie ma.

Czy mimo krytycyzmu co do sposobu radzenia sobie z kryzysem w UE uważa Pan, że integracja europejska i wspólna waluta przetrwają?

– Jestem optymistą. Nie ma potrzeby obawiać się, że zbliża się koniec integracji, a euro upadnie. UE i wspólna waluta są nieodwracalne, co wynika z rozsądku albo po prostu z konieczności. Nie będziemy na tyle głupi, by zapomnieć, jaki był początek naszej drogi. Mam tę przewagę, że należę do pokolenia, które wciąż pamięta, jak wygląda kraj zniszczony wojną. Łatwiej niż młodym ludziom jest mi powiedzieć, że koniec końców w europejskim projekcie chodzi o pokój. Ta prawda jest wciąż aktualna i nigdy o tym nie wolno zapomnieć.

ROZMAWIAŁ MICHAŁ KOT (PAP)

Wielka jest coraz mniejsza

Wielka Rafa Koralowa straciła w 27 lat około połowy podwodnych łąk koralowych – stwierdza ogłoszone we wtorek badanie naukowców z Australii. Przyczyny to rozgwiazdy, które żywią się polipami koralowców, burze i proces bielenia, związany z globalnym ociepleniem.

PRZYRODA Rafy koralowe będą obumierać w tym tempie do 2022 roku, jeśli nie uczyni się nic dla ich ochrony – twierdzą naukowcy z Australijskiego Instytutu Oceanograficznego (AIMS) i uniwersytetu Wollongong.

– Utrata połowy oryginalnej okrywy koralowej jest źródłem wielkiego niepokoju, ponieważ jest to równoznaczne z utratą siedlisk przez kilkadziesiąt tysięcy gatunków morskich – oceniają autorzy opracowania, którzy zestawili ze sobą 2 258 szczegółowych badań naukowych, prowadzonych od 30 lat i poświęconych zjawisku ubywania raf koralowych.

Do zniszczenia znacznych obszarów (48 proc.) Wielkiej Rafy Koralowej przyczyniły się potężne cyklony, których od 1985 roku było łącznie 34 oraz korona cierniowa – gatunek żarłocznego, drapieżnego szkarłupnia z gromady rozgwiazd, żywiącego się głównie polipami korali. Wzrost liczebności tych rozgwiazd przyczynił się do degradacji (42 proc.) Rafy.

– Istotny niekorzystny wpływ na środkowe i północne części rafy miały dwa poważne epizody bielenia korali w roku 1998 i 2002 w związku z podnoszeniem się temperatury wód oceanicznych – zauważają autorzy badania.

Chociaż, jak twierdzi jeden z ich autorów, Hugh Sweatman, rafa może się odradzać, proces ten trwa jednak 10-20 lat.

– Niestety, obecnie okresy czasu między warunkami niekorzystnymi i przeszkodami są za krótkie, aby doszło do pełnej samoistnej rekonstrukcji i właśnie to pociąga za sobą straty – wyjaśnia naukowiec.

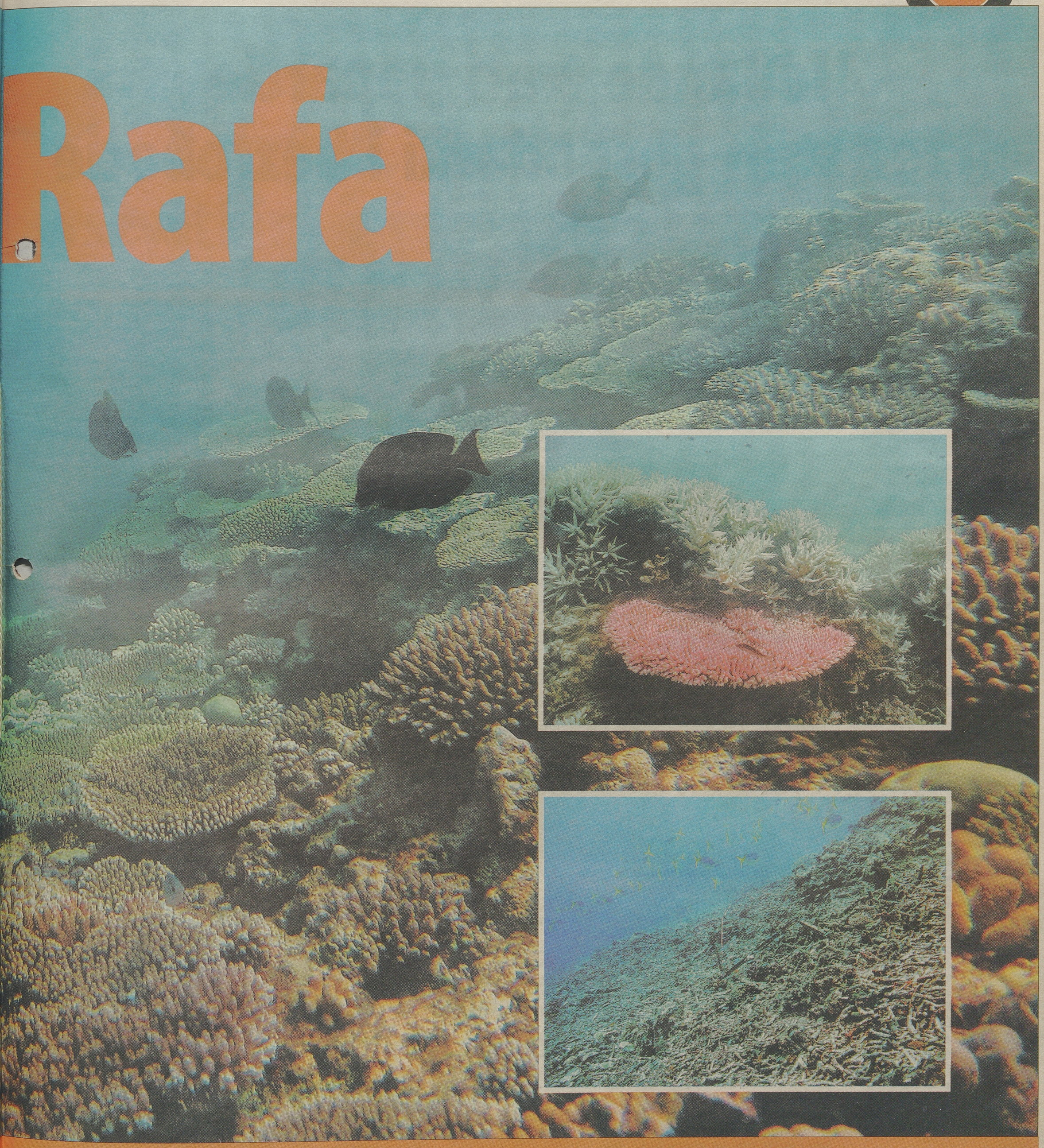
Wpisana na listę światowego dziedzictwa przyrody UNESCO Wielka Rafa Koralowa rozciąga się na przestrzeni około 345 kmkw. wzdłuż australijskiego wybrzeża, w odległości od 15 do 200 km od brzegów. Jej szerokość wynosi od 2 do 150 km.

Stanowi największy na świecie zespół koralowców, złożony z 3 tysięcy pojedynczych raf i ponad 900 wysp, które otoczone są rafami tworzącymi przybrzeżne wyspy. Badania wykazały, że grubość warstwy koralowca tworzącej Wielką Rafę przekracza 500 m.

Wielką Rafę koralową zamieszkuje 400 gatunków koralowców, 1500 gatunków ryb, 4 tysiące rodzajów mięczaków oraz liczne zagrożone wymarciem gatunki jak wielkie żółwie zielone i diugonie – duże roślinożerne ssaki prowadzące wyłącznie wodny tryb życia. (PAP)



Rafa



Hollande traci poparcie przez stan gospodarki i bezrobocie

Pierwsze miesiące prezydentury Francois Hollande'a nie dają nadziei na szybkie uzdrowienie gospodarki Francji, ale uspokajają tych, którzy obawiali się konfliktu Paryża z Berlinem o pakt fiskalny UE – mówi politolog Philippe Moreau Defarges.



Hollande'a popiera obecnie tylko 43 proc. Francuzów

ANALIZA Były dyplomata, znawca problematyki unijnej i geopolityki z Francuskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych (IFRI) w Paryżu, dokonał bilansu pierwszych pięciu miesięcy prezydentury Hollande'a przede wszystkim w kwestii walki z kryzysem gospodarczym.

Pytany o przyczyny raptownego spadku popularności Hollande'a, którego – według sondażu ośrodka Ifop z końca września – popiera obecnie tylko 43 proc. Francuzów, Moreau Defarges wskazał kilka przyczyn.

– Spora część głosów na Hollande'a była wyrazem odrzucenia jego rywala – byłego prezydenta Nicolasa Sarkozy'ego. Po drugie, trudno wykluczyć, że w trakcie kampanii wyborczej Francuzi nie mieli ochoty spojrzeć prawdzie w oczy i że sposób argumentacji Hollande'a bardzo łagodził ich lęki o przyszłość – zaznaczył politolog.

Podkreślił, że na spadku notowań prezydenta odbija się ponadto pogorszenie stanu gospodarki, przede wszystkim najwyższe od 13 lat bezrobocie, które przekroczyło w sierpniu próg 3 mln Francuzów (czyli około 10 proc. osób w wieku produkcyjnym).

– Wielki kryzys jednego z dwóch naszych czołowych producentów samochodów – Peugeota i świadomość, że może on po prostu zniknąć, jest też wielkim szokiem dla społeczeństwa – dodał Moreau Defarges.

W jego opinii, problemem Hollande'a nie jest powolność działania – co zarzucają mu niektórzy – ale raczej brak dogłębnej analizy stanu rzeczy i świadomości, że są konieczne głębokie reformy.

– To wymaga nie tylko odwagi, ale i inteligencji politycznej. Jednak politycy, którzy mają odwagę mówienia prawdy, zdarzają się rzadko, gdyż na ogół to nie popłaca – zauważył.

Według politologa, są dwie rzeczy, których francuska Partia Socjalistyczna nie poddała dotąd dostatecznej analizie.

– Pierwsza z nich to stosunek Francji do globalizacji. Rząd powinien tłumaczyć Francuzom, że co prawda globalizacja budzi u wielu ludzi strach, jest bolesna, ale bez niej nie możemy istnieć – argumentuje Moreau Defarges.

Druga rzecz pomijaną przez socjalistyczny rząd to „kryzys państwa opiekuńczego".

– Oczywiście, to prawda, że należy mieć zrównoważony budżet i że Francuzi powinni zdobyć się na wiele wysiłku. Ale problemem jest to, że Francja żyje zdecydowanie ponad stan i wobec tego nie może dłużej utrzymywać tak hojnego systemu pomocy socjalnej czy zdrowotnej jak obecnie – uważa Defarges.

Pytany, czy Hollande jest w stanie dotrzymać obietnicy redukcji deficytu budżetowego do 3 proc. PKB w przyszłym roku, politolog wyraził wątpliwość.

– Nie wystarczy już, aby wydatki i dochody równoważyły się – bo już od 30 lat mamy we Francji deficyt – teraz musimy osiągnąć przewagę dochodów nad wydatkami. A do tego potrzebne jest zwiększenie konkurencyjności gospodarki – powiedział.

Nawiązując do projektu prezydenta, aby od przyszłego roku opodatkować dochody milionerów na poziomie 75 proc., Defarges ocenił, że Hollande ma „kłopot z bogaczami".

– Nawet jeśli ten podatek obejmie tylko 2-3 tys. obywateli, to jest to właśnie o te 2-3 tys. za dużo. Nie chodzi tylko o to, ilu milionerów będzie płacić ten podatek, ale o sam symbol. Mimo wszystko taki Bernard Arnault, najbogatszy człowiek we Francji, stworzył wiele miejsc pracy. Francja potrzebuje więc Arnault czy jego koncernu dla swojego własnego dobrobytu – uważa Defarges.

Pytany o pierwsze kroki w polityce europejskiej Hollande'a, zwłaszcza w relacjach z Niemcami, politolog ocenił je jako pragmatyczne. Według Defargesa, fakt, że prezydent francuski odstąpił od wyborczych zapowiedzi „renegocjacji" paktu fiskalnego, jest „dowodem na liczenie się przez niego z realiami".

– Gdyby rzeczywiście Francja podważyła w sposób trwały pakt fiskalny, oznaczałoby to bardzo poważny kryzys w stosunkach z Niemcami – podkreślił. – Na początku Hollande demonstrował chłód wobec Merkel, ale teraz po tym nie ma ani śladu. Szybko zdał sobie sprawę, że Niemcy i Francja tworzą parę, która nie może się rozstać – dodał.

Jego zdaniem, mimo różnic co do sposobu rozwiązania kryzysu „oboje (Merkel i Hollande) są skazani na porozumienie i zdają się to rozumieć".

– Sądzę, że dobrze wiedzą, iż jeśli strefa euro się rozpadnie, to dojdzie do destrukcji całej Unii Europejskiej – wyjaśnił Moreau Defarges.

Politolog ma jednak wątpliwości, czy obecna unijna polityka rygoru budżetowego i oszczędności, forsowana przez Niemcy i Francję, jest właściwa, skoro może spowodować nawrót recesji w Europie.

– Ponadto poziom zadłużenia już osiągnięty przez państwa europejskie powoduje, że długi te nie będą nigdy spłacone. Przyjdzie więc w przyszłości moment, kiedy trzeba będzie renegocjować długi państw. Ale na razie nikt nie chce o tym słyszeć – skwitował politolog.

Wyraził sceptycyzm co do nadziei Polski na ożywienie współpracy w formule Trójkąta Weimarskiego za prezydentury Hollande'a.

– Nie sądzę, żeby Hollande zrobił coś znaczącego w tej sprawie. Jest naprawdę przytłoczony sprawami wewnętrznymi i problemami strefy euro – twierdzi Defarges. – Dzisiaj priorytetem dla Francji jest przede wszystkim odbudowa finansów publicznych, ograniczenie długu i następnie podniesienie konkurencyjności gospodarki. Na tym tle Trójkąt Weimarski jest zupełnie drugorzędny – ocenił.

Dodał, że „jeśli nawet Trójkąt Weimarski nie będzie działał zbyt dobrze, to nie ma w tym nic dramatycznego", gdyż gremium to odegrało już kiedyś swoją wielką rolę w pojednaniu polsko-niemieckim.

SZYMON ŁUCYK (PAP)

Przynosi mnóstwo korzyści, ale wszystkim jej brakuje

Chroni przed nowotworami, osteoporozą, wspiera nas w walce z bakteriami i wirusami grypy – to tylko niektóre korzyści, płynące z przyjmowania witaminy D. Tymczasem jej niedobór w populacji jest powszechny, dlatego wszyscy powinni ją zażywać – alarmują lekarze.

PROFILAKTYKA Witamina D była kojarzona niegdyś głównie z profilaktyką krzywicy u niemowląt, obecnie na całym świecie pojawia się coraz więcej badań wskazujących na jej wszechstronny, korzystny wpływ na zdrowie.

Ludzki organizm pozyskuje witaminę D przez skórę, która produkuje ją pod wpływem promieni słonecznych, a także – w mniejszym stopniu – z jedzenia. Jak jednak podkreśla endokrynolog z Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w Warszawie dr Waldemar Misiorowski, w naszej szerokości geograficznej synteza witaminy D przez skórę jest możliwa tylko od maja do października. Nawet latem często przebywamy w zamkniętych pomieszczeniach, a poza tym przesadzamy ze stosowaniem kremów z filtrem.

– Stosowanie kremów z filtrem 8 praktycznie odcina możliwość produkcji witaminy w skórze. Nie zachęcam do tego, żeby się poparzyć, ani wyglądać jak homar, ale z drugiej strony masowe stosowanie kremów spowodowało, że np. u dzieci w Kalifornii stwierdzono jawne, kliniczne przykłady krzywicy – powiedział Misiorowski.

Jak dodał, obecnie mamy bardzo dobrą dokumentację, która pokazuje głęboką zależność między zaopatrzeniem w witaminę D3 w populacji a występowaniem poszczególnych rodzajów nowotworów – raka piersi czy raka jelita grubego.

– Normalizacja poziomu witaminy D do poziomu, jaki dziś uważamy za prawidłowy, powoduje co najmniej dwukrotne obniżenie zagrożenia tymi nowotworami w stosunku do osób, które mają niedobór witaminy – powiedział Misiorowski.

Badania potwierdziły też, że witamina D stymuluje ochronę przeciwbakteryjną organizmu, a populacje suplementowane witaminą D w mniejszym stopniu zapadają na grypę niż te niesupelementowane. Jest też zalecana osobom z cukrzycą, reumatoidalnym zapaleniem stawów czy narażonym na choroby układu krążenia.

– Dziś postrzega się witaminę D, a właściwie hormon, jakim jest kalcytriol, jako pewien uniwersalny czynnik transkrypcyjny, pod którego kontrolą pozostaje ogromna liczba genów. Zidentyfikowano już co najmniej 3 proc. genomu jako pozostającego pod kontrolą – w taki czy inny sposób – aktywnej formy witaminy D3 – zaznaczył dr Misiorowski.

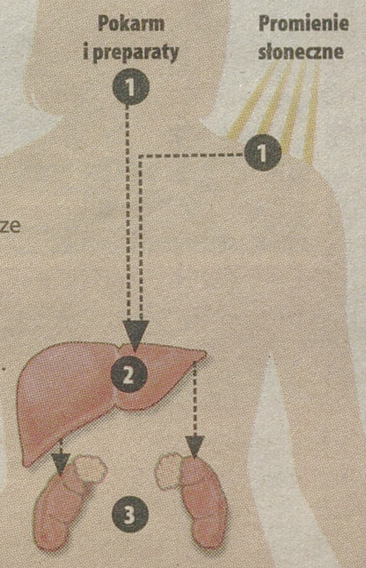
Jego zdaniem, suplementacja witaminy D powinna być powszechna, zwłaszcza u dzieci i młodzieży do 18. roku życia i osób starszych. Dawka bezpieczna, bez ryzyka przedawkowania to 800-2000 jednostek na dobę. Osoby otyłe muszą przyjmować dwa razy wyższe dawki, ponieważ duże ilości witaminy D są sekwestrowane w tkance tłuszczowej i stają się biologicznie niedostępne.

Dr Misiorowski odradza jednak kupowanie suplementów na własną rękę i poza aptekami. Wiele międzynarodowych badań suplementów diety wskazało, że dawki witaminy D są w nich zbyt małe lub wręcz toksyczne. Witamina D jest wrażliwa na temperaturę i światło, dlatego musi być odpowiednio przechowywana. Optymalne rozwiązanie to witamina D na receptę, przepisana przez lekarza rodzinnego lub specjalistę.

(PAP)

Witamina D

Organizm wytwarza witaminę D w wyniku ekspozycji na promienie słoneczne. Niewielkie jej ilości dostarcza też pożywienie i preparaty. Użyteczna dla organizmu postać witaminy powstaje w wyniku dwóch procesów przemiany prewitaminy D.



1 Ultrafioletowe promieniowanie słoneczne wnikające w skórę wyzwala syntezę prewitaminy D3, (tej samej, którą zawierają niektóre produkty spożywcze i preparaty).

2 Wątroba przekształca prewitaminę w 25-hydroksywitaminę D3.

3 W nerkach następuje drugie przekształcenie w aktywną witaminę D3, która wspiera absorpcję wapnia i wzrost kości.

Niektóre pokarmowe źródła witaminy D

W jednostkach międzynarodowych

Tran z dorsza (1 łyżeczka)	1 360
Łosoś (85 gramów, gotowany)	794
Tuńczyk z puszki (85 gramów)	154
Mleko* (1 szklanka)	115-124
Sok pomarańczowy (1 szklanka, wzbogacony w witaminę D)	100
Chleb (4 kromki, wzbogacony w witaminę D)	90
Jogurt (170 gramów, wzbogacony w witaminę D)	80
Margaryna (1 łyżeczka, wzbogacona w witaminę D)	60
Płatki śniadaniowe (0,75 - 1 szklanka, wzbogacone w witaminę D - 10%)	40
Jajko (1)	25
Ser żółty (28 gramów)	6

*Bez tłuszczu, niskotłuszczowe, pełne i wzbogacone witaminą D

© 2010.03.10 MCT/Bulls

Źródło: U.S. National Institutes of Health

Pod względem otyłości dogonimy USA w ciągu 10 lat

Fundacja Banku Ochrony Środowiska alarmuje: w polskich szkołach coraz bardziej widoczny jest problem otyłości uczniów. Dzieci jedzą wszystko, co słodkie, słone i tłuste, czyli niezdrowe.

ODŻYWIANIE Fundacja Banku Ochrony Środowiska wspólnie z Ministerstwem Rolnictwa zajęły się problem otyłości w polskich szkołach. Trwa kampania społeczna, poruszająca ten problem, a w ośmiu największych miastach w kraju pojawiły się billboardy z hasłem: „Ja-Ty-jemy! Jakie matki, takie dziatki".

Jak mówi Anita Szczykutowicz z Departamentu Promocji i Komunikacji Ministerstwa Rolnictwa, resort zdecydował się patronować akcji organizowanej przez Fundację BOŚ ze względu na to, iż promuje ona ekologiczne i zdrowe warzywa i owoce.

TNS Polska przeprowadziło dla Fundacji badania, z których wynika, że sposób odżywiania się dzieci jest niekorzystny. Problem nadwagi lub otyłości dotyczy aż 18 proc. chłopców i 14 proc. dziewcząt. Zgodnie z tą tendencją liczba dzieci dotkniętych tym problemem w ciągu ostatnich 20 lat wzrosła trzykrotnie. W ciągu najbliższej dekady dogonimy w tej kwestii Stany Zjednoczone. Otyłość może mieć podłoże genetyczne, ale najczęściej jej przyczyną jest niewłaściwa dieta, a także zbyt mało ruchu.

W diecie młodych ludzi przeważa cukier, a także niezdrowe tłuszcze. Dlatego Fundacja BOŚ rozpoczyna kampanię, mającą na celu wskazanie błędów w żywieniu i zwrócenie uwagi na zdrową żywność, pozbawioną niepotrzebnych cukrów i tłuszczy.

Jak wynika z badań, ulubionymi przekąskami dzieci są słodycze, następnie chipsy, a dopiero potem owoce. Rodzice twierdzą również, że ulubionym napojem ich dzieci są napoje, które zazwyczaj zawierają cukier. Prezes Fundacji BOŚ Andrzej Pietrucha poleca w zamian niesłodzone i 100-procentowe soki.

Fundacja zwraca również uwagę, że w diecie dzieci często pojawiają się frytki – co trzecie dziecko zjada je kilka razy w tygodniu. Problemem są również sklepiki szkolne i oferowane przez nie produkty. Głównie są to słodkie i słone przekąski, a nie kanapki z ciemnego pieczywa czy niesłodzony jogurt.

Wiceprezes Zarządu Fundacji Barbara Lewicka-Kłoszewska twierdzi, że gdy właścicielami sklepików są prywatni przedsiębiorcy, a nie szkoły, to najważniejszy dla nich jest zysk, a nie zdrowie – w takich sklepikach nie będzie zdrowej żywności, gdyż dziecko jej nie wybierze, gdy na półce obok stoją chipsy.

Danuta Gajewska z Polskiego Towarzystwa Dietetyki sugeruje, że rodzice nie wiedzą, czy ich pociechy mają prawidłową wagę ciała i jak postępować w przypadku nadwagi lub otyłości. Gajewska twierdzi też, że dzieci powinny być edukowane w kwestii żywienia przede wszystkim przez rodziców, którzy jednak sami również powinni zostać wyedukowani na przykład przez dietetyków.

(PAP)



Fot. www.aeronautics-sys.com

Po zerwaniu umowy z producentem Aerostarów (na zdjęciu), MON ogłosi przetarg na samoloty bezzałogowe w przyszłym roku



Fot. www.konflikty.pl/Łukasz Golowanow

Jedna z dwóch fregat, przekazanych przez Amerykanów Marynarce Wojennej, będzie wyremontowana i pozostanie w służbie czynnej

Polska armia planuje wielkie zakupy

Aż 70 śmigłowców wielozadaniowych i kilkanaście bezzałogowych okrętów patrolowych chce kupić Ministerstwo Obrony Narodowej. Do remontu zostanie skierowana fregata ORP „Gen. K. Pułaski", natomiast opóźni się wyposażenie polskiej armii w samoloty bezzałogowe średniego zasięgu. MON zerwał bowiem zawarty w 2010 r. kontrakt z izraelską firmą Aeronautics.

UZBROJENIE Dostawa 70 śmigłowców wielozadaniowych ma zostać rozłożona na 10 lat, do 2022 r. – planuje MON. Resort zastanawia się, czy wszystkie rodzaje maszyn muszą być oparte o ten sam model. Planuje też oddzielne postępowania na śmigłowce szturmowe i do przewozu VIP-ów.

Szef MON Tomasz Siemoniak ocenił, że zakup tylu śmigłowców będzie jednym z największych zamówień na świecie.

– To jest na pewno znaczące na mapie świata, jeżeli ktoś chce kupić 70 i to jeszcze pewnie nie będzie koniec – mówił minister.

Szef Sztabu Generalnego gen. Mieczysław Cieniuch podał przybliżony podział zamówienia na poszczególne wersje: około 10 maszyn miałoby zostać wyposażonych do zadań poszukiwawczo-ratowniczych, około sześciu – do ratownictwa morskiego (wersje SAR); tyle samo byłoby przeznaczonych do zwalczania okrętów podwodnych (ZOP), pozostałe z 70 maszyn przewidziano do wersji transportowej.

Pierwotnie do Wojsk Lądowych miało trafić 16 śmigłowców transportowych, Siły Powietrzne miały otrzymać trzy maszyny poszukiwawczo-ratownicze, a Marynarka Wojenna siedem – cztery ZOP i trzy SAR.

– Na pewno rozważamy jednego producenta, ale w negocjacjach technicznych wyjdzie nam, czy będzie to jedna platforma – powiedział odpowiedzialny za zakupy wiceminister obrony Waldemar Skrzypczak. Jak dodał, są wątpliwości, czy śmigłowiec do zwalczania okrętów podwodnych powinien powstać na bazie tego samego modelu co pozostałe wersje.

Siemoniak powiedział, że MON chce zawrzeć umowę w 2013 r., a pierwszych maszyn oczekuje w 2014-2015 r. Dostawy miałyby zostać rozłożone do 2022 r. Szef MON zastrzegał jednak, że jest ostrożny w podawaniu terminów.

Część produkcji śmigłowców musi odbywać się w Polsce

MON podkreśla, że warunkiem przetargu jest jak największe zaangażowanie polskiego przemysłu w realizację zamówienia. Skrzypczak powiedział, że resort będzie zabiegał, żeby do Polski była przeniesiona przynajmniej część produkcji, a nie np. tylko montaż śmigłowców.

– W warunkach chcemy zapisać, że serwisowanie i remont tego produktu musi odbywać się w Polsce – mówił z kolei gen. Cieniuch.

Skrzypczak poinformował o decyzji MON w tej sprawie – jedynym miejscem uprawnionym do remontów, modernizacji i napraw śmigłowców będą Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 1 w Łodzi.

MON nie chce mówić, jakiej spodziewa się ceny śmigłowców.

– My żadnej nie podamy oficjalnie. Każda kwota przez nas oficjalnie wymieniona byłaby jakimś punktem odniesienia – powiedział Siemoniak.

Jak poinformował Cieniuch, na 2018 r. zaplanowano przetarg na śmigłowce bojowe, następców Mi-24. MON rozważa też oddzielne postępowanie na śmigłowce do przewozu najważniejszych osób w państwie.

Do rozpoczętego wiosną postępowania stanęły cztery firmy – Eurocopter z modelem EC-725, amerykańska Sikorsky Aircraft (należą do niej PZL Mielec) z Black Hawkiem oraz włosko-brytyjska AgustaWestland (właściciel PZL Świdnik). AgustaWestland i PZL Świdnik w tym przetargu występują osobno (oferta AW149, po podaniu szczegółowych wymagań AgustaWestland jest gotowa zaoferować także inne produkty koncernu).

Zakupu bezzałogowych okrętów patrolowych nie wymieniano w projekcie programu modernizacji Marynarki Wojennej, który MON przedstawił w marcu.

– W tej chwili wpisaliśmy do planu okręty patrolowe bezzałogowe, które byłyby do kontrolowania stref przybrzeżnych, kotwicowisk, red portów, portów, akwenów w bezpośredniej bliskości – powiedział Skrzypczak.

Jak wyjaśnił, byłyby to jednostki niewielkie, o długości od dziewięciu do dwunastu metrów. Mogłyby operować przy stanie morza do czterech stopni w skali Beauforta. Ich zasięg wynosiłby do 30 km. Sterowanie miałoby się odbywać z brzegu lub ewentualnie z pokładu większego okrętu, skąd bezzałogowiec mógłby być opuszczany na wodę.

– Oglądaliśmy kilka wersji. Wiemy, że po targach powstało kilka porozumień, które mają dać dla polskiego przemysłu zbrojeniowego transfer technologii takich okrętów i być może od roku przyszłego rozpoczniemy procedowanie zakupu takich okrętów, być może w polskim przemyśle zbrojeniowym – mówił Skrzypczak. Prototyp takiego pojazdu powstał też w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni.

Zdaniem Skrzypczaka bezzałogowe okręty powinny mieć możliwość przenoszenia uzbrojenia, które mogłoby zostać zamontowane w zależności od rozwoju sytuacji. Wiceminister podkreślił, że okręty bezzałogowe są tańsze w eksploatacji, a szkolenie operatorów trwa krócej niż załóg klasycznych okrętów. Szybciej też można przygotować je do ponownego wyjścia w morze.

Korweta „Gawron" skończy jako patrolowiec

W ubiegłym tygodniu premier Donald Tusk zapowiedział, że korweta typu „Gawron", której budowę przerwano w lutym po 10 latach od rozpoczęcia, będzie dokończona jako patrolowiec. Koszt tego przedsięwzięcia to około 250 mln zł. Dotychczas budowa „Gawrona" pochłonęła około 460 mln zł, jego dokończenie jako korwety miało kosztować około 1,1 mld zł.

Tusk informował też, że do remontu zostanie skierowana jedna z fregat Marynarki Wojennej. W służbie są dwa takie okręty – ORP „Gen. K. Pułaski" i ORP „Gen. T. Kościuszko". W listopadzie 2011 r. MON zdecydował, że obie fregaty nie będą modernizowane w USA za około pół miliarda złotych; ich wycofanie ze służby planowano do końca 2015 r.

– Dla mnie ten temat był już zamknięty, ale pojawiły się sygnały, że strona amerykańska, która kiedyś to darowała, więc narzuca warunki, jest gotowa rozważyć inne warianty niż stocznia amerykańska i modernizacja – wyjaśnił Siemoniak.

Remont, którego koszt oceniany jest na około 125 mln zł, miałby zostać



Śmigłowiec AgustaWestland AW149 jest jednym z modeli oferowanych polskiemu wojsku

fot. www.agustawestland.com

wykonany w polskiej stoczni, prawdopodobnie tej, która powstanie z połączenia Stoczni Marynarki Wojennej i „Nauty". Głównym powodem remontu fregaty jest chęć utrzymania w służbie załóg, zanim do linii wejdą okręty obrony wybrzeża. Okręt miałby pozostać w służbie – jak mówił Siemoniak – 10-15 lat.

Który z okrętów zdaniem marynarzy powinien zostać wyremontowany?

– Obecnie trwają analizy w tej sprawie – powiedział rzecznik prasowy Dowództwa Marynarki Wojennej kmdr por. Bartosz Zajda.

Pierwsze sugestie Marynarki wskazywały na „Pułaskiego". Nieoficjalnie wiadomo, że systemy bojowe „Pułaskiego" są w o wiele lepszym stanie niż „Kościuszki"; w tym drugim lepiej działają natomiast systemy ogólnookrętowe.

Fregata, która nie trafi do remontu, ma zostać hulkiem – jednostką do szkolenia marynarzy w porcie.

Pierwsze okręty podwodne wejdą do służby do 2022 r.

W ubiegłym miesiącu szef MON podpisał dokumenty uruchamiające programy pozyskania trzech nowych okrętów podwodnych i trzech niszczycieli min. Według koncepcji modernizacji sił morskich dwa okręty podwodne miałyby wejść do służby do 2022 r., trzeci – do 2030 r. Mają to być nowoczesne jednostki, zdolne do wystrzeliwania pocisków manewrujących oraz wyposażone w siłownię pracującą niezależnie od dostępu powietrza atmosferycznego.

Kolejnymi elementami planu modernizacji Marynarki Wojennej są okręty obrony wybrzeża i załogowe patrolowce.

Projekt programu rozwoju Marynarki Wojennej MON przedstawił pod koniec marca. Zakłada on, że średnie roczne nakłady na ten cel utrzymałyby się na dotychczasowym poziomie, czyli około 900 mln zł. Przewidziano m.in. budowę trzech okrętów podwodnych, okrętu wsparcia operacyjnego do transportu wojsk, jednostki logistycznej, trzech okrętów obrony wybrzeża i jednostek do zwalczania min.

Aerostary spakowane do kontenerów

Izraelska firma Aeronautics, która miała dostarczyć samoloty bezzałogowe średniego zasięgu, nie wywiązała się – zdaniem MON – z umowy mimo przesunięcia terminu o dwa lata.

Jak powiedział Skrzypczak, do 11 września firma miała uruchomić usługę rozpoznania terenu w Afganistanie, ale tak się nie stało.

– W związku z tym 13 września nakazałem rozpoczęcie procedury zerwania umowy – powiedział Skrzypczak. Formalne pismo został wysłane w ubiegły piątek.

Dostawcę bezzałogowców średniego zasięgu MON wybrał w lutym 2010 r. w ramach tzw. pilnej potrzeby operacyjnej. Postępowanie wygrał system Aerostar produkowany przez Aeronautics (pokonał dwa inne izraelskie przedsiębiorstwa: Israel Aerospace Industries i Elbit). Za 89 mln zł Aeronautics miało dostarczyć dwa zestawy po cztery statki powietrzne oraz po dwie naziemne stacje kontroli lotów.

System jednak nigdy nie został przyjęty na wyposażenie polskiej armii, nie spełniał wszystkich wymagań nabywcy – m.in. brakowało automatycznego systemu startu i lądowania. Jako rozwiązanie tymczasowe od wiosny 2011 r. jeden zestaw Aerostarów, obsługiwanych przez wynajętą przez Aeronautics firmę, wykonywał zadania rozpoznawcze na rzecz polskich żołnierzy w Afganistanie. W styczniu 2012 r. bezzałogowce zostały jednak spakowane do kontenerów, chociaż równocześnie firma zaproponowała, że bezpłatnie dostarczy wojsku trzeci zestaw Aerostarów.

W maju MON poinformował, że Aeronautics zaprzestał świadczenia usługi ze względu na koszty; przedstawiciele Aeronautics mówili natomiast, że skończył się kontrakt firmy, która obsługiwała bezzałogowce. Ówczesny wiceminister obrony Marcin Idzik mówił, że resort postawił firmie ultimatum: albo wróci do świadczenia usługi tymczasowej, albo kontrakt będzie rozwiązany.

Monika Bal, odpowiedzialna za kontakty Aeronautics z mediami, powiedziała w poniedziałek wieczorem, że firma wprawdzie dostała pismo z MON, ale jeszcze go nie przetłumaczyła z polskiego na hebrajski. W związku z tym Aeronautics na razie nie przedstawi swojego stanowiska.

Jak mówił Skrzypczak, MON chce teraz odzyskać pieniądze wypłacone Aeronautics oraz wyegzekwować kary umowne. W maju Bal informowała, że na konto Aeronautics wojsko przelało 30,3 mln zł, a pieniądze te są objęte gwarancją bankową.

Do sprawy odniósł się szef MON Tomasz Siemoniak.

– Nie mieliśmy wątpliwości, że trzeba zakończyć i przeciąć tę sprawę. To niestety przykład, że cena nie może być jedynym kryterium przy przetargu (odbył się on w drodze aukcji elektronicznej). Firma podała najniższą cenę, ale niestety nie była w stanie zrealizować zamówienia – napisał na swoim profilu na Facebooku. – Sprawa dotyczyła bezzałogowców do Afganistanu. Nad docelowym programem wyposażenia armii w drony pracujemy zupełnie inaczej, będziemy szukać strategicznego partnera w świecie z gwarancją własnego rządu, a ze swojej strony włączymy szeroko polskie firmy i ośrodki naukowe – zadeklarował Siemoniak.

Natomiast proszący o zachowanie anonimowości urzędnik MON powiedział:

– Przedstawiciele rządu izraelskiego od dawna byli uprzedzani o istniejących problemach i naszym niezadowoleniu z usługi. Dziwili się wręcz decyzji strony polskiej. Nie dawali autoryzacji dla tej firmy.

Bezpilotowce w Afganistanie trzeba było pożyczać

Inspektorat Uzbrojenia MON prowadzi obecnie badania rynku, przed przetargami na kolejne bezpilotowce. Wiceminister Skrzypczak zapowiedział, że zostaną one ogłoszone w przyszłym roku. Jego zdaniem wojsku brakuje bezzałogowych maszyn zdolnych do przenoszenia uzbrojenia.

Dowódca kończącej się obecnie 11. zmiany kontyngentu w Afganistanie gen. bryg. Bogdan Tworkowski w lipcu przyznał, że niemożność wykorzystania Aerostarów jest dla jego żołnierzy pewnym utrudnieniem.

– Gdybyśmy mogli używać własnego środka rozpoznania tej klasy, byłoby to zdecydowanym ułatwieniem, w tej sytuacji korzystamy z bezpilotowców używanych przez polskie wojska specjalne i z danych od Amerykanów, tu jednak trzeba się liczyć z tym, że amerykańscy przełożeni mogą potrzebować bezzałogowców w innym rejonie – mówił Tworkowski.

Aerostary w kraju miały wejść na wyposażenie dywizjonu rozpoznania powietrznego w Brygadzie Lotnictwa Wojsk Lądowych.

(PAP)

Ks. Piotr Skarga – wielki szermierz kontrreformacji



27 września 1612 r. w Krakowie zmarł Piotr Skarga – kaznodzieja, jezuita, zdecydowany przeciwnik reformacji, współtwórca unii brzeskiej z 1596 r.; zasłużony dla rodzimej kultury i języka pisarz, autor m.in. „Kazań sejmowych", w których przepowiadał zgubę Polski. Rok 2012 został ogłoszony przez Sejm Rokiem ks. Piotra Skargi.

SYLWETKA „Skarga był z natury osobowością energiczną, żywą (...). Zaraz po wstąpieniu na ambonę cały płonął, grzmiał jak burza, olśniewał jak błyskawica, uderzał jak piorun. Czasem prosił i błagał, modlił się i na twarz upadał przed Panem, by za chwilę, zdjęty oburzeniem, miotać zaklęcia i groźby. Miał wrodzony przymiot największych mówców: potęgę natchnienia i dar porywania serc ludzkich" – charakteryzował charyzmatycznego kaznodzieję ks. Kazimierz Panuś („Piotr Skarga").

Piotr Skarga urodził się w 2 lutego 1536 r. w Grójcu na Mazowszu w rodzinie szlacheckiej Michała i Anny ze Świętków. Był najmłodszym spośród szóstki ich dzieci (miał trzech braci i dwie siostry).

Według niektórych przekazów, nazwisko Skarga zawdzięczał dziadkowi – Janowi Powęskiemu, który nagminnie się o coś procesował. Podobnie miał postępować także ojciec Piotra.

Młodzieniec kształcił się w szkole parafialnej w Grójcu. W 1544 r., w wieku ośmiu lat, został osierocony przez matkę; w 1548 r. – przez ojca.

„Z rodzinnego domu Piotr Skarga wyniósł silną wiarę, pobożność i głębokie przywiązanie do wyznania katolickiego. Zresztą cała dzielnica mazowiecka stanowiła ostoję katolicyzmu. Nowinki religijne nie znajdowały tu posłuchu, a zwolenników reformacji była ledwie garstka" – pisał Marek Balon („Ks. Piotr Skarga").

W 1552 r. Skarga rozpoczął studia na Akademii Krakowskiej. Po trzech latach ze stopniem bakałarza ukończył wydział filozoficzny tejże uczelni. Nie kontynuował studiów prawdopodobnie ze względu na brak pieniędzy.

W 1555 r. rozpoczął pracę w szkole parafialnej przy kolegiacie św. Jana w Warszawie. Od 1557 r. wychowywał nieletniego Jana Tęczyńskiego, syna wojewody lubelskiego Andrzeja Tęczyńskiego. Kontakty z możnym rodem umożliwiły Skardze wyjazd ze swym podopiecznym do Wiednia w 1560 r.

Po powrocie z zagranicy dwa lata później Skarga poznał biskupa kujawskiego (późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego) Jakuba Uchańskieo. Prawdopodobnie pod jego wpływem zdecydował się zostać duchownym. Wybór ten był związany m.in. z faktem, że druga połowa XVI stulecia to okres, kiedy kler katolicki tracił coraz więcej wpływów w Rzeczypospolitej na rzecz zwolenników reformacji.

Zdecydowany walczyć z przeciwnikami Kościoła Skarga otrzymał święcenia kapłańskie w 1564 r. we Lwowie. Tam też pełnił m.in. obowiązki kanclerza lwowskiej kapituły.

W 1566 r. przeniósł się do Gorlicyna pod Przeworskiem. Prowadził tam działalność duszpasterską na dworze Jana Krzysztofa Tarnowskiego (syna hetmana Jana Tarnowskiego).

Heretyków zwalczał na kazalnicy i w druku

Po śmierci możnego protektora w 156 r. Skarga wrócił do Lwowa. Na krótko jednak, gdyż już w następnym roku wyjechał do Wiednia, skąd w początkach 1569 r. udał się do Rzymu. Tam wstąpił do zakonu jezuitów.

Pobyt w Rzymie ukształtował ideowo zakonnika. Pozostawał wówczas pod wpływem m.in. pism Ojców Kościoła i teologów średniowiecznych.

W 1571 r. Skarga z wyróżnieniem ukończył nowicjat w Rzymie. „Przełożeni przyznawali mu „doskonałe zdrowie, talent kaznodziejski, dar wymowy, umiejętność słuchania spowiedzi"" – wyliczał Janusz Tazbir („Piotr Skarga").

Po powrocie do Rzeczypospolitej osiadł w Pułtusku, gdzie był kaznodzieją i wykładowcą w miejscowym kolegium jezuickim.

W 1573 r. wyjechał do Wilna, gdzie został wicerektorem tamtejszego kolegium. „Najgorliwiej zajmował się jednak nie działalnością pedagogiczną, a zwalczaniem na kazalnicy i w polemice drukowanej licznych osiadłych w tym mieście heretyków z wyznawcami kalwinizmu i prawosławia na czele" – tłumaczył Tazbir.

Efektem gorliwej działalności kaznodziejskiej Skargi w Wilnie było m.in. przyjęcie w 1586 r. katolicyzmu przez podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Lwa Sapiehę.

Podczas płomiennych przemówień Skarga zawzięcie krytykował innowierców. W 1581 r. apelował do biskupa wileńskiego Jerzego Radziwiłła, aby był „na heretyki zaostrzonym słupem".

W czasie posługi w Wilnie Skarga napisał (i wydał drukiem) „Żywoty świętych polskich". „W „Żywotach świętych" karga rysował wyraziście obraz świata i postaci ludzkich. Z impetem oddawał atmosferę walki o dusze i o umysły, walki charakterystycznej dla mentalności ludzi jego pokolenia, pochłoniętych – jak pisał Mikołaj Sęp Szarzyński – „wojną naszą ze światem, z szatanem i z ciałem" – charakteryzował cieszące się dużą popularnością dzieło Skargi ks. Panuś.



Pierwszy rektor Uniwersytetu Wileńskiego

W 1579 r. król Stefan Batory przekształcił kolegium jezuickie w Wilnie w akademię. Skarga został pierwszym rektorem nowo utworzonej uczelni.

Zakonnik cieszył się względami władcy do ego stopnia, że towarzyszył mu także podczas kampanii wojennych, np. w czasie oblężenia Połocka w 159 r. Po zdobyciu przez Rzeczpospolitą Inflant trzy lata później, Skarga założył kolegia jezuickie m.in. w Rydze i Dorpacie.

W 1584 r. zamieszkał w Krakowie, gdzie pełnił obowiązki przełożonego domu zakonnego św. Barbary. Prowadził działalność charytatywną. Założył Bractwo Miłosierdzia, Bractwo Św. Łazarza, Bank Pobożny i Skrzynkę Św. Mikołaja.

Od 1588 r. pełnił zaszczytną funkcję królewskiego kaznodziei na dworze Zygmunta III Wazy, zdeklarowanego katolika. „Na widownię wstępował człowiek o ogromnym zasobie wiedzy, odznaczający się wielkim kunsztem słowa, nie spotykanym u współczesnych. Przy tym dominował żarliwością uczucia i bogactwem wyobraźni. Umiał użyć w miarę potrzeby patetyczności, celował doborem argumentów, nade wszystko potrafił wyrażać się wytwornie i szlachetnie, a nie przytłaczał erudycją, nie męczył jednostajnością tonu, okazywał dużo finezji i taktu, zachwycał szczerością i prostotą" – wyliczał ks. Panuś.

Jako królewski kaznodzieja Skarga głosił, że reformacja zniszczyła jedność wyznaniową Rzeczypospolitej. Wzywał do ograniczenia przywilejów dla protestantów, których nazywał heretykami i bluźniercami przeciw Bogu.

Był zdecydowanym przeciwnikiem zawartej w 1573 r., a gwarantującej prawa innowiercom, konfederacji warszawskiej. „(...) miota Skarga na tę ustawę ajgorsze wyzwiska. Nazywa ją dzikim, piekielnym, wilczym i tyrańskim prawem. Szlachcica zaprowadzającego w swoich dobrach reformację określa mianem bezbożnego wyrodka, niesprawiedliwego drapieżcy, lwa jadowitego, psa głodnego" – pisał Tazbir.

Wzywał wyznawców prawosławia do podporządkowania się Stolicy Apostolskiej; to m.in. dzięki jego zabiegom doszło w 1596 r. do zawarcia unii brzeskiej, której zwolennicy – unici (grekokatolicy) uznawali papieża za głowę Kościoła, ale zachowywali odrębność obrzędową.

„Serca ludzkie trzymał w rękach swych"

Najbardziej znanymi dziełami Skargi napisanymi na dworze Zygmunta III były „Kazania sejmowe" i „Wzywanie do pokuty obywatelów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego".

W swych pismach kaznodzieja wytykał Polakom ich grzechy narodowe. Krytykował skłonność rodaków do tolerowania herezji oraz zamiłowanie do anarchii, co – jego zdaniem – wynikało ze złego rozumienia przez szlachtę pojęcia „wolność".

Jezuita wzywał do posłuszeństwa wobec władzy zwierzchniej: „O synowie koronni, umijecie czcić, jako waszy ojcowie, króle i pany wasze (...). Nie rozciągajcie wolności swej na zelżenie jego (króla – przyp. red.), na zjazdy zakaane, na rozruchy, na sedecye, na obow i szemrania, na nieposłuszeństwa przepychy, bo to wam samym wielką szkodę uczyni i to samo niewolę na was tyrańską przywiedzie" – przestrzegał.

Skarga ubolewał nad zniewieściałością i tchórzostwem szlachty. „Skargowska wizja stanu szlacheckiego, bo to szlachta odziedziczyła etos rycerski, oparta jest na średniowiecznych wzorach rycerskich i jest całkowitym zaprzeczeniem renesansowych wzorców życia" – tłumaczył Sławomir Skiba („Przestrogi dla Polski księdza Piotra Skargi").

Jezuita wzywał do pokuty, ale jednocześnie zapowiadał, że Polaków dosięgnie boska sprawiedliwość. „Przyjdzie czas Boży i czas pomsty Boskiej na was. I ak było. Rośćże w grzechach, opłakany narodzie nasz, aż się w nich zstarzejesz. Dolewaj beczki gniewu Bożego, aż się rozpukniesz. O, niestety, na głupstwo twoje!" – pisał.

W 1612 r. sędziwy jezuita zakończył służbę na dworze królewskim. Wyjechał do Krakowa, gdzie spędził ostatnie chwile swego życia. Zmarł 27 września 1612 r. Pochowano go w kościele św. Piotra i Pawła.

Inny polski kaznodzieja Fabian Birkowski nazwał Skargę „Piotrem Złotoustym", a na jego pogrzebie powiedział: „Nierychło takiego kaznodzieję Polska nasza obaczy, który serca ludzkie trzymał w rękach swych, obracał niemi, kędy chciał, przez dziwną, a jemu tylko daną wymowę".

Skarga pozostawił po sobie bogaty dorobek kaznodziejski. Wydano drukiem 197 jego kazań (51 niedzielnych, 46 świątecznych, 100 przygodnych). Obok walorów literackich pisma zakonnika mają także wartość historyczną (kazania obozowe, mowy żałobne).

Wizjonerski styl pism Skargi sprawił, że – zwłaszcza w czasach zaborów – postrzegano go jako osobę, która przepowiedziała niedolę Polski na długo przed jej upadkiem.

WALDEMAR KOWALSKI (PAP)

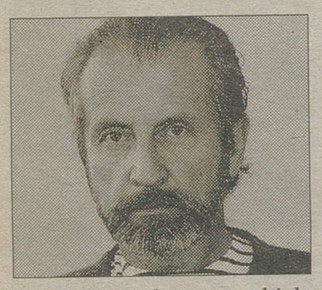


„Kazanie Skargi" – obraz Jana Matejki namalowany w latach 1862-1864 (olej na płótnie, 224 x 397 cm);
Piotr Skarga stoi po prawej stronie, z wzniesionymi dłońmi. To jedyna dynamiczna postać, reszta trwa w bezruchu. Niemal pośrodku siedzi król Zygmunt III Waza. W centrum obrazu leży rękawica, która nie należy do żadnej z przedstawionych postaci. Interpretowana jest jako podwójne wyzwanie. Jedno – rzucone przez samego Matejkę, który w ten sposób zapowiada, że to on będzie wielkim malarzem. Jest to też wyzwanie rzucone magnaterii – pośrodku stoją bowiem Janusz Radziwiłł, Mikołaj Zebrzydowski i Stanisław Stadnicki, zjednoczeni w rokoszu przeciw królowi. Na obrazie widoczny jest również hetman Jan Zamoyski (siedzi po lewej stronie na podwyższeniu). Za królem widać małego królewicza Władysława (późniejszego króla Władysława IV) i marszałka wielkiego koronnego Mikołaja Wolskiego. U stóp Skargi siedzi Jan Piotr Sapieha.
Przedstawiona scena nigdy nie wydarzyła się naprawdę, o czym Jan Matejko nie wiedział.

W komputerze jeszcze nie można zrobić wszystkiego

Przy tworzeniu filmów trzeba być samokrytycznym i czujnym, bo inaczej powstaną dziwaczne filmy. Takie, które twórca uważa za głębokie, ale widz już nie – mówi Waldemar Kalinowski, polski scenograf, pracujący w Hollywood.

ROZMOWA Jak wygląda praca scenografa w Hollywood?



– Zależy od tego, nad jak dużą produkcją się pracuje. Codzienność scenografa to planowanie i pilnowanie budżetu, komunikacja z innymi departamentami produkcji filmowej, nierzadko także układanie stosunków między ludźmi. To jednak przede wszystkim kreatywne tworzenie kontekstu materialnego opowiadanej historii. Żeby wyobrazić sobie świat bohatera, trzeba wiedzieć o nim znacznie więcej niż zapisane jest w scenariuszu. Trzeba stworzyć świat, który określa jego życie i stosunki z innymi ludźmi jeszcze przed rozpoczęciem opowiadanych wydarzeń. Ten świat powstaje w trakcie rozmów między reżyserem a scenografem, nieraz także aktorami. Ci bywają różni, niektórzy z nich mówią tylko: „Daj znać, o której godzinie mam być na planie" inni mówią: „Powiedz, jak będę mieszkał". To miłe, kiedy doceniają naszą pracę.

Czy stosowanie efektów specjalnych zmieniło pracę scenografa?

– Zmieniło bardzo, ale tylko w pewnym sensie. Są produkcje, w których filmuje się prawdziwy świat, a potem tak oblewa się go szatą elektroniczną, że właściwie nie można go już rozpoznać. Wtedy scenograf od samego początku musi być pewien, jaki ma być ostateczny efekt jego pracy. Musi umieć przewidywać, bo robi coś, czego nie będzie widać przed postprodukcją. Musi też podejść do swojej pracy ekonomicznie – nie ma przecież powodu, by wydawać pieniądze na to, czego potem nawet się nie zauważy.



Czy więc postprodukcyjna obróbka graficzna wspomaga, czy też utrudnia pracę scenografa?

– To zależy. Przykładowo, gramy na planie, w którego tle jest budynek z XVII wieku, a wokół niego same obiekty współczesne – wtedy przerabiamy je elektronicznie i gotowe – mamy XVII wiek. To daje niesamowitą wolność. Z drugiej strony, w dalszym ciągu to, co zostało obrobione w komputerze, nie wygląda jak prawdziwy świat. Sceny do jednego z moich filmów, „Path to war" („Na ścieżce wojennej"), mieliśmy kręcić w Pentagonie. Byliśmy tam na cztery dni przed 11 września, by omówić ostatnie szczegóły produkcji przed wejściem ekipy. Po 11 września drzwi nagle zupełnie się dla nas zamknęły. Finalnie Pentagon jest w filmie zbudowany w komputerze. Cały film ma świetne zdjęcia, a Pentagon wygląda okropne, sztucznie. To dla mnie przykry widok, bo wiem, że widz w tym momencie widzi na ekranie coś dziwacznego, że fabuła schodzi na drugi plan. Efektów specjalnych – bo dzisiaj to nie tylko wybuchy i temu podobne, ale całość obróbki graficznej – również bardzo często się nadużywa. Technologia pędzi, ale ciągle rozwija się i nie jest doskonała. Przykre, kiedy ludziom wydaje się, że w komputerze można zrobić wszystko. Jeszcze nie, chociaż za jakiś czas będzie to pewnie możliwe.

To znaczy, że scenograf filmowy to zawód na wymarciu, którego pracę przejmą graficy?

– Możliwe. „Twoja praca zniknie, bo wszystko będzie robione w komputerze" – mówią mi czasem znajomi filmowcy. To jednak zależy od tego, jakie wykształcenie będą mieli ludzie, którzy będą się zajmowali obróbką elektroniczną. Jeśli oprócz grafiki będą mieli wiedzę z zakresu historii, literatury itd., to kto wie. Na razie graficy są od grafiki, a filmy, które robią – te, w których pierwsze skrzypce grają efekty specjalne – to w dużej mierze takie sfilmowane komiksy. Tak zresztą mają wyglądać, bo ekranizacje przygód bohaterów komiksowych cieszą się olbrzymią popularnością.

W stosowaniu efektów widzi pan więc więcej negatywów niż pozytywów?

Jeżeli za ich pomocą możemy spalić dom, nie niszcząc rzeczywistego, to dlaczego nie? Efekty, jeśli są dobrze użyte, zmieniają film na plus. Wtedy wzmacniają oryginalną wizję i dodają kolejną warstwę do opowieści. To pozwala nam pójść dalej. Możemy wyobrazić sobie i zobrazować świat, który nie istnieje, przekroczyć rzeczywistość. Mnie to jednak niespecjalnie bawi, bo przyszedłem do kina z zainteresowania literaturą i człowiekiem.

Zdaje się, że projekty nie bardzo ambitne, mogą być bardzo wymagające i ciekawe dla scenografów.

– Owszem, jeśli nie byłbym zainteresowany filmem jako całością, a jedynie scenografią, pracowałbym przy dużych produkcjach za 200 mln dolarów. Tam możliwości dla scenografa są dużo większe niż przy mniejszych, ale ambitniejszych filmach.

Był pan jurorem na tegorocznym festiwalu w Gdyni, jakie wrażenia zrobiły na panu najnowsze polskie filmy?

– Były bardzo ciekawe. Miały duży potencjał, czegoś im jednak brakowało. Większość z nich była po prostu niedorobiona. Nie jest to zresztą teraz problem tylko polskiego kina, ale kina na całym świecie. W USA konkurencja jest jednak tak olbrzymia, a struktura robienia filmów tak wyrobiona przez doświadczenie, że po prostu nie możemy sobie na to pozwolić. Przy tworzeniu filmów trzeba być samokrytycznym i mieć kontakt z innymi ludźmi. Nie wolno się przed nimi zamykać, bo powstaną dziwaczne filmy. Takie, które twórca uważa za głębokie, ale widz już nie – tak było w Gdyni. Jako jury mieliśmy jednak niesamowicie głębokie dyskusje, więc coś głębokiego jednak musiało w nich być.

Był pan gościem tegorocznej, II edycji Międzynarodowego Festiwalu Filmu i Muzyki Transatlantyk w Poznaniu, organizowanego przez kompozytora muzyki filmowej Jana A. P. Kaczmarka. Co pan myśli o tym młodym festiwalu?

Co myślę o festiwalu filmowo-muzyczno-teatralno-ekologiczno-kulinarno... Transatlantyk? Tym wszystkim jest dla mnie ten festiwal. Jest dla mnie też doświadczeniem osobistym, bo jego koncept powstawał w toku dyskusji między Janem A. P. Kaczmarkiem, mną a innymi filmowcami. Jana poznałem 25 lat temu, kiedy przyjechał do Los Angeles ze swoją rodziną. Budzą się we mnie niesamowite emocje, kiedy widzę sukces profesjonalny przyjaciela, utworzenie Instytutu Rozbitek (Instytut Rozbitek to instytucja założona przez Jana A. P. Kaczmarka dla wspierania młodych twórców filmowych – przyp. red.) i festiwalu Transatlantyk. Sądzę też, że nie potrzeba nam festiwali, na których ogląda się filmy i daje nagrody, ale potrzeba nam festiwali, które oprócz tego mają jakiś wpływ na przyszłość. Na Transatlantyku tworzy się forum do rozmowy – tego nam potrzeba, by zmieniać świat.

ROZMAWIAŁA EDYTA SEWERYN (PAP)

WALDEMAR KALINOWSKI wykonał scenografię m.in. do filmów „Dzieci Ireny Sendlerowej", „Szybcy i wściekli" czy „Stygmaty". Na liście reżyserów, z którymi współpracował są m.in. Mike Figgis, Ed Harris, John Harrison czy Scott Cooper.